

GAZETA  
**wyborcza**  
NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

# CZARNA KSIĘGA TRZECH LAT RZĄDÓW PiS

**CZARNE JEST CZARNE**

Dodatek do „Gazety Wyborczej”.  
Kod kreskowy dla ceny  
„Gazety Wyborczej” i dodatku



## RAPORT O NIEDOBREJ ZMIANIE

# PO TRZECH LATACH RZĄDÓW PiS CZARNE NAPRAWDĘ JEST BARDZO CZARNE


**JAROSŁAW  
KURSKI**

GAZETA WYBORCZA

**N**iemal każdego tygodnia, co ukazuje załączone kalendarium, władza podkręca ogień pod paleniskiem. Polska demokracja gotuje się powoli - jak żaba, która ma się nawet nie zorientować, że już nie żyje.

Przygotowana przez nas „Czarna księga” „dobrej zmiany” jest szokowym wskazaniem termometru. Chodzi o to, by nie przywyknąć do wysokich temperatur, do zła, do deprawacji życia publicznego, by - jak mawiał Stefan Kisielewski - nie „zacząć się urządzać w d...”.

Sporządzając ten raport, zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak bezprecedensowa jest skala destrukcji w sferze wolności obywatelskich. Jak zniszczono instytucje i mechanizmy stojące na straży naszych praw.

Ten raport powinien być dzwonkiem alarmowym dla każdego świadomego obywatela bez względu na jego polityczne sympatie. Każdy bowiem mieszkaniec Polski, w której wymiarem sprawiedliwości zawiaduje Zbigniew Ziobro, może zostać oskarżony, skazany i osądzony. Zadba o to - łącznie z rozpatrzeniem odwołań i apelacji - jeden i ten sam człowiek: minister sprawiedliwości i prokurator generalny. Każdy obywatel w państwie, w którym władza jest poza wszelką kontrolą, jest potencjalną tej władzy ofiarą.

Choć prawa człowieka i obywatela, transparentność władzy, prawa opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej, prawa kobiet, praworządność, niezawisłość sędziów i niezależność sądów, Trybunał Konstytucyjny i sama konstytucja strzegąca naszych praw to sprawy najważniejsze, raportujemy również o innych dziedzinach poddanych niszcycielskiemu działaniu rządzącej partii.

Ostrzegamy, to lektura dla ludzi o mocnych nerwach. Trudno ze spokojem czytać o prowadzonej przez PiS polityce zagranicznej, obronnej, kulturalnej i historycznej, o reformie edukacji i podejściu do ochrony środowiska. Trudno czytać o upartyjnieniu mediów narodowych i publicznym finansowaniu „mediów” partyjnych, o klerykalizacji państwa, o hojnych dotacjach dla środowiska Radia Maryja, o niszczeniu organizacji pozarządowych, a nawet języka debaty.

To trzy lata nabrzmiałych podziałów politycznych i społecznych idących przez rodziny, które są znakiem polskiego piekła, znanej z przedwojnia pelzającej wojny domowej.

Jak w każdą rocznicę zwycięskich dla PiS wyborów z października 2015 r. przypominamy nasze stanowisko opublikowane dwa dni przed głosowaniem, zatytułowane „Stawką tych wyborów jest sama demokracja”.

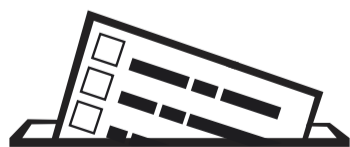
Tekst był złowieszczy i, niestety, się sprawdził, choć publikacji towarzyszyły szyderstwa, że „straszymy PiS-em”. Nie chodzi o to, by się teraz mądrzyć i wykazywać, kto miał rację. To bez znaczenia. Ówczesne stanowisko „Wyborczej” jest po prostu chronologicznym rewersem dzisiejszej „Czarnej księgi”.

Ufam, że oba te dokumenty są nie tylko zapisem czasu, ale wytyczają linię dna, od którego jako demokratyczne i europejskie społeczeństwo musimy się teraz odbić. Niebawem zacznie się maraton wyborczy i możliwość wyrażenia poparcia dla kandydatów obozu demokratycznego. To okazja, by przekonać wszystkich znajomych i sąsiadów, którzy się wahają albo z zasady nie głosują, by się jednak zmobilizowali. To okazja, by liderzy stronnictw demokratycznych krwią podpisali zobowiązanie, że będą działali wspólnie, że nie rozproszą, czyli nie zmarnują, cennych głosów.

Wygląda na to, że to ostatni moment, w którym jeszcze coś od nas, obywateli, realnie zależy. Nie zawalmy tego. ◉

## SPIS TREŚCI

5	■ ROZDZIAŁ 1 <b>Prawa kobiet</b> Natalia Waloch	30	■ ROZDZIAŁ 17 <b>Zamach in vitro</b> Anita Karwowska
8	■ ROZDZIAŁ 2 <b>Koniec trójpodziału władzy</b> Marcin Matczak	32	■ ROZDZIAŁ 18 <b>Antyszczepionkowcy rosną</b> Anita Karwowska
9	■ <b>Sądowy blitzkrieg</b> Lukasz Woźnicki	32	■ ROZDZIAŁ 19 <b>Słabsi się nie liczą</b> Ludmiła Anannikova
10	■ ROZDZIAŁ 3 <b>Pinokio</b> Dominik Uhlig	34	■ ROZDZIAŁ 20 <b>Szkolny łomot</b> Justyna Suchecka
12	■ ROZDZIAŁ 4 <b>Prokuratura pod butem</b> Ewa Ivanova	36	■ ROZDZIAŁ 21 <b>Pogarda. Przykład idzie z góry</b> Wiesław Łukaszewski
14	■ ROZDZIAŁ 5 <b>Karani za udział w protestach</b> Magdalena Kursa	38	■ ROZDZIAŁ 22 <b>TVP na pasku władzy</b> Agnieszka Kublik
16	■ ROZDZIAŁ 6 <b>Kryzys w policji</b> Piotr Żytnicki	40	■ ROZDZIAŁ 23 <b>O języku propagandy</b> Piotr Oseka
18	■ ROZDZIAŁ 7 <b>Chaos w armii</b> Paweł Wroński	42	■ ROZDZIAŁ 24 <b>Wielka wycinka</b> Adam Wajrak
19	■ ROZDZIAŁ 8 <b>Rządzi układ Kamińskiego</b> Wojciech Czuchnowski	43	■ <b>Lex Szyszko</b> Alicja Bobrowicz
20	■ ROZDZIAŁ 9 <b>Scenariusze polexitu</b> Bartosz T. Wielński	44	■ ROZDZIAŁ 25 <b>Więś ma kłopot</b> Krystyna Naszkowska
21	■ ROZDZIAŁ 10 <b>Przyjaźnij z Białorusią</b> Bartosz T. Wielński	45	■ ROZDZIAŁ 26 <b>Kodeks leży, dialog leży</b> Adriana Rozwadowska
22	■ ROZDZIAŁ 11 <b>Spadamy w rankingach</b> Michał Kokot	46	■ ROZDZIAŁ 27 <b>Recentralizacja</b> Witold Gadomski
23	■ ROZDZIAŁ 12 <b>Węgry i Turcja. Nasze wzorce</b> Michał Kokot	47	■ ROZDZIAŁ 28 <b>Kultura na służbie</b> Witold Mrozek
24	■ ROZDZIAŁ 13 <b>Uprzywilejowane miesięcznice</b> Ewa Ivanova	47	■ <b>Muzeum II Wojny Światowej</b> Ester Flieger
25	■ ROZDZIAŁ 14 <b>Tak śledzi władza</b> Wojciech Czuchnowski	48	■ ROZDZIAŁ 29 <b>Gospodarka</b> Witold Gadomski
28	■ ROZDZIAŁ 15 <b>Prezes do opozycji: kanalie</b> Agata Kondzińska	50	■ ROZDZIAŁ 30 <b>Polska nie była w ruinie</b> Witold Gadomski
29	■ ROZDZIAŁ 16 <b>„Dezubekizacja”</b> Wojciech Czuchnowski, Leszek Kostrzewski	51	■ ROZDZIAŁ 31 <b>Ile Rydzyk dostał od PiS?</b> Piotr Gluchowski
		52	■ ROZDZIAŁ 32 <b>Jak przżyła „dobra zmiana”</b> Tomasz Chojnowski



2018+

MÓJ PIERWSZY RAZ

# Na pierwsze wybory prenumerata Wyborcza.pl za darmo!

Czytaj specjalny serwis o kandydatach i ich programach na [wyborcza.pl/wybory](http://wyborcza.pl/wybory).  
Szczegóły na [wyborcza.pl/pierwszyraz](http://wyborcza.pl/pierwszyraz)\*

\*Oferta dla osób w wieku 18-22, ważna do końca listopada 2018 r.

ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

GAZETA wyborcza

**Dwa dni przed wyborami parlamentarnymi w 2015 r. opublikowaliśmy stanowisko „Wyborczej”. Zarzucano nam wówczas „histerię” i „straszenie PiS-em”. Przypominamy dziś ten tekst bez satysfakcji. Przypominamy, by wykazać, że dławienie przez PiS demokracji jest działaniem zaplanowanym, cynicznym i konsekwentnym. Podczas ostatnich wyborów o demokracji w Polsce obywatele decydowali za pomocą wyborczej kartki. Gdy PiS przejmie Sąd Najwyższy, takiej możliwości możemy już nie mieć. Dlatego naszą odpowiedzią na wprowadzanie autorytaryzmu musi być jedność, solidarny opór i obywatelskie nieposłuszeństwo**

JAROSŁAW KURSKI



WYBORY PARLAMENTARNE 2015



25.10.2015

STANOWISKO GAZETY WYBORCZEJ

# STAWKĄ TYCH WYBORÓW JEST SAMA DEMOKRACJA

**Istotą niedzielnych wyborów nie jest zwykła zmiana, jak w stabilnych demokracjach, gdy opozycja zamienia się miejscem z władzą. I gdzie wszyscy szanują reguły gry.**

**Z**wycięstwo PiS może zagrazić demokracji. Stanowisko „Wyborczej” wynika z naszej 26-letniej historii i z wartości, które uważamy za najważniejsze. To demokracja parlamentarna, wolny rynek, sprawiedliwość społeczna, integracja europejska, tolerancja światopoglądowa, wolność jednostki i prawa człowieka. Jako spadkobiercy przedsierniowej opozycji demokratycznej i ruchu „Solidarność” jesteśmy do tych wartości przywiązani.

Kierując się nimi, „Gazeta Wyborcza” w 1989 r. wspierała kandydatów Komitetów Obywatelskich „S” w pierwszych częściowo wolnych wyborach. W imię tych wartości popieraliśmy rząd Tadeusza Mazowieckiego i kandydaturę naszego Pierwszego Premiera na prezydenta oraz - nie bez zastrzeżeń - Lecha Wałęsę przeciwko populizmowi Stanisława Tymińskiego. Odrzucając logikę plemienną, wspieraliśmy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, gdy wprowadzał Polskę do NATO, i premiera Leszka Millera, gdy podpisywał akcesję do Unii Europejskiej.

W imię tych wartości przeciwstawialiśmy się rządowi nacjonalistyczno-populistycznej koalicji PiS, LPR i Samoobrony w latach 2005-07 w głębokim przekonaniu, że narusza ona państwo prawa, wolności obywateli, ład demokratyczny i prymat merytorycznych zasług w awansowaniu ludzi do funkcji publicznych.

Zarazem pochwaliliśmy niektóre przedsięwzięcia prezydenta Lecha Kaczyńskiego: odważną obronę Gruzji zaatakowanej przez Rosję Putina, wsparcie dla demokracji na Ukrainie i pojednania z Ukraińcami oraz wolny od kompleksów dialog polsko-żydowski. Prezydent Kaczyński był patriotą, ale nie nacjonalistą. Docenialiśmy to.

Udzieliliśmy też poparcia Bronisławowi Komorowskiemu w przekonaniu, że jego konkurent Andrzej Duda jako prezydent nie będzie ani arbitrem, ani strażnikiem konstytucji, lecz wykonawcą woli Jarosława Kaczyńskiego. A ewentualne zdobycie przez PiS większości w parlamencie utoruje drogę do

recydywy IV RP i „orbanizacji” Polski. Dziś uznajemy to za wielkie zagrożenie dla naszego kraju.

Na podstawie doświadczeń z lat 2005-07 i obecnych deklaracji PiS uważamy bowiem, że partia nie respektuje reguł demokratycznych. Ukrywa swój projekt konstytucji z roku 2010, którym jeszcze niedawno się chwaliła. Nic dziwnego, bo jest to zapowiedź ataku na podstawy państwa prawa.

Prawo i Sprawiedliwość zamierza: naruścić trójpodział władzy; znieść niezawisłość sędziowską; zwasalizować Trybunał Konstytucyjny; odrzec z uprawnień Rzecznika Praw Obywatelskich; dać prezydentowi władzę rządzenia dekretami i rozwiązywania Sejmu, kiedy zechce; ograniczyć inicjatywę ustawodawczą posłów; zakazać poprawek do rządowych projektów ustaw; osłabić ochronę obywateli przed dyskryminacją. Taki oto „pakiet demokratyczny” szykuje nam wszystkim PiS.

Nie koniec na tym. Aksjologia Kościoła katolickiego ma być zapisana w konstytucji, której preambula zaczyna się będzie słowami „W imię Boga Wszechmogącego”. Oznaczałoby to zniesienie przyjaznego rozdziału „tronu i ołtarza”, bezwzględny zakaz aborcji, koniec ochrony wolności sumienia, zamach na prawa mniejszości. To konstytucja państwa autorytarnego.

Powtarzany przez prezesa PiS slogan „Budapeszt w Warszawie” zapowiada takie jak na Węgrzech Orbána rządu w duchu resentymetu narodowego oraz całkowitą wymianę i upartyjnienie instytucji państwa, TK, KRRiT, NIK, NBP, ABW, CBA itd. Oznacza całkowite podporządkowanie prokuratury władzy politycznej, zawładnięcie mediami publicznymi i próby nałożenia kagańca mediom opozycyjnym oraz możliwe zmiany

w ordynacji wyborczej ułatwiające PiS przysze zwycięstwa.

Newralgiczne dla bezpieczeństwa państwa i obywateli resorty i instytucje (obrona, sprawy wewnętrzne, służby specjalne) oddano by w ręce ludzi owładniętych obsesją i żądzą zemsty za urojone krzywdy. Wszystko to z wiecowym poparciem ulicy, które Jarosław Kaczyński uznaje za zdrowe zaplecze rządu.

PiS nie jest partią demokratyczną, jest partią wodzowską. Podobnie byłoby z państwem PiS, gdzie całą władzę skupiłby w swoim ręku jeden człowiek w „centralnym ośrodku dyspozycji politycznej”, o którym Kaczyński pisze w swym „Raportie o stanie Rzeczypospolitej” z 2011 r.

PiS to eurosceptycyzm. Cyniczny i roszczeniowy stosunek do UE grozący samoizolacją Polski i utratą naszej pozycji w Wspólnocie Europejskiej. To egoizm narodowy wyrażający się między innymi rasistowskimi uprzedzeniami wobec uchodźców. To

infantylna polityka historyczna polegająca na heroizacji narodu polskiego oraz edukacja kolejnych pokoleń w duchu neoendekim, gdzie kompleks niższości wobec narodów większych i wyższości wobec narodów mniejszych objawia się narodowo-patriotyczną tromtadacją.

To wreszcie upaństwowienie mitologii „zamachu smoleńskiego” i oficjalny kult „pierwszego poległego” prezydenta Lecha Kaczyńskiego. A skoro był „zamach”, będzie też polowanie na czarownice. Winni muszą się znaleźć. Zadbają o to pisowska prokuratura i podporządkowane prezydentowi Duda sady. Z jednej strony będą skazani, z drugiej - nowe smoleńskie pomniki. Rozdarcie społeczeństwa, miast się zablźniać, będzie się pogłębiać.

Wprowadzenie w życie obietnic wyborczych PiS - 500 zł na dziecko, obrona przywilejów branżowych, zwłaszcza trwale emerytalnej koniecznej z powodu coraz dłuższego życia Polaków - zrujnowałoby finanse publiczne.

Jeśli PiS zdobędzie pełnię władzy, narzuci dyktaturę większości. Bez liczenia się z prawami mniejszości, bez respektu dla ducha i litery prawa. Jeśli PiS wygra wybory, co sugerują sondaże, to partii tej prezydent Duda powierzy formowanie rządu. Dlatego jest dziś polską racją stanu, by wynik PiS i jego potencjalnych koalicjantów był jak najslabszy. Aby nie tylko nie byli w stanie zmienić konstytucji broniącej praw i wolności obywateli (307 głosów), ale także nie mogli utworzyć większościowego rządu. Innymi słowy, by ani samodzielnie, ani w koalicji (Kukiz?, Korwin?) nie uzyskali ponad 230 mandatów w Sejmie i ponad 50 mandatów w Senacie.

Demokracja nie obroni się przed swoimi wrogami inaczej niż kartą wyborczą.

Nie rekomendujemy naszym Szanownym Czytelnikom głosowania na konkretną partię polityczną. Każdy rozważy to we własnym sumieniu. Rekomendujemy natomiast głosowanie na jedną z tych partii, które szanują polską konstytucję i nie przyłożą ręki do demokratycznego rozmontowania demokracji w stylu Orbána. Naszym zdaniem pięć spośród ośmiu komitetów wyborczych spełnia te kryteria: Nowoczesna, Partia Razem, PO, PSL, ZL (kolejność alfabetyczna).

Im więcej partii wejdzie do parlamentu, tym bardziej zmaleje faworyzujący zwyciężcę efekt metody d'Hondta, za pomocą której przelicza się głosy na mandaty. Dlatego tak ważny jest każdy głos. Daje szansę na przyszły sojusz demokratów.

Wszyscy, którzy odrzucamy hasło PiS „Polska w ruinie” - jako próbę odebrania nam sensu pracy i osiągnięć ostatnich 26 lat - idźmy 25 października na wybory. Oddajmy głos na polską wolność i demokrację, które chronią naszą konstytucję. ●

REDAKCJA „GAZETY WYBORCZEJ”

**Jeśli PiS zdobędzie pełnię władzy, narzuci dyktaturę większości. Bez liczenia się z prawami mniejszości, bez respektu dla ducha i litery prawa**

## ROZDZIAŁ 1.

## STUKOT PARASOLEK

Co PiS zrobi z prawami kobiet, jeśli wygra wybory?  
I co kobiety zrobią wtedy z PiS-em?



## NATALIA WALOCH

Przez lata Polki były przedstawiane w Europie jako wzór przedsiębiorczości, wskazywano na wysoki odsetek prowadzonych przez nie małych firm. Ale nie znalazło to odzwierciedlenia w sferze publicznej. Aż nadeszły rządy PiS.

W niedawnym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” socjolog Jan Sowa mówił, że ruch kobiecy jest w tej chwili najsilniejszą siłą społeczną w Polsce i jedyną, która ma moc zmiany.

Od 1993 r. aborcja jest dopuszczalna, gdy ciąża jest wynikiem przestępstwa, zagraża zdrowiu lub życiu kobiety lub u płodu stwierdzi się trwałe i nieodwracalne wady.

W połowie marca 2016 r. fundacja PRO - Prawo do Życia składa projekt całkowitego zakazu aborcji. Wnioskodawcy chcą, by za przerwanie ciąży karać nie tylko lekarza, ale też kobiety.

3 kwietnia Partia Razem zwołuje pod Sejm 7 tys. ludzi.

Na Facebooku zawiązuje się grupa Dziewuchy Dziewuchom, do której w weekend zapisuje się kilkadziesiąt tysięcy osób - rychło jest ich ponad 100 tysięcy.

9 kwietnia w całym kraju odbywają się manifestacje kobiet, które na placach i ulicach demonstrować z wieszkami w rękach. Wieszak symbolizuje nielegalną, pokątnie wykonywaną i groźną dla życia kobiety aborcję. Torunianki po demonstracji pakują dziesiątki wieszaków

do pudeł i wysyłają je do kancelarii premierki Beaty Szydło.

Pojawia się pomysł kontrprojektu komitetu Ratuśmy Kobiety, czyli nowelizacji ustawy, która dopuści aborcję na żądanie do 12. tygodnia, zapewni łatwy dostęp do antykoncepcji i rzetelną edukację seksualną.

W wywiadzie dla „Wyborczej” Mariusz Dzierżanowski z fundacji PRO - Prawo do Życia mówi, że nawet swoją zgwałconą córkę namawiałby do urodzenia dziecka. Przez kolejne tygodnie trwa próba sił, PiS sonduje społeczne nastroje. Z jednej strony Jarosław Kaczyński ogłasza, że PiS prawdopodobnie poprze zaostrenie prawa. Z drugiej Szydło mówi, że rząd nie pracuje nad nowelizacją.

## „Czarny protest”

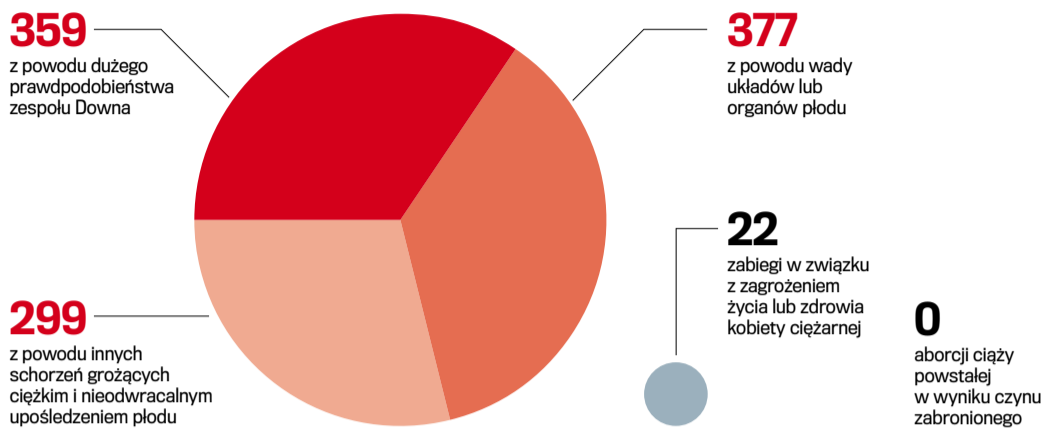
Tak wyglądał pl. Solidarności w Szczecinie 3 października 2016 r. Tego dnia w całym kraju Polki nie przyszły do pracy lub wyszły protestować na ulicach przeciwko planom zaostrenia zakazu aborcji

W maju w Rzeszowie i Toruniu odbywają się Marsze dla Życia i Rodziny, w czerwcu w Łodzi feministki organizują „protest parasolkowy”. W 1918 r. Polki, stukając parasolkami, naciskały na Józefa Piłsudskiego, by przyznano im prawa wyborcze.

Kościół nie mówi jednym głosem. Abp Henryk Hoser czy o. Tadeusz Rydzko opowiadają się za zaostreniem prawa, ale prymas Woj-

## W 2017 R. W POLSCE WYKONANO 1057 ABORCJI

Od ćwierć wieku aborcja jest w Polsce dopuszczalna w trzech przypadkach - gdy u płodu stwierdzi się trwale i nieodwracalne wady, ciąża zagraża zdrowiu lub życiu kobiety bądź jest wynikiem przestępstwa.



CEZARY ASZKIEWICZ / AGENCJA GAZETA

ciech Polak czy kardynał Kazimierz Nycz wolą nie naruszać status quo.

Trwa propagandowa walka na podpisy zbierane pod obydwoma projektami. W sierpniu komitet Ratusz Kobiety składa w Sejmie projekt wraz z 215 tys. podpisów, strona przeciwna ma 460 tys. podpisów.

23 września Sejm odrzuca projekt liberalizacji, a projekt przewidujący zaostrzenie prawa kieruje do dalszych prac. To wywołuje bezprecedensową falę gniewu Polek. Krystyna Janda rzuca na Facebooku pomysł ogólnopolskiego strajku kobiet na wzór tego, jaki w 1975 r. zrobiły obywatelki Islandii, które protestem sparaliżowały kraj. Podchwytuje to działaczka KOD z Wrocławia Marta Lempart.

W całej Polsce powstają lokalne komitety organizacyjne - zawiązuje się Ogólnopolski Strajk Kobiet.

Wielu pracodawców deklaruje, że dadzą pracownikom wolne na dzień strajku. Wykładowcy uniwersyteccy ogłaszają, że usprawiedliwią nieobecność studentek na zajęciach. Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk mówi, że da wolne urzędnikom; we wrocławskim teatrze Capitol dyrekcja zapowiada, że zastąpi w pracy kasjerki, a Janda odwołuje spektakl „Maria Callas. Master Class”.

Po niespełna tygodniu przygotowań OSK wie o stu protestach w 70 miastach oraz kilkunastu za granicą. Kto może, w poniedziałek 3 października nie pójdzie do pracy. O 18 - godzinie „K” - w całym kraju odbędą się manifestacje. Znak rozpoznawczy - czarny strój lub czarne kokardki. Sceptycy przewidują, że akcja będzie miała niewielki zasięg, bo zaangażują się tyl-

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

### Trzy lata rządów PiS

Opracował Rafał Wójcik

Źródła: Kronika prof. Jana Skórzyńskiego w Archiwum Osiatyńskiego przy OKO.press (archiwumosiatyńskiego.pl), Wyborcza.pl, archiwum „Gazety Wyborczej”

#### 10.05.2015

O godz. 21 telewizje podały, że zwycięzcą pierwszej tury wyborów prezydenckich jest Andrzej Duda.

#### 24.05.2015

Duda wygrał wybory prezydenckie (zdobywa 51 proc. głosów w drugiej turze). - Chcę, żeby jak najwięcej Polaków mówiło, że Andrzej Duda jest prezydentem wszystkich Polaków. Że robi wszystko, by nie było podziałów - mówił tuż po ogłoszeniu sondażowych wyników.

#### 8.10.2015

Beata Szydło mówiła na konferencji: - Najbardziej prawdopodobnym kandydatem na szefa MON w moim rządzie jest Jarosław Gowin.

#### 21.10.2015

Prezes PiS Jarosław Kaczyński udzielił wywiadu Telewizji Trwam. Pytany o warunki stabilności państwa odpowiadał: „Władza musi być władzą, która współpracuje, (...) która szanuje opozycję. (...) Opozycja i pewien spór z tym związany jest nie do uniknięcia w państwie demokratycznym, ale powinien to być spór w pewnych ramach, trzeba szukać też takich najważniejszych dziedzin, na przykład dotyczących bezpieczeństwa państwa, gdzie jest jednak zgoda”.

Ale o wymiarze sprawiedliwości mówił, że „chroni (...) interesy tych, których stać na drogich prawników, interesy korporacji międzynarodowych. Przecież wiadomo, że jeżeli do polskiego sądu da się jakąś sprawę, gdzie jest spór z korporacją międzynarodową, to się ją przegra. (...) Polskie matki znajdują się w takiej sytuacji, że im się odbiera dzieci i oddaje na przykład do niemieckich ojców, złych ojców, bo te matki musiały ich rzucić, bo byli brutalni, agresywni (...), bili po prostu te swoje żony”.

#### 23.10.2015

Grupa posłów PiS zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o TK uchwaloną w czerwcu 2015 r. głosami PO i PSL. Na mocy tej ustawy ustępujący Sejm wybrał pięciu nowych sędziów TK. Kadencje pięciu ustępujących sędziów upływały w listopadzie i grudniu 2015 r. PiS zakwestionował wybór przez Sejm nowych sędziów TK, ponieważ mandat dwójki sędziów wygasiał dopiero w grudniu - w trakcie kadencji nowego Sejmu. Dotychczasowy Sejm nie powinien więc dokonywać wyboru ich następców. Zaskarżenie zostaje szybko wycofane z Trybunału.

#### 25.10.2015

PiS wygrał wybory parlamentarne. Prezes Jarosław Kaczyński: - Chcę mocno podkreślić: prawo będzie egzekwowane, będziemy dążyli do prawdy, ale żadnej zemsty, żadnych negatywnych emocji, żadnych osobistych rozgrywek czy osobistego odgrywania się. Żadnego, proszę państwa, kopania tych, którzy upadli. Nawet jeżeli upadli z własnej winy i słusznie.

#### 27.10.2015

Prezydent Andrzej Duda zawetował trzy ustawy przygotowane przez rząd PO-PSL - o przedłużeniu obowiązywania w Polsce protokołu z Kioto do 2020 r., nowelizację ustawy o lasach oraz nowelizację ustawy o mniejszościach narodowych dopuszczającą używanie języka mniejszości (obok języka urzędowego) jako pomocniczego przed organami urzędowymi powiatu. Jako pierwszą w swojej kadencji prezydent Duda zawetował 2 października 2015 r. ustawę o uzgodnieniu płci.

Decyzja o tym, kto będzie premierem, zapadła nocą. Wygrała Beata Szydło. - W partii trwa próba sił, kto jest ważniejszy. Politycy z byłego PC chcą pokazać Beacie miejsce w szeregu - mówił jeden z naszych rozmówców. O godz. 20 do siedziby partii przyjechali członkowie komitetu politycznego. Ale zamiast zacząć obrady, musieli czekać, aż skończy się ponadgodzinną rozmową Jarosława Kaczyńskiego z Beatą Szydło.

#### 2.11.2015

Szef Polski Razem Jarosław Gowin o nawiązaniu współpracy przez Wojsko Polskie z francuską firmą produkującą śmigłowce Caracal: - Uważam decyzję MON w tej sprawie za błędną. (...) To jednak nie znaczy, że to postępowanie trzeba unieważnić, gdy zmieni się rząd.

Opowiedział się za likwidacją gimnazjów, ale uważał, że „nie ma powodu robić tego na lapu-capu. (...) Moim zdaniem dzielą nas od tego dwa-trzy lata”.

#### 6.11.2015

Skończyła się kadencja trzech sędziów TK. Na ich miejsce poprzedni Sejm wybrał następców: Romana Hausera, Andrzeja Jakubeckiego i Krzysztofa Ślebzaka. Jednak prezydent nie dokonał ich zaprzysiężenia, a zatem nie mogą podjąć swoich funkcji.

#### 9.11.2015

Trwa meblowanie rządu. W partii największe emocje budzą nominacje dla Zbigniewa Ziobry na ministra sprawiedliwości i Antoniego Macierewicza na szefa MON. Beata Szydło tak tłumaczyła to, że to Macierewicz, a nie Gowin został ministrem obrony narodowej: - Pan Jarosław Gowin otrzymał dwie propozycje do wyboru. Zaproponował, że wybiera naukę i szkolnictwo wyższe.

O byłym szefie CBA Mariuszu Kamińskim, który ma nieprawomocny wyrok trzech lat więzienia za przekroczenie uprawnień podczas tzw. afery gruntowej (operacji wymierzonej w ówczesnego wicepremiera Andrzeja Leppera), mówiła, że „ma nadzieję, iż sprawiedliwość będzie po stronie ministra Kamińskiego”.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

10.11.2015

**Kandydatka na ministra edukacji w rządzie PiS Anna Zalewska zapowiedziała zmianę podstawy programowej kształcenia ogólnego i likwidację gimnazjów.** - Będzie to wygaszanie. Nie będzie to rewolucja, dzieci i młodzież tego nie zauważą, będą w tych samych środowiskach, w tych samych budynkach, z tymi samymi nauczycielami. Żaden nauczyciel nie zostanie zwolniony, a szkoły nie zostaną zamknięte - zapewniła Zalewska.

11.11.2015

**- Państwo jest w fatalnym stanie, musimy je odbudować, musimy odbudować jego siłę - powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński** podczas wystąpienia z okazji Święta Niepodległości. Według lidera partii rządzącej Polska musi się bronić przed „różnego rodzaju zewnętrznymi atakami”. Jak sprecyzował, miał na myśli atak na rodzinę, Kościół, na podstawowe wartości i „wszystko to, co jest fundamentem naszego normalnego życia. (...) Musimy się przed tym obronić, musimy obronić naszą wolność, bo to jest obrona naszej wolności. Polska - co powtarzam wielokrotnie - musi być państwem wolności, nawet gdyby wszędzie indziej w Europie ta wolność w istocie została zlikwidowana - przekonywał. - Musimy być u siebie. Polska musi być naszym państwem, naszym państwem narodowym. To nie oznacza, że mamy nie być w Unii Europejskiej, że mamy odrzucać to wszystko, co jest europejską współpracą, co uchroniło Europę od wojen już przeszło 70 lat” - mówił szef PiS.

12.11.2015

**Na marszałka Sejmu został wybrany Marek Kuchciński.** Zapewnił, że jako marszałek Sejmu „będzie stał na straży wolności wypowiedzi posłów, niezależnie od przynależności partyjnej, i prawa do debaty prowadzonej między rządem a opozycją.

Na marszałka Senatu został wybrany Stanisław Karczewski z PiS. Podkreślił, że chciałby „prawdziwej współpracy” w Senacie i by opozycja była traktowana „w sposób należyty”. „Ja gwarantuję, że głos opozycji zawsze będzie słuchany, że zawsze będziemy wsłuchiwać się w ten głos i brać go pod uwagę” - powiedział Karczewski.

Wybór Prezydium Sejmu wzbudził emocje. PiS odrzucił propozycję PSL, żeby było siedmiu wicemarszałków izby - dwóch z PiS i po jednym z pozostałych klubów. Przeszła propozycja PiS, by wicemarszałków było pięciu (dwóch z PiS i po jednym z PO, od Kukiza i z Nowoczesnej). Poseł PiS Mariusz Błaszczak tłumaczył to oszczędnością. Ale PiS ma dzięki temu zabiegowi większość w prezydium - marszałka i dwóch wice. Głównym zadaniem Prezydium Sejmu jest ustalanie porządku obrad kolejnych posiedzeń i rozstrzyganie spraw spornych.

15.11.2015

**Trzy dni po zamachach terrorystycznych w Paryżu Witold Waszczykowski, proponowany przez PiS na ministra spraw zagranicznych, mówił w TVP Info o uchodźcach:** - Dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn, którzy wyskakują z pontonów, pytają się nie o wodę, żywność i ubranie, ale gdzie można naładować komórkę, mogłyby z naszą pomocą odwojować sobie państwo.

16.11.2015

**Posłowie PiS przegłosowali zmiany w regulaminie Sejmu.** W sejmowej komisji służb specjalnych może być maksymalnie siedmiu posłów, o dwóch mniej niż w poprzedniej kadencji. To oznacza, że wypada z niej jeden z czterech klubów opozycyjnych. PiS zarezerwował dla siebie cztery miejsca w komisji, a trzy ma obsadzić opozycja. Najmniejszy klub - PSL - w ogóle nie będzie miał przedstawiciela.

**Prezydent Andrzej Duda ulaskawił Mariusza Kamińskiego, byłego szefa CBA,** skazanego za nadużycia władzy w tzw. aferze gruntowej. Tego samego dnia Kamiński został zaprzysiężony na koordynatora ds. służb specjalnych w rządzie Beaty Szydło. Prezydent ulaskawił też trzech współpracowników Kamińskiego z CBA: Macieja Wąsika, Grzegorza Postka i Krzysztofa Brendela, skazanych za udział w tej samej aferze. Były szef CBA został skazany w marcu 2015 r. na trzy lata więzienia i 10-letni zakaz zajmowania stanowisk publicznych, jednak wyrok nie był prawomocny. W listopadzie 2015 r. Kamiński i Wąsik złożyli odwołanie.

18.11.2015

**W Sejmie Beata Szydło wygłosiła exposé.** - Pokora, praca, umiar i roztropność, koniec z arogancją władzy i pychą - recytowała. Polityka zagraniczna: „Cenimy przynależność do UE”. Gospodarka: wprowadzenie dodatku 500 zł na dziecko, obniżenie wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, podniesienie do 8 tys. zł kwoty wolnej od podatku, wprowadzenie bezpłatnych leków od 75. roku życia oraz podwyższenie minimalnej stawki za godzinę pracy do 12 zł. Media publiczne: „Tu nasz rząd i obecna większość parlamentarna będzie kierowała się jedną przesłanką: obywatel ma prawo do rzetelnej i obiektywnej informacji”.

**Na mównicę wchodzi Jarosław Kaczyński.** Przyznał, że „media prywatne są poza zasięgiem władzy”. Nastąpią zmiany w mediach publicznych. Zmieniona ma być też ordynacja wyborcza. Potrzebny jest co najmniej przegląd konstytucji, a być może nowa konstytucja.

18/19.11.2015

**W nocy ze środy na czwartek zdymisjonowani zostali szefowie służb czterech agencji. Ich miejsca zajmą ludzie Macierewicza i Kamińskiego.** Zmiany w służbach specjalnych i dymisje ich szefów nigdy nie odbywały się tak szybko i o takich porach. Posiedzenie PiS wyznaczył w nocy, by odwołać szefów ABW, AW, Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Wywiadu Wojskowego.

▶▶▶ Dokończenie ze s. 5

ko uprzywilejowane Polki na etatach w dużych miastach. Jeszcze rano 3 października władze próbują ignorować to, co się dzieje. W porannym wywiadzie w RMF FM ówczesny szef dyplomacji Witold Waszczykowski komentuje: „Niech się bawia”.

Ale z całego kraju płyną informacje o protestach i akcjach. O 18 w Warszawie przychodzą takie tłumy, że plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście i sąsiednie ulice wypełniają demonstrujący. Pada deszcz i na zdjęciach reporterów widać morze parasolek (zapytany przez moją koleżankę o liczbę protestujących kobiet policjant popatrzył przez chwilę w jej oczy i powiedział: „Proszę mi wierzyć, zaskoczyłyście ich”).

We Wrocławiu demonstruje 20 tys. osób, wielkie zgromadzenia odbywają się też w Poznaniu i Trójmieście. Protest sięga daleko poza duże miasta. Na ulice wychodzą nawet mieszkanki małych miejscowości, gdzie do tej pory nikt nie protestował.

„Beata, niestety, twój rząd obalą kobiety” - to jedno z popularniejszych haseł. Płyną wiadomości z zagranicy: Polki i ich sojuszniczki manifestują m.in. w Berlinie, Dublinie, Londynie, poparcie przychodzi nawet z Kenii. Policja raportuje, że odbyły się 143 zgromadzenia.

Kilka dni później projekt fundacji PRO - Prawo do Życia przepada w Sejmie. Podobno o jego utraceniu zdecydował Jarosław Kaczyński.

■ ■ ■

Już tydzień później szef PiS zapowiada: „Będziemy dążyli do tego, by nawet przypadki ciężko bardzo trudnych, kiedy dziecko jest skazane na śmierć, mocno zdeformowane, kończyły się jednak porodem, by to dziecko mogło być ochrzczone, pochowane, miało imię”.

W odpowiedzi ze strony aktywistek pojawia się hasło: „Nie składamy parasolek”.

22 października ukazują się w „Wysokich Obcasach” wywiad z Natalią Przybysz, która opowiada o tym, jak przerwała ciążę. Nie chcąc trzeciego dziecka, najpierw próbowała doprowadzić do przerwania lekami na wrzody, a gdy to nie odniosło skutku, pojechała do kliniki za granicą. Wraca debata o aborcyjnym podziemiu. Organizacje zajmujące się tą tematyką szacują liczbę nielegalnie wykonywanych zabiegów na od kilkudziesięciu do 200 tys. Najczęściej jednak pada liczba 100 tys. - tyle aborcji wykonano w 2011 r. w porównywalnej wielkości do Polski Hiszpanii, gdzie rok wcześniej wprowadzono aborcję na żądanie.

Polki jeżdżą do klinik w Niemczech, Czechach, Austrii czy na Słowacji, gdzie lecznice mają strony internetowe po polsku. Firmy przewozowe wożą kobiety busami na legalne zabiegi u naszych sąsiadów. Ceny od 390 euro na Słowacji do 550 euro w oddalonym 50 km od Szczecina Prenzlau.

Powstają organizacje takie jak Ciocia Basia, gdzie aktywistki pomagają Polkom dokonać aborcji w Berlinie.

Internetowe ceny środków do aborcji farmakologicznej wahają się od 300 do 600 zł. Organizacje kobiece wskazują, że przepisy najbardziej uderzają w kobiety ubogie, których nie stać na legalną aborcję za granicą, a zaostrenie prawa skrzywdzi je jeszcze bardziej.

24 października, w rocznicę strajku na Islandii, Polki w ponad 100 miastach wychodzą na ulice. To, co początkowo było buntem przeciw projektowi ustawy, staje się ruchem społecznym. Już nie chodzi tylko o aborcję, ale też o przemoc wobec kobiet (rządowi wytyka się np. zabranie pieniędzy Centrum Praw Kobiet), likwidację finansowania in vitro, rozmontowywanie Trybunału Konstytucyjnego.

■ ■ ■

Do końca 2016 r. PiS uchwała ustawę „Za życiem”, na mocy której za urodzenie chorego dziecka kobieta ma dostawać 4 tys. zł jednorazowej zapomogi. Lepsza ma być też dostępność do opieki hospicyjnej dla noworodków.

W lutym 2017 r. opinia publiczna dowiadyuje się, że dziesięć nauczycielek z Zabrze ma postępowanie dyscyplinarne za udział w „czarnym proteście” z 3 października 2016 r. (również dzięki presji społecznej sprawy zakończyły się bez wyciągania sankcji).

Wiele komitetów przekształca się w regionalne organizacje. Są Dziewuchy Łódzkie, Trójmiejskie, Toruńskie, lokalne struktury powołuje Ogólnopolski Strajk Kobiet.

W kwietniu 2017 r. minister zdrowia Konstanty Radziwiłł mówi, że antykoncepcja awaryjna, czyli pigułka Ella One, powinna być na receptę, choć on sam nie przepisałby jej nawet swojej zgwałconej córce. Je-

## Kto z adwokatem, rodzice czy...?

**Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris” - ten sam, który napisał oba projekty ustawy zaostrażającej przepisy aborcyjne - zaproponował, a Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pomysł podchwyciło, żeby rodzicom, którym odebrano dzieci, przyznać pełnomocnika z urzędu.**

Ordo Iuris utrzymuje, że w większości przypadków dzieci zabiera się bezzasadnie z domów rodzinnych. Stoi za tym według Ordo Iuris mylna i niesprawiedliwa urzędnicza ocena biedy czy nieporadności opiekunów. Zdaniem Ordo Iuris tacy rodzice nie mają w sądzie szans w starciu z urzędnikami oraz prawnikami - pełnomocnik ma te szanse wyrównać.

Krytycy pomysłu wskazują, że wiele dzieci odbieranych jest z powodu przemocy i rażących zaniedbań (np. nie mają co jeść), a także z powodu ciężkich przestępstw - z molestowaniem seksualnym włącznie. To dziecko powinno mieć swojego reprezentanta, bo w postępowaniu jest stroną najsłabszą, a państwo powinno chronić takie osoby w pierwszej kolejności.

W 2016 r. rzecznik praw dziecka Marek Michalak i rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar zaapelowali do resortu rodziny o wspólne wypracowanie mechanizmu, który będzie należycie reprezentował interesy dziecka.

NATALIA WALOCH

den z posłów PiS opowiada, że był świadkiem, jak kobiety kupowały tego rodzaju pigułki „garściami” (jedna tabletkę kosztuje ponad 100 zł).

Choć sondaż Ipsos pokazuje, że zdaniem 57 proc. Polaków lek powinien być bez recepty, rząd w maju zmienia prawo. Reakcja środowisk kobiecych jest natychmiastowa: pojawiają się oferty wsparcia z zagranicy (m.in. Women on Web), mieszkające na obczyźnie Polki proponują pomoc w załatwieniu recept z krajów UE. Lokalne organizacje feministyczne kupują Ella One na zapas, aby móc służyć kobietom w potrzebie. Powstaje inicjatywa Lekarze Kobietom zrzeszająca medyków umożliwiających dostęp do antykoncepcji awaryjnej.

■ ■ ■

W czerwcu 2017 r. w Sejmie pojawia się Kaja Godek. Ta bezkompromisowa, oddana swojej idei i obyta z mediami 34-latką prowadzi fundację Życie i Rodzina. Działalność publiczną zaczęła dziewięć lat wcześniej, gdy urodziła syna z zespołem Downa. Wielokrotnie będzie opowiadać w mediach, że czuła się nakłaniana przez lekarzy do aborcji. Godek jest typową przedstawicielką współczesnego ruchu pro-life (choć strona liberalna rekomenduje stosowanie nazwy anti-choice), który zmienił swą retorykę. W jej wypowiedziach nie znajdziemy religijnych odwołań do grzechu czy świętości życia. Godek używa języka lewicowy, mówiąc o prawach człowieka, walce o dzieci niepełnosprawne, szacunku dla wszystkich obywateli.

Firmowany przez nią projekt nowelizacji przepisów mówi o zakazie aborcji z powodu nieodwracalnych wad płodu. Podobnie jak poprzedni ten również pomógł napisać Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”. To prawniczy think tank, ma kontakty z globalną organizacją Stowarzyszenia Obrony Tradycji, Rodziny i Własności (TFP). W 1995 r. francuska parlamentarna komisja śledcza orzekła, że działania TFP nosiły znamiona sekciarskie. TFP podpie- ra się Kościołem katolickim, ale w 1985 r. katolicy biskupi Brazylii stwierdzili, że „ezoteryczny charakter organizacji, religijny fanatyzm, kult założyciela oraz jego matki, nadużywanie imienia Matki Boskiej (...) w żaden sposób nie może zasługiwać na aprobatę Kościoła. Przykro nam z powodu problemów sprawianych przez świeckie stowarzyszenie, które udaje katolickie i religijne, nie mając łączności z prawowitymi pasterzami. Z tego powodu biskupi Brazylii nakładają katolikom, by nie przyłączali się do TFP ani nie współpracowali z tą organizacją”.

Powiązania Ordo Iuris z TFP badał dziennikarz „Gazety Wyborczej” Tomasz Piątek, za co został pozwany przez Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Piotra Skargi oraz fundację Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. Piotra Skargi (Stowarzyszenie powołało do życia fundację, a ta utworzyła instytut Ordo Iuris).

Nie odbyła się jeszcze żadna rozprawa.

Prawnicy Ordo Iuris często bronią przeciwników aborcji, którym wytaczane są procesy o pokazywanie drastycznych zdjęć rozszarpanych płodów.

W odpowiedzi na inicjatywę Godek podpisy zaczyna zbierać komitet Ratujmy Kobiety pod przewodnictwem Barbary Nowackiej.

W rocznicę „czarnego protestu” w 100 miastach Polski odbywają się demonstracje, ale są dużo mniej liczne. Krótco potem oba nowe projekty już są w Sejmie. Komitet Ratujmy Kobiety uzyskuje prawie pół miliona podpisów (tę liczbę będzie podważać potem Ordo Iuris), organizacja Godek - blisko milion. Wszyscy spodziewają się, że - ponieważ sejmowe ugrupowania jak jeden mąż krzyczą o słuchaniu głosu ludu - oba projekty obywatelskie trafią do prac w komisjach.

11 stycznia projekt Ratujmy Kobiety przepada w Sejmie m.in. za sprawą niektórych posłów PO oraz Nowoczesnej. Głosują oni za odrzuceniem projektu lub po prostu wyciągają karty do głosowania i udają, że nie ma ich na Wiejskiej.

Projekt Kai Godek przechodzi do dalszych prac. PO wyrzuca troje parlamentarzystów, którzy zagłosowali przeciw projektowi Nowackiej. Członkostwo w Nowoczesnej zawieszają na miesiąc Joanna Scheuring-Wielgus, Joanna Schmidt i Krzysztof Mieszowski.

Tydzień po głosowaniu posłowie Nowoczesnej składają własny projekt liberalizacji. Postuluje on możliwość przerwania ciąży do 12. tygodnia pod warunkiem, że kobieta odbędzie konsultację z psychologiem.

18 marca w kilkunastu miastach w Polsce kobiety protestują przed diecezjami i archidiecezjami. To odpowiedź na zaangażowanie kleru w zbieranie podpisów pod projektem Godek, agitację z ambon oraz wywieranie nacisków na polityków. Kilka dni później projekt nowelizacji zyskuje akceptację sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka. Do głosu nie dopuszcza się przedstawiciel Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, Amnesty International czy „czarnego protestu”. Niemal bez ograniczeń wypowiadają się Kaja Godek i przedstawiciele Ordo Iuris. Po obradach za pomysły głosowanie dziękuje posłom PiS przewodniczący konferencji Episkopatu.

Na 23 marca organizacje kobiece zwołują wielką manifestację pod nazwą „czarny piątek”. Tym razem maksymalnie dużo sił ma być rzuconych na Warszawę. W całym kraju kobiety wynajmują autokary, wsiadają do pociągów, pakuja się do prywatnych samochodów i jadą do stolicy. Protest popiera wielu mężczyzn. Grupa Radykalne Koguty Domowe zajmuje się dziećmi demonstrantek i szykuje dla nich kanapki, które w trakcie protestu będą roznoszone w skrzynkach. Furorę na Facebooku robi post przedszkolanka z Torunia, który oferuje, że zajmie się dziećmi torunianek, które chcą jechać do Warszawy.

W marszu udział bierze około 55 tys. kobiet. Jego wymowa jest zdecydowanie bardziej antyklerykalna, niż to było wcześniej. Polki skandują: „Polska laicka, a nie katolicka”.

PiS znów się cofa: projekt trafia najpierw do jednej komisji, potem do nadzwyczajnej podkomisji. Ku oburzeniu Kai Godek, która wie, że to gra na zwłokę.

W kuluarach mówi się, że PiS będzie tak zwlekał do końca kadencji.

Przepis o dopuszczalności przerywania ciąży z powodu wad płodu od ponad roku czeka na ocenę Trybunału Konstytucyjnego.

Trudno przewidzieć, co zrobi PiS, jeśli wygra kolejne wybory parlamentarne.

Prawdopodobnie będzie chciał zadowolić swoich wyborców oraz Kościół. Ale zastrzeżenie prawa spowoduje, że w mediach pojawią się historie dziesiątek kobiet, które zmuszono do urodzenia śmiertelnie chorych dzieci i patrzenia na ich śmierć w męczarniach.

Być może pojawi się pomysł zabronienia aborcji płodów z zespołem Downa. Pytanie, czy to zadowoli Kaję Godek.

## Pokłosiem rozbudzonego przez awanturę o aborcję antyklerykalizmu jest też debata o pedofilii w Kościele

Dziesiątki organizacji kobiecych, które wyrosły przez ostatnie dwa lata, zajmują się też pomaganiem ofiarom przemocy, wspieraniem osób z niepełnosprawnościami, sprawami lokalnymi. Wprowadzają do publicznej debaty postulaty równouprawnienia, wyrównania płac, emerytur kobiet.

Działaczki feministyczne zajęły się polityką. Barbara Nowacka zdecydowała się na koalicję z PO i N, na prezydentkę Wrocławia startuje Marta Lempart, w regionach jedne aktywistki startują na radne, prezydentki i burmistrzynie, inne organizują debaty wyborcze. Patrzą na ręce rządowi i lokalnym władzom. Domagają się m.in. lokalnego finansowania in vitro, przejrzystej polityki płac w miejskich instytucjach czy szpitali bez klauzuli sumienia.

Pokłosiem rozbudzonego przez awanturę o aborcję antyklerykalizmu jest też debata o pedofilii w Kościele.

Poparcie dla liberalizacji prawa aborcyjnego rosło. Po referendum w Irlandii, w którym społeczeństwo opowiedziało się za złagodzeniem przepisów, w sondażu dla „Rzeczpospolitej” za zalegalizowaniem aborcji na żądanie było 46 proc. osób przeciwko 32 proc. W niedawnym sondażu dla „Wysokich Obcasów” za opowiedziało się 45 proc., przeciw - 43 proc. Za było aż 78 proc. zwolenników opozycji oraz... 23 proc. wyborców PiS. ●

## Czy będzie trudniej o rozwód?

**Dzisiaj sąd może skierować parę do mediatora, jeśli uzna, że taki krok pozwoli ludziom się porozumieć w istotnych kwestiach. Może to zrobić nawet wtedy, gdy jedna ze stron oponuje i mediacji nie chce.**

**NATALIA WALOCH**

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro chce iść dalej i z urzędu kierować na negocjacje wszystkie małżeństwa z nieletnimi dziećmi. Ministerstwo tłumaczy to chęcią przyspieszenia procesu rozwodowego. Mediator ma pomóc rozwodzącym się dogadać, czy rozwód będzie z orzeczeniem o winie, a także

w sprawie alimentów oraz opieki nad dziećmi.

Ekspertki przestrzegają, że sprawy rozwodowe będą trwały dłużej. Najpoważniejszym argumentem przeciw obowiązkowym mediacjom są sytuacje, w których jedna ze stron - najczęściej kobieta - chce się rozwieść z powodu przemocy lub nękania małżonka. Decyzja o złożeniu pozwu rozwodowego to często efekt długich przemyśleń i wewnętrznej walki z toksycznym przywiązaniem do agresora. Obowiązkowe mediacje mogą ten wysiłek zniweczyć. W zamyśle ministerstwa mediacje mają trwać minimum miesiąc, ale można je przedłużyć nawet do pół roku.

Czasem nawet kilka tygodni może wystarczyć, aby stosujący przymus partner na tyle skutecznie manipulował ofiarą, że ta odstąpi od rozwodu.

Mediacje mogą stać się kartą przetargową w sprawie rozwodowej. Jeśli np. strona pokrzywdzona w małżeństwie, zdradzana lub maltretowana, nie będzie chciała pojednania, współmałżonek może utrzymywać, że chciał się poprawić, iść na odwyk czy terapię i ratować małżeństwo, ale nie dostał na to szansy.

W ten sposób winę można częściowo lub w całości przerzucić na ofiarę.

Resort chce, aby prokurator wkraczał w sytuacje, w których jedno z rodziców utrudnia drugiemu kontakt z dziećmi. Część prawników uważa, że interwencja prokuratorska to środek zbyt ostry, który doprowadzi do zaostrzenia stosunków między rozwodzącymi się małżonkami, a nie do normalizacji kontaktów. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**20.11.2015**

**Prezydent Duda podpisał przygotowaną przez PiS nowelizację ustawy o TK.** Jej efektem ma być ponowny wybór pięciu sędziów Trybunału oraz wygaszenie kadencji prezesa TK Andrzeja Rzeplińskiego i wiceprezesa Stanisława Biernata w ciągu trzech miesięcy od wejścia zmian w życie.

**Premier Beata Szydło oświadczyła, że „akceptując i szanując to, że jesteśmy członkiem UE, zdajemy sobie sprawę, że obowiązują nas wszystkie podjęte zobowiązania na poziomie państw członkowskich UE. (...) Nadszedł jednak dobry moment na to, by zastanowić się, czy decyzje, które zostały podjęte w UE, były decyzjami dobrymi, idącymi w dobrym kierunku. Będziemy starali się przekonać naszych partnerów z UE, że te decyzje powinny być inne. To jest nasze zadanie, cel naszej dyplomacji”.**

**22.11.2015**

**Wicepremier i minister kultury Piotr Gliński zażądał wstrzymania spektaklu „Śmierć i dziewczyna” w Teatrze Polskim we Wrocławiu** z powodu zapowiedzi scen pornograficznych „w rozumieniu pełnym i dosłownym”, co „wzbudziło olbrzymie protesty społeczne”. Gliński gościł w TVP Info. - Na jakiej podstawie merytorycznej i prawnej zwrócił się pan do marszałka województwa dolnośląskiego, by ten wstrzymał przygotowania do premiery? - pytała wielokrotnie dziennikarka Karolina Lewicka. Bez rezultatu. Atmosfera gęstniała z minuty na minutę. - Tak nie będziemy rozmawiać. To nie jest reportaż z Pałacu Mostowskich, gdzie mnie pani przesłuchuje [w czasach PRL w Pałacu Mostowskich mieściła się Komenda Stołeczna MO i SB] - dodał Gliński. Dziennikarka została zawieszona przez kierownictwo telewizji. Środowisko dziennikarzy wystąpiło z listem otwartym w jej obronie.

**- Decyzja poprzedniego rządu o przyjęciu 7 tys. uchodźców była decyzją błędną - oświadczył minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak.** - My na żadne kompromisy nie będziemy szli - powiedział.

**24.11.2015**

**Premier Beata Szydło usunęła z kancelarii premiera flagi UE.** Wystąpiła na konferencji prasowej na tle flag białoczerwonych. Pytana o powody decyzji powiedziała: - Przyjęliśmy zasadę, że wypowiedź po posiedzeniu polskiego rządu będzie realizowana na tle najpiękniejszych, białoczerwonych flag.

**Do dymisji podaje się szef CBA Paweł Wojtunik.** CBA była ostatnią służbą specjalną, której nie kontrolowali ludzie Kamińskiego i Macierewicza. CBA to jedyna służba, w której szefów obowiązuje kadencyjność. Wojtunik miał być jeszcze dwa lata na stanowisku. Jednym ze sposobów wcześniejszego zwolnienia było ewentualne pozbawienie go certyfikatu dostępu do tajemnic państwowych. Wojtunik nie chciał na to czekać i złożył dymisję.

**Premier Beata Szydło postanowiła zamknąć strony internetowe Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego kierowanej przez Jerzego Millera oraz zespołu dr. Macieja Laska, który upowszechniał ustalenia komisji Millera.** Na stronie komisji można było przeczytać oficjalny raport o przyczynach katastrofy smoleńskiej. Po zamknięciu tych stron przez kancelarię premiera jedynym oficjalnym dokumentem dostępnym w sieci jest rosyjski raport.

**25.11.2015**

**Antoni Macierewicz wyrzaca dwie najważniejsze decyzje dla polskiej armii - dotyczące śmigłowców Caracal oraz rakiet Patriot.** - Ten kontrakt w istocie nie istnieje - powiedział szef MON.

**Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w odpowiedzi na pytanie „Wyborczej”, czy Polska przyjmie uchodźców:** „Jeśli uda nam się wyselekcjonować prawdziwych uchodźców, będziemy mieli absolutną pewność, że mamy do czynienia z ludźmi, którzy potrafią udokumentować swoją tożsamość, to rozpatrzemy wnioski azylowe”. Minister wyrażał zdziwienie, że pośród milionów Syryjczyków żyjących za granicą nie ma ruchu jednoczącego ich dążenia wolnościowe. „To my mamy walczyć za nich? W imię czego?”.

**25/26.11.2015**

**W nocy ze środy na czwartek Sejm przyjął głosami PiS i Kukiz'15 uchwały o nieważności wyboru pięciu sędziów TK dokonanego w poprzedniej kadencji.** Przeciw głosowali posłowie Nowoczesnej i PSL. Posłowie PO nie głosowali. Projekt uchwał przedstawiał w imieniu PiS poseł Stanisław Piotrowicz, który w czasach PRL był prokuratorem, od 1978 r. należał do PZPR. Piotrowicz mówił m.in.: - My swój program zrealizujemy.

W debacie zabrał głos poseł klubu Kukiz'15 Kornel Morawiecki. Dawny przywódca Solidarności Walczącej stwierdził: - Nad prawem jest dobro narodu. (...) Prawo, które nie służy narodowi, to jest bezprawie.

Marszałek Kuchciński podziękował Morawieckiemu za to „niezwykle proste, krótkie i jakże prawdziwe zdanie”.

**2.12.2015**

**Sejm wybrał na sędziów TK pięć osób, których kandydatury zgłosił PiS;** są to: Julia Przyłębska, Henryk Cioch, Lech Morawski, Mariusz Muszyński i Piotr Pszczółkowski. Podczas każdego z głosowań posłowie PO wołali: „Konstytucja, konstytucja”, trzymając w rękach egzemplarze ustawy zasadniczej. Za wyborem nowych sędziów TK głosowali posłowie PiS. Posłowie PO, Nowoczesnej i PSL byli przeciwni, klub Kukiz'15 w większości nie głosował.

## ROZDZIAŁ 2.

## KONIEC TRÓJPODZIAŁU WŁADZY

## Prawo i Sprawiedliwość zamiast państwa prawa

## PROF. MARCIN MATCZAK

SPECJALISTA W ZAKRESIE TEORII PRAWA I PROFESOR  
NADZWYCZAJNY NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UW

I oto jesteśmy na jesieni 2018 r. Mocno poobijani po prawie trzyletnim boju o konstytucję i praworządność albo o sprawiedliwość i demokrację, w zależności od tego, po której stronie staliśmy. Kurz jeszcze nie opadł, bo walka wchodzi na nowy poziom - już nie jest tylko krajowa, bo wraz z zaangażowaniem Komisji Europejskiej i Trybunału Sprawiedliwości konflikt lokalny przerodził się w regionalny. Wciąż każdy wynik jest możliwy, ale pewnych efektów tego konfliktu nie da się cofnąć. Trzeba więc podsumować to, co stało się dotychczas.

## Wola narodu

Po zwycięstwie wyborczym w 2015 r. Prawo i Sprawiedliwość przystąpiło do działań, których głównym przesłaniem było zlikwidowanie tzw. imposybilizmu prawnego. Terminu tego użył Jarosław Kaczyński jeszcze za poprzednich rządów PiS, zaraz po tym, jak Trybunał Konstytucyjny uchylił ustawę lustracyjną, jeden ze sztabowych projektów legislacyjnych tamtego rządu. Imposybilizm prawny oznacza niemożność zreformowania państwa ze względu na sztuczne, abstrakcyjne obostrzenia prawne, które - w rozumieniu twórcy tego terminu - nie są społeczeństwu potrzebne. Są one wręcz szkodliwe, ponieważ hamują wolę narodu, który chce zmian.

Problem z imposybilizmem polega na tym, że nie jest do końca jasne, skąd mamy wiedzieć, czego naród chce. Ograniczenia prawne nałożone przez konstytucję to ograniczenia, które na władzę nałożył ten sam naród, który niby teraz chce je zrzucić. Oczywiście bywają narody kapryśne i zmienne i nie można im odmówić prawa do zmiany zdania. Tyle tylko że zmiana zdania musi nastąpić w tej samej formie, w jakiej nastąpiło wyrażenie tego zdania, a więc poprzez zmianę konstytucji. Do tego trzeba mieć polityczną siłę większości konstytucyjnej, a takiej PiS w wyborach nie otrzymało. Twierdzenie zatem, że naród chce fundamentalnej zmiany, nie jest uzasadnione, a polega tylko na intuicji politycznej lidera zwycięskiej partii. W państwach współczesnych, które chcą funkcjonować pokojowo, bez rewolucji, intuicja polityczna to za mało, żeby zmienić ustrój.

Jak się jednak okazuje, można próbować. Jeśli nie da się zmienić konstytucji formalnie, można ją zmieniać faktycznie, przejmując kontrolę nad instytucjami, które mają tę konstytucję bronić. Przez cały rok 2016 trwały zatem usilne starania partii rządzącej, aby sparaliżować Trybunał Konstytucyjny, który w naszym systemie prawnym jest głównym konstytucyjnym policjantem. Konstytucja ma rację bytu o tyle, o ile jest ktoś, kto może skutecznie stwierdzić, że ustawa zaproponowana przez rząd, a uchwalona przez parlament jest z tą konstytucją niezgodna. Jeśli nie ma kogoś takiego, każde naruszenie konstytucji ujdzie rządzącym płazem, podobnie jak przy braku policjanta lub policyjnej kamery na skrzyżowaniu uchodzi kierowcom płazem każde naruszenie przepisów o ruchu drogowym. Dlatego pierwszym etapem procesu likwidacji imposybilizmu prawnego była próba faktycznej likwidacji Trybunału Konstytucyjnego. I była to próba niestety udana.

Po grudniu 2016 r., kiedy zakończył swoją kadencję Andrzej Rzepliński, Trybunał Konstytucyjny nie tylko przestał być jakkolwiek przeszkodą dla władzy politycznej, która chce swobodnie zmieniać Polskę, ale zaczął być aktyw-

nie wykorzystywany jako narzędzie tej zmiany. Najpierw minister sprawiedliwości efektywnie wykluczył z orzekania trzech dawniej wybranych sędziów, co nie byłoby możliwe bez współpracy wybranej niezgodnie z konstytucją na stanowisko prezes TK Julii Przyłębskiej. Następnie Trybunał został wykorzystany do przejęcia kontroli nad innymi instytucjami ważnymi dla państwa prawa, a mianowicie nad Krajową Radą Sądownictwa i Sądem Najwyższym. W ten sposób pierwszy etap tzw. naprawiania polskich instytucji odpowiedzialnych za obronę państwa prawa zakończył się całkowitym popuszczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Sensem istnienia sądu konstytucyjnego w każdej demokracji jest jego zdolność do sprzeciwienia się aktualnie rządzącej większości. Taki jest sens posiadania konstytucji, która ogranicza rządzących w ich działaniach politycznych, a więc i taki jest sens istnienia konstytucyjnego policjanta, jakim Trybunał jest. Jeśli ten policjant zgadza się we wszystkim z tymi, których ma pilnować, a nawet pomaga w realizacji ich planów, cała konstrukcja zostaje postawiona na głowie.

## O potrzebie ograniczenia większości

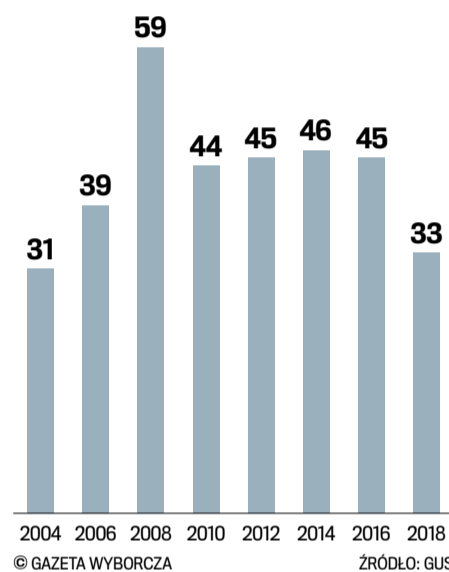
Wynika to z tego, że po II wojnie światowej, a więc po doświadczeniu nazizmu i Holocaustu, zrozumieliśmy, że większość, która demokratycznie zdobyła władzę, może wydzielić ze społeczeństwa mniejszość, przesładować ją, a ostatecznie ją zabić. Aby nigdy więcej taka sytuacja się nie powtórzyła, w drugiej połowie XX w. wzmocniliśmy rolę konstytucji oraz regulacji międzynarodowych chroniących prawa człowieka. Współcześnie te regulacje pełnią funkcję, które kiedyś pełniły wymogi prawa naturalnego: ograniczają swobodę prawodawcy, ustalają nieprzekraczalne granice, takie jak nienaruszalność godności człowieka czy specjalna ochrona jego wolności. Z tego samego powodu wzmocniona została rola sądów konstytucyjnych stojących na straży tych wartości.

W Polsce mogliśmy tego ostatecznie dokonać dopiero w 1997 r., kiedy pozbawiliśmy Sejm możliwości odrzucenia orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego odpowiednią większością głosów. Oznaczało to, że wyroki Trybunału stały się ostateczne - i takie były, zanim obecna większość rządząca przyznała sobie prawo do ich oceny przed publikacją. Kiedy bowiem premier Szydło odmówił publikacji wyroku Trybunału i uznała, że nie ma on mocy prawnej, w rzeczywistości postawiła siebie i swój rząd ponad konstytucją. Z całą pewnością ta decyzja była najbardziej szkodliwym w skutkach precedensem w historii polskiego państwa prawa. Po tej decyzji już nigdy nie będzie można być pewnym, czy inny polityk nie będzie wykorzystywał tego precedensu dla swoich celów. Dlatego właśnie zakwestionowanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest jednym z najpoważniejszych deliktów konstytucyjnych, które przyniósł obecny kryzys i który musi zostać w przyszłości przykładnie ukarany przez Trybunał Stanu.

Następnym krokiem w demontażu polskiego państwa prawa było przejęcie przez obecną władzę kontroli nad Krajową Radą Sądownictwa (KRS). Rada ta, zgodnie z Konstytucją RP, jest organem stojącym na straży niezależności sądów i niezależności sędziów i pełni kluczową funkcję. Decyduje o sędziowskich powołaniach i awansach, a także ma chronić sędziów przed jakimkolwiek zewnętrznymi naciskami, w tym naciskami ze strony polityków. Jej konstrukcja została w konstytucji pomyślana w taki sposób, żeby była ona platformą pozwalającą

ODSETEK OSÓB W POLSCE  
DEKLARUJĄCYCH ZAUFANIE  
DO SĄDÓW

DANE W PROC.



na współpracę wszystkich trzech władz. Dlatego każda z władz ma w niej przedstawicieli i każda swoich przedstawicieli wybiera.

A raczej wybierała, ponieważ narzędziem przejęcia kontroli nad KRS stała się zmiana wyboru tych członków Rady, którzy reprezentują sędziów. Mimo że przedstawiciele władzy ustawodawczej w KRS nadal wybierała władza ustawodawcza, mimo że przedstawiciele władzy wykonawczej w Radzie nadal wybierała władza wykonawcza, to przedstawiciele sędziów nie wybierają już sędziowie. Ich przedstawiciele wybierała władza ustawodawcza. To trochę tak, jak gdyby przedstawicielki kobiet do Krajowej Rady Równouprawnienia Płci (gdymy w konstytucji taka istniała) były wybierane przez mężczyzn. Dodatkowo, kiedy patrzy się na powiązania członków KRS z ministrem sprawiedliwości, a więc z władzą wykonawczą, którą ci sędziowie mają równoważyć, to właściwie ma się pewność, że te wybrane przez mężczyzn kobiety byłyby od nich całkowicie zależne. Tak jak w tej hipotetycznej sytuacji trudno oczekiwać, że zależne od mężczyzn i wybierane przez nich kobiety będą równoważyły męską władzę, tak w sytuacji rzeczywistej trudno oczekiwać, że wybrani przez polityków i zależni od nich sędziowie będą równoważyć władzę polityczną.

Nowy wybór sędziowskich członków KRS zamienił to ciało, zgodnie ze scenariuszem przewidzianym w przypadku Trybunału Konstytucyjnego, w podmiot działający i myślący dokładnie tak, jak tego chce obecna władza. Bolesnym symbolem tej jedności celów, myśli i działań jest milczenie KRS wobec oburzających społeczność międzynarodową ataków na polskie sądy. KRS nie reaguje na ataki słowne, które raz po raz politycy przypuszczają na sędziów podejmujących działania niezgodne z linią partii rządzącej. Co więcej, KRS nie widzi nic złego w urzędowywstępujących się obecnie groźbach wszczęcia postępowań dyscyplinarnych, które ewidentnie są sposobem na zastraszenie środowiska sędziowskiego oraz wytworzenie tzw. efektu mrożącego - obawy przed sprzeciwem wobec władzy.

W zamian za to członkowie KRS powołani przez obecną większość parlamentarną bez szemrania głosują nad sędziowskimi awansami z uwzględnieniem dostarczonej przez polityków „czarnej listy” sędziów, którzy śmieli głośno mówić o polskich problemach w Brukseli.

Koronnym argumentem na to, że KRS działa i myśli dokładnie tak, jak chce tego władza, jest zlekceważenie postanowienia o zabezpieczeniu wydanego ostatnio przez Naczelny Sąd Administracyjny, które nakazało zatrzymać proces obsadzania wakatów w SN. Mimo że sędziowie NSA zakazali KRS przekazania uchwał prezydentowi RP, KRS - ta sama, która ma wzmacniać pozycję sędziów - zrobiła to, a tym samym poniżyła sędziów, uznając decyzje przez nich wydane za pozbawione znaczenia.

## Gdy profesor prawa popiera herezje

Tak jak Trybunał Konstytucyjny posłużył jako narzędzie do przejęcia kontroli nad KRS, tak przejęta KRS posłużyła politykom za narzędzie do przejęcia kontroli nad Sądem Najwyższym. Zdominowana przez polityków KRS dość łatwo i rekordowo szybko wybrała kandydatów do Izby Dyscyplinarnej SN. Szybkość wyboru, który trwał krócej niż prowadzony mniej więcej w tym samym czasie konkurs na kalendarzyki kieszonkowe dla posłów, była odwrotnie proporcjonalna do niezależności wybranych kandydatów od aktualnie rządzących.

W wyniku przeprowadzonej procedury za sędziów SN uważają się obecnie między innymi Jan Majchrowski, nadzorujący przygotowanie polskiej odpowiedzi na zarzuty Komisji Weneckiej, Adam Tomczyński, radca prawny komplementujący władzę w telewizji publicznej, oraz prokurator Adam Roch. Majchrowski w odpowiedzi na zarzuty Komisji Weneckiej poparł propagowaną przez obecną władzę, a heretycką tezę, że nasza konstytucja nie wymaga zachowania okresu *vacatio legis*, a więc upływu pewnego czasu między ogłoszeniem a wejściem w życie ustawy, choć tej oczywistości uczy się studentów na pierwszym roku prawa. Tomczyński w przeddzień swojego przesłuchania w KRS prezentował swoje zadziwiające rozumienie apolityczności sędziego, wychwalając wyborcze przemówienie premiera Morawieckiego. Natomiast Roch, zaufany prokurator Zbigniewa Ziobry, nakazał przesłuchanie rodzącej kobiety, co Europejski Trybunał Praw Człowieka słusznie uznał za nieludzkie traktowanie. Taki oto zespół ludzi decyduje o charakterze nowej Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, wyznaczając zaiste nieznaną dotąd wzorzec niezależności i moralności. Na szczęście osoby te zostały powołane do SN w oczywiście nieważnej procedurze, zapoczątkowanej obwieszczeniem prezydenta RP, które mimo jasnego wymogu konstytucji nie zostały kontrasygnowane przez premiera. Daje to nadzieje na ich rychłe usunięcie z zajmowanych stanowisk w momencie, kiedy podstawowe wymogi państwa prawa zostaną w Polsce przywrócone.

Kiedy popatrzy się na trzy procesy przejęcia kontroli nad trzema kluczowymi polskimi instytucjami państwa prawa, można wskazać pewien ich wspólny mianownik. To, co te procesy łączy, to cel: rzeczywista likwidacja kontroli nad działaniami władzy. W efekcie przejęcia tych trzech instytucji doszło do zmiany ustroju Polski. Ustrój oparty na trójpodziale władzy zamienił się nam na ustrój jednolitej władzy państwowej, znany z czasów komunistycznych, mimo że formalnie nie zmieniliśmy konstytucji. Nie sposób nazwać tej zmiany inaczej niż pełzającym zamachem stanu.

Wspólnym mianownikiem zamachów na niezależność TK, KRS i SN była także drastyczna zmiana języka, którym mówimy o prawie, i gwałt na doktrynie prawniczej. Przeprowadzona rewolucja wymagała wytworzenia nieznanych dotąd sposobów interpretacji prawa. Jednym





SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

z tych sposobów była tzw. wykładnia wroga konstytucji (termin wprowadzony przez prof. Zajadłę), widoczna zarówno w odpowiedzi zaprezentowanej Komisji Weneckiej, jak i w uzasadnieniach wyroków wydawanych przez Trybunał Konstytucyjny czy KRS już po przejęciu ich przez polityków. Innym była reinterpretacja uznanych doktryn, takich jak wspomniana już koncepcja *vacatio legis*.

### Konstytucja, akt niższego rzędu

Także powszechnie znana w Europie doktryna limitowania uprawnień władzy publicznej, znana pod hasłem „co nie jest władzy dozwolone, jest jej zakazane”, została przez obecnie rządzących odwrócona. Zgodnie z poglądem jednego z polityków PiS to, że konstytucja nakazuje władzy działanie na podstawie prawa, nie oznacza wcale, że nie wolno jej działać poza prawem (!). Absurdalność tej wypowiedzi przebiega jedynie twierdzenie, także sformułowane przez polityka rządzącej większości, że konstytucja musi być zgodna z ustawami, które ją doprecyzowują. Nieprawdom trudno sobie wyobrazić, jak horrendalne jest to stwierdzenie. To tak, jak gdyby proboszcz oczekiwał, że „Katechizm Kościoła katolickiego” będzie zgodny z treścią jego kazania, a nie odwrotnie.

Trzecim wreszcie elementem, który łączy przejęcie politycznej kontroli nad TK, KRS i SN, jest drastyczne osłabienie autorytetu prawa, autorytetu sędziów i autorytetu sądów. Skoro bowiem premier może zlekceważyć wyrok TK, a KRS i prezydent mogą zlekceważyć postanowienia zabezpieczające wydane przez SN i NSA, to właściwie nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy obywatel mógł zlekceważyć każdą decyzję sądu. Jeśli bowiem niezadowolony z tej decyzji jest wystarczającym powodem, żeby ją ignorować, to prawo traci jakikolwiek sens. To właśnie osłabienie autorytetu prawa może okazać się najbardziej trwałą i najbardziej oplakaną w skutkach schedą po obecnej władzy.

Najsmutniejsze jest to, że prowadzona od trzech lat tzw. reforma polskiego sądownictwa, u której zarania stało przekonanie o konieczności likwidacji imposybilizmu prawnego, do jeszcze gorszego imposybilizmu prowadzi. Naruszenie niezależności polskich instytucji sądowych doprowadziło do tzw. sprawy Celmera, w której Trybunał Sprawiedliwości w rzeczywistości nakazał sądom UE każdorazowe badanie, czy polskie sądy są na tyle niezależne, że można z zaufaniem wysłać do nich pod sąd. Taka decyzja oznacza drastyczne osłabienie skuteczności polskiego wymiaru sprawiedliwości. Zamiast szybkiego osądzenia oskarżonych, musimy cze-

### Wolne sądy! Wolne sądy!

4 lipca 2018 r. przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Sędziowie przychodzą do pracy, wśród nich I Prezes SN Małgorzata Gersdorf (na zdjęciu), pierwszego dnia po odesłaniu ich w stan spoczynku. 1,5 tys. osób przyszło ich wesprzeć, aby nie rezygnowali z pracy

kać, aż sprawa niezależności naszego sądownictwa zostanie w każdej konkretnej sprawie wykazana. Podobnie jest w przypadku Trybunału Konstytucyjnego, który pomimo wielu zmian sędziów i połowę mniej spraw niż przed zmianami, a jednocześnie cieszy się o wiele mniejszym zaufaniem społeczeństwa. Zamiast więc obiecanej poprawy mamy spowolnienie, osłabienie skuteczności oraz obniżenie poziomu moralnego w polskich instytucjach sądowych - symbolem tej ostatniej jest usunięcie z SN sędziego Zablockiego, obrońcy opozycjonistów z okresu PRL, oraz powołanie do tegoż sądu wspomnianego już prokuratora Rocha. Zaiste, dobra zmiana.

Imposybilizm prawny zatem, zamiast likwidacji, uległ dalszemu wzmocnieniu. Co więcej, coraz częściej zaczyna się przyczyniać do imposybilizmu gospodarczego. Jest prawdą powszechnie znaną, że stabilne państwo prawa, oparte na niezależności sądownictwa, jest warunkiem dokonywania inwestycji zagranicznych w danym kraju. Wynika to z faktu, że każdy, kto inwestuje u nas swoje pieniądze, chce mieć pewność, że są one chronione prawem i że w razie sporu z państwem niezależny sąd zagwarantuje sprawiedliwy proces. Niestety, kontrolowane przez polityków sądy takiego procesu nie gwarantują, dlatego poziom inwestycji zagranicznych spada - do poziomu najniższego w naszej ostatniej historii. Osłabienie państwa prawa jest zatem jednoznaczne z osłabieniem polskiej gospodarki.

Jeśli dodać do tego olbrzymi konflikt z Unią Europejską, spowodowany forsowaniem ustaw sądowych, to wynik remanentu polskiej praworządności nie jest, niestety, zadowalający. Mnóstwo kosztów, niewidoczne zyski, zamiast plusa duży minus. A więc manko, które w wymiarze gospodarczym było w PRL uznawane za przestępstwo. Miejmy nadzieję, że tak też w wymiarze politycznym i prawnym będzie traktowane teraz. Manko praworządności musi być bowiem wyrównane, a ci, którzy do niego doprowadzili, muszą być ukarani. Inaczej nigdy nie przywrócimy prawdziwego prawa i prawdziwej sprawiedliwości. ●

## Sądowny blitzkrieg. Broni się jeszcze Sąd Najwyższy

LUKASZ WOŹNICKI

W ciągu trzech lat politykom PiS udało się przejąć kontrolę nad Trybunałem Konstytucyjnym i Krajową Radą Sądownictwa, a także podporządkować sobie prezesów sądów.

Za Trybunał Konstytucyjny nowa władza zabrała się od razu po wyborach, jeszcze w listopadzie 2015 r. Najpierw PiS przegłosował „unieważnienie” wyboru pięciu osób wybranych do TK przez poprzedni Sejm i na ich miejsce wybrał nowe osoby, które zostały błyskawicznie - w nocy - zaprzysiężone przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Potem Sejm wielokrotnie zmieniał przepisy o Trybunale, by np. włączyć do orzekania osoby, które nie są sędziami, albo zmienić zasady wyłaniania kandydatów na prezesa. Gdy TK stwierdził, że niektóre zmiany łamią konstytucję, rząd odmawiał publikacji niewygodnych dla siebie wyroków - decyzją premier Beaty Szydło. Trzy zaległe wyroki rząd opublikował po wezwaniach Komisji Europejskiej dopiero w czerwcu 2018 r. - gdy ustawy, których dotyczyły, już nie obowiązywały. Najstarszy czekał na publikację 818 dni, choć art. 190 konstytucji mówi, że wyroki TK są ostateczne, mają moc powszechnie obowiązującą i trzeba je opublikować niezwłocznie.

### Dublerzy w Trybunale

W przejmowaniu Trybunału kluczową rolę odegrali dublerzy sędziów - osoby wybrane na miejsca już zajęte przez sędziów, od których przysięgi nie chciał odebrać prezydent Duda. Okazję do ich wprowadzenia dała PiS koalicja PO-PSL, gdy na ostatnim posiedzeniu przed wyborami Sejm wybrał do TK pięciu sędziów: trzy miejsca ma prawo obsadzić, ale wybór na dwa kolejne posłowie powinni zostawić nowej izbie niższej parlamentu. Sam Trybunał uznał później, że dwie osoby wybrano w sposób sprzeczny z konstytucją.

Ówczesny prezes TK Andrzej Rzepliński przez rok nie dopuszczał dublerów do orzekania, ale sytuacja zmieniła się, gdy jego kadencja dobiegła końca. W grudniu 2016 r. prezydent Duda powołał na nieznaną konstytucji stanowisko „p.o. prezesa TK” wybraną przez PiS sędzię Julię Przyłębską, żonę ambasadora Polski w Berlinie Andrzeja Przyłębskiego.

Przyłębska natychmiast dopuściła do orzekania dublerów, a oni pomogli wybrać ją na kandy-

datkę na przyszłego prezesa TK. Duda powołał Przyłębską, chociaż zgromadzenie sędziów Trybunału nie przegłosowało uchwały o przedstawieniu kandydatów prezydentowi. Uchwały wymagała pisowska ustawa o TK. - Powołanie Przyłębskiej odbyło się ze złamaniem prawa i było wadliwe - uważa dziś wielu prawników.

Z innych powodów skutków prawnych nie wywołało powołanie wiceprezesa TK. Może nim być tylko sędzia Trybunału, a została osoba, która nie jest sędzią - jeden z dublerów Mariusz Muszyński. Wybrany głosami PiS Muszyński ukrył przed Sejmem, że na początku lat 90. był oficerem Zarządu Wywiadu UOP (dzisiejsza Agencja Wywiadu). „Jest osobą nieuprawnioną do orzekania w składzie TK” - stwierdził w czerwcu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Prezesa Przyłębskiej wyznaczyła nową erę w historii TK. Manipuluje ona składami orzekającymi i ignoruje ustawowy nakaz wyznaczania sędziów do spraw według kolejności alfabetycznej. W pierwszych dwóch miesiącach rządów Przyłębska 53 razy zmieniła skład orzekający w 49 sprawach. „W 80 proc. spraw funkcję sprawozdawcy [to on przygotowuje projekt orzeczenia] przydzielono sędziemu wybranemu przez PiS albo dublerowi” - ustaliła Fundacja Batorego.

Wydawane przez dublerów „wyroki” są kwestionowane, ale oni i tak orzekają, bo sędziowie wybrani przez PiS odrzucają wnioski o ich wyłączenie ze spraw. Ci sami sędziowie uwzględniają za to wnioski prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry, który występuje o wyłączenie trzech tzw. starych sędziów.

Dziś wyroki w najważniejszych sprawach zapadają na posiedzeniach niejawnych i są jedynie ogłaszane. Jeśli sprawą jest istotna dla rządu, w składzie orzekającym większość mają zawsze sędziowie i dublerzy wybrani przez PiS.

### Pacyfikacja sądów powszechnych

Na przełomie 2017 i 2018 r. minister sprawiedliwości przeprowadził bezprecedensową operację w sądach powszechnych. Jest ich 377,

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**2/3.12.2015**

**Prezydent Andrzej Duda odebrał w nocy ze środy na czwartek ślubowanie od czterech wybranych kilka godzin wcześniej przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego.** Prezydent wciąż nie odebrał przysięgi od pięciu sędziów TK, których 8 października 2015 r. – przy sprzeciwie PiS – wybrał poprzedni Sejm.

**3.12.2015**

**Spośród pięciu sędziów TK wybranych przez poprzedni Sejm w październiku wybór trzech sędziów był zgodny z konstytucją, a dwóch nie – orzekł jednogłośnie TK.** Sędziowie uznali, że prezydent ma obowiązek niezwłocznie odebrać ślubowanie od sędziego TK wybranego przez Sejm. Orzeczenie Trybunału podkreśla, że konstytucja nie przewiduje możliwości odmowy przyjęcia ślubowania od nowo wybranego sędziego TK. Andrzej Duda nie dokonał zaprzysiężenia żadnego sędziego wybranego w poprzedniej kadencji Sejmu. Decyzja Trybunału oznaczała, że trzech spośród pięciu sędziów, których wyboru dokonał nowy Sejm, zostało wybranych na miejsca już obsadzone.

**Prezydent Andrzej Duda w wieczornym orędziu telewizyjnym nie odniósł się do decyzji TK.** – Aby zakończyć niepotrzebne właśnie podważające autorytet najważniejszych instytucji państwa polskiego, stojąc na straży konstytucji i ciągłości władzy państwowej, postanowiłem odebrać przysięgę od sędziów wybranych wczoraj – tłumaczył.

**9.12.2015**

**Prezydent Andrzej Duda odbiera ślubowanie od Julii Przyłębskiej, piątej sędzi wybranej przez Sejm na zajęte już miejsca w TK.**

**TK orzekł brak zgodności z konstytucją części zapisów nowelizacji ustawy o TK, zaproponowanej i przegłosowanej przez PiS 19 listopada 2015 r.** Niekonstytucyjne były według TK przepisy dotyczące możliwości ponownego wyboru sędziów w miejsce tych, których kadencja wygasła 6 listopada 2015 r., wprowadzenie 30-dniowego terminu, w którym osoba wybrana na sędziego TK ma złożyć ślubowanie wobec prezydenta RP, oraz wygaszenie kadencji obecnego prezesa i wiceprezesa Trybunału.

**10.12.2015**

**Szefowa kancelarii premiera Beata Kempa skierowała list do prezesa TK Andrzeja Rzeplińskiego,** w którym zakwestionowała ważność orzeczenia TK z 3 grudnia 2015 r. w sprawie wyboru pięciu sędziów TK przez poprzedni Sejm w październiku 2015. „Do wyznaczenia składu orzekającego w przedmiotowej sprawie Trybunał zastosował pozaustawowe kryterium. Oznacza to, że Trybunał naruszył art. 7 Konstytucji RP. Skutkiem tego działania jest, w mojej ocenie, nieważność wyroku (...). Jednocześnie informuję, że do tego czasu wstrzymuję publikację wyroku” – podkreśliła.

**11.12.2015**

**Prezes TK Andrzej Rzepliński w odpowiedzi na pismo Beaty Kempy napisał do premier Beaty Szydło, że ogłaszanie wyroków TK jest obowiązkiem konstytucyjnym** i podlega wykonaniu niezwłocznie, oraz ponowił zarządzenie o niezwłocznym ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia w Dzienniku Ustaw. Rzeczniczka rządu Elżbieta Witek oświadczyła, że „wyrok będzie drukowany”. – Jesteśmy w szóstym dniu roboczym i kompletnie nie rozumiemy, skąd wzięło się to zamieszanie. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego niezwłoczne drukowanie to 14 dni – powiedziała.

**Jarosław Kaczyński uznał, że „powstała sytuacja ogromnej kompromitacji TK i ta kompromitacja się pogłębia, bo to orzeczenie z 3 grudnia było podjęte w niewłaściwym składzie”.** Zdaniem szefa partii rządzącej rozpatrywanie sprawy w niepełnym składzie było podyktowane politycznymi przesłankami. – To były w gruncie rzeczy przesłanki partyjne – ocenił w telewizji Republika. – Nie można takiego orzeczenia publikować. Jego status prawny jest co najmniej w najwyższym stopniu niejasny, a wszystkie organy państwowe działają na podstawie prawa. Jeżeli coś na pierwszy rzut oka z tego punktu widzenia jest wątpliwe, to nie można dopuścić do tego, żeby było to publikowane.

Pytany o to, jak ocenia ataki opozycji na rząd i prezydenta, Jarosław Kaczyński powiedział: – W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej. I to jest właśnie nawiązywanie do tego. To jest jakby w genach niektórych ludzi, tego najgorszego sortu Polaków. I ten najgorszy sort w tej chwili jest niesłychanie aktywny, bo czuje się zagrożony.

**12.12.2015**

**Pod hasłem „Obywatele dla demokracji” w Warszawie odbyła się demonstracja w obronie TK i rządów prawa.** Demonstrację zorganizował Komitet Obrony Demokracji. Wzięli w niej udział także politycy PO, Nowoczesnej, PSL i ugrupowań lewicowych.

**13.12.2015**

**Następnego dnia po demonstracji przeciwników rządu w Warszawie odbyła się manifestacja jego zwolenników zorganizowana przez PiS.** Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego przeciwnicy rządu uważają, że PiS, choć wygrało wybory, „nie ma prawa tworzyć prawa i przebudowywać Polski”.

**14.12.2015**

**W rozmowie z tygodnikiem „Do Rzeczy” szef MSZ Witold Waszczykowski mówił, że obóz rządzący nie dąży do tego, by pozbawić Donalda Tuska „stanowiska w Unii Europejskiej”.**

**16.12.2015**

**W Dzienniku Ustaw został opublikowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r.**

▶▶▶ Dokończenie ze s. 9

a Zbigniew Ziobro w ciągu kilku miesięcy usunął prezesów w co szóstym z nich; w co czwartym powołał nowe osoby. Przeprowadzona bez uzasadnienia czystka dotknęła w sumie 150 prezesów i wiceprezesów. Powołanie nowych osób odbyło się bez jakichkolwiek konsultacji z sędziami.

Wyrok na prezesów wydał prezydent Duda, który podpisał ustawę o sądach powszechnych i dał Ziobrze nowe uprawnienia pozwalające na ręczne sterowanie sądami. Symbolem reformy nazwanej „lex Ziobro” został faks, którym wysyłano do sądów decyzje o odwołaniach.

Stanowiska od Ziobry przyjmowali m.in. sędziowie, którzy wcześniej na delegacji pracowali w ministerstwie. Prezesem Sądu Rejonowego w Sosnowcu została Małgorzata Hencel-Święczkowska, żona Bogdana Święczkowskiego, prokuratora krajowego i pierwszego zastępcy Ziobry.

Zależni od ministra sprawiedliwości prezesi mają wpływ na pracę sędziów. W Suwałkach nowy prezes zainicjował postępowanie dyscyplinarne wobec sędziego, który uniewinnił działacza KOD.

**Rada wbrew konstytucji**

W marcu 2018 r. Sejm głosami PiS i Kukiz'15 po raz pierwszy wybrał 15 sędziów Krajowej Rady Sądownictwa (dotychczas robili to sami sędziowie), chociaż zadaniem Rady jest strzec sędziów m.in. przed wpływem polityków. Autorem reformy był prezydent Duda. Wyboru dokonano, choć zgodnie z konstytucją Sejm wybiera do KRS tylko czterech posłów. Przewano przy tym gwarantowaną w ustawie zasadniczej kadencję dotychczasowych sędziów KRS.

Wśród nowych członków Rady znaleźli się prezesi sądów z nominacji Ziobry, a także byli pracownicy ministerstwa. Do dzisiaj nie wiadomo, kto ich zgłosił, bo marszałek Sejmu Marek Kuchciński (PiS) nie chce tego ujawnić. Nowi członkowie KRS decydują o nominacjach do wszystkich sądów kraju, w tym do Sądu Najwyższego. To główne zadanie Rady.

Nowa Rada pomaga wprowadzać pisowskie reformy i krytykuje sędziów upominających się o niezależność sądów. Komisja etyki KRS dostała zadanie zajęcia się „polityczną działalnością” warszawskiego sędziego Igora Tulei oraz krakowskiego sędziego Waldemara Żurka, a także stowarzyszeniami sędziowskimi Iustitia i Themis.

**Został Sąd Najwyższy**

Kolejna prezydencka ustawa pozwala na czystkę w Sądzie Najwyższym, który m.in. stwierdza ważność ogólnopolskich wyborów. Jeszcze w tym roku nowymi osobami może zostać obsadzona ponad połowa składu SN. By je wprowadzić, Duda zwiększył liczbę sędziów SN z 93 do 120.

Prezydent obniżył sędziom wiek emerytalny z 70 do 65 lat i zapewnił sobie prawo decydowania, którzy z nich mogą orzekać dłużej. Na tej podstawie Duda usiłuje usunąć 22 najstarszych sędziów. Gdy we wrześniu prezydent nie wyraził zgody na orzekanie siedmiorga sędziów, którzy ukończyli nowy wiek emerytalny, ci odpowiedzieli, że uważają się za czynnych sędziów SN, bo konstytucja gwarantuje im nieusuwalność. Jednocześnie wstrzymali się od orzekania, aż sprawę czystki emerytalnej rozstrzygnie Trybunał Sprawiedliwości UE, do którego SN skierował pytania prejudycjalne.

W lipcu czystce nie podporządkowała się pierwsza prezes Małgorzata Gersdorf. Ukończyła 65 lat, ale nie odeszła, bo konstytucja gwarantuje jej kadencję do 2020 r. Od tego czasu cały czas kieruje sądem.

W sierpniu KRS decydowała o obsadzie pierwszych 40 wolnych miejsc w SN. Spośród ponad 200 kandydatów wybrała m.in. prokuratorów podległych Ziobrze, wiceministrów w rządzie PiS i prawników powiązanych z partią rządzącą. Przesłuchania kandydatów zorganizowano w ekspresowym tempie i za zamkniętymi drzwiami. W efekcie Rada wskazała prezydentowi do powołania prokuratora, który nie miał wymaganego stażu pracy i nie spełniał wymogów formalnych.

Prezydent powołał do SN już 37 nowych sędziów. Zrobił to wbrew orzeczeniom Naczelnego Sądu Administracyjnego, który na wniosek innych kandydatów biorących udział w konkursie wstrzymał powołania do czasu rozpatrzenia odwołań.

Duda obsadził już dwie nowe izby, utworzone prezydencką reformą. Izba Dyscyplinarna będzie prowadzić postępowania dyscyplinarne sędziów i innych prawników. Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych będzie orzekać o ważności ogólnopolskich wyborów i badać skargi nadzwyczajne, które umożliwią wzruszenie prawomocnych wyroków sądów z ostatnich 20 lat.

Przy okazji reformy Sądu Najwyższego Duda zapewnił kolejne nowe uprawnienia ministrowi sprawiedliwości. Teraz to on powołuje zarówno sędziów sądów dyscyplinarnych, jak i oskarżycieli sędziów – „głównych” rzeczników dyscyplinarnych. Nowi rzecznicy wzywają na przesłuchania sędziów, którzy upominali się o niezależność sądów.

Po zmianach przeciw sędziom można wykorzystywać dowody uzyskane w wyniku kontroli operacyjnej oraz z podsluchów. Obwiniony sędzia jest w gorszej sytuacji niż oskarżany w postępowaniu karnym: sąd dyscyplinarny może prowadzić postępowanie nawet przy usprawiedliwionej nieobecności obwinionego lub jego obrońcy. ●

## Politycy PiS przy

**DOMINIK UHLIG**

SONAR.WYBORCZA.PL

Mateusz kłameczuszek - tak o premierze Mateuszu Morawieckim mówił działacz PSL. Uruchoмили specjalną stronę, na której podliczają podawane przez premiera kłamstwa i półprawdy. Doliczyli się już około setki. I nawet jeśli przyjąć, że część z nich to polityczne polemiki, w których prawda zależy od punktu siedzenia, to i tak zbiór jest przytłaczający.

Na ewidentnym kłamstwie przylapali premiera w tej kampanii politycy Platformy Obywatelskiej. Awantura zaczęła się, gdy szef rządu oświadczył - niezgodnie z prawdą - że za czasów rządów PO-PSL nie budowano dróg i mostów. Platforma złożyła w odpowiedzi pozew w trybie wyborczym przeciw premierowi. Prawomocnie wygrała, a Morawiecki został zmuszony do sprostowania. To wyglądało dość osobliwie. Przed głównymi wydaniami programów informacyjnych - „Faktami” w TVN i „Wiadomościami” w TVP Info - pojawiły się plansze, jednak tekst przeczytał nie sam Morawiecki, ale anonimowy kobiecy głos. Przeprosin nie było (patrz ramka).

Od kilku miesięcy dziennikarze „Wyborczej” w cyklu „Sprawdzamy” opisują fałszywe wypowiedzi polityków. W tym czasie już ponad 20 razy prostowaliśmy nieprawdliwe i manipulujące opinią publiczną wypowiedzi premiera.

■ Na początku kampanii wyborczej powszechne zdumienie wzbudziła deklaracja Morawieckiego, że „sam negocjował przystąpienie do Unii Europejskiej 20 lat temu”. Jak wyjaśniał „Wyborczej” Piotr Nowina-Konopka, zastępca głównego negocjatora wejścia Polski do Unii: - Z całą pewnością nie zajmował się negocjacjami, za które odpowiadał specjalnie powołany zespół.

■ Mateusz Morawiecki powtarza też w kampanii trudną do obrony tezę, że „80 proc. mediów jest w rękach przeciwników politycznych”. Sprawdzaliśmy na różne sposoby i nie wiemy, jak premier to policzył. Ale trzeba zauważyć, że ostatnio odszedł już od liczby - mówił tylko o tym, że „większość mediów jest w rękach naszych przeciwników”.

■ Jednym z pierwszych momentów, gdy szef rządu został przylapany na kłamstwie, była deklaracja, że Bank Zachodni był jednym z nielicznych banków, który za czasów, gdy kierował nim Morawiecki, frankowych kredytów nie udzielał. Mówił tak w lutym w Davos w wywiadzie dla Polsatu. Jak się okazało - udzielał, choć faktycznie w porównaniu z innymi bankami to niewielka kwota.

Ten temat powrócił w obecnej kampanii wyborczej. W programie TVP „Studio Polska” mikrofon przejęła siedząca wśród publiczności Barbara Husiew, wiceszefowa stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu. Przez prawie dwie minuty oskarżała premiera o kłamstwo.

Ostatecznie w kolejnej rozmowie z Polsatem premier przyznał, że kredytów we frankach jego bank udzielał, choć tylko „dla wybranych klientów” i tylko „bardzo niewielkiej kwoty (...) w porównaniu z całym rynkiem”.

■ Premier od miesięcy posługuje się półprawdami również za granicą. W lutym w wywiadzie dla niemieckiego dziennika

## ROZDZIAŁ 3.

## PINOKIOWIE

## Łapani na oszczędnym gospodarowaniu prawdą

JAKIE NAGRODY OTRZYMAŁ  
KAŻDY Z MINISTRÓW W 2017 R.

SUMA NAGRÓD BRUTTO W TYS. ZŁ

Mariusz Błaszczak	82,1
Mateusz Morawiecki	75,1
Anna Zalewska	75,1
Piotr Gliński	72,1
Witold Bańka	72,1
Anna Streżyńska	72,1
Witold Waszczykowski	72,1
Zbigniew Ziobro	72,1
Andrzej Adamczyk	72,1
Antoni Macierewicz	72,1
Elżbieta Rafalska	72,1
Jan Szyszko	72,1
Krzysztof Tchórzewski	72,1
Jarosław Gowin	65,1
Marek Gróbarczyk	65,1
Krzysztof Jurgiel	65,1
Mariusz Kamiński	65,1
Beata Kempa	65,1
Henryk Kowalczyk	65,1
Konstanty Radziwiłł	65,1
Elżbieta Witek	65,1

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: SEJM

„Die Welt” odkryliśmy co najmniej sześć nieścisłości dotyczących m.in. sądów, programu „Rodzina 500 plus”, uchodźców i reparacji wojennych od Niemiec.

■ W lipcu premier występował przed Parlamentem Europejskim. Wymieniając na jego forum sukcesy gospodarcze rządu PiS, mieszał prawdy z półprawdami, omijając fakty dla siebie niewygodne. Mówił np. o zmniejszeniu biurokracji i obniżaniu podatków dla małych i średnich firm, choć jego rząd zatrudniał rekordową liczbę sekretarzy i podsekretarzy stanu, a niektórych z nich przeniesiono na fikcyjne etaty doradców. A obniżenie podatków? Hm...

Jak wyliczał, oceniając wypowiedzi premiera, Witold Gadomski: „Rząd nałożył podatek bankowy (został przerzucony w całości na klientów), opłatę paliwową, która też będzie przerzucona, podatek od nieruchomości komercyjnych oraz podatek od sieci handlowych ostatecznie zablokowany przez Unię Europejską”.

■ Pełna manipulacji była też firmowana przez premiera „biała księga” w sprawie reformy sądownictwa i Trybunału Konstytucyjnego, przygotowana w marcu przez rząd dla Komisji Europejskiej. Nie uspokoiła przedstawicieli unijnych instytucji, którzy uznali, że jej publikacja to gra na czas mająca opóźnić unijne postępowanie w sprawie praworządności w Polsce.

■ Politycy PiS wielokrotnie mijali się z prawdą w ocenie rządów koalicji PO-PSL, które w ich oczach były nieustannym pasmem nieszczęść. Warto przypomnieć przedstawiony przez rząd Beaty Szydło w maju 2016 r. „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL”. Ministrowie przez 10 godzin na forum Sejmu opowiadali o zaniechaniach i błędach poprzedników. I - jak informowali później politycy PiS - przygotowali co najmniej 50 zawiadomień do prokuratury. Po dwóch latach opinia publiczna wciąż nie poznała wyników audytu. A jak niedawno sprawdzili dziennikarze „Faktu”, tylko dwa zawiadomienia zakończyły się aktami oskarżenia.

■ Gdy głośna była sprawa nagród, które ministrom rządu PiS przyznała Beata Szydło, jej ministrowie uciekali od pytań na ten temat. - Nigdy nagrody nie dostałem, chciałem się poskarżyć publicznie. No nikt mi żadnej nagrody nie dał - zapewniał w marcu wiceprezes PiS Adam Lipiński, sekretarz stanu w kancelarii premiera, a równocześnie pełnomocnik rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego oraz pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania. Z odpowiedzi na poselską interpelację posła PO Krzysztofa Brejzy wynikało jednak, że nagroda była - 51 tys. 400 zł za 2017 rok.

Później, broniąc nagród dla ministrów swojego rządu, Szydło (sama zainkasowała w 2017 r. 65 tys. 100 zł nagrody) wyznała zupełnie szczerze: „Tak, rzeczywiście ministrowie, wiceministrowie w rządzie PiS otrzymywali nagrody za ciężką, uczciwą pracę i te pieniądze się im po prostu należały”.

■ W grudniu 2017 r. podczas uroczystego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego prezydent Andrzej Duda stwierdził, że Trybunał wrócił do normalnej pracy.

Z liczb wynika co innego - pod rządami Julii Przyłębskiej Trybunał Konstytucyjny znacząco ograniczył działalność orzeczniczą. Wydaje mniej orzeczeń niż podczas prezesury jej poprzednika - Andrzeja Rzeplińskiego. Zdecydowanie mniej spraw także do niego wpływa.

■ W dniu ósmej rocznicy katastrofy smoleńskiej prezydent oskarżał w radiu RDC byłego premiera Donalda Tuska o przeciwdziałanie powstaniu tarczy antyrakietowej w Polsce. W rzeczywistości wszystkie decyzje zmierzające do instalacji tarczy antyrakietowej podejmował właśnie rząd Tuska, a zmiany wynikały ze zmiany koncepcji politycznej po drugiej stronie Atlantyku.

■ W cyklu „Sprawdzamy” pisaliśmy też o o twierdzeniu wiceministra sprawiedliwości Patryka Jakiego, kandydata PiS na prezydenta Warszawy, że nie nazywa sędziów „kastą”. „To sami sędziowie siebie tak nazwali. Ja tak nie nazywam” - mówił w TVN 24 pod koniec sierpnia. Znaleźliśmy co najmniej dziewięć wypowiedzi, w których posługiwał się tym terminem.

■ Antoni Macierewicz w kwietniu 2018 r. podczas prezentacji raportu podkomisji smoleńskiej przekonywał, że nie wypowiadał się na temat zamachu w Smoleńsku. Zestaw cytatów - choćby z lat 2012-15 - mówi co innego. Jak w Radomiu w listopadzie 2012 r.: „Sto razy bardziej pan Donald Tusk (...) jest przekonany, że tam doszło do wybuchu i zamachu, niżli połowa tej sali. On to wie świetnie. Znamoście wie, że jest za to współodpowiedzialny, i nie ucieknę od tej odpowiedzialności”.

■ Odpowiedzialny za zmiany w sądownictwie poseł PiS Stanisław Piotrowicz, na spotkaniu z wyborcami w Zgorzlecu powiedział: - Choć od wyborów minęło dopiero dwa i pół roku, spełniliśmy wszystkie nasze postulaty.

Wystarczy spojrzeć do liczącego ponad 100 stron programu PiS, by zauważyć, że wiele z nich wciąż jest w bardzo wstępnej fazie (jak budowa Centralnego Portu Lotniczego); inne nadal w fazie rozważań - jak wracający wciąż postulat repolonizacji mediów; inne zaś całkiem zostały odrzucone - jak obniżenie VAT na ubranka dla dzieci - zdaniem resortu finansów zbyt kosztowne dla budżetu. ●

\* Sonar.wyborcza.pl. Sprawdzamy twierdzenia nie tylko posłów PiS, ale też PO i innych ugrupowań. Piszcze, co mamy sprawdzić: llisty@wyborcza.pl

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

## 17.12.2015

Jarosław Kaczyński dopytywany przez dziennikarza TVN 24 o to, co miał na myśli, mówiąc w telewizji Republika o „najgorszym sorcie Polaków”, odpowiedział: - **Czy według pana współpracownicy gestapo i AK-owcy to ten sam sort ludzi? Według mnie nie.**

**Dwie godziny trwała debata nad kolejną nowelizacją ustawy o TK złożoną przez PiS jako projekt poselski bez żadnych konsultacji.** Projekt przewidywał m.in., że Trybunał co do zasady ma orzekać w pełnym składzie - co najmniej 13 z 15 sędziów (dotąd było to dziewięciu sędziów, większość spraw w TK rozpatrywało pięciu sędziów). Orzeczenia pełnego składu miały zapadać większością 2/3 głosów, a nie - jak dotychczas - zwykłą większością. Nowi sędziowie TK mieli składać ślubowanie przed marszałkiem Sejmu, a nie przed prezydentem RP. Występując w debacie w imieniu PiS, Arkadiusz Mularczyk mówił, że projekt ma zablokować możliwość „manipulowania składami TK i terminami rozpraw”, usprawnić działanie TK i spowodować, że jego orzecznictwo będzie jednolite. Oceniał, że TK jest w „ogniu walki politycznej”, a „media czatują pod jego siedzibą i podgrzewają atmosferę”.

## 17/18.12.2015

**O godzinie 1.30 w nocy do Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO wdarli się urzędnicy Antoniego Macierewicza. Oficer dyżurny został zwolniony.**

- To pierwszy atak na instytucję współpracującą z NATO w kraju NATO - skomentował b. szef MON Tomasz Siemoniak. Centrum jest tworzone przez Polskę i Słowację w formie kilku innych podobnych NATO-wskich centrów doskonalenia. Według relacji szefa tej placówki płk. Krzysztofa Duszy urzędnicy weszli w nocy do środka, posługując się dorobionym kluczem i w asyście Żandarmerii Wojskowej. Przewodził im nowy szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego Piotr Bączek, towarzyszył mu Bartłomiej Misiewicz, dyrektor gabinetu ministra obrony Antoniego Macierewicza. Oficer dyżurny zawiadomił płk. Duszę, który pojawił się na miejscu, ale nie został wpuszczony do budynku. Wezwani przez niego policjanci odmówili interwencji, twierdząc, że to przekracza ich kompetencje. Oficer dyżurny otrzymał dokument zwalniający go ze stanowiska i przenoszący do rezerwy kadrowej MON. Rano wezwano go ponownie do MON. Według płk. Duszy znalazł się pod strażą. MON zaprzecza. - Z tego, co wiem, urzędnicy SKW i MON nakłaniali żandarmerię, by weszła do pokojów, które zajmował polski i słowacki personel Centrum, ale ponieważ były zaplombowane, żandarmi odmówili - mówi płk Dusza. - Centrum nadal działa, jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi słowackimi partnerami i nic się nie zmieniło - uspokajał przed południem na konferencji prasowej Bartłomiej Misiewicz. Tłumaczył, że w nocnej akcji wszystko odbyło się pokojowo, a chodziło o wprowadzenie nowego p.o. dyrektora CEK NATO płk. Roberta Bali. Misiewicz oświadczył, że decyzją ministra Macierewicza teraz on jest pełnomocnikiem ds. organizowania Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu.

## 22.12.2015

**W atmosferze skandalu i łamania praw opozycji PiS przeforsował drugą już nowelizację ustawy o TK.**

Tym razem zadbał o to, by TK nie zdołał jej osądzić. Ustawa narusza konstytucyjną niezależność sądu i ma wejść w życie natychmiast po ogłoszeniu. A według nowej procedury TK nie zdoła jej osądzić latami. Zamiast proponowanego wcześniej obowiązku orzekania w pełnym składzie i większością 2/3 głosów PiS wprowadza rozwiązanie jeszcze skuteczniej blokujące Trybunał: ma on sądzić sprawy w większości ich wpływania, czyli jedna skomplikowana sprawa zablokuje orzekanie w kilkudziesięciu prostych. Czegoś takiego nie ma nigdzie na świecie. Już o pierwszej wersji projektu Krajowa Rada Sądownictwa, pierwsza prezes SN, adwokatura i Helsińska Fundacja Praw Człowieka pisały, że w wielu punktach jest niekonstytucyjny. Ale PiS zaskoczył opozycję kilkunastoma zastraszającymi poprawkami. Potem wniósł kolejne, a na protesty, że poprawki powinny być zgłaszane na piśmie, opozycja słyszała od przewodniczącego Marka Asta z PiS, żeby sobie spisała je ze słuchu, to będzie miała na piśmie. Zignorowano wszystkie konstytucyjne zastrzeżenia zgłaszane przez przedstawicieli sejmowego Biura Legislacyjnego.

## 23/24.12.2015

**W nocy ze środy na czwartek Senat głosami senatorów PiS przyjął ustawę o TK przegłosowaną we wtorek przez Sejm. Według PAP debata nad ustawą trwała ponad dziewięć godzin i zakończyła się o 3.20 w nocy.**

## 28.12.2015

**Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o TK.**

## 29.12.2015

**Sejm zniósł obowiązek szkolny dla sześciolatków i obowiązek przedszkolny dla pięciolatków.** Dzieci będą obowiązkowo rozpoczynać naukę dopiero w wieku siedmiu lat po rocznym obowiązkowym wychowaniu przedszkolnym w wieku sześciu lat.

Dzieci zaczynają naukę w szkole w wieku sześciu lat w 24 krajach UE i ponad 130 krajach świata.

## 30.12.2015

**Sejm błyskawicznie przeprowadził drugie i trzecie czytanie noweli ustawy medialnej.** Ta tzw. mała nowelizacja ogranicza się tylko do zapisów, które umożliwiają natychmiastowe zwolnienie zarządów i rad nadzorczych TVP i Polskiego Radia. I natychmiastowe powołanie jednoosobowych zarządów i trzyosobowych rad nadzorczych przez ministra skarbu. Nowela likwiduje otwarte konkursy i kadencyjność władz. W każdej chwili może je zmieniać minister skarbu. KRRIIT skrytykowała nowelę: „Większość parlamentarna zmierza do wprowadzenia znanego z przeszłości modelu mediów państwowych zależnych od rządu”. Poseł Suski uzasadniał zmiany tym, że media publiczne to „kwatery kłamstwa”.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**Nowym szefem Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO został Mariusz Marasek, były poseł ZChN, członek komisji weryfikacyjnej Macierewicza.** Powodem odwołania Bartłomieja Misiewicza, poprzedniego pełnomocnika, najprawdopodobniej było to, że Misiewicz nie miał stosownego wykształcenia.

**Senat zatwierdził ustawę o zniesieniu obowiązku szkolnego dla sześciolatków.**

**31.12.2015**

Senat przyjął nowelizację ustawy medialnej.

**4.01.2016**

**Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w niemieckim „Bildzie” o zmianach w mediach publicznych:** „Poprzedni rząd realizował specyficzną koncepcję lewicowej polityki. Tak jakby świat według marksistowskiego wzorca musiał poruszać się tylko w jednym kierunku – nowej mieszanki kultur i ras, świata złożonego z rowerzystów i wegetarian, którzy używają wyłącznie odnawialnych źródeł energii i zwalczają wszelkie przejawy religii”.

**6.01.2016**

**Jarosław Kaczyński spotkał się z premierem Węgier Viktorom Orbánem w Nidzicy.** Spotkanie odbyło się bez udziału mediów, trwało sześć godzin – poinformował „Tygodnik Podhalański”. Polityk ze ścisłego kierownictwa PiS, który uczestniczył w spotkaniu, powiedział PAP: „To było nieoficjalne spotkanie liderów partii Fidesz i PiS, to była dobra i długa rozmowa”.

**8.01.2016**

**Jacek Kurski zostaje prezesem TVP.** Powiedział: – Rozumiem świat mediów i jednocześnie jestem silnym człowiekiem, jestem gwarantem tego, że będę umiał uchronić niezależność i wolność telewizji publicznej od zagrożeń ze świata polityki.

Wicepremier Piotr Gliński przekonywał, że pod kierownictwem Kurskiego TVP będzie bardziej proobywatelska, a w tworzeniu programu większy niż do tej pory udział będą miały organizacje pozarządowe.

**Czabański i Jackiewicz wprowadzili do radia nową prezes – Barbarę Stanisławczyk.** Szef radiowej Jedynki Kamil Dąbrowa został odwołany, podobnie szefowa Trójki Magdalena Jethon. Wkrótce zacznie się czystka wśród dziennikarzy mediów publicznych (czytaj na s. 38). Na ich miejsce przyjdą dziennikarze m.in. z TV Trwam czy TV Republika.

**9.01.2016**

**W wielu miastach odbyły się demonstracje organizowane przez KOD pod hasłem „Wolne media”.** Protestowano przeciwko zmianom w ustawie o radiofonii i telewizji.

**12.01.2016**

**Premier Beata Szydło w orędziu telewizyjnym powiedziała, że rząd PiS jest atakowany** dlatego, że skutecznie i z determinacją realizuje program partii.

**Komisja Europejska wszczęła „postępowanie na rzecz umocnienia praworządności”** – po raz pierwszy w historii. Wiceszef Komisji Frans Timmermans oświadczył, że powodem zaniepokojenia jest sytuacja wokół TK.

**18.01.2016**

**Prezes PiS Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” o TK:** „PO podjęła z udziałem prezesa TK działania, których prawdziwym celem było stworzenie innej instytucji, nie Trybunału takiego, jaki znaliśmy. To miała być swoista trzecia izba parlamentu, która nie pozwoliłaby nowej, legalnie wybranej władzy na to, co my nazywamy naprawą Rzeczpospolitej. (...) Dlatego musieliśmy podjąć odpowiednie działania, by przywrócić w Polsce obowiązywanie prawa i przywrócić Polakom Trybunał Konstytucyjny w jego właściwej roli”. O procedurze kontroli praworządności w Polsce wszczętej przez Komisję Europejską: „Ale w najmniejszym stopniu nie ma sensu się tym przejmować, musimy iść swoją drogą i nie możemy ulegać żadnym naciskom”.

**19.01.2016**

**Premier Beata Szydło wzięła udział w debacie w PE o sytuacji w Polsce po zmianach w TK i mediach publicznych.** Premier oświadczyła, że zmiany wprowadzone w ustawie o TK naprawiają błędy poprzedników. Deklarowała, że rząd polski czeka na opinię Komisji Weneckiej. „Wierzę głęboko, że będzie to opinia obiektywnie pokazująca, że sytuacja prawna Trybunału Konstytucyjnego w Polsce jest doskonała”. Odnosząc się do kwestii migracji, Szydło ogłosiła, że „Polska przyjęła około miliona uchodźców z Ukrainy”. W 2015 r. o status uchodźcy wystąpiło około 2,3 tys. Ukraińców. Otrzymały go cztery osoby. Było natomiast w Polsce około pół miliona imigrantów zarobkowych.

**20.01.2016**

**Witold Waszczykowski o wtorkowej debacie o Polsce w Parlamencie Europejskim:** „W Strasburgu urodził się nowy lider europejski, który nazywa się Szydło, Beata Szydło”. Posłanka PiS Małgorzata Wassermann napisała na Twitterze, że „od dziś Panią Premier można nazywać Beatą Wielką”.

**29.01.2016**

**Sejm głosami PiS przyjął ustawę o połączeniu funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.** Wszystkie kluby opozycyjne opowiadały się za odrzuceniem ustawy, twierdząc, że jej przyjęcie doprowadzi do upolitycznienia prokuratury pod rządami czynnego polityka. Według PiS projektowane rozwiązanie zakończy nieudany eksperyment rządów PO i PSL – in-

## ROZDZIAŁ 4.

# PROKURATURA POD BUTEM

Upolityczniona i z coraz większą liczbą  
niezależnych spraw karnych  
– tak wygląda prokuratura Zbigniewa Ziobry

EWA IVANOVA

Bomba rozsadzająca dotychczasowy model prokuratury kierowanej przez niezależnego od rządu prokuratora generalnego wybuchła w Wigilię 2015 r. Nie spodziewanie do Sejmu wpłynęły dwa sążniste projekty nowych ustaw o statusie poselskim, co pozwalało na szybkie przepchnięcie zmian przez parlament bez prawdziwych konsultacji i ocen skutków nowych regulacji.

Projekt przedstawiał poseł PiS Michał Wójcik, ale na bardziej skomplikowane pytania padające podczas komisji sejmowych nie był w stanie udzielić odpowiedzi. Najwięcej do powiedzenia miał w tej sprawie Bogdan Święczkowski, wówczas wiceminister sprawiedliwości w resorcie Zbigniewa Ziobry, były szef ABW, dziś prokurator krajowy.

Ustawowe zmiany weszły w życie już na początku marca 2016 r. Minister Ziobro znów stał się prokuratorem generalnym. Jako czynny polityk dostał do ręki potężne uprawnienia procesowe – mógł od tej pory wydawać polecenia podwładnym także co do treści czynności procesowych. A więc polecić śledczemu, by wystąpił o areszt czy o uchylenie tajemnicy zawodowej, mógł wskazać, jaki dowód ma przeprowadzić i kogo przesłuchać. Dostał też inną władzę do ręki – mógł odtąd ujawnić szczegóły śledztw innym osobom (np. politykom) i mediom.

## Bardzo droga prokuratura

Jeszcze przed nastaniem „dobrej zmiany” wielu doświadczonych prokuratorów skorzystało z możliwości wcześniejszego odejścia w stan spoczynku (ok. 150 osób). Potem przeprowadzono weryfikację i czystki. Wymieniono dotychczasowych kadencyjnych szefów jednostek na lojalnych wobec nowej władzy, a same kadencje zlikwidowano. Ponieważ nie wszystkim ufano, wielu kierujących prokuratunami dostało stanowiska jako pełniący obowiązki. Musieli się sprawdzić.

Aby przeprowadzić rewolucję kadrową, przemianowano dotychczasową Prokuraturę Generalną na Prokuraturę Krajową, a prokuratury apelacyjne na prokuratury regionalne. Teoretycznie stworzono nowe jednostki, które wymagały nowego naboru. Dzięki temu można było zesałać do prokuratorów rejonowych niewygodnych śledczych takich jak twórca wydziałów ds. przestępczości zorganizowanej Krzysztof Parchimowicz, dziś szef krytycznego wobec „dobrej zmiany” stowarzyszenia Lex Super Omnia.

– Degradacja to druga co do surowości kara dyscyplinarna. W tym wypadku nie było jednak postępowań dyscyplinarnych. Prokuratorów przesuwano do rejonów bez uzasadnienia i możliwości odwołania. Chodziło o ich upokorzenie – mówi jeden z prokuratorów.

Drogę w przeciwnym kierunku przebyli śledczy nazywani „hunwejbiniami Ziobry” albo „zakonem”. W marcu 2008 r. – cztery miesiące po przegranych przez PiS wyborach – założyli stowarzyszenie Ad Vocem. Jego członkami byli m.in. Bogdan Święczkowski (obecnie prokurator krajowy), Małgorzata Bednarek (była szefowa wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Katowicach, potem znalazła się na delegacji w Prokuraturze Krajowej, dziś jest sędzią nowej Izby Dyscypli-

narnej Sądu Najwyższego), Tomasz Janeczek (dziś szef Prokuratury Regionalnej w Katowicach) czy Elżbieta Janicka (dziś zastępca dyrektora w Prokuraturze Krajowej) oraz zastępcy prokuratora generalnego: Robert Hernand, Marek Pasioneck, Krzysztof Sierak i Przemysław Funiok.

– To najwierniejsi pretorianie Ziobry. Większość była z nim na dobre i na złe od pierwszych rządów PiS. Niektórzy znają ministra jeszcze z czasów aplikacji prokuratorskiej na Śląsku – mówi nam informator z prokuratury. – To jedyni ludzie, którym Ziobro może ufać. Wierzyli w jego powrót do prokuratury i nowe rewolucyjne porządki.

Pacyfikacja 6 tys. śledczych poszła tym łatwiej, że w prokuraturze obowiązuje hierarchiczne podporządkowanie niczym w wojsku. W dodatku największa organizacja, czyli Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury, została „zwasalizowana”. Jej szef Jacek Skala dostał delegację do Prokuratury Krajowej plus awans z krakowskiej rejonówki do okręgu, potem do prokuratury regionalnej. W ministerialnych periodykach wypisywał panegiryki na cześć „dobrej zmiany”.

Szczecińska działaczka związku Iwona Chrobak–Farquharson wszczęła w 2017 r. jedno z najbardziej kuriozalnych śledztw w historii prokuratury, które dotyczyło wyznaczania składów sędziowskich po tym, jak sędziowie odmówili aresztów w tzw. aferze polickiej (zarzuty postawiono m.in. dwóm lokalnym działaczom PO). Był to ewi-

## Tak pracuje prokuratura za „dobrej zmiany”

**Drastycznie wzrosła liczba spraw prowadzonych powyżej pięciu lat. Na koniec 2015 r. było ich 106, rok później – już 173, a w 2017 r. – aż 209. Najgorzej jest jednak ze śledztwami trwającymi od roku do dwóch lat – nastąpił wzrost z 1016 przez 1933 aż po 2677 w 2017 r.** Wzrasta też liczba spraw umarzanych. W 2015 r. było ich 271 tys. 18, a w 2017 r. – 360 tys. 399. Przybywa też odmów wszczęcia postępowania – ze 141 tys. 526 do 218 tys. 895. W jednym prokuratura Ziobry przoduje – wniosków o tymczasowy areszt jest o prawie 40 proc. więcej niż w czasach poprzedniego prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta.

Koszty funkcjonowania prokuratury wzrosły w 2017 r. w porównaniu z tymi z 2015 r. o pół miliarda złotych, a głównym beneficjentem stała się Prokuratura Krajowa. Znacząco zwiększyły się wydatki na wynagrodzenia śledczych i asesorów – rok temu było to o 64 mln zł więcej niż w 2015 r. Na fundusz nagrodowy przeznaczono blisko 1 mln zł.

Prokuratura niechętnie jednak ujawnia, kto jest nagradzany. Z informacji „Wyborczej” wynika, że beneficjentami wielu nagród są członkowie ziobrowskiego stowarzyszenia Ad Vocem. Na liście nagrodzonych w 2017 r. są m.in. prokurator krajowy Bogdan Święczkowski i zastępcy Ziobry.

JAKUB PORZYCKI / AGENCJA GAZETA

dentny nacisk na środowisko sędziowskie (sprawa została ostatecznie umorzona przez gdańską prokuraturę regionalną). Chrobak-Farquharson zrobiła za „dobrej zmiany” błyskawiczną karierę: z rejonu trafiła na szczebel regionalny, choć nie miała wymaganego ustawowo doświadczenia.

Za to niepokornymi prokuratorami zajęli się rzecznicy dyscyplinarni. Zarzuty ma już pięciu członków Lex Super Omnia. Sam Parchimowicz za to, że w internecie „zamieszczał wpisy i komentarze, których treść godzi w powagę sprawowanego urzędu i osłabia zaufanie do jego bezstronności”. Zarzuty ma także warszawska prokurator Ewa Wrzosek, a dotyczą one m.in. jej krytycznych wystąpień na zorganizowanym w Sejmie obywatelskim wysłuchaniu publicznym w sprawie ustaw sądowych w grudniu 2017 r. Mówiła wówczas o ciągu technologicznym partii rządzącej, którego „prokuratura jest pierwszym ogniwem”, i o zamachu konstytucyjnym. Miała tym podważać „apolityczność prokuratury i niezależność”.

### Polityczne śledztwa

Prokuratorom odbierane są sprawy, jeśli ich finał może być nie po myśli władzy. Tak było w przypadku śledztwa dotyczącego nieopublikowania przez rząd wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Jak ustalił TVN 24, ówczesny szef prokuratury okręgowej na warszawskiej Pradze Paweł Blachowski odebrał śledztwo prokuratorowi, który je wszczął, i przeniósł go do innego wydziału. W proteście do dymisji podał się wówczas naczelnik wydziału, bezpośredni przełożony przeniesionego prokuratora. Sprawę dostał Tomasz Kurszczyk i postępowanie umorzył. – Szukali, szukali, aż w końcu znaleźli takiego, który podpisze się pod absurdalną i kompromitującą decyzją – mówi nam jeden z prokuratorów.

Podobne ruchy Blachowski wykonywał niedawno jako szef Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Prokurator, która wszczęła sprawę przekroczenia uprawnień przez policjantów wobec protestujących w obronie Sądu Najwyższego, została cofnięta z delegacji w okręgu do rejonu, a sprawę jej odebrano. Na czasową delegację do Grodziska Mazowieckiego Blachowski wysłał także prokuratora Piotra Skibę, który wszczął sprawę dotyczącą wulgarnego wpisu korespondenta TVP w Berlinie Cezarego Gmyza o pierwszej prezes SN Małgorzacie Gersdorf.

Inaczej prokuratura podchodzi do śledztw związanych z politykami partii rządzącej. Od lutego zeszłego roku ciągnie się śledztwo w sprawie nielegalnego finansowania partii Ziobry Solidarna Polska i na razie nie przyniosło żadnych efektów.

Sprawa dotycząca okradania kontenerów PCK we Wrocławiu jest prowadzona już przez trzeciego prokuratora. Według świadków część pieniędzy miała trafić do byłego posła PiS i na kampanię Anny Zalewskiej, dziś minister edukacji.

Jak bardzo upolityczniona jest prokuratura, pokazuje kuriozalne umorzenie w 2018 r. śledztwa w sprawie pobicia kobiet blokujących ostatni Marsz Niepodległości w Warszawie. Magdalena Kołodziej ze stołecznej prokuratury okręgowej uznała, że zamiarem napastników – kąpiących, bijących kobiety i plujących na nie – „nie było pobicie pokrzywdzonych, lecz okazywanie niezadowolona”. I że umiejscowienie „obrażeń wskazuje, że przemoc ze strony napastników nakierowana była na mniej nęralgiczne części ciała”, a „zachowania napastników nie były objęte umyślnością”. Skąd o tym wiedziała bez przesłuchania, nie wiadomo.

Prokurator Kołodziej zasłynęła także umorzeniem sprawy przeniesienia przez PiS obrad Sejmu do Sali Kolumnowej w grudniu 2016 r. i niedopuszczania do nich opozycji. Krytykowała opozycję za jej „metody obstrukcyjne” i prowokowanie marszałka Sejmu. Kołodziej odmówiła także śledztwa w sprawie utrudniania dziennikarzom wstępu do Sejmu podczas kwietniowego protestu osób niepełnosprawnych.

Za „dobrej zmiany” awansowała najpierw z prokuratury rejonowej do prokuratury okręgowej, a potem została w niej naczelniczką wydziału śledczego. W zeszłym roku dostała za swoją pracę 10 tys. zł nagrody. ◊

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

formowała PAP. W myśl nowej ustawy prokurator generalny uzyska prawo bezpośredniego kierowania prokuraturą, wydawania zarządzeń i poleceń. W miejsce Prokuratury Generalnej będzie powołana Prokuratura Krajowa; w miejsce prokuratur apelacyjnych – prokuratury regionalne. Z dniem wejścia ustawy w życie wygasają kadencje wszystkich prokuratorów powołanych do pełnienia funkcji.

**Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w sejmowym exposé stwierdził, że polityka zagraniczna Polski „odzyskuje podmiotowość” i będzie polityką asertywną, „co nie oznacza, że będzie to polityka konfliktowa”.**

### 1.02.2016

**Beata Szydło potwierdziła we „wSieci”, że jej rząd będzie respektował podjęte przez gabinet PO-PSL zobowiązanie Polski do przyjęcia 7 tys. uchodźców z Bliskiego Wschodu.** Powiedziała jednak, że „na pewno nie zaakceptujemy stałego mechanizmu rozdzielania imigrantów”.

### 2.02.2016

**Rzeczniczka PiS Beata Mazurek pytana w Polskim Radio 24 o los samotnej matki, która wychowuje jedno dziecko i której nie przysługuje świadczenie z programu 500 plus, powiedziała, że zachęcałaby ją „do tego, żeby spróbowała ustabilizować swoją sytuację rodzinną i miała więcej dzieci, tak aby móc na to świadczenie w przysłowiowy sposób się załapać”.** Następnego dnia Mazurek przeprosiła za swoje słowa.

### 4.02.2016

**Szef MON Antoni Macierewicz powołał podkomisję smoleńską.** – Jestem przekonany, że wyniki badania pozwolą nam zbliżyć do prawdy, dostarczyć materiał prokuraturze wojskowej i sprawiedliwie osądzić odpowiedzialnych za tę straszną tragedię – powiedział. Podał nazwiska szefa podkomisji i ekspertów, którzy w niej zasiądą. Na jej czele stanie Wacław Berczyński. Do tej pory związany był z kierowanym przez Macierewicza parlamentarnym zespołem ds. zbadania przyczyn katastrofy. Brał również udział w tzw. konferencjach smoleńskich. Berczyński przedstawia się jako „konstruktor Działu Wojskowo-Kosmicznego Boeinga”. Michał Setliak, wicenaczelny „Przeglądu Lotniczego”, zapytał w Boeingu, czy Berczyński tam pracował i w jakim charakterze. Odpowiedź dostał szybko: że owszem, pracował, ale jako informatyk.

### 8.02.2016

**Były rzecznik PiS Marcin Mastalerek został zatrudniony w spółce Orlen jako dyrektor ds. komunikacji korporacyjnej.** Prezesem Orłenu jest działacz PiS Wojciech Jasiński. Mastalerek był jednym z autorów zwycięskich kampanii wyborczych Andrzeja Dudy i PiS w 2015 r. – Pan Marcin Mastalerek po prostu rozpoczął pracę, to nie jest danie pracy – powiedział w Radiu ZET marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

**Kancelaria prezydenta Andrzeja Dudy zwróciła się do MSZ z prośbą o opinię na temat możliwości odebrania Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP Janowi Tomaszowi Grossowi, badaczowi historii zagłady Żydów – podaje Onet.** Wcześniej list w tej sprawie skierowała do prezydenta Redita Obrony Dobrego Imienia Macieja Świrskiego.

### 09.02.2016

**Na zaproszenie szefa MSZ Witolda Waszczykowskiego z dwudniową wizytą przebywała w Polsce delegacja Komisji Weneckiej, aby zebrać informacje o zmianach w TK.** Jak podała „Rzeczpospolita”, minister zapowiedział, że jeśli Komisja będzie miała zastrzeżenia do nowelizacji ustawy o TK przegłosowanej przez PiS, Polska weźmie je „bardzo poważnie pod uwagę”, a jej ocena „stanie się przedmiotem merytorycznej refleksji”. Waszczykowski przewidywał, że opinia KW będzie korzystna dla polskich władz.

### 10.02.2016

**Ekonomista i polityk Ryszard Bugaj odszedł z Narodowej Rady Rozwoju powołanej przez prezydenta Andrzeja Dudę.** W cytowanym przez Onet liście do prezydenta Bugaj napisał, że w ostatnich wyborach głosował na PiS i na Andrzeja Dudę. „W moim przypadku wynikało to przede wszystkim z krytycznej oceny ośmiu lat rządów koalicji PO-PSL oraz nadziei na rozsądny zwrot w polityce społeczno-gospodarczej. Miałem też nadzieję, że instytucje polityczne będą przekształcane w taki sposób, by elity polityczne były poddane bardziej realnej demokratycznej kontroli. Po stu dniach od utworzenia nowego rządu moje nadzieje gasną. (...) W najwyższym stopniu niepokojące są zmiany w szeroko rozumianej sferze politycznej (Trybunał Konstytucyjny, media publiczne, prokuratura, służba cywilna, uprawnienia służb specjalnych). To prawda, że wcześniejsze praktyki rządzących często odległe były od dobrych demokratycznych standardów i obecna opozycja nie jest wiarygodna w swojej krytyce. Niemniej wprowadzane obecnie zmiany prowadzą do zawłaszczenia instytucji państwa przez aparat rządzącej partii. Z przykrością stwierdzam, że nie tylko nie sprzeciwił się Pan tym zmianom (choć konstytucja daje Panu do tego prawo), ale zgola Pan je wspierał”.

### 11.02.2016

**Sejm uchwalił ustawę „Rodzina 500 plus” o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.** Przewiduje ona świadczenie wychowawcze dla wszystkich w wysokości 500 zł na drugie i kolejne dziecko, a w najmniej za- możnych rodzinach również na pierwsze.

### 14.02.2016

**Trzech senatorów USA – republikanin John McCain oraz demokraci Richard Durbin i Benjamin Cardin – wezwalo rząd PiS, by potwierdził poszanowanie dla uniwersalnych praw człowieka, zasad rządów prawa**

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

i liberalnej demokracji. „Piszemy, by wyrazić nasze zaniepokojenie niedawnymi działaniami polskiego rządu, które zagrażają niezależności publicznych mediów i najważniejszego sądu w kraju oraz podważają rolę Polski jako wzorca demokracji dla innych państw w regionie, które wciąż przechodzą trudną transformację” – stwierdzili w liście do szefa polskiego rządu. Premier Beata Szydło: przytoczone w liście argumenty „są wynikiem braku rzetelnej informacji o ostatnich wydarzeniach w Polsce”.

**19.02.2016**

**Nowym szefem Centralnego Biura Antykorupcyjnego został Ernest Bejda, z zawodu adwokat.** W latach 2006-09 był zastępcą szefa CBA Mariusza Kamińskiego.

**20.02.2016**

**Minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel odwołał Marka Trelę i Jerzego Białoboka, dwóch wieloletnich dyrektorów stadnin koni arabskich w Janowie Podlaskim i Michałowie.** Trela był prezesem przez 16 lat. Janów Podlaski to mekka hodowców koni arabskich z całego świata. W czasach prezesury Treli janowskie konie zdobyły dziesiątki czempionatów na całym świecie, a słynna coroczna janowska aukcja zawsze przyciągała elity hodowców. Jerzy Białobok w Michałowie pracował 39 lat. Mimo że dużo młodsza michałowska stadnina dorównywała swojej starszej janowskiej siostrze.

**26.02.2016**

**Witold Waszczykowski poinformował na konferencji prasowej, że MSZ przeprowadziło „reformy kadrowe”.** W ich wyniku jedna trzecia osób na stanowiskach dyrektorskich została wymieniona – jak powiedział szef MSZ – na pracowników „bardziej wykształconych i kompetentnych”. Minister spraw zagranicznych zapowiedział również zmiany w placówkach zagranicznych.

**27.02.2016**

**„Wyborcza” poznała opinię Komisji Weneckiej.** Jej zdaniem TK został zablokowany, co narusza podstawowe wartości demokracji. Sejm powinien wycofać się z uchwał, którymi naruszył wyrok Trybunału, wybierając nowych sędziów na miejsca obsadzone prawidłowo przez poprzedni parlament. Rząd nie może nie zastosować się do wyroków TK. Komisja podkreśla, że w demokracji niezbędna jest wzajemna kontrola i równowaga między władzami, a Trybunał Konstytucyjny „był” jednym z kluczowych elementów mechanizmu gwarantującego tę zasadę. „Rola Trybunału Konstytucyjnego jest szczególnie istotna w czasach dużej przewagi władzy jednej opcji politycznej” – stwierdziła Komisja. Komisja „wzywa wszystkie organy państwowe do przestrzegania i pełnego wdrożenia orzeczeń Trybunału, a w szczególności apeluje do Sejmu o wycofanie uchwał, które zostały przyjęte, a są sprzeczne z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego”. Jeśli chodzi zaś o „naprawczą” nowelizację ustawy o Trybunale, „zamiast usprawnić pracę Trybunału, doprowadzi do poważnego spowolnienia jego działalności tak, że przestanie być efektywnym strażnikiem konstytucji”. Beata Szydło powiedziała w TV Trwam, że opinia Komisji Weneckiej nie jest wiążąca.

**W Warszawie odbyła się manifestacja zorganizowana przez KOD pod hasłem „My, naród”.** Policja oceniła liczbę uczestników na 15 tys., według warszawskiego ratusza było ich 80 tys. Demonstracja KOD odbyła się także we Wrocławiu.

**29.02.2016**

**Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro powiedział, że wyciek projektu opinii Komisji Weneckiej do mediów go „zniesmaczył i zaniepokoił”.** To niestety nie pokazuje, że jest to gremium, które chce grać według jasnych reguł, fair”. Ocenil, że „tam jest bardzo wiele nierzetelnych sformułowań, nieprecyzyjnych, sprzecznych z obowiązującym w Polsce prawem”. Zaniepokojenie Europy związane jest także zdaniem Ziobry „z podatkami wymierzonymi w korporacje zachodnie, banki. To kiedyś wywołało furję wobec Węgier, my robimy teraz to samo i wobec nas to też wywołuje furję. Tak samo atakowano Węgry, też wykorzystywano Komisję Wenecką; to jest powtórka z rozrywki”.

**Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w liście do sekretarza generalnego Rady Europy Thorbjørna Jaglanda skrytykował ujawnienie projektu opinii Komisji Weneckiej przez „Wyborczą”** – „głównym dzienniku (...) znanym ze swojego agresywnego nastawienia do Rządu RP”.

**Jacek Kurski w wywiadzie dla „wSieci” deklaruje respektowanie standardów dziennikarskiej rzetelności i niezależności.** „Przecież gołym okiem widać, że nie dążę do jakiegokolwiek politycznego zamordyzmu”. Jednocześnie według Kurskiego za poprzednich rządów TVP „stała się narzędziem neokolonialnej wizji określanej jako »pedagogika wstydu«”.

**2.03.2016**

**- Jest wielki atak na nasz rząd, wielki atak na naszą władzę, są próby jej sędzenia, doprowadzenia do tego, żeby nie mogła nic zdziałać - powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński w Kolnie.** Jego zdaniem próby te są podejmowane nie tylko w Polsce, ale „niestety podejmowane także z zewnątrz” – informowała PAP. „My musimy się temu przeciwstawić, bo dzisiaj pewne sprawy, wydawałoby się zupełnie wewnętrznie, choćby takie jak sprawa Trybunału Konstytucyjnego, stały się w gruncie rzeczy kwestią naszej suwerenności, kwestią tego, czy Polska jest krajem suwerennym. A Polska jest i musi być krajem suwerennym, i to nie jest sprawa tylko naszej godności”.

**4.03.2016**

**Ministerstwo Kultury nie przyznało dotacji czasopismom wydawanym przez środowiska krytyczne wobec rządu PiS, m.in. „Krytyce Poli-**

# OBYWATELE ŚCIG

## Co najmniej 569 osób dotknęły represje za udział

## MAGDALENA KURSA

Przed sądami toczy się ponad 180 postępowań.

- Te wszystkie sprawy prowadzone są w stosunku do obywateli, którzy korzystają ze swych konstytucyjnych praw, np. do zgromadzeń czy wolności wypowiedzi, którzy bronią legalnego działania Sejmu i wolnych sądów. Represje to próba zamrożenia protestów, chęć zastraszenia ich uczestników. Bo choć sądy w miarę dużej większości uniewinniają te osoby, wcześniej muszą one przejść swoistą drogę krzyżową: przesłuchania, rozprawy. To wszystko zabiera czas, stawia pod pręgierzem wymiaru sprawiedliwości - komentuje senator Bogdan Klich, obserwator zbiorowych procesów politycznych, które uważa za symbol rządów PiS.

W raporcie Obywateli RP (koniec września 2018 r.), który obejmuje ostatnich 17 miesięcy, udokumentowano 569 osób szykanowanych z powodu uczestniczenia w protestach. To historie tych, którzy zgłosili się po pomoc prawną do tej organizacji. Statystyki nie uwzględniają obrońców Puszczy Białowieskiej, a także uczestniczek protestów kobiecych. Nie ma w tej liczbie też tych, którzy dostali nakazowe wyroki i dla świętego spokoju zapłacili grzywny. Według Obywateli RP represjonowanych może być grubo ponad tysiąc.

## Kogo i za co spotyka kara?

Zwykle zaczyna się niewinnie - od spisania przez policję podczas pikiety (zdarzało się, że dane zbierano nawet od osób przyglądających się demonstracji). Potem trzeba pójść na przesłuchanie do komisariatu lub prokuratury. W ich efekcie do domu przychodzą zaoczne wyroki z nakazem zapłacenia grzywny (zapadają bez obecności zainteresowanego). Trzeba zapłacić albo złożyć sprzeciw - wtedy będzie rozprawa sądowa.

Dotąd nakazowe wyroki sądu otrzymały co najmniej 402 osoby. Za co? 100 osób ukarano za udział w tzw. kontrmiesięcznicach. 147 osób dostało wyroki za protesty w obronie niezależności sądów (m.in. za protest pod siedzibą PiS na ul. Nowogrodzkiej, za protest przed domem Jarosława Kaczyńskiego czy za blokowanie wjazdu samochodów do Krajowej Rady Sądownictwa).

108 osobom nakazano zapłacić grzywnę za protesty przeciwko skrajnej prawicy (te odbywały się wielokrotnie w całej Polsce, m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Hajnówce, Bydgoszczy i Katowicach). Jedną z takich osób jest Ewa Trojanowska, polonistka i historyczka sztuki, obecnie emerytka. Za swą działalność ma już kilkanaście nakazowych wyroków sądowych i kilka procesów. Protestowała w różnych miejscach Polski, np. na Jasnej Górze. We Wrocławiu narodowcy omal jej nie zlinczowali, gdy na placu Dominikańskim stanęła w grupie czterech osób z białymi różami i kartkami: „Nigdy więcej faszyzmu”. - To, co w tej chwili podnosi głowę, to czyste zło. Trzeba reagować - tłumaczy.

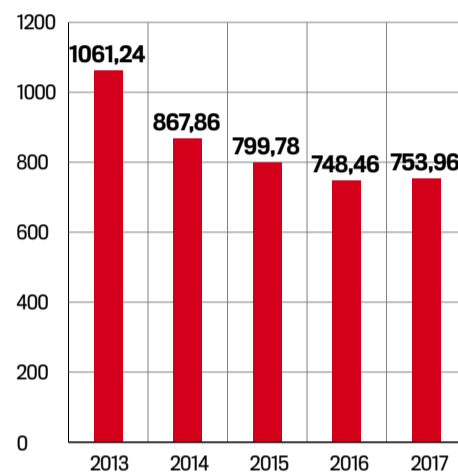
14 osób ukarano za protesty pod Sejmem RP (np. przeciwko ograniczaniu wolności mediów, blokadę wjazdów do Sejmu czy za przejście przez barierki oddzielające ul. Wiejską od chodnika).

12 osób podpadło „działalnością uliczną”. W Warszawie m.in. sprejowaniem chodników napisami „Dość propagandy PiS”; w Gdańsku naklejeniem na biuro PiS nalepek o treści: „Cicho nie będziemy siedzieć”; w Przemyślu umieszczeniem transparentów na siedzibie PiS, a w Przemyślu i Sanoku malowaniem napisów na ulicach miasta. 3 osoby dostały wyroki za odmowę podania danych osobowych.

18 osób ukarano za wspieranie przesłuchiwanym. To element zjawiska, które zyskało nazwę „Trzemeska za Trzemeską” - od nazwy ulicy, gdzie we Wrocławiu mieści się komisariat. Tam przesłuchiwanym uczestnikom obywatelskich protestów, a także spisywano tych, którzy stali w tym czasie pod komendą z transparentem „Nie damy się zastraszyć”, co skutkowało kolejnymi przesłuchaniami. Spisano mężczyznę, który szedł na własne przesłuchanie, ale zatrzymał się na chwilę przed wejściem. Liczba wyroków nakazowych zaczęła tam gwałtownie rosnąć.

## LICZBA PRZESTĘPSTW STWIERDZONYCH PRZEZ POLICJĘ

DANE W TYS.



© GAZETA WYBORCZA

## Zarzuty jak w stanie wojennym

Najczęściej protestującym zarzuca się wykroczenia przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu (artykuły 51, 52, 63a kodeksu wykroczeń). Ale np. demonstrujących na terenie Sejmu obwiniono, że naruszyli mir domowy, a we Wrocławiu policja uznała, że transparent pod komisariatem to reklama wystawiona bez zgody właściciela terenu. Od adwokatów można usłyszeć refleksję, że niektóre zarzuty przypominają te z czasów stanu wojennego. Wówczas np. roznoszącym ulotki zarzucano, że zanieczyszczają miasto.

Wyroki nakazowe wciąż przychodzą do mieszkańców różnych zakątków Polski. W tym miesiącu (październik 2018 r.) nakazy zapłacenia po 200 zł kary plus 100 zł kosztów postępowania zaczęły otrzymywać kobiety, które 11 listopada zeszłego roku weszły w środek Marszu Niepodległości z transparentem „Faszyzm stop”. Skazano je za przeszkadzanie w legalnym marszu. Zapowiadają wniesienie sprzeciwu.

Podczas marszu kobiety były kopane, popychane i znieważane przez narodowców, prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. Uznała, że atakujący nie chcieli ich pobić, lecz wyrazić swe niezadowolenie.

## Policja używa siły

Osobny temat to zachowanie policji. Senator Bogdan Klich zauważa, że występujący w sądach policjanci są często „zażenowani” swą rolą oskarżycieli. Ale na ulicach zdaniem demonstrantów nieraz dochodziło do brutalnego traktowania: wleczenia po ziemi, wykręcania rąk, kopania czy ściskania w policyjnym kordonie. Poturbowana została np. Klementyna Suchanow, biografka Gombrowicza, jedna z najbardziej znanych aktywistek. Policyjna agresja nasiliła u niej chorobę kręgosłupa - kobieta musiała się poddać operacji. W lipcu tego roku do szpitala z uszkodzeniem szyi i obrażeniami głowy trafił Dawid Winiarski, uczestnik manifestacji w obronie sądów. Policjanci nie przyznają się do bicia, tłumaczą, że niekiedy muszą użyć siły fizycznej, a jest to spowodowane zachowaniem poszczególnych osób, np. napieraniem na policję czy wyzwiskami.

## Siedem procesów dziennie

Jesienią 2017 roku ruszyły zbiorowe procesy sądowe. Tych, którzy nie chcieli przyjąć wyroków zaocznych. Przed sądem stanęli zwykli obywatele, którzy się wcześniej nawet nie znali. O tym, kim są współobwinieni, dowiadawali się w momencie, gdy każdy podawał swe dane, w tym zawód. Przedsiębiorca, socjolog, emeryt, student, tłumacz... - padały odpowiedzi. Najpierw był proces 14 osób, które w nocy z 16 na 17 grudnia protestowały pod Sejmem, gdy w Sali Kolumnowej uchwalano pośpiesznie budżet państwa. Potem proces 19 osób, które protestowały przeciw odradzeniu się faszyzmu, blokując marsz ONR.

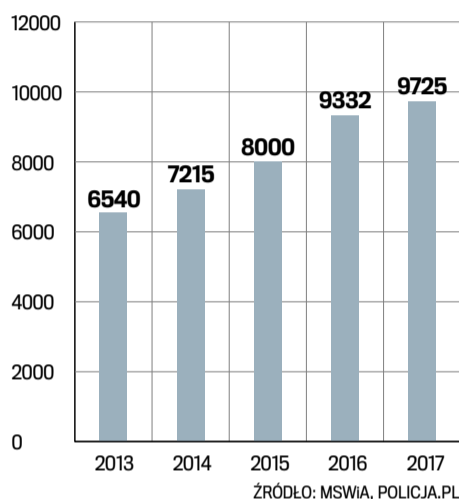
Senator Klich: - Najbardziej przerażające jest to, że na ławie oskarżonych zasiadają nie ci, którzy powinni.

I A Ł 5.

# ANI ZA PROTESTY

## w demonstracjach antyrządowych i antyfaszystowskich

### LICZBA KONTROLI OPERACYJNYCH ZARZĄDZONYCH PRZEZ SĄDY



Zamiast działaczy ONR, którzy propagują znaki i hasła o charakterze nacjonalistycznym i faszystowskim, obwiniani są ci, którzy przeciw temu protestują.

Zdaniem Obywateli RP przeciwko uczestnikom protestów obywatelskich w sądach toczy się obecnie ponad 180 postępowań (licząc po sygnaturach), które często dotyczą od kilku do kilkunastu osób. Protestami zajmują się nie tylko sądy w Warszawie, ale też we Wrocławiu, Bydgoszczy, Lublinie, Kielcach, Katowicach. Postępowania prowadzone są też w mniejszych miejscowościach, np. w Cieszynie, Nakle, Zamościu, Kaliszu.

Większość protestujących jest obwiniana na podstawie kodeksu wykroczeń, ale II osobom postawiono zarzuty na podstawie kodeksu karnego (siedem spraw). Jedno postępowanie jest prowadzone na podstawie prawa łowieckiego - przesłuchano dziennikarkę, która towarzyszyła blokującym polowanie. Na podstawie prawa prasowego jeden z manifestujących został oskarżony przez prawnicową dziennikarkę o uniemożliwienie wykonywania jej pracy.

Postępowań przeciwko protestującym jest tak wiele, że we wrześniu tego roku było tylko sześć dni roboczych, w których nie rozpisano ani jednej rozprawy. Zdarza się, że jednego dnia odbywa się równolegle kilka posiedzeń, np. 27 września miało miejsce aż siedem rozpraw i posiedzeń - jedna we Wrocławiu, reszta w Warszawie.

- Mam co najmniej kilkanaście różnych spraw. Uczestniczenie we wszystkich rozprawach jest strasznie uciążliwe. To nekowanie nas - mówi Paweł Kasprzak, zdradzając, że ostatnio jeden z działaczy Obywateli RP miał tylko w jednym tygodniu aż trzy posiedzenia w różnych postępowaniach. Trudno w tej sytuacji normalnie pracować.

### Sady uniewinniają i umarzają

Dotąd skazano tylko jedną osobę - Pawła Kasprzaka za użycie w miejscu publicznym niecenzuralnego słowa, ale ze względu na „incydentalność oraz towarzyszące emocje” sąd odstąpił od wymierzenia kary. W pozostałych przypadkach zapadały wyroki uniewinniające lub umarzające postępowanie. Policja zwykle się od nich odwołuje, ale już 141 osób zostało prawomocnie uniewinnionych w 14 sprawach. Zapadły też dwa prawomocne wyroki dotyczące sześciu osób oskarżonych z kodeksu karnego.

Ale kalendarz nadchodzących rozpraw i posiedzeń na najbliższe miesiące wciąż jest gęsto wypełniony. Na rozstrzygnięcie czekają obwinieni o: próbę blokady marszu ONR 29 kwietnia 2017 r.; malowanie napisów o treści: „A ja wolność kocham ponad wszystko”; blokowanie wjazdu do siedziby KRS; umieszczenie napisu o treści: „Krew na rękach” przy ul. Nowogrodzkiej; przewodniczenie zgromadzeniu bez wymaganego pozwolenia przed siedzibą MSWiA. Twórcy raportu szacują, że rozstrzygnięcie wszystkich spraw może zająć nawet kilka lat. ◊

### Krzyczał „Lech Wałęsa!”, policja znalazła na to paragraf

FRAGMENTY INTERWENCJI RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH (RPO.GOV.PL)



Policja tłumaczy powody postępowania wobec obywatela po kontrmanifestacji: »Wykrzykiwał »Lech Wałęsa«, czym dopuścił się czynu zabronionego o znamionach wykroczenia».

Do Rzecznika Praw Obywatelskich wpłynęła skarga uczestnika kontrmiesięcznicy smoleńskiej z 10 lipca 2017 r. obwinionego o popełnienie wykroczenia z art. 52 par. 2 pkt 1 kw.

Według relacji skarżącego stanął w grupie ok. 20-30 metrów od barierki i szpaleru policjantów wydzielających trasę tzw. miesięcznicy smoleńskiej. Gdy czoło marszu zbliżyło się do nich, kilka osób uniosło ręce, pokazując znak victorii (V), i zaczęło skandować: „Lech Wałęsa!”.

Skarżący twierdzi, że jego zdaniem uczestnicy miesięcznicy nie mogli tego usłyszeć, gdyż oddzieleni byli od protestujących barierkami, banerami, szpalerem policji. Mieli też własny system nagłaśniający. Mimo to po kilkudziesięciu sekundach podeszło do grupy kontrmanifestantów trzech policjantów i poprosiło o okazanie dokumentu tożsamości.

Rzecznik poprosił o wyjaśnienia komendanta rejonowego policji Warszawa I, bo działania policji w opisanej sytuacji mogą budzić wątpliwości z punktu widzenia standardów konstytucyjnych i europejskich w zakresie wolności zgromadzeń publicznych. Wyrażanie swoich poglądów, nawet w formie okrzyków, przez uczestników manifestacji nie powinno być bowiem podstawą podjęcia nieadekwatnej interwencji przez policję, gdy ma ona charakter pokojowego demonstrowania. Stanowi to raczej wyraz korzystania z konstytucyjnie chronionej wolności słowa i wypowiedzi. Potwierdza ten standard również Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoim orzecznictwie.

Jak wyjaśniła rzecznikowi policja, „z dokonanych ustaleń wynika, że interwencję, o której mowa w piśmie, przeprowadzali funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji w Warszawie”.

Jej dowódca pismem z dnia 26 lutego 2018 r. wyjaśnił: [funkcjonariusze] „podjęli interwencję i wykonali czynności służbowe z udziałem (...) [skarżącego], który w trakcie zabezpieczenia zgromadzenia publicznego wykrzykiwał słowa, cyt. »Lech Wałęsa«, czym dopuścił się popełnienia czynu zabronionego o znamionach wykroczenia określonego w art. 52 § 2 pkt 1 ustawy z dnia 20.05.1971 roku Kodeks wykroczeń”.

Przeczytawszy to, rzecznik postanowił ponownie zwrócić się do komendanta rejonowego policji w Warszawie o informacje na temat przeprowadzonych czynności w przedstawionej sprawie.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

tycznej”, „Liberté”, „Przeglądowi Politycznemu”. Największe dotacje od ministra kultury otrzymały: „Kronos”, „Pressje” (wydawane przez Klub Jagielloński), „Arcana”, „Teologia Polityczna” i „Christianitas”.

Z wojska odeszło pięciu wysokich rangą generalów. Powodem była polityka nowego szefa MON Antoniego Macierewicza.

### 7.03.2016

**Prezes PiS Jarosław Kaczyński na spotkaniu z wyborcami w Łomży powiedział:** - Dziś ci, którzy z nami walczą, przybierają, można powiedzieć, barwy ochronne. (...) Oni próbują być biało-czerwoni. Dlaczego mówię, że próbują? Przecież to są ci sami, którzy mówili, że Polska to anachronizm. (...) To ci, którzy chodzili do rosyjskiej ambasady ze skargami na Polaków, na PiS. To ci sami, którzy nie chcieli uznać, że masowe zabijanie Polaków w Katyniu i innych miejscach to ludobójstwo. To ci sami, którzy uprawiali tak zwaną pedagogikę wstydu (...). To oni się dzisiaj organizują, to oni tworzą KOD.

### 7.03.2016

**Bogdan Świączkowski objął stanowisko prokuratora krajowego w randze zastępcy prokuratora generalnego.** Świączkowski podczas rządów PiS w latach 2005-07 pełnił funkcje w kierownictwie prokuratury, a w latach 2006-07 był szefem ABW.

### 8.03.2016

**Prezydent Andrzej Duda odwiedził Narodowe Centrum Badań Jądrowych w Otwocku, a później spotkał się z mieszkańcami miasta w parku miejskim.** - Widzę na tych manifestacjach [chodzi o demonstracje opozycji red.] twarze tych, którzy w ostatnim czasie bardzo dużo stracili; no cóż - jak to się niektórzy śmieją: ojczyznę dojrą nam wrócić, Panie - ironizował. Według prezydenta dopiero gdy zostanie naprawiony wymiar sprawiedliwości, będzie można mówić o tym, że w Polsce jest prawdziwa demokracja.

**Premier Beata Szydło zapowiedziała, że nie skieruje do publikacji wyroku TK w sprawie zgodności z konstytucją ustawy o TK.** Oświadczyła, że jej obowiązkiem jest publikowanie tych orzeczeń, które zostały podjęte na mocy obowiązującego prawa.

### 9.03.2016

**TK orzekł, że wiele zapisów uchwalonej głosami PiS ustawy o TK jest niezgodnych z konstytucją.** TK zakwestionował m.in.: określenie pełnego składu Trybunału jako co najmniej 13 sędziów; wymóg większości 2/3 głosów dla jego orzeczeń; nakaz rozpatrywania wniosków przez TK według kolejności wpływu; wydłużenie terminów rozpatrywania spraw przez TK; możliwość wygaszenia mandatu sędziego TK przez Sejm; brak vacatio legis dla ustawy. Według sędziów TK nowela uniemożliwiła Trybunałowi „rzetelne i sprawne działanie” i ingeruje w jego niezależność. TK odrzucił zarzut, że rozstrzygał we własnej sprawie, bo nie ma innego organu, który by mógł to zbadać. Zdania odrębne do wyroku złożyli sędziowie Julia Przyłębska i Piotr Pszczółkowski (wybrani do TK w grudniu 2015 r. przez obecny Sejm).

**Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro oświadczył, że TK, wydając wyrok o niekonstytucyjności grudniowej ustawy o TK autorstwa PiS, działał bezprawnie.** Zdaniem ministra w tym przypadku nie mamy do czynienia z wyrokiem: - Gdyby pani premier Beata Szydło zdecydowała się na publikację tego bezprawnego, w cudzysłowie, orzeczenia, to wówczas narażałaby się na odpowiedzialność prawną i mogłaby stanąć przed Trybunałem Stanu.

### 10.03.2016

**Dyrektorka Programu 3 Polskiego Radia Paulina Stolarek-Marat podała się do dymisji.** Stolarek-Marat kierowała Trójką przez miesiąc. Zdążyła w tym czasie odsunąć od prowadzenia „Salonu politycznego Trójki” Marcina Zaborskiego. Na jego miejsce wprowadziła Pawła Lisickiego, redaktora naczelnego sprzyjającego PiS tygodnika „Do Rzeczy”. - Chciałam Trójki niesłużącej partycularnym bądź politycznym celom (...). Okazało się, że (...) kule leżą z obu stron - oświadczyła.

### 11.03.2016

**Komisja Wenecka wyraziła opinię o sytuacji Trybunału Konstytucyjnego w Polsce.** Uznała wiele zmian w funkcjonowaniu TK wprowadzonych przez PiS za niezgodne z europejskimi standardami i praktyką sądownictwa konstytucyjnego w Europie.

### 12.03.2016

**Opozycja zorganizowała w Warszawie manifestację w obronie TK.** Według policji wzięło w niej udział kilkanaście tysięcy ludzi, według wiceprezydenta Warszawy - 50 tys.

### 14.03.2016

**Jarosław Kaczyński został zapytany w TVP o wyrok TK z 9 marca:** „To, co zostało wygłoszone przez prezesa Trybunału, to nie jest orzeczenie, tylko stanowisko pewnej części sędziów TK. O zaleceniach Komisji Weneckiej: „W jakimś tam przynajmniej zakresie będziemy brali pod uwagę, ale o ile jest to zgodne z polskim prawem”.

### 18.03.2016

**Prezes PiS w rozmowie z „Rzeczpospolitą” powiedział, że zmiany w TK wynikły z konieczności obrony konstytucji, „w tym prawa większości parlamentarnej do realizowania swojego projektu dla Polski”.** Według niego „dziś na szczytach polskiej hierarchii zamożności są ludzie, którzy w 80 proc. byli współpracownikami Służby Bezpieczeństwa”.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**23.03.2016**

- Nie widzę możliwości, aby w tej chwili migranci do Polski przyjechali - oświadczyła premier Beata Szydło w Superstacji dzień po zamachach terrorystycznych w Brukseli.

**30.03.2016**

Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok sądu rejonowego z marca 2015 r. skazujący dawnego szefa CBA Mariusza Kamińskiego i jego trzech współpracowników na kary więzienia za przekroczenie uprawnień i nielegalne działania operacyjne CBA i umorzył postępowanie. Wszyscy zostali ulaskawieni przez prezydenta Andrzeja Dudę w listopadzie 2015 r. - Wobec aktu łaski postępowanie musi być umorzony niezależnie od instancji, w której sprawa się znajduje - uzasadniła wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie sędzia Grażyna Puchalska, jak podał PAP.

**1.04.2016**

Sejm uchwalił ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Za głosowało 438 posłów, nikt nie był przeciw. Ustawa określa, że „za propagujące komunizm uważa się nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944-1989”. Samorządy będą miały obowiązek zmiany w ciągu roku istniejących nazw, jeśli związane są one z osobami, wydarzeniami i datami, które będą zakazane według ustawy.

**2.04.2016**

W stadninie koni arabskich w Janowie Podlaskim padła klacz Amra. Powodem śmierci był skręt jelit wywołany niewłaściwą paszą. Klacz należała do Shirley Watts, żony perkusisty zespołu The Rolling Stones. W połowie marca padła w Janowie z tych samych przyczyn należąca również do Watts klacz Preria. Watts zapowiedziała, że zabierze ze stadniny inne swoje konie.

**4.04.2016**

Sekretarz generalny Rady Europy Thorbjørn Jagland podczas wizyty w Warszawie ocenił, że TK jest sparaliżowany, co oznacza, że „nie istnieje w Polsce system, który byłby faktycznym wykonaniem prawa i stał na straży wykonania prawa”. Sekretarz RE powiedział, że „w prawie wszystkich krajach, które mają podobne doświadczenia historyczne”, występuje problem większości parlamentarnej, która nadużywa zdobytej władzy i stara się przejąć wszelkie instytucje państwowe, do czasu aż przyjdzie kolejna większość” - informował PAP.

**5.04.2016**

Wiceszef Komisji Europejskiej Frans Timmermans oświadczył w Warszawie, że punktem wyjścia do dialogu wszystkich sił politycznych w Polsce winno być pełne poszanowanie istniejącego ładu konstytucyjnego. Wymaga to, by początkiem wyjścia z kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego było poszanowanie dla wyroków TK, które powinny być ogłoszone i wdrożone - informował PAP.

**7.04.2016**

Prezes PiS Jarosław Kaczyński zapowiedział nowy projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

**13.04.2016**

Parlament Europejski ocenił, że paraliż TK w Polsce zagraża demokracji, prawom człowieka i praworządności. W rezolucji, którą poparło 513 z 685 głosujących europosłów, wezwano polski rząd do „przestrzegania, opublikowania i pełnego oraz bezzwłocznego wykonania orzeczenia TK” z 9 marca 2016 r., które dotyczyło niezgodności z konstytucją nowelizacji ustawy o Trybunale, a także do wykonania orzeczeń TK z grudnia 2015 r. Premier Beata Szydło oświadczyła, że odczytuje tę rezolucję „tylko i wyłącznie w kategoriach politycznych”.

Paweł Olechnowicz został odwołany z funkcji prezesa państwowej Grupy Lotos. Zdymisjonowano także dwóch członków zarządu. Według „Rzeczpospolitej” od przejęcia władzy przez PiS w niemal wszystkich z 32 znaczących spółek państwowych zmieniło się kierownictwo, w niektórych kilkakrotnie.

**21.04.2016**

Międzynarodowa organizacja pozarządowa Reporterzy bez Granic ogłosiła Światowy Ranking Wolności Prasy. Polska umieszczona została w nim na 47. miejscu na 180 państw. To spadek o 29 pozycji w porównaniu z rankingiem z 2015 r.

**26.04.2016**

Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego podjęło uchwałę zalecającą respektowanie przez sądy wszystkich orzeczeń TK, także tych, których rząd nie opublikował. Rzecznik PiS Beata Mazurek: „Stanowisko Sądu Najwyższego odbieram jednoznacznie - jest to dalsze szerzenie się anarchii w naszym kraju. Tak naprawdę zebrał się zespół koleśki, którzy brnią status quo poprzedniej władzy”.

**27.04.2016**

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie niepublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca 2016 r. przez Rządowe Centrum Legislacji.

**29.04.2016**

Sejm uchwalił nową ustawę o IPN wg projektu PiS. Zniesiono Radę Instytutu Pamięci i zmieniono sposób powoływania prezesa IPN. Dotąd wybierała

## ROZDZIAŁ 6.

## KRYZYS W POLICJI

Jeszcze kilka lat temu młodzi ludzie rywalizowali o pracę w policji

PIOTR ŻYTNICKI

Dziś to policja robi kampanie reklamowe, by przyciągnąć kandydatów.

Pod koniec sierpnia w siedzibie wielkopolskiej policji zorganizowano ślubowanie nowych funkcjonariuszy. Byli przedstawiciele władz samorządowych i rządowych, komendant, kapelan, policjanci ze sztabem. Młodzi funkcjonariusze ślubowali „chronić ustanowiony konstytucją porządek prawny, strzec bezpieczeństwa państwa i jego obywateli”. Uroczystość jakich wiele, ale jedno zwracało uwagę - nowych osób było tylko osiem.

O tym, że praca w policji jest mało atrakcyjna, związkowcy mówią od kilku lat. Na starcie policjant dostaje 1,9 tys. zł na rękę, a po przeszkoleniu - 3 tys. zł. Pensje policjantów rosną, ale wolniej niż w gospodarce. - Komercyjny rynek pracy odjechał nam na dwie długości. Mundurowi stali się jedną z najgorzej wynagradzanych grup zawodowych w Polsce - mówił niedawno Rafał Jankowski, szef policyjnych związkowców. I dodawał: - Nie jesteśmy też atrakcyjni pod względem świadczeń emerytalnych. Na emeryturę można przejść po 25 latach służby, ale dopiero w 55. roku życia. Nie ma czym przyciągnąć młodych ludzi do służby.

Dawniej policjant mógł przejść na emeryturę już po 15 latach, uprawnienia emerytalne ograniczył jeszcze rząd PO-PSL. W kampanii wyborczej politycy PiS obiecywali, że cofną tę reformę, bo „nowe prawo jest karygodne i godzi w bezpieczeństwo funkcjonariuszy”. Obietnicę tę powtórzył jeszcze w 2016 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak. Ale do dziś jej nie zrealizowano.

**Ściganie za milicję**

W grudniu 2015 r. nowym komendantem głównym został Zbigniew Maj. Zasłynął, gdy przed telewizyjnymi kamerami wraz z wiceministrem spraw wewnętrznych Jarosławem Zielińskim ogłosił z oburzeniem, że za poprzednich szefów w Komendzie Głównej panowało „bizancjum”. Dowodem na to miało być wyposażenie gabinetu komendanta w łazienkę z bidetem i maszynę do czyszczenia butów.

**Wielkie dziury w etatach**

Według najnowszych danych opublikowanych przez NSZZ Policjantów brakuje dziś w służbie 6,3 tys. funkcjonariuszy. Najwięcej wakatów jest w Komendzie Stołecznej. Od stycznia do lipca br. przyjęto 1804 osoby, a zwolniło się 2822 policjantów. Najgorzej jest w Katowicach, gdzie odeszło 351 mundurowych, a przyjęto 175. We Wrocławiu zwolniły się 284 osoby, przyjęto 121. W Warszawie odeszło 243 funkcjonariuszy, nowych osób jest 164. Często policjanci rezygnują ze służby już na etapie podstawowego szkolenia - w pierwszym półroczu 2018 r. było 135 takich przypadków.

Maj odszedł ze stanowiska już po trzech miesiącach, gdy wyszło na jaw, że jego nazwisko przewija się w jednym z korupcyjnych śledztw prowadzonych przez prokuraturę. Zatrudniająca ponad 120 tys. ludzi instytucja nie miała szefa przez rekordowe 60 dni. W końcu został nim policjant z Katowic Jarosław Szymczyk. Utrzymał stanowisko, mimo że w międzyczasie zmienił się szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - Błaszczak zastąpił Joachim Brudziński. Trudno jednak uznać to za dowód stabilizacji policji.

Rządy PiS to bowiem czas kadrowych czystek, które zaczęły się od razu po objęciu władzy. Wiceminister Zieliński ogłosił, że funkcjonariusze, którzy rozpoczęli służbę w Milicji Obywatelskiej, mogą pozostać w służbie, ale nie będą pełnić funkcji kierowniczych. Przed groźbą degradacji stanęło kilkuset szefów komend i komisariatów oraz naczelników wydziałów. - To policjanci, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani, zło-

**Policja broni Sejmu przed obywatelami**

20 lipca 2018 r. Demonstracja przeciwko zamachowi na niezawisłe sądy. PiS przepchnął ustawę, dzięki której przejmie Sąd Najwyższy





zli ślubowanie, a do ich pracy nie ma zastrzeżeń. Nikomu nie blokują miejsca. To polityczna rozgrywka - komentował wtedy Andrzej Szary, jeden z liderów policyjnych związków zawodowych. Doświadczeni i zasłużeni policjanci, których jedyną winą było rozpoczęcie służby w milicji, w większości odeszli na emerytury.

Na początku br. głośna była sprawa policjantów, którzy porzucili w lesie nietrzeźwego mężczyznę. Nie chcieli jechać do oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów izby wytrzeźwień, bo kończyła im się służba i chcieli być wcześniej w domu. Mężczyzna zmarł, policjantów wyrzucono ze służby, toczy się prokuratorskie śledztwo. Okazało się, że w patrolu była policjantka z rocznym stażem, a jej dowódcą był policjant raptem z trzyletnim doświadczeniem, co dawniej było nie do pomyślenia.

O ile jeszcze kilka lat temu młodzi ludzie rywalizowali o pracę w policji, o tyle dziś zdarza się, że chętnych jest mniej niż wakatów. Jeden ze związkowców opowiadał nam o sytuacji, kiedy policjanci odpowiedzialni za rekrutację dzwoniли do kandydatów, którzy odpadli w poprzednich naborach, i pytali, czy nie chcieliby spróbować ponownie. Policja prowadziła też kampanie reklamowe.

### Sprawa Stachowiaka

Sami funkcjonariusze przyznają też, że policja nie ma dziś dobrej prasy. To skutek m.in. skandali związanych z przekraczaniem uprawnień i przemocą. Najgłośniejsza była sprawa torturowania we wrocławskim komisariacie Igora Stachowiaka. Skutego kajdankami mężczyznę policjanci wynieśli do toalety i przez kilkanaście minut razili paralizatorem. Stachowiak zmarł.

Policja i MSWiA znalazły wstrząsające nagranie z kamery paralizatora, ale sadyścieczni policjanci cały czas pozostawali w służbie. Dopiero gdy nagranie ujawnił TVN, w dolnośląskiej policji posypały się głowy. Od samego początku o nieprawidłowościach wiedział też komendant Szymczyk. Po roku przekonywał, że jest zaskoczony i wstrząśnięty.

Pod koniec września opisaliśmy pobicie w komisariacie w Poznaniu młodego anarchisty. Wcześniej pracownicy biura Rzecznika Praw Obywatelskich podczas niezapowiedzianej kontroli ujawnili pobicie mężczyzny zatrzymanego w komendzie policji w Rykach na Lubelszczyźnie.

Takie problemy miały rozwiązać kamery przypinane do mundurów, ale na razie program jest wciąż w fazie pilotażu. Rzecznik praw obywatelskich Adam

## NASZE BEZPIECZEŃSTWO W LICZBACH

Rośnie liczba zabójstw ujawnionych przez policję:

495

w 2015 r.

513

w 2017 r.

Rośnie liczba ofiar przestępstw, których skutkiem był uszczerbek na zdrowiu:

9949

w 2015 r.

11 402

w 2017 r.

Rośnie liczba podsłuchów:

7215

w 2014 r.

9725

w 2017 r.

Rośnie liczba donosów do CBA:

15 444

w 2015 r.

18 852

w 2017 r.

Dane za Piotrem Niemczykiem, byłym wiceszefem wywiadu UOP, dziś specjalistą ds. bezpieczeństwa

Bodnar apelował też o zmianę prawa - osoba zatrzymana powinna mieć od razu adwokata. PiS jednak zmianą prawa nie jest zainteresowany.

Coraz częściej pojawiają się też zarzuty, że policja wykorzystywana jest do walki politycznej. W Szczecinie i Białej Podlaskiej ścigano i zatrzymywano działaczy Komitetu Obrony Demokracji, bo na pomnikach wieszali koszulki z napisem „Konstytucja”. W tym samym czasie poznańska policja umorzyła śledztwo w sprawie gróźb i rasistowskich okrzyków wznoszonych przez narodowców w centrum miasta. Najpierw biernie się temu przyglądała, choć przedstawiciel miasta uznał zgromadzenie narodowców za nielegalne. Potem stwierdziła, że nie jest w stanie nikogo rozpoznać, mimo że zdarzenie filmowała.

Policjanci wykorzystywani byli także do ochrony Sejmu przed protestującymi obywatelami. W tych przypadkach zarzucano im nadużywanie siły, niektórzy z demonstrujących twierdzili, że funkcjonariusze ich poturbowali. Rafał Jankowski przekonywał później, że funkcjonariusze „nie mogą odmówić wykonania rozkazu, u nas nie ma miejsca na klauzulę sumienia”. Ale sami policjanci opowiadali nam, że mają dosyć wykorzystywania ich przez polityków. Podczas apogeum sejmowych protestów latem tego roku część z nich uciekała na zwolnienia lekarskie.

Czasem jednak upolitycznienie policji ociera się o śmieszność. W Białymstoku policjanci, zamiast patrolować ulice, cięli kartony na konfetti, które później rozrzucono z helikoptera podczas Święta Niepodległości w Augustowie. Gościem uroczystości był wiceminister Zieliński. Z kolei w Szczecinie policjanci na koniach jechali w orszaku kościelnym z dolepionymi skrzydłami, udając anioły.

### Nigdy tak źle nie było

Latem tego roku policjanci ogłosili protest, którego do dziś nie zakończyli. Domagają się podwyżek (po 650 zł dla każdego policjanta), likwidacji wakatów, cofnięcia zmian w ich uprawnieniach emerytalnych. Zrezygnowali z nakładania mandatów i w większości pouczają sprawców wykroczeń. Miesięczne wpływy do budżetu spadły o kilkanaście milionów złotych.

- Przeprowadziliśmy ankietę wśród 30 tys. policjantów i aż 99 proc. opowiedziało się za rozpoczęciem protestu. Jeszcze nigdy nie było takiej konsolidacji środowiska. Polska policja stanęła pod ścianą, jeszcze nigdy nie było tak źle jak teraz - mówił niedawno Jankowski. ◉

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

go Rada Instytutu Pamięi wyłaniana spośród kandydatów zgłaszanych przez szkoły wyższe i instytuty PAN. Sejm powoływał i odwoływał prezesa na wniosek Rady. Zgodnie z nową ustawą prezesa Instytutu będzie powoływał Sejm za zgodą Senatu i na wniosek Kolegium IPN. Jego członkowie nie będą musieli mieć żadnych stopni naukowych ani wyższego wykształcenia. Jedną z funkcji IPN ma być „przeciwdziałanie rozpowszechnianiu w kraju i za granicą informacji i publikacji o nieprawdziwych treściach historycznych, krzywdzących lub zniesławiających Rzeczpospolitą Polską lub naród polski”.

**Bogusław Olewiński z Rzeszowa, któremu jako jednemu prokuratorowi udało się doprowadzić do oskarżenia i skazania byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego, został zdegradowany do prokuratury rejonowej.** Zdegradowano także Jana Łyszczka, wiceszefa rzeszowskiej Prokuratury Okręgowej w czasie prowadzenia sprawy Kamińskiego.

### 3.05.2016

**Prezydent Andrzej Duda powiedział podczas obchodów święta narodowego, że „należy się pochylić nad tą konstytucją, dokonać wnikliwej jej oceny i przygotować rozwiązania”. „To jest konstytucja czasu przejściowego”.**

### 4.05.2016

**Premier Beata Szydło rozwiązała Radę ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i Związanej z nimi Nietolerancji.** Radę powołał premier Donald Tusk w 2013 r. Likwidacji Rady sprzeciwił się rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

### 7.05.2016

**W Warszawie odbyła się manifestacja zorganizowana przez KOD, ZNP i partie opozycyjne pod hasłem „Jesteśmy i będziemy w Europie”.** Według policji w demonstracji uczestniczyło najwyżej 45 tys. osób, według władz miasta - blisko 240 tys.

**Jarosław Kaczyński w odpowiedzi na pytania internautów:** „Trzeba reformować sądownictwo, reforma prokuratury już trwa. Będzie to reforma daleko idąca, oczywiście niepodważająca zasady niezawisłości, ale pozwalająca obarczyć sędziów pewną odpowiedzialnością za prowadzenie procesu, wyrokowanie, traktowanie świadków. Chodzi o wyniesienie odpowiedzialności dyscyplinarnej poza korporację, przynajmniej w ostatniej instancji”.

### 8.05.2016

**Kibole na stadionie Legii Warszawa rozwinęli podczas meczu z Piastem Gliwice transparent:** „KOD, Nowoczesna, GW, Lis, Olejnik i inne ładacznice - dla was nie będzie gwizdów, będą szubienice!”. Poseł klubu Kukiz'15 Rafał Wójcikowski napisał na Facebooku: „Nie jestem kibicem Legii. (...) Ale to, co zrobili kibice Legii wzruszyło moje kibicowskie serce po raz pierwszy w życiu - Szacun dla kibiców Legii”. W lipcu sejmowa komisja etyki poselskiej odstąpiła od wymierzenia kary posłowi.

### 9.05.2016

**Europoseł PiS Ryszard Czarnecki zapowiedział, że jego partia poprze Donalda Tuska przy ubieganiu się o drugą kadencję na stanowisku przewodniczącego Rady Europejskiej.** „Platforma Obywatelska, atakując europosła Janusza Wojciechowskiego kandydującego do Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, złamała niepisaną zasadę obowiązującą w polskiej polityce: głosujemy na swoich. Ale Jarosław Kaczyński nie poświęci zasad w imię rewanzu” - napisał w „Rzeczpospolitej” Czarnecki.

### 17.05.2016

**Śmierć w komisariacie we Wrocławiu. Kilkadziesiąt osób zebrało się we wtorek na ul. Trzemeskiej.** To drugi dzień z rzędu, gdy ludzie przyszli przed komisariat. Protestowali w sprawie śmierci 25-letniego Igora Stachowiaka - uważają, że mężczyzna został śmiertelnie pobity przez policjantów. Stachowiak został zatrzymany w niedzielę rano 15 maja na wrocławskim rynku. Pokojowy protest przerodził się w zamieszki, poleciały kamienie, policja użyła armatek wodnych. Zostało zatrzymanych dziewięć osób. Zebrani odpalili kilka rac, krzyczeli: „Mordercy, mordercy!” oraz „Gestapo!”. Przynieśli ze sobą transparenty z hasłami: „Zabiliście Igora”, „ZOMO”, zapalili znicze. Domagali się wyjaśnienia, dlaczego 25-latek został zabity. Teren komisariatu został odgródzony taśmą policyjną. - Będziemy tutaj przychodzić, aż prawda ujrzy światło dzienne. Nie pozwolimy zamieść tej sprawy pod dywan - mówił Lwo, brat Igora. „W sytuacji dotyczącej zatrzymania Igora S. policjanci mieli prawo do użycia paralizatora i skorzystali z niego. Wcześniejsze metody, jak choćby założony chwyt, nie przyniosły bowiem efektu. Tak wynika z relacji funkcjonariuszy, choć jak mówiłem, prokurator bada tę sprawę” - mówił „Wyborczej” Paweł Petrykowski, rzecznik dolnośląskiej policji.

### 18.05.2016

**We Wrocławiu trwają protesty przeciwko brutalności policji.** Rzecznik dolnośląskiej policji Paweł Petrykowski poinformował, że u zatrzymanego mężczyzny znaleziono substancję, która okazała się dopalaczem. „Istnieje duże prawdopodobieństwo, że mężczyzna w trakcie interwencji policji był pod wpływem środków psychoaktywnych, ale to wyjaśnią dopiero badania zleczone przez prokuraturę” - mówił Petrykowski. Arkadiusz Golanowski, komendant wojewódzkiej policji, poinformował, że policja dotarła do świadków, którzy byli w niedzielę na rynku w miejscu interwencji funkcjonariuszy. „Mówią oni o agresywnym, irracjonalnym zachowaniu mężczyzny” - stwierdził Golanowski. Według niego policja dysponuje informacjami o tym, że Stachowiak przed interwencją funkcjonariuszy mógł brać udział w „zdarzeniu, które mogło skutkować obrażeniami na twarzy”. Na zdjęciach zrobionych po sekcji zwłok, które krążyły wśród protestujących, widać na twarzy mężczyzny obrażenia.



## ROZDZIAŁ 7.

## CHAOS W ARMII

Po trzech latach rządów PiS znaczenie Polski w NATO wyraźnie się obniżyło.  
Oby nikt nie chciał sprawdzać naszej zdolności obrony

PAWEŁ WROŃSKI

W maju 2016 r., teatralnie modulując głos, minister obrony narodowej Antoni Macierewicz wołał z trybuny sejmowej: „Cóż wam uczyniła Polska, że zostawiliście ją tak bezbronną?”. Oskarżał poprzedników o marnotrawstwo, korupcję i demoralizację sił zbrojnych. Zapowiadał przeprowadzenie w MON audytu rządów PO-PSL.

Audyty nie przeprowadził, za to po rządach Macierewicza audyt zrobił jego następca Mariusz Błaszczak. Jego wynik jest nieznan, choć premier Mateusz Morawiecki oświadczył, że „nie stwierdzono nieprawidłowości, które budziłyby niepokój”. Ale stan armii powinien budzić niepokój.

Marynarka Wojenna znajduje się w sytuacji katastrofalnej, a jej podstawę stanowią dwie stare fregaty przekazane nam przez USA. Flota podwodna dożywa swoich dni. Po dwóch katastrofach samolotów MiG-29 w służbie pozostaje tylko 48 F-16. Zdezorganizowane, m.in. brakami kadrowymi, są dwie z trzech dywizji Wojska Polskiego, ale nie przeszkadzało to ministrowi Błaszczakowi z pompą ogłosić budowy czwartej. Podczas wielkiej defilady z okazji 15 sierpnia na czele pokazu lotniczego leciały przestarzałe śmigłowce Mi-2, które nie odgrywają jakiegokolwiek roli na współczesnym polu walki.

MON ogłosiło, że plan modernizacji technicznej naszej armii zostaje przedłużony do 15 lat. Tyle że nie wiadomo, jaki plan obecnie obowiązuje. Błaszczak od czasu podpisania kontraktu na dostawy systemu antyrakietowego Patriot w zasadzie nie podejmuje istotnych decyzji. Nie wiadomo, co dalej z programem artylerii rakietowej Homar, jak będzie wyglądał ostatecznie program śmigłowcowy, co stanie się z zakupami okrętów podwodnych, gdzie są „tysiące dronów”, które zapowiedział minister Macierewicz. Wyprawa Błaszczaka z prezydentem Andrzejem Dudą po zakup dwóch australijskich fregat Adelaide zakończyła się kompromitacją - tuż przed wylotem wycofano się z rozmów.

W podległej MON Polskiej Grupie Zbrojeniowej narasta chaos potęgowany karuzelą stanowisk. W ub.r. strata Grupy sięgnęła 100 mln zł. W firmie zmienił się już piąty prezes - obecny Witold Słowik, były wiceminister inwestycji i rozwoju, kojarzony jest z premierem Morawieckim. Rok temu runął wielki plan odbudowy przemysłu stocznioowego opartego na PGZ, czego symbolem jest rdzewiejąca stępka w Szczecinie, z której ktoś ukradł tabliczkę, że w przyszłości stanie się częścią promu.

W przemyśle zbrojeniowym politycy PiS lokowali protegowanych i politycznych sojuszników. Miarą upadku było mianowanie członkiem zarządu PGZ ds. wizerunkowych, jednej z największych firm tego typu w Europie Środkowej, zaufanego człowieka Macierewicza Bartłomieja Misiewicza, którego wykształcenie kończyło się wtedy na maturze i który nie miał żadnego doświadczenia w takiej pracy.

W końcu września z MON do PGZ przeszedł Sebastian Chwałek, wiceminister obrony odpowiedzialny za modernizację sił zbrojnych. Minister Błaszczak twierdzi, że dopóki nie powstanie w ministerstwie specjalna agencja, modernizacją zajmij się on sam.

**Mityczne 2 proc. PKB**

PiS było przyjmowane przez oficerów i żołnierzy z dużymi nadziejami. Rządowi PO-PSL

**Antoni Macierewicz**

Jego urzędowanie w MON zaczęło się od nocnego najazdu Bartłomieja Misiewicza na warszawskie Centrum Kompetencji Kontrwywiadu NATO utworzone przez Polskę i Słowację. Macierewicz (na zdjęciu w Bazie Lotnictwa Transportowego w listopadzie 2017 r.) uznał, że to instytucja-przetrwaliak dla osób starej władzy

wojskowi pamiętali, że największymi budżetowymi ofiarami kryzysu lat 2007-13 było MON, w którym dwukrotnie szukano oszczędności rzędu 10 mld zł.

Macierewicz zaczął swoje urzędowanie od nocnego najazdu na warszawskie Centrum Kompetencji Kontrwywiadu NATO, utworzone przez Polskę i Słowację - Misiewicz w asyście Żandarmerii Wojskowej i funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego wszedł nocą do budynku. Nowy szef MON uznał bowiem, że to instytucja-przetrwaliak dla osób poprzedniej władzy. Oficerami, którzy kierowali Centrum, szybko zajęła się prokuratura, zarzucając im wynoszenie tajnych dokumentów.

Choć w kampanii wyborczej Macierewicz zapowiadał zerwanie przygotowanego przez poprzednią ekipę kontraktu na zakup 50 śmigłowców Caracal za 13,5 mld zł, to po objęciu teki ministra twierdził, że kontrakt będzie uzależniony od oferty offsetowej dla polskiego przemysłu. To sprawa pilna, bo obecne helikoptery są tak stare, że za chwilę nie będą mogły latać. MON podpisało też przygotowane wcześniej duże zamówienia na 96 armatohaubic Krab, 64 moździerz na podwoziu kołowym oraz na modernizację czołgów Leopard 2.

Rząd szybko uznał jednak, że Polska nie kupi francuskich caracali ze względu na zbyt skromny offset (choć oferta koncernu Airbus

była proporcjonalnie do zamówienia największa w historii polskiego przemysłu zbrojeniowego), co wywołało znaczne ochłodzenie relacji Warszawy z Paryżem.

Macierewicz zapewniał, że kupi szybciej, taniej i więcej śmigłowców niż poprzednicy. Gdy w grudniu 2016 r. przyjechał do zakładów PZL Mielec, zapowiedział dostarczenie produkowanych tam helikopterów Black Hawk - na początek dwóch sztuk dla sił specjalnych. Potem pojawiały się kolejne liczby - 8, 12, 16 w kolejnych terminach. Do dziś wojsko nie ma żadnego nowego śmigłowca.

Macierewicz stwierdził też, że poprzednicy tylko mówili o zakupie od USA antyrakiet Patriot, ale nic nie robili. W jego ekipie negocjacji zajął się wiceminister Bartosz Kownacki, który zapowiedział, że Polska kupi osiem baterii za maksimum 30 mld zł. Ostatecznie, już po dymisji Macierewicza i Kownackiego, okazało się, że kupujemy tylko dwie baterie z dostawą do 2022 r. za 4,75 mld dol (ok. 18 mld zł), a kontrakt jesienią tego roku powiększono o niezbędne elementy warte 1,5 mld dol (ok. 5,5 mld zł). Ile będzie kosztować całość i kiedy zostanie dostarczona, nie wiadomo. W kwietniu, gdy minister Błaszczak podpisywał kontrakt, przedstawiciele polskiego MON i amerykańskiej ambasady zapewniali, że będą to negocjacje wyjątkowo szybkie.

Marynarzom Macierewicz opowiadał o odbudowie floty, której symbolem był oddany do służby niszczyciel min ORP „Kormoran”, zbudowany jeszcze za rządów PO-PSL. Równocześnie co miesiąc zapowiadał wybór państwa, z którym wybuduje okręty podwodne w polskich stoczniach. Koszt kontraktu miał wynieść 10 mld zł. Do dziś nic z tego nie wyszło.

Kierownictwo MON szczyści się również tym, że to za rządów PiS po raz pierwszy w pełni zostaje wykonany budżet obrony MON, podniesiony jeszcze za czasów prezydenta Bronisława Komorowskiego do 2 proc. PKB. Tyle

że poważnym jego elementem był zakup samolotów dla VIP-ów w 2016 i 2017 r. za prawie 3 mld zł oraz wydatki na transport dla policji, na drogi i śmigłowce dla pogotowia ratunkowego - to łącznie ok. 700 mln zł rocznie.

**Wielka czystka**

PiS ogłosił program dekomunikacji i eliminowania wszystkich oficerów, którzy mieli jakiegokolwiek związek z rozwiązanymi za pierwszych rządów tej partii Wojskowymi Służbami Informacyjnymi. W efekcie szybko zostały sparaliżowane attachaty wojskowe (w tym przy NATO i w Waszyngtonie), których oficerowie musieli służyć w WSI, bo w przeszłości podlegały one tym służbom. Macierewicz odwołał przed upływem kadencji nawet rektora Akademii Obrony NATO w Rzymie gen. Janusza Bojarskiego, który w 2013 r. wygrał konkurs na to prestiżowe stanowisko. Bo był jednym z ostatnich szefów WSI.

Potem z różnych powodów odchodzili lub byli odwoływani: szef sztabu gen. Mieczysław Gocul, dowódca generalny gen. Mirosław Różański, dowódca operacyjny gen. Marek Tomaszewski, dowódca lotnictwa, marynarki, sił specjalnych. Z drugiej strony Macierewicz zmienił przepisy tak, by można było szybciej awansować - jego rzecznik za pół roku z majora stała się pułkownikiem. W jednostce komandosów GROM na szefa został powołany oficer, który będąc na emeryturze, prowadził sklep, a jego podwładni nazwali go z racji parametrów „Ponton”.

Z kolei Błaszczak wymienił szefa sztabu generalnego mianowanego przez Macierewicza - gen. Leszka Surawskiego zastąpił gen. Rajmund Andrzejczak, mający niezłe notowania w siłach zbrojnych. Nowy minister obrony nerwowo reaguje na jakiegokolwiek podejrzenie o niełojalność czy krytykę. Dlatego stanowiska stracili ostatnio dowódca marynarki kontradmirał Mirosław Mordel, który stwierdził, że marynarze są niezadowoleni z powodu nierealizowanych obietnic, i inspektor sił powietrznych gen. Mirosław Jemielniak, który wręczył nagrodę nielubianemu przez PiS dziennikarzowi TVN.

MON nadal chce stworzyć w ciągu dekady 200-tys. siły zbrojne, czyli praktycznie podwoić liczebność armii. Poważną część tych sił mają jednak stanowić wojska obrony terytorialnej. Jednak wbrew szumnym zapowiedziom Macierewicza ich budowa idzie bardzo opornie. W 2017 r. miało być już 17 tys. żołnierzy WOT, a w 2020 r. docelowe 53 tys. Obecnie mówi się, że 17-18 tys. żołnierzy będzie gotowych w 2018 r., a ok. 2020 r. WOT będą liczyć 32 tys. Wojskowi twierdzą, że odbywa się to kosztem armii operacyjnej.

Co roku MON wydaje na WOT razem z wyposażeniem ok. 1,5 mld zł - to znacznie więcej niż wcześniejsze zapowiedzi, które mówiły, że są to jednostki efektywne, a niezwykle tanie. Jak będzie ich rola w czasie wojny? Na razie nie wiadomo, bo pozbawione cięższego sprzętu i szkolone zaocznie oddziały nie mają szans w starciu z oddziałami przeciwnika.

Polska, której znaczenie w NATO wyraźnie się obniżyło, opiera coraz bardziej swoje bezpieczeństwo na dwustronnych relacjach z USA. Wedle zapowiedzi - i Macierewicza, i Błaszczaka - za 10 lat nasz kraj będzie zdolny obronić się samodzielnie przed każdą agresją. Oby nikt tego nie chciał sprawdzić. ●

## ROZDZIAŁ 8.

RZĄDZI UKŁAD  
KAMIŃSKIEGOOd roku 1989 r. nie było tak upolitycznionych  
służb specjalnych

## WOJCIECH CZUCHNOWSKI

Stojący na ich czele Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik to posłowie PiS, a pierwszy z nich jest nawet wiceprezesem rządzącej partii.

Po wyborach w 2015 r. Kamiński został ministrem-koordynatorem ds. służb, a Wąsik jego zastępcą. Przeprowadzili błyskawiczną czystkę. Na czele Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego stanął Piotr Pogonowski, kandydat PiS w wyborach w 2011 r., bliski znajomy szefów służb. Na bezpośrednie polecenie Pogonowskiego Agencja wszczęła procedurę odebrania certyfikatu bezpieczeństwa szefowi Centralnego Biura Antykorupcyjnego Pawłowi Wojtunikowi, który miał przed sobą jeszcze trzy lata kadencji.

Po wszczęciu postępowania Wojtunik musiał odejść ze stanowiska, a jego miejsce zajął Ernest Bejda, kolejny bliski towarzysz Kamińskiego i Wąsika, który pracował wcześniej m.in. jako prawnik spółki Srebrna - klejnotu w finansowym imperium środowiska Jarosława Kaczyńskiego.

Zmiany przeprowadzone zostały też na niższych szczeblach. W CBA awanse dostali agenci, którzy mieli związki z biznesmenem Markiem Falentą, mózgiem afery taśmowej, i których poprzednie szefostwo podejrzewało o wynoszenie informacji do prawniczych mediów.

Pod tak przygotowany grunt ekipa Kamińskiego zaczęła forsować nowe zapisy tzw. ustawy inwigilacyjnej. W 2016 r. mimo sprzeciwu opozycji, prawników i działaczy praw człowieka została ona przyjęta przez parlament i podpisana przez prezydenta. Daje ona służbom specjalnym możliwość korzystania online, bez zgody sądu lub choćby prokuratury, z danych na temat wszelkiej aktywności obywateli w internecie i w tym samym trybie pozyskiwania danych telekomunikacyjnych, takich jak billingi czy informacje o logowaniu się numeru telefonu.

Po te dane służby będą mogły sięgać nie tylko na potrzeby postępowania, ale także w celu „zapobiegania lub wykrywania przestępstw”, „ratowania życia lub zdrowia ludzkiego bądź wsparcia działań poszukiwawczych” czy „realizacji zadań ustawowych”.

Nowy rząd szybko dał też pracownikom służb duże podwyżki. Według rozporządzenia z lipca 2016 r. przeciętne uposażenie brutto funkcjonariusza Służby Wywiadu Wojskowego wzrosło o 1477 zł - do 7281 zł. Pracujący w Służbie Kontrwywiadu Wojskowego dostali 1751 zł podwyżki - do 6930 zł. W ABW było to 304 zł, a przeciętna pensja to 5483 zł. W Agencji Wywiadu podwyżka wyniosła 853 zł - do 6656 zł. Ale najbardziej wzrosły pensje w CBA, bo aż o 2894 zł - do 8225 zł.

Rok 2016 r. był również czasem imperialnych planów Kamińskiego. Szykował połączenie ABW z Agencją Wywiadu, a CBA z Centralnym Biurem Śledczym Policji. Sam miał zostać ministrem ds. bezpieczeństwa.

Zrobił też audyt służb z czasów PO-PSL. W Sejmie zapowiadał rozliczenie poprzedników m.in. za

inwigilację opozycji i mediów. Podał nawet dokładną liczbę 52 dziennikarzy rozpracowywanych za czasów PO-PSL przez ABW i CBA. Ze śledztwa w tej sprawie na razie nic nie wychodzi, utknęło w dwóch prokuraturach, żadnych zarzutów nie ma.

Plany reformy organizacyjnej ugrzęzły zaś w sporach pomiędzy Kamińskim a ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą i szefem MON Antonim Macierewiczem, któremu podlegały służby wojskowe. Po zamianie w grudniu 2016 r. premier Beaty Szydło na Mateusza Morawieckiego, który za Kamińskim nie przepada - zostały zupełnie odłożone. W ABW i AW panuje dziś marazm - nie publikują nawet wprowadzonych w 2008 r. raportów rocznych ze swojej działalności.

Z kolei Macierewicz po objęciu teki szefa MON objął kontrolę nad SWW i SKW. Na czele tej ostatniej służby postawił Piotra Bączka, swojego wieloletniego asystenta i działacza Klubów „Gazety Polskiej”. Nowy szef próbował znaleźć w SKW m.in. dowody na zamach smoleński. Współpracował też z prokuratorem, by postawić byłym szefom SKW - gen. Januszowi Noskowi i Krzysztofowi Pytlowi - zarzuty współpracy z wywiadem rosyjskim, czego dowodem miała być umowa z 2010 r. z Federalną Służbą Bezpieczeństwa. Podpisano ją m.in. dlatego, że przez Rosję transportowano zaopatrzenie dla wojsk w Afganistanie.

Gdy Bączek odszedł ze stanowiska po dymisji Macierewicza w styczniu 2018 r., polityczna aktywność SKW zamarała.

Działania innych służb też budzą podejrzenia o polityczne motywacje. Głośna stała się sprawa „układu radomskiego” prowadzona przez CBA od 2014 r. Chodziło o operację „Pierwszak”, podejrzenie korupcji wśród znanych lokalnych polityków PiS i biznesmenów. Po wyborach w 2015 r. z prowadzącej to postępowanie łódzkiej delegatury CBA ściągnięto do Warszawy akta, by poddać je analizie, czy nie doszło do złamania

prawa wobec rozpracowywanych polityków PiS. Nadużyć nie stwierdzono, ale mimo mocnych dowodów sprawa „Pierwszak” została przez nowe kierownictwo CBA zamknięta, do prokuratury trafiły tylko mniej istotne wątki.

Innym przykładem jest afera GetBacku, upadającej spółki windykacyjnej, która naraziła na straty tyśiące prywatnych inwestorów i winna jest im ok. 2,5 mld zł. Czynności operacyjno-śledcze prokuratura zleciła CBA, choć tego typu sprawa nie mieści się w kompetencjach Biura.

Gdy w mediach zaczęły się pojawiać informacje o związkach GetBacku z partią rządzącą - takie jak sponsorowanie imprez i mediów bliskich obozowi władzy - Biuro dokonało serii zatrzymań. Na pierwszy ogień poszedł prezes GetBacku - stało się to dzień przed wywiadem, którego miał udzielić m.in. „Wyborczej”. Zapowiadał, że ujawni w nim prawdę o relacjach swojej firmy z ludźmi władzy. ◉

17 mln zł

Tyle CBA wydało  
na nagrody dla swoich  
pracowników od 2016 r.  
do maja 2018 r.W czasach gdy Biurem  
kierował Paweł Wojtunik,  
było to 1,5-2 mln zł rocznie

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

25.05.2016

Jarosław Kaczyński pytany przez „Gazetę Polską”, czy rząd PiS poprze zabiegi Donalda Tuska o kolejną kadencję na stanowisku przewodniczącego Rady Europejskiej, oświadczył: „Donald Tusk także podlega zasadzie, którą konsekwentnie stosujemy - popieramy Polaków. Ale stosowanie jej ma też swoje ograniczenia, a jest nim działanie na szkodę Polski”. - A teraz szkodzi? - zapytała „Gazeta Polska”. „Na pewno nie pomaga. Ale przyglądamy się dalej”.

30.05.2016

Jarosław Kaczyński w wywiadzie w „Do Rzeczy” stwierdził, że „przeciętny Polak ocenia sytuację nie na podstawie tego, co jest, tylko na podstawie tego, co widzi w telewizji. (...) W Polsce za pomocą telewizji można wykreować obraz, jaki się chce, bo społeczeństwo nie analizuje tego, co tam widzi, tylko przyjmuje jako prawdziwe”. Jednak dzięki Jackowi Kurskiemu „telewizja zmieniła się na lepsze”. Premier Beata Szydło jest „pewnym rodzajem eksperymentu, ale eksperymentu, który wychodzi, więc nie ma żadnych przesłanek, żeby go przerywać” - mówił Kaczyński, dementując spekulacje, że mógłby ją zastąpić Mateusz Morawiecki.

1.06.2016

Komisja Europejska wydała opinię w ramach pierwszego etapu procedury ochrony praworządności wobec Polski. „Pomimo konstruktywnego dialogu z polskimi władzami od 13 stycznia kryzys dotyczący TK nie został rozwiązany. Komisja uznała więc za niezbędne, by sformalizować ocenę obecnej sytuacji”.

4.06.2016

W Warszawie i wielu innych miastach Polski odbyły się organizowane przez KOD manifestacje pod hasłem „Wszyscy dla wolności”. Według ratusza w Warszawie maszerowało 50 tys. osób. Z kolei według szacunków policji zgromadziło się ok. 10 tys. osób.

10.06.2016

- Kiedyś, mając poparcie wymiaru sprawiedliwości, broniliście złodziei, teraz bronicie terrorystów - powiedział Jarosław Kaczyński pod adresem opozycji podczas debaty w Sejmie nad ustawą o działaniach antyterrorystycznych. Wszystkie wnioski opozycji zmierzające do ograniczenia uprawnień służb specjalnych wobec obywateli zostały odrzucone.

15.06.2016

Prezes PiS Jarosław Kaczyński uznał, że procedura, którą zastosowała Komisja Europejska wobec Polski w kwestii praworządności, „jest pozatraktatowa, w gruncie rzeczy jest to procedura całkowicie arbitralnie, bez podstaw stworzona i tylko aktem dobrej woli z naszej strony jest to, żeśmy dotąd się do niej stosowali, ale nie musimy się stosować”.

21.06.2016

Prokuratura Krajowa poinformowała, że trzeba zbadać wszystkie ciała ofiar katastrofy smoleńskiej, które nie zostały spalone. Prokuratura uznała, że badania sekcyjne będą miały znaczenie dla określenia przyczyny śmierci ofiar, a także przyczyn katastrofy - napisał PAP. Śledztwem kieruje zastępca prokuratora generalnego Marek Pasionek. Pasionek zapowiadał, że jest zdeterminowany, by doprowadzić do ekshumacji nawet mimo braku zgody rodzin.

Adam Glapiński został zaprzyszczony i objął urząd prezesa Narodowego Banku Polskiego. W latach 1991-93 Glapiński był wiceprzewodniczącym PC.

22.06.2016

Sejm uchwalił ustawę o powstaniu Rady Mediów Narodowych. Rada ma liczyć pięciu członków: trzech powoływanych przez Sejm, a dwóch przez prezydenta. Ich kadencja ma trwać sześć lat. RMN będzie powoływał zarządy i rady nadzorcze TVP, Polskiego Radia i PAP.

23.06.2016

Mimo apeli opozycji partia rządząca przegłosowała w Sejmie tylko swoich kandydatów do Kolegium IPN, m.in. dr. Sławomira Cenckiewicza i Krzysztofa Wyszczkowski.

27.06.2016

Jarosław Kaczyński powiedział, że brexit jest „straszną klęską” polityki UE - informował PAP. „Tutaj szczególnie ponurą rolę odegrał Donald Tusk, który prowadził rokowania z Brytyjczykami i w gruncie rzeczy doprowadził do tego, że niczego nie otrzymaliśmy, czyli ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za brexit i powinien zniknąć z europejskiej polityki, ale to dotyczy całej Komisji Europejskiej w jej obecnym składzie” - podkreślił prezes PiS.

Prezydent Andrzej Duda wskazał swoich przedstawicieli w Kolegium IPN: Bronisława Wildsteina i prof. Andrzeja Nowaka.

28.06.2016

Prezydent Andrzej Duda odmówił dziesięciu osobom nominacji sędziowskich lub awansu, o które wniosowała Krajowa Rada Sądownictwa. Żadnego uzasadnienia nie podano. Poprzednio w historii III RP tylko prezydent Lech Kaczyński w 2007 r. nie podpisał nominacji sędziowskich. Też nie podał powodów.

29.06.2016

Podczas obrad sejmowej komisji sprawiedliwości nad projektem nowelizacji ustawy o TK zamierzająca zgłosić poprawkę do ustawy posłanka Nowoczesnej Kamila Gasiuk-Pińhovic zwróciła uwagę przewodniczącemu komisji Stanisławowi Piotrowiczowi z PiS, by jej nie przerywał. - Babo, weź się w końcu wygadaj i się uspokój - skomentowała posłanka PiS Krystyna Pawłowicz.

## ROZDZIAŁ 9.

## SCENARIUSZE POLEXITU

Wyrzucą nas? Sami wyjdziemy? Czy utkniemy na peryferiach Unii?

BARTOSZ T. WIELIŃSKI

Jedna wiadomość jest dobra - z Unii nas nie wyrzucą. Takiej możliwości nie przewidziano w traktatach europejskich. Ojcom Zjednoczonej Europy i ich następcom nie mieściło się w głowie, że kraj Wspólnoty mógłby dopuścić się tak poważnych naruszeń jej praw, że trzeba by się go pozbyć. Ale to nie oznacza też, że państwu członkowskim wszystko wolno. Kraj notorycznie łamiący unijne reguły może zostać ukarany odebraniem prawa głosu. Taką możliwość daje osławiony art. 7 obowiązującego traktatu europejskiego.

Zawdzięczamy go Austriakom. W 2000 r. w Wiedniu chadecy wzięli do koalicji rządowej polityków skrajnie prawicowej Partii Wolnościowej (FPÖ). Jej przywódca Jörg Haider publicznie lżył Żydów i gloryfikował weteranów Waffen-SS. Kraje UE nałożyły na Austrię bojkot dyplomatyczny. Austriacy poczuli się dotknięci do żywego, decyzję państw UE uznali za lekceważenie demokracji - wolnościowcy weszli do rządu dzięki wynikowi wyborów. Po roku bojkot zniesiono. A kilka lat później Wiedeń przeforsował wpisanie do traktatu warunków i procedur dyscyplinowania krajów łamiących unijne zasady. Chodziło o to, aby na żaden kraj nie spadły już nieuzasadnione represje.

Procedura jest długa i w zasadzie nastawiona na perswazję i zawstydzanie niż na kary.

**Jak wyglądają procedury ukarania**

Decyzję o rozpoczęciu dyscyplinującego postępowania podejmuje Komisja Europejska lub Parlament Europejski („za” musi opowiedzieć się dwie trzecie posłów) lub ewentualnie jedna trzecia krajów UE, w sytuacji, gdy istnieją uzasadnione obawy co do przestrzegania przez kraj podstawowych wartości. To poszanowanie praw człowieka, godności osoby ludzkiej, wolność, demokracja, równość, państwo prawa (art. 2 traktatu).

W przypadku Polski procedurę rozpoczęto - po raz pierwszy w historii UE - w styczniu 2016 r. z powodu łamania przez rząd PiS praworządności. Początkowo chodziło o zamach na Trybunał Konstytucyjny, potem zmiany w sądownictwie. We wrześniu tego roku Parlament Europejski przegłosował jej uruchomienie wobec Węgier. Tu lista zarzutów była dłuższa: łamanie przez rząd Viktora Orbána wolności mediów, sądów, uczelni, korupcja i łamanie praw mniejszości.

Po wszczęciu procedury rozpoczyna się dialog między Komisją Europejską (z jej ramienia sprawę pilotuje wyznaczony komisarz - obecnie to Frans Timmermans, pierwszy zastępca przewodniczącego KE), Komisją w porozumieniu z Agencją Praw Podstawowych UE, Komisją Wenecką czy innymi organizacjami międzynarodowymi sporządza opinie o sytuacji w danym kraju i zaleca odpowiednie zmiany w prawie.

Na dokument ten odpowiadają władze kraju członkowskiego.

Gdy dialog nie przynosi rezultatu, Komisja może przejść do kolejnego etapu: przekazać sprawę Radzie, czyli państwu członkowskim. A one z kolei mogą dalej rozmawiać i przekonywać lub poddać sprawę pod głosowanie.

Spór można rozwiązać na dwa sposoby: mniej lub bardziej ostro. Rada większością 4/5 głosów (to 22 kraje) może stwierdzić, że istnieje „wyraźne ryzyko poważnego naruszenia” podstawowych wartości UE. To stwierdzenie nie niesie żadnych

**Polacy chcą być w Unii**

Flaga Unii Europejskiej często pojawia się na demonstracjach opozycji (na zdjęciu protest w Krakowie w lipcu 2018 r. w obronie niezawisłych sądów). Polexit popiera dziś 11 proc. Polaków

bezpośrednich konsekwencji poza zrujnowaniem reputacji dyscyplinowanego kraju.

Konsekwencje w postaci sankcji wchodzi w grę, jeśli Rada uzna, że wartości zostały w poważny sposób naruszone. Do tego potrzeba jednak jednomyślności.

W przypadku Polski postępowanie ciągle trwa, a perswazja ze strony Komisji nie działa. Wiadomo, że nałożenie na Polskę sankcji zawetują Węgry (tak jak Warszawa w podobny sposób będzie bronić Budapesztu). Nie jest też jasne, czy znajdują się 22 kraje UE chętne poprzeć uznanie, że w Polsce istnieje ryzyko naruszenia praworządności. Polska dyplomacja nieustannie naciska w tej sprawie na kraje regionu.

**A co z dobrowolnym wyjściem Polski?**

Obowiązujący traktat UE daje możliwość wyjścia z Unii Europejskiej. Tu procedura jest jeszcze prostsza. Kraj członkowski powiadamia Radę Europejską o zamiarze opuszczenia Wspólnoty, wtedy rozpoczynają się rozwodowe negocjacje. Ich czas jest ograniczony do dwóch lat (chyba że Rada i opuszczające UE państwo zgodzą się je przedłużyć). Po upływie tego czasu więzy danego kraju z UE zostają całkowicie zerwane. W przypadku trwającego od 2017 r. rozwodu Wielkiej Brytanii taki scenariusz określa się mianem „brudnego brexitu”. W opinii wielu specjalistów będzie on oznaczał dla Brytyjczyków katastrofę.

Gdyby podobne rozwiązania zastosować w przypadku Polski, trzeba by najpierw doprowadzić do rozpisania referendum. Zarządzić może je Sejm (wniosek musi poprzeć bezwzględna większość głosów) lub prezydent, jeśli zgodzi się na to Senat. Referendum musiałyby odbyć się najpóźniej trzy miesiące po je-

go ogłoszeniu. W głosowaniu Polacy musieliby odpowiedzieć na pytanie: „Czy jesteś za wystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej z Unii Europejskiej?”. By referendum było ważne, musiałaby w nim wziąć udział ponad połowa uprawnionych do głosowania.

Na razie taki scenariusz ciągle wydaje się nieprawdopodobny. Polacy - co wynika z badań - chcą pozostać w Unii Europejskiej. W najnowszym sondażu Kantar Millward Brown dla TVN 24 z połowy września polexit popiera jedynie 11 proc. badanych. 86 proc. badanych jest za pozostaniem w UE.

Na nieprawdopodobność polexitu ma jeszcze wpływ to, co dzieje się z brexitem. Wbrew zapewnieniom inicjatorów rozvodu z UE, że będzie łatwy i przyjemny, a Wielka Brytania jedynie na nim zyska, okazuje się, że będzie wprost przeciwnie. Związki z UE są tak ściśle, że nie da się ich zerwać bez bardzo poważnych konsekwencji.

Pojawiają się jednak ostrzegawcze głosy (europosłanka Róża Thun, prof. Ewa Łętowska), że zgodnie z prawem do wyjścia z Unii nie potrzeba referendum, wystarczy zwykła większość w parlamencie i podpis prezydenta.

**Polska? Gdzieś za orbitą Plutona**

Polska w Unii zostanie, ale grozi jej poważna deklasaacja, a wręcz szara strefa. Po dwóch latach sporu o praworządność znaczenie Polski w UE znacznie zmalało. Już nie nadajemy w UE tonu. Widać to po przymiarkach do przyszłego wieloletniego budżetu UE. Komisja Europejska zapowiedziała cięcia o prawie jedną czwartą budżetów na wsparcie inwestycji strukturalnych w Polsce. Cięcia będą większe - na przykręcenie kurka z pieniędzmi dla Polski naciskają Holandia, Francja i Niemcy. Komisja zamierza uzależnić wypłaty z przyszłego budżetu od stanu praworządności w danym kraju. Jeśli Polska nie ustąpi w sprawie zmian w sądownictwie, możemy w ogóle nie dostać pieniędzy.

**Czy w Polsce przestrzega się prawa?**

Zmiany w sądownictwie powodują też skutki w całej UE. Jeśli stan praworządności w Polsce budzi zastrzeżenia, to na tej podstawie moż-

na podważać zapadające w Polsce wyroki. Można sobie wyobrazić sytuację, w której polski przedsiębiorca rozstrzyga przed polskim sądem spór z przedsiębiorcą z Francji i chce wyegzekwować go w tamtym kraju, ale francuski sąd może wyroku nie uznać. Spór o praworządność położył się już cieniem na funkcjonowaniu europejskiego nakazu aresztowania, działającej w UE instytucji, która pozwala szybko ścigać poszukiwanych przestępców przebywających w innych krajach UE. Irlandzka sędzia deportacyjna wstrzymała deportację aresztowanego w Irlandii Polaka, ponieważ obawiała się, że może nie mieć uczciwego procesu w Polsce. W tej sprawie zadała pytanie Trybunałowi Sprawiedliwości UE, który zalecił, by przed wydaniem decyzji o ekstradycji sprawdzać, czy w danym kraju UE jest przestrzegana praworządność. Sądy z Irlandii, Holandii i Hiszpanii rozpatrujące sprawy Polaków, którzy mieliby zostać wydani polskim władzom, już wysłały do polskich sądów katalogi pytań dotyczące przestrzegania przez nie praworządności. W przypadku wątpliwości ekstradycję należy wstrzymać. Jeśli w podobny sposób postępowaliby sędziowie w innych sprawach, oznaczałoby to, że Polska wyładowała poza wspólną przestrzenią prawną. Znaleźlibyśmy się na unijnych peryferiach.

**To może nas słono kosztować**

Niezależnie od procedury z art. 7, bez względu na negocjacje budżetowe i kwestię uznawania wyroków, Polska będzie musiała tłumaczyć się przed Trybunałem Sprawiedliwości ze zmian w Sądzie Najwyższym. Skargę w pierwszych dniach października złożyła tam Komisja Europejska, twierdząc, że przeprowadzona przez rząd PiS emerytalna czystka w Sądzie Najwyższym jest niezgodna z prawem UE, i wnioskując do Trybunału, by zawiesił działanie zaskarżonych przepisów.

Z rządu PiS dochodzą sygnały, że wyrok TSUE, jeśli będzie dla rządu PiS niekorzystny, nie będzie respektowany. Dla Polski oznaczałoby to bardzo dotkliwe kary finansowe. I dalszą izolację. Jak wpłynęłoby to na stosunek Polaków do UE? Nie wiadomo. ●

## ROZDZIAŁ 10.

PRZYJAŹNIEJ  
Z BIAŁORUSIĄW trzy lata pokłóciliśmy się  
z ważnymi krajami UE, Ukrainą, USA i Izraelem

BARTOSZ T. WIELIŃSKI

Na początku nic nie wskazywało, że międzynarodowa pozycja Polski tak się obniży. Jesienią 2015 r. prezydent Andrzej Duda odwiedził Berlin i Paryż. Witano go tam z najwyższymi honorami, a rozmowy w cztery oczy z kanclerz Angelą Merkel i prezydentem François Hollande'em trwały dłużej, niż planowano, co w dyplomacji uznaje się za dobry sygnał. W Paryżu na cześć gościa z Polski Pola Elizejskie udekorowano biało-czerwonymi flagami.

Jedyną drażliwą kwestią był stosunek Polski do przyjmowania uchodźców z unijnego rozdzielnika. We wrześniu 2015 r., już podczas kampanii wyborczej, rząd Ewy Kopacz z trudem zgodził się przyjąć z obozów w Grecji i we Włoszech 7 tys. syryjskich uchodźców. PiS w kampanii ostro temu się przeciwstawiał, Jarosław Kaczyński - co odbiło się w Europie sporym echem - przestrzegał, że uchodźcy, roznosiciele zarazków i pasożytów, mogą wywołać epidemie.

## Pierwsze tąpnięcie

Nastąpiło 16 stycznia 2016 r., gdy Komisja Europejska wszczęła wobec Polski procedurę dyscyplinującą zapisaną w art. 7 traktatu europejskiego. Była to konsekwencja zamachu na TK i powołanie przez PiS sędziów dublerów. Rząd Beaty Szydło zareagował alergicznie, szef MSZ Witold Waszczykowski wraz z przejętymi przez rząd publicznymi mediami rozpoczął kampanię przeciwko UE. W nieoficjalnych rozmowach powołani przez PiS dyplomaci zarzucali Unii Europejskiej i również krytykującej Polskę Radzie Europy, że działają w zмовie z politykami Platformy Obywatelskiej. Z czasem do tego chóru zaczęli dołączać mianowani przez PiS ambasadorowie. Największą dotychczas kulminacją konfliktu na linii Polska - Bruksela był spór o przedłużenie kadencji przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, który rozegrał się w marcu 2017 r.

Rząd Beaty Szydło domagał się, by Rada Europejska rozważyła kandydaturę Jacka Saryusza-Wolskiego. Tusk został wybrany 27 głosami wobec sprzeciwu jedynie Polski. To była wizerunkowa katastrofa.

Rządy krajów UE starały się jednak nie wtrącać do tego, co się dzieje w Polsce, nie licząc bardzo ogólnikowych i rytualnych napomnień na konferencjach prasowych. Państwa europejskie były zadowolone, że ciężar dialogu z Polską bierze na siebie Komisja.

Do pierwszego dyplomatycznego kryzysu doszło jesienią 2016 r. Polska niespodziewanie zerwała rozmowy z koncertem Airbus na dostawę helikopterów Caracal dla polskiej armii. Prezydent Hollande odwołał przyjazd do Polski na konsultacje międzyrządowe i ostro skrytykował polski rząd. Kryzys na linii Warszawa - Paryż trwa do dziś. Następca Hollande'a Emmanuel Macron krytykował Polskę w kampanii wyborczej i po wyborze. W pierwszym wywiadzie udzielonym zagranicznej prasie zarzucił Warszawie (i Budapesztowi) podwójną zdradę Europy i wypomnił im, że traktują UE jak supermarket. Macron do dziś nie odwiedził Warszawy (ani premier Morawiecki nie był w Paryżu). Nie odbywają się też szczyty Trójkąta Weimarskiego.

W przypadku Niemiec na stosunki źle wpływają żądania wypłaty reparacji za drugą wojnę światową. Oficjalnie Polska zrzekła się ich w 1953 r., co potwierdzano przy okazji zawieranych później polsko-niemieckich umów. Politycy PiS twierdzą, że zrze-

czenie się jest bezprawne. Od roku zapowiadają walkę o pieniądze - według prawniczych mediów chodzi nawet o 8 bln dolarów - choć na razie nie powiedzieli, jak zamierzają to robić. Walkę o pieniądze od początku mocno popierał prezes PiS Jarosław Kaczyński. Niemcy o placeniu nie chcą słyszeć.

Mimo ochłodzenia kontakty między rządami na najwyższym poziomie trwają. W tym roku premier Morawiecki był w Berlinie, a Warszawę odwiedziła kanclerz Merkel.

Za czasów rządów PiS ucierpiała także nasza relacja z USA. W 2016 r. administracja prezydenta Baracka Obamy próbowała odwieść PiS od planów przejęcia kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym. Kiedy to się nie udało, a w lipcu 2016 r. PiS przełamał w Sejmie kolejne zmiany w ustawie o Trybunale tuż przed przyjazdem Obamy na szczyt NATO do Warszawy, amerykański prezydent na wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Dudą skrytykował polskie władze. Póki Obama był prezydentem, Duda nie pojechał do Waszyngtonu z oficjalną dwustronną wizytą.

Na zaproszenie od Donalda Trumpa musiał zaś czekać półtora roku, choć Trump w 2016 r. z wszystkimi honorami został przyjęty w Warszawie. Powód? Spór z Izraelem o nowelizację ustawy o IPN, która przewidywała kary więzienia za przypisywanie Polsce lub Polakom odpowiedzialności za Holocaust. Przyjęcie ustawy doprowadziło do globalnej awantury, a Amerykanie, potępiając polskie przepisy, stanęli po stronie Jeruzolimy. Gdy w maju tego roku Duda był w USA z okazji przejęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Bezpieczeństwa, nie spotkał się z nim żaden przedstawiciel administracji Donalda Trumpa. Wrześniowa wizyta Dudy w Białym Domu była możliwa tylko w przypadku wprowadzenia zmian w ustawie o IPN, dzięki czemu z ustawy wykreślono kontrowersyjne zapisy. Aby przekonać Amerykanów do założenia w Polsce stałej bazy wojskowej, do czego Polska jest skłonna dorzucić 2 mld dolarów, prezydent Duda proponował gospodarzowi, żeby nazwał ją fort Trump.

## Ciepły człowiek z Mińska

Stosunki z Ukrainą, dla której Polska od lat pełniła funkcję europejskiego adwokata, są natomiast chłodne. Powodem jest spór o tragiczną historię i rolę ukraińskich nacjonalistów. Dla obecnego ukraińskiego rządu to bohaterowie walczący o wolny kraj, dla Polski - zbrodniarze odpowiadający za masakry Polaków na Wołyniu. Co gorsza, najnowszą historią przez obydwie strony przedstawianą jest w czarno-białych barwach.

Polsce udało się zbudować Trójmorze, czyli porozumienie krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Wbrew początkowym deklaracjom prezydenta Dudy nie służy ono jednak równoważeniu wpływów Niemiec i Francji w Europie, lecz raczej skupia się na rozbudowie połączeń komunikacyjnych i infrastruktury między krajami leżącymi nad Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. O tym, że inicjatywa ta ma co najmniej potencjał, świadczy to, że na ostatni szczyt przyjechał przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker, a Niemcy chcą do Trójmorza dołączyć.

Stosunki z Rosją są niezmiennie chłodne. Ociepliło się nieco między Polską a Białorusią. W 2016 r. Mińsk odwiedził minister Waszczykowski, ówczesny wicepremier Morawiecki i marszałek Senatu Stanisław Karczewski. Ten ostatni po powrocie do Polski nazwał białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenkę „ciepłym człowiekiem”. •

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

„Gdyby słuchano głosu premier Beaty Szydło, to do brexitu by nie doszło” - stwierdził w „Rzeczpospolitej” minister w Kancelarii Prezydenta Andrzej Dera.

## 2.07.2016

Jarosław Kaczyński został po raz kolejny wybrany na prezesa PiS przez kongres partii. Był jedynym kandydatem, poparło go 1008 delegatów. - Były niestety głosy przeciw, siedem głosów przeciw - poinformował delegatów Marek Suski z komisji skrutacyjnej.

## 6.07.2016

Sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka zaakceptowała głosami posłów PiS projekt nowej ustawy o TK zgłoszony przez PiS. Posiedzenie komisji odbyło się w nocy z wtorku na środę - trwało siedem i pół godziny i zakończyło się około godz. 3.30. Na wniosek PiS czas wypowiedzi posłów został ograniczony do dwóch minut.

## 7.07.2016

Sejm głosami posłów PiS uchwalił nową ustawę o TK przygotowaną przez PiS. Wszystkie (ponad 40) poprawki opozycji odrzucono. Ustawa wprowadza zasadę, że pełny skład Trybunału to co najmniej 11 sędziów. Ma on orzekać w szczególnie zawiłych sprawach. Pełny skład będzie też badał m.in. weta prezydenta do ustaw, ustawę o TK, spory kompetencyjne między organami państwa, zgodność z konstytucją działalności partii politycznych. Prezes TK musi włączyć do składów orzekających i przydzielić sprawy sędziom dublerom, którzy złożyli ślubowanie prezydentowi, ale nie podjęli obowiązków. Zdaniem prezesa Andrzeja Rzeplińskiego Henryk Cioch, Lech Morawski i Mariusz Muszyński zostali wybrani na miejsca zajęte, więc nie może dopuścić tych trzech sędziów do orzekania. Według nowej ustawy Trybunał ma badać wnioski w kolejności ich wpływu - wyjątkami będą badanie weta prezydenta, ustawy budżetowej i ustawy o TK oraz przeszkody w pełnieniu urzędu przez prezydenta i spór kompetencyjny organów władzy. Do danej sprawy sędziowie będą wyznaczani przez prezesa TK według kolejności alfabetycznej, przy uwzględnieniu rodzaju spraw i kolejności wpływu.

## 8.07.2016

Prezydent USA Barack Obama po rozmowie z prezydentem Andrzejem Dudą podczas szczytu NATO w Warszawie: „Podstawą amerykańskiej polityki zagranicznej jest zasada, że mówimy głośno o tych wartościach na całym świecie, nawet z naszymi najbliższymi sojusznikami. W tym właśnie duchu wyraziłem w rozmowie z prezydentem Dudą naszą troskę w związku z pewnymi działaniami oraz impasem wokół TK”.

## 11.07.2016

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski przekonywał w TVN 24, że słowa Baracka Obamy o impasie wokół TK nie były w żadnej mierze krytyką działań polskiego rządu.

## 12.07.2016

Wystawa w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku „niesie głównie przesłanie o wyjątkowym nieszczęściu, jakim jest wojna. Pokazuje przede wszystkim jej negatywne aspekty. Nie ma natomiast eksponowanych cech pozytywnych, takich jak patriotyzm, ofiarność, poświęcenie” - napisał historyk Piotr Niewiński w recenzji wystawy zamówionej przez ministra kultury Piotra Glińskiego. W dwóch innych recenzjach napisanych dla ministra przez senatora PiS historyka Jana Żaryna i publicystę „Do Rzeczy” Piotra Semkę wystawę oceniono również krytycznie.

## 13.07.2016

Premier Beata Szydło wraz z ministrem skarbu Dawidem Jackiewiczem ogłosiła powołanie Polskiej Fundacji Narodowej, która ma się zajmować promowaniem Polski za granicą. PFN utworzyli szefowie 17 państwowych spółek, m.in. PGNiG, PGE, Energi, Orlenu, Lotosu, PZU, PKO BP, Giełdy Papierów Wartościowych, KGHM, PKP, Totalizatora Sportowego i Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Spółki mają się złożyć na budżet fundacji sięgający 100 mln zł rocznie.

Minister edukacji Anna Zalewska zapytana w TVN 24 o to, kto zabił Żydów w Kielcach podczas pogromu w 1946 r., odparła: „Pani redaktor, no, różne były zawiłości historyczne”. Dopytywana, kto dokonał tej zbrodni i czy to byli Polacy, mówiła: „No, ci, którzy, prawda, byli antysemitami, o, powiedzmy. (...) Rzeczywiście, to były określone uwarunkowania historyczne i polityczne”.

W odniesieniu do zbrodni w Jedwabnem w 1941 r. Zalewska stwierdziła: „To jest fakt historyczny, w którym doszło do wielu nieporozumień, do wielu bardzo tendencyjnych opinii”. Stwierdzenie Moniki Olejnik, że Polacy spalili wówczas Żydów w stodole, minister skwitowała: „To jest opinia pani redaktor, powtarzana za panem Grossem. (...) Ja mówię, że sytuacja, która miała miejsce - dramatyczna - w Jedwabnem, jest również kontrowersyjna”.

## 19.07.2016

Kandydat na prezesa IPN Jarosław Szarek zapytany przez sejmową komisję sprawiedliwości o to, kto był sprawcą zbrodni w Jedwabnem, powiedział, że „wykonawcami tej zbrodni byli Niemcy, którzy wykorzystali w tej machinie własnego terroru - pod przymusem - grupkę Polaków. I tutaj odpowiedzialność w pełni za tę zbrodnię pada na niemiecki totalitaryzm”. Jednocześnie Szarek, rekomendowany przez Kolegium IPN utworzone przez PiS na szefa instytutu, zapewnił, że jest „zwolennikiem wolności badań naukowych”. Stwierdził jednak, że obecność Jana Tomasza Grossa na jednej z konferencji współorganizowanych przez IPN była „gigantycznym błędem”.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**21.07.2016**

Sejm głosami PiS powołał Jarosława Szarka na stanowisko prezesa IPN.

**22.07.2016**

Krzysztof Czabański, Elżbieta Kruk i Joanna Lichočka zostali wybrani przez Sejm do Rady Mediów Narodowych. Wszyscy są posłami PiS.

Sejm i Senat wybrały nowych członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji - Witolda Kołodziejskiego, Elżbietę Więclawską-Sauk i Teresę Bochwic. Wszyscy byli kandydatami PiS.

Sejm przegłosował nową ustawę o TK. Wprowadziła ona m.in. zasadę, że minimalny pełny skład TK stanowi 11, a nie dziewięciu sędziów. Trybunał ma rozpatrywać sprawy w kolejności wpływu. Sprzeciw wobec proponowanego rozstrzygnięcia ma prawo zgłosić czterech sędziów, co spowoduje odroczenie rozpatrywania sprawy o trzy miesiące, a następnie weto można powtórzyć jeszcze raz. Wyroki do publikacji ma kierować premier, a nie prezes TK. Wszystkie sprawy skierowane już do Trybunału przez parlamentarzystów, RPO, prezydenta, pierwszego prezesa SN, prezesa NSA i Krajową Radę Sądownictwa zostaną zawieszane na sześć miesięcy. Skargi konstytucyjne i pytania prawne sądów, które już są w TK, ale nie zdoła on ich osądzić w ciągu 12 miesięcy, będą umorzone. Prezes TK ma obowiązek wprowadzić do orzeczenia trzech dublerów wybranych przez PiS na miejsca prawidłowo obsadzone przez poprzedni Sejm. Ustawa miała zastosowanie także wobec spraw, które już znajdowały się w Trybunale, nawet tych, których rozpatrywanie TK już rozpoczął.

**27.07.2016**

KE zdecydowała o przejściu do drugiego etapu procedury ochrony praworządności wszczętej wobec Polski w związku z kryzysem wokół TK. Zdaniem KE dialog z polskimi władzami nie doprowadził do wyeliminowania zagrożeń dla praworządności. KE zaleciła polskim władzom przestrzeganie wyroków TK z 3 i 9 grudnia 2015 r. oraz ich pełne wykonanie. Według Komisji stanowiska sędziów TK powinno objąć „trzech sędziów wybranych zgodnie z prawem przez poprzedniego ustawodawcę w październiku 2015 r., a nie trzech sędziów wybranych przez Sejm nowej kadencji bez ważnej podstawy prawnej”. KE uznała, że w Polsce istnieje systemowe zagrożenie dla praworządności. Zaleciła ogłoszenie i pełne wykonanie orzeczenia TK z 9 marca 2016 r. i kolejnych wyroków wydanych przez Trybunał na tej podstawie.

**28.07.2016**

Nowy prezes IPN Jarosław Szarek zwolnił z pracy Krzysztofa Persaka, dotychczasowego dyrektora gabinetu prezesa Instytutu. Uzasadnienie: „brak zaufania” oraz „brak możliwości współpracy z nowym kierownictwem”. Persak był współautorem (razem z Pawłem Machcewiczem) wydanego przez IPN w 2003 r. dwutomowego zbioru dokumentów o zbrodni dokonanej na Żydach w Jedwabnem. Pełnił także funkcję konsultanta naukowego filmu „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego.

**2.08.2016**

O godz. 15 przewodniczący RMN Krzysztof Czabański poinformował, że Rada odwołała Jacka Kurskiego z funkcji prezesa TVP, a konkurs na nowego szefa TVP powinien zostać rozstrzygnięty do połowy października. Po przerwie Rada miała obradować nad powołaniem tymczasowego prezesa telewizji do rozstrzygnięcia konkursu. Jak zapowiadał Czabański, decyzja miała zapaść w ciągu dwóch-trzech godzin. Według doniesień „Rzeczpospolitej” Czabański i Joanna Lichočka, również członkini RMN z ramienia PiS, zostali w przerwie wezwani do Jarosława Kaczyńskiego. Około godz. 19 Czabański oświadczył, że uchwała RMN o odwołaniu prezesa Kurskiego wejdzie w życie z dniem rozstrzygnięcia konkursu na nowego prezesa TVP w połowie października 2016 r.

**3.08.2016**

W wywiadzie dla PAP Krzysztof Czabański pytany o zamieszanie z odwołaniem prezesa tłumaczył, że „zwyciężył pogląd, że należy dać żółtą kartkę prezesowi Kurskiemu i podjąć uchwałę o odwołaniu go, jednocześnie prolongując wykonanie tej uchwały do czasu rozstrzygnięcia konkursu”.

**8.08.2016**

Prezes TVP Jacek Kurski w rozmowie z „wSieci” określił próbę odwołania go ze stanowiska przez Radę Mediów Narodowych jako „pucz”.

**11.08.2016**

TK obradujący w pełnym składzie uznał za niekonstytucyjne wiele zapisów ustawy o TK uchwalonej w lipcu głosami PiS. Zdania odrębne do wyroku złożyli wybrani przez obecny Sejm sędziowie Piotr Pszczółkowski, Julia Przyłębska i Zbigniew Jędrzejewski.

**14.08.2016**

Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz odznaczył Bartłomieja Misiewicza złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. W ujawnionym przez OKO.press uzasadnieniu odznaczenia szef MON napisał, że Misiewicz „z dużym zaangażowaniem i na wysokim poziomie merytorycznym realizuje zadania wynikające z zakresu działania Gabinetu Politycznego Ministra”. Podkreślił, że jego współpracownik „aktywnie uczestniczy w procesie dekomunizacji Wojska Polskiego”.

## ROZDZIAŁ 11.

# POLSKA SPADA W RANKINGACH WOLNOŚCI I PRAWA

## Witamy w gronie demokracji nieoliberalnych

MICHAŁ KOKOT

W ciągu ostatnich trzech lat pozycja Polski spadła we wszystkich najważniejszych raportach dokumentujących stan demokracji na świecie. Pod względem praworządności, wolności mediów i swobód obywatelskich zbliżamy się do krajów byłej Jugosławii.

■ ■ ■

„To, co próbuje przeforsować PiS, wygląda jak rewolucja. Partia nie tylko stara się powołać własnych sędziów i nadać im nadzwyczajne uprawnienia - koniecznie chce również przejąć całe państwo, lekceważąc przy tym normy parlamentarne i konstytucyjne” - to fragment raportu renomowanego amerykańskiego think tanku Freedom House.

Autorzy dokumentu „Nations in Transit” poświęcają w najnowszej edycji sporo miejsca Polsce, która z lidera demokratycznych przemian po upadku komunizmu skręciła w 2015 r. w stronę autorytaryzmu. Freedom House zauważa, że w ciągu roku nasz kraj dokonał największego regresu spośród wszystkich badanych krajów pod względem rozwoju demokracji, i to w całej historii badań.

Pogorszenie standardów nastąpiło we wszystkich czterech badanych obszarach. W kategorii „demokratyczne rządy” w siedmiostopniowej skali (1 to wynik idealny, a 7 najgorszy) spadek nastąpił z 3,25 na 4 pkt, co autorzy raportu argumentują „przyjmowaniem ustaw niezgodnych z prawem, zastępowaniem orzeczeń sądowych, nieformalną władzą Jarosława Kaczyńskiego oraz antydemokratycznymi reformami uchwalonymi w ciągu ostatniego roku”.

Autorzy odnotowują też pogorszenie kondycji społeczeństwa obywatelskiego ze względu na „kampanie nienawiści” wymierzoną w organizacje pozarządowe, a także centralizację przez rząd funduszy przeznaczonych na finansowanie działalności NGO-sów. W opinii Freedom House coraz gorzej w Polsce ma się również niezależność samorządów, którym władze centralne odbierają niektóre kompetencje.

Najgorzej autorzy raportu ocenili zmiany w wymiarze sprawiedliwości (spadek aż o jeden punkt - z 3,25 do 4,25) ze względu na „reformy, które poważnie podważają niezależność sędziów i znoszą trójpodział władzy”. Amerykański think tank przestrzega, że Polska jest bliska przeniesienia z kategorii krajów o „skonsolidowanej demokracji” (obok naszego kraju należą tu Czechy, Słowacja i kraje bałtyckie) do „półskonsolidowanej demokracji” (należą do niej Węgry, Rumunia, Bułgaria, Chorwacja, Serbia i Czarnogóra). Drobiazgowo analizują zmiany, które zaszły w Polsce od października 2015 r. Piszą, że PiS „przeprowadził daleko sięgające reformy zmierzające do upolitycznienia sądów, mediów, zduszenia społeczeństwa obywatelskiego, a krytyków tych poczynań określają mianem zdrajców”. Tak opisują sposób przejęcia Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa oraz (częściowo) Sądu Najwyższego: „Wraz ze zmianami w ciągu ostatniego roku rządzącym udało się dokonać całkowitego ujarzżenia polskiego wymiaru sprawiedliwości”.

Zselyke Csaky, jedna z autorek raportu, przypomina, że reformy te PiS forsował pod hasłem „sprawiedliwości społecznej”, roszcząc sobie jednocześnie prawo do podważania decyzji niezawisłych sądów, jeśli nie spełniły one ich oczekiwań. Jednocześnie po-

równuje system w Polsce do innych „demokracji nieoliberalnych” funkcjonujących w Europie Środkowej, m.in. na Węgrzech, w Serbii czy Rumunii. I podkreśla, że rządzącym chodzi o „odrzuć istnienie niezależnych instytucji kontrolujących i zniesienie jakiegokolwiek oporu prawnego w sferze publicznej”.

Jest jeszcze jedna cecha łącząca kraje o demokracji nieoliberalnej - rządzenie państwem z tylnego siedzenia. Praktyka taka jak w Polsce, gdzie za sznurki ciągnie poseł Jarosław Kaczyński, funkcjonuje także w Rumunii, Mołdawii, Serbii, Czarnogórze czy Gruzji. Autorzy raportu Freedom House podkreślają, że główną cechą takiego stylu rządzenia jest uniknięcie odpowiedzialności decydentów przed prawem, ale też mediami czy wyborcami.

■ ■ ■

Spektakularny spadek Polska odnotowała również w raporcie niemieckiej Fundacji Bertelsmanna, w którym na 41 najbardziej rozwiniętych krajów w grupie OECD nasz kraj zajął dopiero 37. miejsce. To spadek aż o 29 miejsc w porównaniu z ostatnim badaniem w 2014 r.

- W wielu państwach obserwujemy narrację rządzących, jakby kraj brał udział w permanentnej kampanii wyborczej. Władze nie są już w stanie racjonalnie uzasadnić swoich celów lub pójść na kompromis w debacie publicznej - mówi Daniel Schraad-Tischler, jeden z autorów raportu Bertelsmanna, nad którym pracowała blisko setka naukowców.

■ ■ ■

Sprzyja temu podporządkowanie mediów władzy. W rankingu organizacji Reporterzy bez Granic (RSF) Polska w ciągu trzech ostatnich lat zanotowała spadek z 18. na 54. miejsce pod względem wolności mediów. Autorzy uzasadniają to przejęciem przez rząd mediów publicznych, które zostały całkowicie podporządkowane ich przekazowi. Przypominają, że władza stara się też uciszać jej krytyków. W raporcie RSF wymieniony jest przypadek Tomasza Piątka, który napisał książkę „Macierewicz i jego tajemnice”, ujawniając niejasne związki byłego ministra obrony z osobami powiązanymi z Rosją. Reporterzy podkreślają, że prokuratura wojskowa postawiła mu w związku z tym zarzuty zagrożone karą więzienia (wycofane po odwołaniu Macierewicza z MON).

Krytycznie o zmianach w Polsce wypowiada się także Transparency International zajmująca się walką z korupcją. Z rankingu opublikowanego przez nią w tym roku wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat Polska spadła o sześć pozycji - obecnie zajmuje 36. miejsce na 180 badanych krajów (im dalsze miejsce, tym większa korupcja).

- Erozja rządów prawa na Węgrzech skutkuje zalewem korupcji sponsorowanej przez państwo. Rumunia i Polska niebawem znajdą się w tej samej sytuacji, biorąc pod uwagę niepokojące ruchy władz zmierzające do ograniczenia niezależności sądownictwa, swobody działania organizacji społecznych i wolności mediów - wyjaśnia Carl Dolan, dyrektor oddziału Transparency International w krajach UE.

Zselyke Csaky z Freedom House pisze, że wbrew obiegowej opinii „demokracja nie umiera w ciemności”. „Przykład Polski pokazuje, że demokracja jest czymś atakowaną w blasku dnia. Jeśli jej obrońcom nie uda się dokonać zwrotu i podjąć zdecydowanych działań wobec tak rażących naruszeń, trudno przewidzieć, jak demokracja ma przetrwać gdziekolwiek”.

## ROZDZIAŁ 12.

# WĘGRY I TURCJA. TO NASZE WZORCE

## Ani Viktor Orbán na Węgrzech, ani Recep Tayyip Erdogan w Turcji nie zamierza oddawać władzy

MICHAŁ KOKOT

Stopniowo, przez lata wprowadzali w swoich krajach zmiany ustrojowe. Dzisiaj wydają się one niemożliwe do odwrócenia.

### Jak zadbać o większość konstytucyjną

W kwietniu 2010 r., gdy Viktor Orbán dochodził na Węgrzech do władzy, nic nie zapowiadało rewolucyjnych zmian, które miał przeprowadzić w kolejnych latach. Pierwszą oznaką nadchodzącej rewolucji były ogłoszenia, jakie pojawiły się kilka tygodni później na wszystkich budynkach administracyjnych. Rząd ogłosił powstanie Narodowego Systemu Współpracy, wezwał do „zgodny narodowej” i ogłosił, że Węgry po raz pierwszy od 1944 r. stały się w pełni niepodległe.

Najważniejszą zmianą było uchwalenie nowego prawa wyborczego. Liczba mandatów do parlamentu została zmniejszona z 386 do 199. 106 posłów jest wybieranych w okręgach jednomandatowych, a pozostałych 93 - z ogólnokrajowych list wyborczych. Granice okręgów wyborczych zostały zmienione tak, by dominował w nich elektorat Fideszu. To pozwoliło Orbánowi w 2014 r. na ponowne zdobycie większości konstytucyjnej, choć partia zdobyła w 2014 r. o pół miliona mniej głosów niż cztery lata wcześniej. Na nowym prawie wyborczym najbardziej stratna była opozycja. W 2014 r. na zjednoczoną lewicę głosowało 26 proc. Węgrów, ale jej posłowie mieli tylko 13 proc. miejsc w parlamencie. Podobnie wówczas skrajnie prawicowy Jobbik - choć głosowało na niego 20 proc. wyborców, to dostał tylko 10 proc. mandatów.

W 2011 r. Fidesz wprowadził nową konstytucję. Najbardziej symboliczną była nazwa kraju zmieniona z „Republiki Węgierskiej” na „Węgry”. Za obywateli państwa uznano ponad 2 mln etnicznych Węgrów mieszkających m.in. w Rumunii, na Słowacji i w Serbii. Jak pokazują statystyki, ponad 90 proc. z nich głosuje na Fidesz.

Fidesz w tym samym roku ograniczył kompetencje Trybunału Konstytucyjnego, połączył Węgierski Bank Narodowy z centralną instytucją nadzoru finansowego i podporządkował obydwie parlamentowi, znosząc ich niezależność.

Nowa konstytucja zakładała powołanie specjalnej instytucji nadzorującej pracę sędziów oraz prokuratorów. Mogła przenosić sprawy z jednego sądu do drugiego (bez uzasadnienia). Obniżony został również wiek emerytalny sędziów z 70. do 62. roku życia. Z Trybunału Konstytucyjnego i sądu najwyższego odeszli starsi wiekiem sędziowie, a na ich miejsce Fidesz powołał lojalnych prawników.

### Kontredans z Unią

Zmiany ostro krytykowała w 2012 r. Komisja Europejska. Dlatego Fidesz w kolejnych latach odkręcał niektóre z zapisów. Przez osiem ostatnich lat węgierska konstytucja była zmieniana z tego powodu siedem razy. Partia zmieniła m.in. kontrowersyjny zapis w sprawie obniżenia wieku emerytalnego, ale dawni sędziowie już nie wrócili na swoje stanowiska (zaproponowano im przeniesienie do niższych rangą sądów bądź odszkodowania).

Podobnie było z przepisami łączącymi funkcję banku centralnego z odpowiednikiem Komisji Nadzoru Finansowego - zapisy te zostały wykreślone z konstytucji, ale zostały przyjęte inną ustawą (formalnie jednak rząd

Węgier zadośćuczynił żądaniom Komisji Europejskiej, która domagała się zmiany konstytucji w tej sprawie).

Po ponowne wygranych przez Fidesz wyborach w 2014 r. węgierski system demokracji neoliberalnej, w którym prymat wiedzie władza wykonawcza, został domknięty. Kolejna poprawka do konstytucji (szósta) została dopisana dopiero w 2016 r. Rząd zagwarantował sobie możliwość ogłoszenia stanu wyjątkowego w kraju, co łączyło się z „zawieszeniem dotychczas obowiązujących praw”. Prowadził wielomiesięczne kampanie ostrzegające społeczeństwo przed muzułmańskimi terrorystami. Były wymienione w organizacje pozarządowe.

W latach 2016-18 rząd, bazując na ustawodawstwie rosyjskim, nadal wszystkim organizacjom finansowanym z zewnątrz status „agenta zagranicy” oraz nałożył na pomagające uchodźcom NGO-sy specjalny 25-proc. podatek od przychodów. Sprzyjała zmian negatywna kampania w mediach, które w latach 2014-18 przeszły w ręce zaprzyjaźnionych z rządem oligarchów. Liczba mediów niezależnych malała z roku na rok, niektóre krytyczne wobec rządu redakcje zamknięto z dnia na dzień.

Viktor Orbán zmienił koncyliacyjny ton z Komisją Europejską, która ma zastrzeżenia wobec jego coraz bardziej autorytarnych rządów. Odmówił zmian prawnych wobec organizacji pozarządowych, nie zgodził się cofnąć ustaw odnoszących się do Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (CEU) ufundowanego przez George'a Sorosa. Uczelnia może stracić licencję na prowadzenie zajęć i najprawdopodobniej przeniesie się do Wiednia.

### Parlament ma rolę reprezentacyjną

Wprowadzenie na Węgrzech demokracji neoliberalnej Orbán przed laty uzasadniał hasłem, że „Zachód się zwiąja”. Publicznie mówił, że nastał czas krajów takich jak Rosja, Chiny, Singapur czy Turcja. Tej samej retoryki używa obecny prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan.

Jego polityka wyglądała zupełnie inaczej, gdy dochodził do władzy w 2002 r. - kontynuował reformy zbliżające jego kraj do Zachodu. Później kurs się zaostriżył. Aresztowano nie tylko jedną czwartą korpusu oficerskiego, ale też dziennikarzy, nauczycieli, studentów za rzekome planowanie zamachów bombowych. Więzienia wypełniały się osobami podejrzany o terroryzm, władze prowadziły zakrojoną na coraz większą skalę akcję wprowadzania cenzury w kraju.

W 2013 r. na jaw wyszła gigantyczna afera korupcyjna, w którą zamieszani byli ministrowie Erdogana oraz jego syn. Wśród prokuratorów i sędziów rozpoczęły się czystki.

Wymiar sprawiedliwości został całkowicie podporządkowany władzy w 2016 r., gdy parlament powołał wysoką radę sędziów i prokuratorów (HSYK) - może ona wyznaczać sędziom dowolne zadania i odsuwać ich od spraw. 15 lipca 2016 r., kilka dni po uchwaleniu tej ustawy, dokonano w kraju nieudanej próby zamach stanu. Po jego szybkim stłumieniu władze ogłosiły stan wyjątkowy przedłużany co kilka miesięcy. Pozwolił on Erdoganowi rządzić w kraju za pośrednictwem dekretów, nie oglądając się na parlament.

Rok później Turcy zgodzili się na zmianę ustroju w kraju z parlamentarnego na prezydencki, a zmiany weszły w życie w czerwcu 2018 r., gdy Erdogan wygrał wybory prezydenckie. Rola parlamentu została sprowadzona do reprezentacyjnej. Nowy prezydent może powoływać i odwoływać ministrów oraz rządzić za pośrednictwem dekretów. ●

**Wprowadzenie na Węgrzech demokracji neoliberalnej Orbán przed laty uzasadniał hasłem, że „Zachód się zwiąja”**

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**20.08.2016**

**Mjr Bogusław Pawlak oddał MON medal za Zasługi dla Obronności Kraju, który otrzymał w 2001 r.** Pawlak służył w wojsku 27 lat. Oddanie przez niego odznaczenia było protestem przeciwko przyznaniu medalu Bartłomiejowi Misiewiczowi. Wcześniej swój medal odesłał do MON również mjr Sławomir Jankowski.

**28.08.2016**

**W Gdańsku podczas pogrzebu „Inki” i „Zagończyka”, żołnierzy podziemia niepodległościowego i ofiar terroru komunistycznego, członkowie ONR zachowali się agresywnie wobec grupy osób z KOD, które z flagami KOD-u przyszyły przed kościół.** Jak pisał PAP, doszło do przepychanek, część zgromadzonych wznosiła okrzyki: „Precz z komuną”, „Raz sierpem, raz młotem czerwona holota”. Członkowie KOD zostali zmuszeni do opuszczenia miejsca uroczystości w eskorcie policjantów. - Policja zachowała się prawidłowo, policja zapobiegła eskalacji konfliktu. Stronami konfliktu były KOD i ONR. Policja skutecznie doprowadziła do tego, że ten konflikt został zażegnany - ocenił minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak w TVN24. - W naszej kulturze cywilizacji chrześcijańskiej jesteśmy tak ukształtowani, że nie zakłócamy uroczystości, a ci, którzy przyszyli z KOD-u, mieli - wszystko na to wskazuje - intencje takie, żeby zakłócić uroczystość pogrzebu „Inki” i „Zagończyka”. (...) Moim zdaniem jest to prowokacja polityczna - mówił minister.

**31.08.2016**

**Kilkuset Czechenów koczowało kilka miesięcy przy przejściu granicznym w Brześciu.** Uciekli przed reżimem Ramzana Kadyrowa. Chcą dostać się do Polski i uzyskać status uchodźców. Są wśród nich kobiety i dzieci. Przekraczają granicę i z powrotem są odsyłani na Białoruś przez polskie władze. W TVN24 szef MSWiA Mariusz Błaszczak stwierdził: - Nie będziemy ulegać presji tych, którzy chcą doprowadzić do kryzysu migracyjnego. (...) W Czechenii nie ma wojny, w odróżnieniu od sytuacji sprzed lat.

**6.09.2016**

**Premier Węgier Viktor Orbán został Człowiekiem Roku Forum Ekonomicznego w Krynicy.** Kaczyński chwalił premiera Węgier za obronę przez niego drogę polityczną. Orbán odwzajemnił się serdecznymi słowami: - W brexicie upatruję ogromną szansę, jest możliwość kontrrewolucji kulturalnej. Musimy powiedzieć: wartości narodowe, religijne są ważne, trzeba to pielęgnować i chronić, trzeba to wpisać w dokumenty europejskie. Brytyjczycy powiedzieli, że chcą być Brytyjczykami. Tymczasem elita europejska, decydenci, politycy, fachowcy, liderzy mediów, oni wmówili sobie przez ostatnie 20 lat, że właściwym kierunkiem rozwoju Europy jest to, aby zlikwidować nasze dotychczasowe tożsamości. Mówili: to już przeminęło, nie jest nowoczesne być Polakiem, Węgrem i Czechem, nie jest nowoczesne być chrześcijaninem czy wyznawcą innej wiary, proponowali nową tożsamość. Migranci mogą wypchnąć mieszkańców krajów europejskich, w niektórych krajach europejskich już się to dokonało. Nie ma czegoś takiego jak naród europejski. Dlatego wy, Polacy, mieliście tak dobre wyniki w ostatnich latach, bo macie silną tożsamość. (...) Węgrzy bardzo chętnie pójdą z Polakami konie kraść - zażartował premier Węgier. - Możemy konie kraść, mamy taką stajnię z napisem: Unia Europejska - odpowiedział żartem Kaczyński.

**7.09.2016**

**„Bartłomiej Misiewicz jest członkiem zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej i jest tam bezpośrednim moim reprezentantem; chcę, żeby Ministerstwo Obrony miało wgląd w przebieg wydarzeń w tym zarządzie jako dysponent Skarbu Państwa w tej grupie” - tłumaczył tę nominację Macierewicz.** Pytany o kurs dla członków rad nadzorczych szef MON stwierdził, że w spółkach przemysłu zbrojeniowego nie ma takiego wymogu.

**12.09.2016**

**Joachim Brudziński, wiceprezes PiS, zapytany w TVN24 o sprawę Bartłomieja Misiewicza odparł, że „nastąpiło dosyć niesprawiedliwe potraktowanie pana Misiewicza, dlatego że wszystkie te sprawy, które rzekomo tak bulwersują tych, którzy o nich mówią, były w zgodzie z obowiązującym prawem”. I dodał: „Mam pełne zaufanie do pana ministra Antoniego Macierewicza”.**

**14.09.2016**

**Krajowa Szkoła Administracji Publicznej będzie nosić imię prezydenta Lecha Kaczyńskiego - zdecydowali posłowie w porannym głosowaniu.** Przepadł pomysł zgłoszony przez PO, by patronem uczelni został Tadeusz Mazowiecki, który przed laty podjął decyzję o jej utworzeniu.

**Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie sytuacji w Polsce.** Rezolucja to wyraz zaniepokojenia paraliżem TK, który „zagroza demokracji, prawom podstawowym i praworządności w Polsce”. - Jestem głęboko przekonany, że Polska Kaczyńskiego nie uzyskałaby członkostwa w UE - skomentował Janusz Lewandowski z PO.

**15.09.2016**

**Premier Beata Szydło oceniła w TVN24, że podjęta przez Parlament Europejski rezolucja w sprawie sytuacji w Polsce to „wizerunkowy cios, jaki grupa polityków zadała Parlamentowi Europejskiemu”.**

**23.09.2016**

**Sejm w pierwszym czytaniu odrzucił projekt liberalizacji prawa antyaborcyjnego** zaproponowany przez komitet Ratujmy Kobiety, a do dalszych prac w komisji sprawiedliwości i praw człowieka skierował projekt zastrzeżenia przepisów.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**28.09.2016**

- **Podjęłam decyzję o odwołaniu ministra finansów Pawła Szalamacha.** Wicepremier Mateusz Morawiecki będzie ministrem finansów i rozwoju. Oba resorty pozostają – obwieściła w środę na konferencji prasowej premier Beata Szydło. Potem dodała, że minister Szalamacha złożył dymisję. Jarosław Kaczyński już wcześniej krytykował Ministerstwo Finansów za to, że nie dość szybko uszczelnia system podatkowy.

**3.10.2016**

„Czarny poniedziałek”, czyli pierwszy w historii strajk polskich kobiet (czytaj na s. 4-7).

**4.10.2016**

**Negocjacje z firmą Airbus Helicopters** ws. zakupu śmigłowców wielozadaniowych Caracal dla polskiej armii zostały zerwane – poinformowało Ministerstwo Rozwoju (czytaj o tym na s. 18).

**7.10.2016**

**Jarosław Kaczyński w rozmowie z „Polska The Times” powiedział, że polski rząd może nie poprzeć kandydatury Tuska na drugą kadencję w RE:** „W Polsce toczą się postępowania i w Sejmie, i w prokuraturze, które mogą doprowadzić do tego, że zostaną mu postawione jakieś zarzuty. Czy taka osoba powinna stać na czele Rady Europejskiej? Mam daleko idące wątpliwości”.

**12.10.2016**

**Wiceminister obrony Bartosz Kownacki powiedział w TVN 24, że Francuzi „to są ludzie, którzy się uczyli od nas jeść widelcem parę wieków temu, więc być może [dlatego] w taki sposób teraz się zachowują”.** Był to komentarz do wycofania zaproszenia dla oficjalnej polskiej delegacji na targi zbrojeniowe Euronaval w Paryżu.

**Jacek Kurski wygrał konkurs na prezesa telewizji publicznej.** Wybrali go w głosowaniu członkowie Rady Mediów Narodowych. Jak podał przewodniczący RMN Krzysztof Czabański, za kandydaturą Kurskiego głosowało czworo członków RMN – on sam, Elżbieta Kruk, Joanna Lichočka i Grzegorz Podzorny; przeciw był Juliusz Braun.

**14.10.2016**

**Komisja Wenecka w opinii o przegłosowanej w lipcu 2016 r. kolejnej ustawie o TK uznała, że „nie spełnia ona dwóch podstawowych standardów równowagi władzy – niezależności sądownictwa i pozycji TK jako definitywnego arbitra w kwestiach konstytucyjnych”.**

**20.10.2016**

**Minister obrony Antoni Macierewicz stwierdził w Sejmie, że zamówienia na śmigłowce w sumie obejmują do 2022 r. co najmniej 50 maszyn.** „Nie zamykamy tej wielkości, ale co najmniej 50 śmigłowców zostanie dostarczonych polskiej armii. Co do tego nie ma wątpliwości. Pierwsze śmigłowce zostaną dostarczone w roku 2018 r.” – zapowiedział szef MON. Wcześniej podczas wizyt w zakładach w Mielcu i Łodzi minister deklarował, że pierwsze dwa śmigłowce zostaną dostarczone w 2016 r.; kolejnych osiem miało być w 2017 r., a potem jeszcze 11 – podał PAP.

**Bartłomiej Misiewicz zajmuje się w gabinecie politycznym MON analizą dezinformacji medialnych wymierzonych w bezpieczeństwo państwa –** poinformował resort obrony. We wrześniu 2016 r. Misiewicz został zawieszony we wszystkich funkcjach w MON. Jednak jak podało Radio ZET, Misiewicz urzęduje w siedzibie MON na ul. Klonowej i prowadzi odprawy służbowe, m.in. na temat wojsk obrony terytorialnej.

**4.11.2016**

**Komitet Praw Człowieka działający przy ONZ odniósł się do sytuacji w Polsce.** Komitet wyraził zaniepokojenie z powodu ataku obecnego rządu na TK i doniesień o wzroście liczby przypadków przemocy, języka nienawiści oraz dyskryminacji na tle rasowym, narodowościowym, etnicznym, religijnym i związanym z orientacją seksualną. W uwagach do raportu poinformował też, że jest zaniepokojony „ostatnimi inicjatywami” na rzecz zaostrzenia prawa aborcyjnego. Komitet nawiał do zmian w mediach publicznych w Polsce, które „wyglądają na regres, jeśli chodzi o gwarancję ich niezależności”.

**14.11.2016**

**Prokuratura dokonała ekshumacji ciała prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Marii Kaczyńskiej, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej.** Była to pierwsza z 83 ekshumacji zapowiedzianych przez prowadzącą śledztwo w sprawie katastrofy Prokuraturę Krajową. Według PK ekshumacje 83 ofiar katastrofy smoleńskiej są niezbędne z powodu popełnionych wcześniej błędów. Część rodzin protestowała przeciwko ekshumacji ich bliskich.

**23.11.2016**

**Sędzia TK Mariusz Muszyński w latach 90. był funkcjonariuszem służb specjalnych – ujawniła „Wyborcza”.** W życiorysie przedstawionym sejmowej komisji sprawiedliwości, która w grudniu 2015 r. opiniowała jego kandydaturę do TK, Muszyński zataił informację, że był pracownikiem UOP od 1993 r. Przed wyborem do TK Muszyński umieszczał kontrowersyjne wpisy na Twitterze. Po śmierci Władysława Bartoszewskiego w kwietniu 2015 r. napisał: „Normalnie Bóg się zaczyna uśmiechać do Polaków”.

**27.11.2016**

**W wieczornym wydaniu „Wiadomości” TVP wicepremier Piotr Gliński odpowiadał na pytania Michała Adamczyka.** Rozmowa dotyczyła organizacji pozarządowych, które od kilku tygodni były atakowane w mediach pu-

## ROZDZIAŁ 13.

UPRZYWILEJOWANE  
MIESIĘCZNICE

13 grudnia 2016 r., w 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, Sejm uchwalił ustawę ograniczającą prawo do zgromadzeń

EWA IVANOVA

Dzięki ścieżce poselskiej zmiany zostały przepchnięte przez Sejm w zaledwie trzy dni. Nie miało znaczenia to, że suchej nitki na nich nie zostawił rzecznik praw obywatelskich, Sąd Najwyższy czy organizacje społeczne.

Prezydent Andrzej Duda przesłał nowe prawo do Trybunału Konstytucyjnego w ramach prewencyjnej kontroli, co nie wstrzymało obowiązywania nowelizacji. Pod koniec marca 2017 r. TK – już przejęty przez PiS – rozwił wątpliwości w sprawie legalności wprowadzonych nową ustawą „zgromadzeń cyklicznych”. I uznał, że nowe prawo może działać wstecz.

**Wojewoda może wszystko**

Kluczowa zmiana polegała właśnie na wprowadzeniu do polskiego prawa instytucji zgromadzeń cyklicznych. Chodziło przede wszystkim o to, aby taki status zyskały miesięcznice smoleńskie i by były uprzywilejowane w stosunku do innych zgromadzeń. Aby np. Obywatele RP nie mogli uprzedzać zwolenników PiS i organizować manifestacji w miejscach obchodów.

W efekcie zmian wojewoda – a więc organ władzy rządowej – uzyskał prawo do wydawania na trzy lata zgody na przeprowadzenie w danym miejscu zgromadzenia cyklicznego, odbierając te kompetencje gminom. I to nawet, jeśli ktoś inny zgłosił wcześniej jakieś zgromadzenie, choćby nawet przed wejściem w życie nowelizacji prawa. Do tego ustawa nie pozwalała organizatorowi zgromadzenia zaskarżyć do sądu tzw. zarządzenia zastępczego wojewody.

Ustawa, która weszła w życie wiosną 2017 r., wprowadziła też inny przepis ograniczający prawo do zgromadzeń: demonstrację i kontrdemonstrację musi dzielić co najmniej 100 metrów.

W przypadku miesięcznic smoleńskich zakazy wojewody zaskarżali systematycznie organizatorzy kontrmanifestacji i stołeczny magistrat. W jednej z takich spraw sąd okręgowy zdecydował się na umorzenie sprawy – uznał, że data zgromadzenia minęła, więc odwołania były bezprzedmiotowe.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nabrał jednak poważnych wątpliwości. Zwrócił się do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie dwóch kwestii prawnych: czy prezydent miasta może się odwoływać od zakazu wojewody i czy może brać udział w postępowaniu odwoławczym jako strona, mimo że miasto zakazu nie wydało, oraz czy po upływie terminu zgromadzenia rozpatrywanie odwołania organizatorów jest bezprzedmiotowe.

Przed SN Jarosław Kaczyński, adwokat reprezentujący osoby biorące udział w kontrmiesięcznicach, przypominał, że zakazy są wydawane tuż przed rozpoczęciem kontrmiesięcznicy albo w jej trakcie. – Wtedy nie ma fizycznie czasu, aby się odwołać do sądu. To działanie w sposób oczywisty bezprawne. Pokazuje też arogancję i butę wojewody – mówił Kaczyński. Dodał, że obywatelowi wolno wszystko, co nie jest zabronione, ale inaczej jest z organami państwa – te działają tylko na podstawie i w granicach prawa.

Innego zdania był przedstawiciel wojewody mazowieckiego. – Gdyby sprawa była taka oczywista, to SN nie podjąłby decyzji o skierowaniu sprawy do składu siedmiu sędziów – stwierdził. Przypominał, że sądy warszawskie różnie orzekały w tego rodzaju sprawach.

Przekonywał też, że wojewoda miał prawo i obowiązek wydawać zarządzenia zakazujące zgromadzeń.

W sprawę zaangażowała się również Prokuratura Krajowa. Dowodziła, że miasto nie może odwoływać się od zakazów wojewody dotyczących kontrmiesięcznic oraz że po upływie terminu zgromadzenia odwołanie w sprawie jego zakazu staje się bezprzedmiotowe.

Sąd Najwyższy w marcu 2018 r. przeciął wątpliwości. W swej uchwale uznał, że miasto ma prawo wnieść odwołanie od zakazu wojewody dotyczącego kontrmiesięcznic. „Zarządzenie zastępcze wojewody nie jest rozstrzygnięciem nadzorczym wobec gminy i nie stanowi formy nadzoru wojewody nad gminą” – uznał SN. Zdecydował także, że wydanie przez sąd merytorycznego rozstrzygnięcia w sprawie zakazu wojewody nie staje się zbędne ze względu na upływ terminu zgromadzenia. „Zastępcze zarządzanie istnieje wciąż w obrocie prawnym i wywołuje skutki prawne na wielu płaszczyznach, także na tej karnoprawnej” – stwierdził sąd. To oznacza, że po decyzjach sądu cywilnego w sprawie zakazów organy procesowe i sądowe będą mogły oceniać np. legalność działań wojewody.

**Sąd: protesty są wartością**

Sprawą miesięcznic i prawa do kontrmanifestacji zajmowały się także sądy karne. Uczestników kontrdemonstracji, którzy np. przeszkakiwali barierki odgradzające uczestników miesięcznic i siadali na drodze przemarszu, ścigała policja. Zarzucała im zakłócanie legalnych zgromadzeń, czyli naruszenie art. 52 par. 2 kodeksu wykroczeń: kto przeszkadza lub usiłuje przeszkodzić w organizowaniu lub w przebiegu niezakazanego zgromadzenia, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny.

Sądy rejonowe często umarzały postępowania. Najślynniejsze stały się orzeczenia sędziego Łukasza Bilińskiego, który miazdzył argumentację policji. – Sąd uznał, że miesięcznice smoleńskie nie są zgromadzeniami publicznymi w rozumieniu ustawy o zgromadzeniach. Dostęp do nich jest limitowany przez organizatorów, a to oznacza, że nie może być mowy o zakłócaniu zgromadzenia publicznego – informował „Wyborcza” mecenas Kaczyński, który reprezentował oskarżonych z Obywateli RP przed sądem.

Sędzia Biliński tłumaczył też, że pokojowe protesty są formą zaangażowania społecznego. Są wartością, a więc nie można ich uznać za szkodliwe społecznie. – Siadanie na trasie przemarszu, wykrzykiwanie hasel, które nie podobają się innym demonstrującym, czy stawianie biernego oporu mieści się w granicach praw do publicznego wyrażania poglądów. Sąd przywoływał wiele orzeczeń Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, które potwierdzają nie tylko prawo do zgromadzeń, ale też prawo do wyrażania poglądów nieprzyjemnych dla innych demonstrujących – mówiła w rozmowie z „Wyborczą” Małgorzata Nowogońska z zespołu pomocy prawnej Obywateli RP – ObyPomoc.

Policja odwoływała się od tych rozstrzygnięć, ale sprawy w drugiej instancji kończyły się zwykle podobnymi umorzeniami. Zdarzały się jednak uchylene takich decyzji. ●

Więcej o represjach za protesty – s. 14-15



## RODZIAŁ 14.

## TAK ŚLEDZI WŁADZA

Studium przypadku. Jak „Wyborcza”  
ujawniła inwigilację opozycji

## WOJCIECH CZUCHNOWSKI

Do inwigilacji Obywateli RP, KOD i posłów opozycji w czasie „sądowych” protestów latem 2017 r. w Warszawie wykorzystano specjalną komórkę wywiadowczą policji i podsłuchy pięciodniowe, na które nie musi się zgadzać sąd.

W zeszłym roku opisaliśmy, jak podczas manifestacji 21 lipca 2017 r. przed Sejmem policjanci tajniacy chodzili za organizatorami demonstracji oraz ówczesnym liderem Nowoczesnej Ryszardem Petru. Opublikowaliśmy nagrania rozmów, które funkcjonariusze prowadzili przez radiotelefony.

- Wynika z nich, że osoby te poddano klasycznej obserwacji prowadzonej przez zespół złożony z funkcjonariuszy operacyjnych i koordynatora akcji w wozie dowodzenia - oceniał oficer policji z długoletnim stażem. Jego zdaniem śledzeni przez funkcjonariuszy Obywateli RP i Petru byli „figurantami”, a akcja musiała się odbywać w ramach SOR (sprawy operacyjnego rozpracowania).

- Doszło do złamania prawa i przekroczenia uprawnień. Nie można prowadzić inwigilacji pod pretekstem działań zabezpieczających. One nie mogą być podstawą do akcji o charakterze operacyjnym wymierzonej w polityków - podkreślał Paweł Wojtunik, były szef CBA, a wcześniej szef policyjnego Centralnego Biura Śledczego.

## Najlepsi specjaliści w stolicy

- Na odprawie wywiadowcy pytali, dlaczego używa się ich do takich zadań. Dowódca powiedział: wykonać i koniec. Były złośliwe komentarze, buczenie, ale co mieli zrobić? Wykonali - mówił funkcjonariusz Komendy Stołecznej Policji, który od połowy lipca brał udział w rozpracowywaniu działaczy i posłów opozycji protestujących w obronie sądów.

Na pytania „Wyborczej” w tej sprawie policja odparła, że nie była to inwigilacja, ale „czynności ukierunkowane na zapewnienie bezpieczeństwa tych osób”. - Bzdura. Gdyby tak było, nie użyto by policjantów operacyjnych do tajnych zadań. Prawda jest taka, że chodziliśmy za figurantami [osoby śledzone], odbieraliśmy ich spod domu, byliśmy z nimi przez cały dzień, aż położyli się spać. To była pełna obserwacja z użyciem samochodów i wywiadowców „na patykach” [pieszych] - opowiadał nasz informator.

Inwigilacją kierowali insp. Sławomir Piekut, naczelnik warszawskiej Komendy Rejonowej Policji I (na nagraniu ma kryptonim 701), i komisarz Karol Żak, szef Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego Komendy Stołecznej Policji. Piekut wydawał polecenia z tzw. mobilnego punktu obserwacyjnego - cywilnego samochodu wyposażonego m.in. w podgląd monitoringu ulicznego. W terenie współpracował z nim dyżurny dowódca (kryptonim 801).

To najlepsi specjaliści od obserwacji w Warszawie. Żakowi podlegało ok. 50 funkcjonariuszy, mieli bazę na Ochocie. KRP I też ma wywiadowców, obserwują środowiska przestępcze i wylapują kieszonkowców, głównie w komunikacji miejskiej. - Sami nigdy się nie ujawniają. Namierzają przestępcę na gorącym uczynku i przekazują jego dane grupie realizacyjnej, która dokonuje zatrzymania - tłumaczył policjant z wieloletnim stażem operacyjnym.

Według naszych źródeł między 15 a 25 lipca użyto wobec opozycji wszystkich dostępnych sił wyspecjalizowanych w obserwacji. Ich zadaniem jest też tworzenie bazy danych o przestępcach m.in. na podstawie zdjęć z monitoringu i fotografii z ukrycia. W podobny sposób policja stworzyła bazę wizerunków najbardziej aktywnych uczestników manifestacji. Ich zdjęcia zostały umieszczone w systemie rozpoznawania

twarzy, którym posługuje się Centrum Antyterrorystyczne ABW. System opiera się na bazie porównawczej otrzymanej od komórek w MSWiA wydających paszporty i dowody osobiste.

Nasi informatorzy mówili też o stosowaniu na dużą skalę podsłuchów pięciodniowych. Prawo pozwala je zakładać bez zgody sądu w razie nadzwyczajnego zagrożenia. - Pracują przy tym wszystkie służby, które mają w swoim zakresie kontrolę operacyjną. Po pięciu dniach podsłuch przejmują od policji ABW, od Agencji CBA itd. Nie trzeba żadnych kwitów ani tłumaczeń - wyjaśniał kolejny policjant.

A co z wymogiem późniejszego zalegalizowania takiego podsłuchu przez sąd? - Nikt się tym nie przejmuje. Po pięciu dniach pliki są niszczone. Zostawia się tylko te, które zawierają informacje przydatne do działań operacyjnych - mówił nasz informator. I dodawał, że policjanci pracujący przy podsłuchach często „nie są w stanie wylapać, które informacje są ważne, czy np. podnosić alarm, kiedy Petru się z kimś umawia, czy czekać na coś grubszego”.

Użyto też samochodów do skrytej obserwacji opozycji. To zwykle auta dostawcze, najczęściej volkswageny caddy, z logo jakiejś firmy dla niepoznaki. Na zlecenie służb przerabia je firma z warszawskiej dzielnicy Włochy. Montuje się w nich potężne baterie, które zasilają odbiorniki obsługujące mikrofony kierunkowe i szerokokątne kamery. Auta stawia się np. przed mieszkaniami czy pod siedzibami organizacji, by zbierały informacje „bezzałogowo”.

## Prokuratura i sąd umarzają

Po naszym materiale doniesienie ws. inwigilacji złożyli m.in. Ryszard Petru i Katarzyna Lubnauer z Nowoczesnej. - Nawet jeśli prokurator będzie chciał coś

**Na pytania „Wyborczej”  
policja odparła, że nie była to  
inwigilacja opozycji, ale  
„czynności ukierunkowane  
na zapewnienie  
bezpieczeństwa tych osób”**

zrobić, to zderzy się ze ścianą. Policja nie pomoże zidentyfikować głosów na nagraniach. Skończy się na umorzeniu. Prokurator nie dopatry się przestępstwa albo nie zdoła zidentyfikować sprawców - stwierdził nasz informator z policji.

I w styczniu 2018 r. Prokuratura Okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa, twierdząc, że policjanci prowadzili działania mające na celu jedynie zabezpieczenie zgromadzeń, które odbywały się wówczas m.in. w okolicach Sejmu. I że o inwigilacji nie może być mowy. W kwietniu br. decyzję tę podtrzymał Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia.

Szefem warszawskiej Prokuratury Okręgowej jest od wiosny 2017 r. Paweł Blachowski, który wcześniej był p.o. szefa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Odebrał wtedy śledztwo o nieopublikowanie przez rząd wyroku Trybunału Konstytucyjnego prowadzającemu je prokuratorowi i przeniósł go do innego wydziału. W proteście do dymisji podał się wówczas naczelnik wydziału (ostatecznie śledztwo umorzono).

Prezesem stołecznego sądu okręgowego jest z kolei Maciej Mitera, który dostał ten stołek decyzją Zbigniewa Ziobry na podstawie specjalnej ustawy pozwalającej ministrowi sprawiedliwości na odwołanie i powoływanie prezesów bez żadnego uzasadnienia. Mitera jest też członkiem nowej Krajowej Rady Sądownictwa. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

blicznych. W TVP wicepremier tłumaczył, że zna problemy trzeciego sektora od środka i że nie mają one nic wspólnego z powiązaniem rodzinnymi, które wielokrotnie pokazywały „Wiadomości” (Gliński jest socjologiem, zajmował się naukowo m.in. społeczeństwem obywatelskim). Mimo to Adamczyk uporczywie wracał do tematu koligacji rodzinnych. Wskazywał m.in., że żona premiera Glińskiego „pracuje” w fundacji, która została dofinansowana przez Ministerstwo Kultury kwotą 50 tys. zł. - Moja żona nie pracuje w fundacji, jest delegowana do rady tej fundacji (...). Trudno mi tłumaczyć, że nie jest się wielbłądem (...). My przekazujemy jako Ministerstwo Kultury środki do kilkunastu tysięcy podmiotów (...). Zarzucanie mi, że ja daję żonie 50 tys. zł? Mogę się tylko roześmiać. Przykro mi, że po zmianie politycznej, na którą ja harowałem tyle lat, w TVP padają tego rodzaju zarzuty - mówił Gliński. Zdaniem Glińskiego mamy do czynienia z „klasycznym przykładem dziennikarstwa propagandowego”.

## 30.11.2016

**Sejm uchwalił ustawę o organizacji i trybie postępowania przed TK.** Przygotowana i przegłosowana przez PiS ustawa zmienia m.in. zasady wyłaniania kandydatów na prezesa TK i wprowadza jego sześciolletnią kadencję. Według nowych przepisów Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK tworzą sędziowie TK, którzy złożyli ślubowanie wobec prezydenta. Jak poinformował PAP, oznacza to dopuszczenie do udziału w Zgromadzeniu trzech sędziów wybranych przez Sejm w grudniu 2015 r. - Mariusza Muszyńskiego, Lecha Morawskiego i Henryka Ciocha.

## 1.12.2016

**Piotr Baczyński, naczelnik poznańskiego wydziału Prokuratury Krajowej, poinformował, że do sądu skierowano wnioski o tymczasowe aresztowanie trzech osób, w tym Józefa Piniora i jego współpracownika.** Po tej informacji prokurator zawiesił głos, powiedział „przepraszam” i wyszedł. Wrócił po kilku minutach. - Proszę o zrozumienie emocji - wytłumaczył przerwanie konferencji. I dodał: - Sprawa dotyczy osoby, którą osobiście uważam za bohatera z przeszłości naszej ojczyzny. Jednakże to, z czym mamy do czynienia w tym postępowaniu, nakazuje podjęcie decyzji, która jest bardzo trudna. I ta decyzja została podjęta. Uzasadnieniem wniosku o aresztowanie jest obawa mactactwa związana z koniecznością przeprowadzenia kolejnych czynności.

Józef Pinior to legendarny działacz „Solidarności” z Wrocławia, potem eurodeputowany i senator Platformy Obywatelskiej. We wtorek rano zatrzymali go agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Były senator ma dwa zarzuty dotyczące przyjęcia 40 tys. i 6 tys. zł, pracownik jego biura - siedem zarzutów. W sumie zatrzymano 11 osób. Większość po postawieniu zarzutów wyszła na wolność.

## 2.12.2016

**Sejm przyjął ustawę o zgromadzeniach autorstwa posłów PiS (więcej na s. 24). Ustawa ma wejść w życie bez vacatio legis, z dniem ogłoszenia.** Projekt posłów PiS był procedowany w ekspresowym tempie, bez konsultacji społecznych. W dokumencie nie uzasadniono też - na co zwracał uwagę rzecznik praw obywatelskich - potrzeby zmiany przepisów.

## 21.12.2016

**Andrzej Duda nominował Julię Przyłębską na prezesa Trybunału Konstytucyjnego.** Przyłębska była jedną z dwójki kandydatów, których Zgromadzenie Ogólne przedstawiło prezydentowi jako kandydatów na prezesa. Drugim był - również wybrany przez PiS - Mariusz Muszyński. W Zgromadzeniu wzięli udział tylko sędziowie wybrani przez PiS. W myśl dawnych przepisów nie uzyskaliby kworum, ale nowa ustawa PiS o TK zniosła ten obowiązek. Od przejęcia władzy w 2015 r. PiS przegłosował już kilka ustaw zmieniających zasady pracy TK, aby przejąć nad nim władzę.

## 31.01.2017

**- O każdy cal sprawiedliwości należy teraz walczyć i obowiązek ten spoczywa na sędziach. Nie ma walki bez ofiar** - mówiła pierwsza prezes SN Małgorzata Gersdorf podczas zjazdu sędziów delegatów okręgów i apelacji sądowych. - Od ponad roku powtarzam, iż sądy łatwo przekształcić w igraszkę w rękach polityków. To, co dotychczas było zagrożeniem, staje się teraz faktem. Zjazd sędziów delegatów okręgów i apelacji sądowych odbył się kilka dni po tym, jak minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zapowiedział zmiany w sądownictwie dyscyplinarnym i ujawnił nowy projekt zmian w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa, który całkowicie uzależni Radę - konstytucyjny organ stojący na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów - od partii rządzącej. Dzień wcześniej zjazd sędziów apelacji i okręgów, KRS i Europejska Sieć Rad Sądownictwa uznały rządowy projekt zmian ustawy o KRS za zagrożenie dla niezależności sądów i niezawisłości sędziów i złamanie europejskich standardów.

## 4.03.2017

**Komitet polityczny PiS zdecydował, że polski rząd nie poprze kandydatury Donalda Tuska na urząd przewodniczącego Rady Europejskiej.** Wkrótce potem minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski zgłosił kandydaturę Jacka Saryusza-Wolskiego.

## 6.03.2017

**Zdzisław Krasnodębski, europoseł PiS, stwierdził na Twitterze, że kandydujący na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej Donald Tusk „dla jasności sytuacji” powinien przyjąć obywatelstwo niemieckie.** Na głosy oburzenia zareagował wpisem: „Prerażająca jest polska ksenofobia - niemieckie obywatelstwo to naprawdę nic hańbiącego. DE [Niemcy] są europejskim, demokratycznym, przyjaznym krajem”.

KALENDARIUM  
ZDARZEŃ**8.03.2017**

**MSZ przygotowało ustawę, dzięki której będzie mogło zwolnić wszystkich pracowników służby zagranicznej.** Powód? Reforma polskiej dyplomacji, która ma „niedostatecznie silne więzi łączące z państwem polskim”.

**9.03.2017**

**Donald Tusk został wybrany na przewodniczącego Rady Europejskiej.** Za jego kandydaturą opowiedziało się 27 krajów. Tylko Polska, reprezentowana przez premier Beatę Szydło, głosowała przeciwko. „To nie jest porażka, to jest zwycięstwo” – zapewniała premier Szydło po powrocie do kraju 10 marca. Na lotnisku przywitała ją delegacja partyjno-rządowa z Jarosławem Kaczyńskim na czele. „Beata Szydło – należy do tych, którzy się nie gną i nie kłaniają, tylko z podniesioną głową walczą o to, co jest najważniejsze” – mówił prezes PiS.

**Prezes PiS oświadczył w Sejmie, że Donald Tusk nie będzie mógł „już funkcjonować z białoczerwoną flagą, nie będzie mógł swoich interwencji w polskie sprawy, a także innych wypowiedzi jakoś łączyć z Polską”.**

Kaczyński był zawiedziony, bo Viktor Orbán poparł Tuska.

**16.03.2017**

**TK kierowany przez prezes Przymęską wydał pierwszy wyrok w pełnym składzie.** Uznał, że pi-sowska ustawa o zgromadzeniach jest zgodna z konstytucją. Rozprawa rozpoczęła się po godz. 9., wyrok ogłoszono przed 12. Na salę obrad nie wpuszczono operatorów telewizyjnych ani fotoreporterów, bo TK zdecydował, że posiedzenie odbędzie się bez kamer. Rozprawa miała być transmitowana w internecie, ale strona z transmisją działała w sposób bardzo awaryjny. Przymęska poinformowała, że zdania odrębne zgłosiło czterech sędziów: troje wybranych przez poprzedni Sejm (Sławomira Wronkowska-Jaskiewicz, Małgorzata Pyziak-Szafnicka i Leon Kieres) oraz Piotr Pszczółkowski, wybrany w grudniu 2015 r. przez posłów PiS (więcej na s. 24). Ustawa była krytykowana przez organizacje pozarządowe, SN, rzecznika praw obywatelskich, a także przedstawicieli OBWE.

**Jarosław Kaczyński w Onecie o głosowaniu na szczycie UE w Brukseli przeciw kandydaturze Donalda Tuska:** „Panowie myślicie o polityce w kategoriach krótkoterminowych: za tydzień, za dwa tygodnie czy za miesiąc. W tej perspektywie może tracimy. Ale długofalowo podniosło to status Polski. Dziś możemy powiedzieć, że jesteśmy jedynym krajem w UE, który jest w stanie przeciwstawić się Niemcom”. Prezes PiS powiedział też, że „sądy to jedna z twierdz postkomunizmu w Polsce. Sądownictwo jest zdegenerowane do dna i powinno być zmienione radykalnie”.

**20.03.2017**

**Prezydent Andrzej Duda wystosował dwa listy do ministra obrony narodowej,** w których wytknął brak obsady ataszatów wojskowych w ważnych państwach NATO oraz dopytywał się o stan przygotowań do powołania Dowództwa Wielonarodowej Dywizji w Elblągu.

**21.03.2017**

**„Prezydent nie jest usatysfakcjonowany odpowiedziami pana ministra Antoniego Macierewicza.** Tym samym nosi się z zamiarem kontynuowania tej korespondencji” – powiedział rzecznik prezydenta Marek Magierowski.

**Do departamentu wojskowego Prokuratury Krajowej wpłynęło zawiadomienie szefa MON w sprawie podejrzenia zdrady dyplomatycznej ws. katastrofy smoleńskiej – poinformowała PAP rzeczniczka PK.** Chodzi o art. 129 – do 10 lat więzienia dla osoby, która w stosunkach z rządem obcego państwa lub zagraniczną organizacją działa na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. „Moim zdaniem nie chodzi o zaniedbania, ale o przestępstwo. Premier Donald Tusk zawarł z Władimirem Putinem nielegalną umowę na szkodę Polski i za to powinien odpowiadać karnie” – powiedział Macierewicz „Gazecie Polskiej Codziennie”.

SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA



## Blokada mównicy

**Piątek 16 grudnia 2016 r.** przeszedł do historii parlamentaryzmu. Zaczęło się od planu marszałków Sejmu i Senatu, którzy chcieli drastycznie ograniczyć dostęp dziennikarzy do parlamentu. Prawie cała opozycja przyszła z kartkami „Wolne media”.

Z taką kartką podczas dyskusji nad budżetem państwa na 2017 r. wszedł na mównicę Michał Szczerba (PO). Marszałek Marek Kuchciński błyskawicznie udzielił mu dwóch ostrzeżeń, a następnie wykluczył go z obrad. Posłowie opozycji zablokowali mównicę, a kiedy Kuchciński przerwał obrady i wyszedł, zablokowali również stanowisko marszałka, domagając się uchylenia kary dla Szczerby.

Pod Sejmem zaczęli zbierać się demonstranci. Opozycja pozostała na sali plenarnej, skandując: „Przywróć posła!” i „Wolne media!”. Posłowie PiS wznowili obrady w Sali Kolumnowej. Wraz ze strażą marszałkowską blokowali wstęp członkom opozycji. Do dziś nie jest pewne, czy było kworum. Budżet jednak oficjalnie przyjęto.

Przed północą uczestnicy manifestacji pod Sejmem zaczęli blokować wyjścia z parlamentu, a potem samochody wyjeżdżających polityków PiS. Doszło do starć z policją. Okupacyjny protest opozycji trwał do 12 stycznia. ●

RAFAL WÓJCIK



## KALENDARIUM ZDARZEŃ

### 5.04.2017

**Z elitarniej jednostki sił specjalnych GROM odeszło 74 oficerów - poinformował tygodnik „Polityka”.** Wiceminister obrony narodowej Michał Dworczyk zaprzeczył tym doniesieniom. Jednak także według Onetu służbę w GROM-ie porzuciło ostatnio 60 komandosów.

**Mimo odbycia długiej rozmowy z szefem MON przed pięcioma dniami, po której Andrzej Duda demonstrował swoje zadowolenie, prezydent znów wystosował list do Antoniego Macierewicza za pośrednictwem szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.** Tym razem sprawa dotyczy degradacji w lipcu 2016 r. major, która prowadziła z sukcesem ważne operacje kontrwywiadowcze w Afganistanie i na Białorusi. Chodzi także o obniżenie stopnia płk. Krzysztofa Duszy, byłego szefa Centrum Eksperymentalnego Kontrwywiadu NATO, odwołanego przez MON, którego zdegradowano do szeregowca. „Wydaje mi się, że w polityce na tym szczeblu rozsądniejsza jest jednak rozmowa niż wymiana listów, tym bardziej że chodzi o osoby, które się dobrze znają” - oświadczył wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki.

### 10.04.2017

**Polska Grupa Zbrojeniowa nie rezygnuje z prób zatrudnienia Bartłomieja Misiewicza.** Były rzecznik MON we wrześniu 2016 r. został członkiem rady nadzorczej tej państwowej spółki. Z tej funkcji musiał zrezygnować, gdy wyszło na jaw, że nie ma wyższego wykształcenia. 10 kwietnia Misiewicz został jednak pełnomocnikiem zarządu ds. komunikacji w PGZ. Jego zarobki miały wynosić 50 tys. zł - napisała „Rzeczpospolita”.

**„Wybuch bomby termobarycznej był przyczyną katastrofy prezydenckiego tupolewa w Smoleńsku”** - tak twierdzi powołana przez Antoniego Macierewicza podkomisja smoleńska kierowana przez dr. Wacława Berczyńskiego. Dowodów na wybuch nie przedstawiła, a dziennikarze nie mogli zadawać pytań.

### 12.04.2017

**Polska Grupa Zbrojeniowa po dwóch dniach rozwiązała umowę o pracę z Misiewiczem.** Jarosław Kaczyński ogłosił, że zawiesza Misiewicza w prawach członka partii, a w jego sprawie powołuje partyjną komisję, która ma wyjaśnić szczegóły „wszystkich wydarzeń bulwersujących opinię publiczną w ciągu ostatnich miesięcy”.

**Projekt nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych został opublikowany na stronach Sejmu.** Według niego minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro będzie mógł obsadzić zaufanymi osobami stanowiska wszystkich prezesów sądów powszechnych. - Tu już nikt nie bawi się w pozory. Żadnego trójpodziału władzy w Polsce nie będzie - komentował w „Wyborczej” sędzia Bartłomiej Przymusiński ze stowarzyszenia Iustitia.

### 13.04.2017

**Po rozmowie z kierownictwem partii Misiewicz wystąpił z PiS.** Informacje o kolejnych etapach jego błyskawicznej kariery państwowej określił jako „brudną kampanię”, której celem było „przykrycie” sukcesów rządu. Przed partyjną komisją badającą przypadek Misiewicza stawiał się również jego patron Antoni Macierewicz. Komisja oceniła postawę protegowanego ministra „całkowicie negatywnie”. Stwierdziła, że nie ma on „kwalifikacji do pełnienia funkcji w sferze administracji publicznej, spółkach Skarbu Państwa czy innych sferach życia publicznego”. Do tej oceny przyłączyła się premier Szydło.

### 19.04.2017

**Okazało się, że wiceprezydent USA Mike Pence zaprosił prezydenta Andrzeja Dudę na rozmowę podczas Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium w lutym 2017 r.** Polski prezydent nie przyjął zaproszenia, bo strona amerykańska proponowała spotkanie w gronie szefów państw wschodniej flanki NATO wraz z prezydentami Litwy, Łotwy i Estonii. Warszawa odmówiła, twierdząc, że Polską jest zbyt ważnym krajem i prezydent Duda powinien się spotkać z amerykańskim wiceprezydentem sam na sam. Prezydenci krajów bałtyckich rozmawiali z Pence'em bez Polski.

### 20.04.2017

**Został ujawniony kolejny list Dudy do ministra Macierewicza.** W piśmie datowanym na 24 marca br. w trybie „bardzo pilnym” prezydent pytał m.in. o zwolnienia żołnierzy zawodowych w 2016 i 2017 r. oraz o liczbę żołnierzy zawodowych przeniesionych z jednostek operacyjnych do nowo tworzonej jednostki obrony terytorialnej. Pytał też o wpływ dokonywanych zmian na gotowość bojową jednostek wojskowych.

**Wacław Berczyński zrezygnował z kierowania podkomisją smoleńską.** Zawiadomił Antoniego Macierewicza, pisząc, że „z powodów osobistych nie może przyjechać do Polski”.

14 kwietnia w „Dzienniku Gazecie Prawnej” ukazał się autoryzowany wywiad dr. Berczyńskiego, w którym stwierdził, że to on spowodował wycofanie się rządu z kontraktu na dostawę francuskich śmigłowców Caracal dla wojska. Powiedział: „To ja wykończyłem caracale. Znam się na tym, znam się na śmigłowcach, znam się na lotnictwie”. Resort obrony narodowej oświadczył, że „wypowiedź dr. Wacława Berczyńskiego nie ma żadnego związku z prowadzonymi i zakończonymi negocjacjami umowy offsetowej ws. kontraktu na zakup śmigłowców Caracal”.

### 25.04.2017

**Beata Szydło poinformowała, że pełni nadzór nad spółką ubezpieczeniową PZU.** Odebranie władzy nad firmą wicepremierowi Mateuszowi Morawieckiemu było decyzją dla „dobrej funkcjonowania spółki”.

## ROZDZIAŁ 15.

## PREZES DO OPOZYCJI: KANALIE

Jarosław Kaczyński obiecał pakiet demokratyczny. Ale od trzech lat PiS ogranicza debatę w parlamencie, prawa opozycji i dziennikarzy

AGATA KONDZIŃSKA

- Żadnej zemsty, negatywnych emocji ani osobistych rozgrywek czy odgrywania się, żadnego kopania tych, którzy upadli - mówił Kaczyński w dniu zwycięskich wyborów w 2015 r. Zapowiedział wprowadzenie specjalnego dokumentu, który działacze PiS stworzyli, będąc w opozycji. Ma zlikwidować sejmową zamrażarkę, w której marszałek przetrzymuje projekty opozycyjnych klubów, wprowadzić obowiązkową debatę rząd - opozycja na każdym posiedzeniu Sejmu i gwarancję, że w porządku obrad znajdzie się jeden punkt zgłoszony przez opozycję. Żadnego z tych punktów „pakietu demokratycznego” PiS nie realizuje.

## 30 sekund dla posła

Najpierw zamknięto teren wokół Sejmu i już nie można tam spacerować. Potem przed gmachem na stałe ustawiono barierki. PiS odmówił PSL stanowiska wicemarszałka Sejmu i w ten sposób pozbawił go reprezentanta w sześcioposobnym Prezydium Sejmu. Dla siebie zachował dwóch wicemarszałków i marszałka. Prezydium ustala porządek obrad kolejnych posiedzeń i rozstrzyga sprawy sporne. Gdy podczas głosowania na jego posiedzeniach jest remis, rozstrzyga właśnie głos marszałka.

PiS na nowo zorganizował również prace niektórych sejmowych komisji. Zlikwidował zasadę rotacyjnego przewodniczenia komisji ds. służb specjalnych przez opozycję. To ważne, bo szef komisji zasiada w kolegium ds. służb specjalnych, które nadzoruje ich działania.

Wraz z rządami PiS zmieniały się też godziny pracy w Sejmie. Coraz częściej obrady zaczynały się o godz. 11, a nie jak do tej pory o godz. 9. To ułatwienie dla prezesa Kaczyńskiego, który zasypia o trzeciej w nocy, bo, jak opowiadał tabloidom, długo ogląda walki byków na rodeo. Na początku 2016 r. posłom godzinę obrad przesunięto z 17 na 21 tylko dlatego, że Kaczyński był gościem na gali prorządowej „Gazety Polskiej”.

Symbolem stały się ustawowe wrzutki wprowadzane pod obrady w ostatniej chwili. Z projektami nie mają czasu zapoznać się ani opozycyjni posłowie, ani parlamentarzyści obozu rządowego. Normą stały się kilkugodzinne, często nocne prace komisji i samego Sejmu. Nad ważnymi dla ustroju państwa projektami o Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa i sądach sejmowa komisja sprawiedliwości obradowała nocą 10 godzin. Nad zmianami w kodeksie wyborczym posłowie w komisji pracowali 14 godzin. Często poprawki do projektu ustawy są blokowane i posłowie głosują hurtem, a czas ich wypowiedzi skracany jest do 30 sekund.

PiS sięgnął też po instytucje zależne od Sejmu. Wymienił np. redakcję pisma naukowego „Przegląd Sejmowy”, jego naczelnym został doradca rządzącej partii Waldemar Paruch (dziś tworzy też w kancelarii premiera Centrum Analiz Strategicznych).

Personalne roszady nie oszczędziły Biura Analiz Sejmowych - eksperckiej instytucji, która przez lata przygotowywała analizy prawne, opinie historyczne i ekonomiczne. Pracę stracił np. wiceszef Biura Jakub Borawski, który pracował w Sejmie od 20 lat. Szefem BAS został prof. Wojciech Arndt, były przewodniczący zarządu fundacji Ius et Lex, członek komitetu honorowego prezydenta Andrzeja Dudy i prelegent pisowskiego kongresu Polska Wielki Projekt.



## Piotrowicz na opozycję

Jedną z kluczowych ról w walce PiS z opozycją odgrywa poseł Stanisław Piotrowicz (z lewej), prokurator stanu wojennego odznaczony przez władze PRL w 1984 r. Brązowym Krzyżem Zasługi

W grudniu 2016 r. marszałek wymienił też szefa Kancelarii Sejmu. Odszedł bezpartyjny urzędnik Lech Czapla, przysłała była radna PiS warszawskiej dzielnicy Targówek.

## Kaczyński bez żadnego trybu

Partia rządząca zamknęła przed mediami kuluary Sejmu, fotoreporterów zagoniła do małej loży na galerii dla gości. Proponowała kolejne zmiany: dwóch stałych korespondentów na każdą redakcję, centrum medialne z dała od polityków, relacje z Sejmu wyłącznie z korytarza, bez możliwości nagrywania i rejestrowania dźwięku i obrazu z sejmowej galerii.

Większość dziennikarzy zaprotestowała, sprzeciwił się też rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Gdyby ograniczenia obowiązywały, na galerii nie byłoby kamery TVN 24, która w kwietniu 2016 r. zarejestrowała, że posłanka Małgorzata Zwiercan z klubu Kukiz'15 głosowała za Kornelą Morawiecką nad kandydaturą sędziego Zbigniewa Jędrzejewskiego do Trybunału Konstytucyjnego. Zwiercan została wyrzucona z klubu, zrzekła się immunitetu, a prokurator na wniosek opozycji wszczął postępowanie w sprawie głosowanie „na dwie ręce”. Głosowania nad kandydaturą Jędrzejewskiego nie powtórzono.

Za to politykom obozu rządzącego niezgodnie z regulaminem Sejmu zdarzało się powtarzać głosowania w komisjach sejmowych, gdy wynik nie był po ich myśli. Dwukrotnie takie praktyki stosował szef komisji ustawodawczej Marek Ast. Pod koniec 2015 r., gdy PiS forsował zmiany w Trybunale Konstytucyjnym, komisja przegłosowała wniosek opozycji o przerwanie prac. Było to możliwe, bo obrady opuścili niektórzy politycy PiS. Gdy wrócili, Ast mimo sprzeciwu opozycji głosowanie powtórzył. W lipcu 2018 r., gdy posłowie zajmowali się poprawkami do projektu o powo-

łaniu komisji VAT-owskiej, Ast przerwał głosowanie, by zaczekać, aż politycy PiS wrócą na salę.

Bezprecedensowym wydarzeniem było wtargnięcie na mównicę Jarosława Kaczyńskiego, który oznajmił, że zabiera głos „bez żadnego trybu”. I nie dostał za to kary. Sejmowa komisja etyki upomniała go jedynie za słowa skierowane w stronę opozycji: - Wiem, że boicie się prawdy, ale nie wycierajcie swoich mord zdrazieckich nazwiskiem mojego świętej pamięci brata. Niszczycielicie go, zamordowaliście go, jesteście kanalami.

## Głosowanie w Sali Kolumnowej

Do najpoważniejszego kryzysu parlamentarnego doszło 16 grudnia 2016 r., dwa dni po ogłoszeniu przez Kancelarię Sejmu planowanych zmian w pracy dziennikarzy. Protestowali politycy opozycji. Na mównicę wyszedł poseł PO Michał Szczerba z kartką i napisem „Wolne media”. Chciał mówić o pieniądzach na budowę sali koncertowej Sinfonii Varsovii, zaczął słowami: - Panie marszałku kochany, muzyka łagodzi obyczaje...

Marek Kuchciński niespodziewanie wyłączył mu mikrofon i wykluczył go z obrad. W proteście opozycja zajęła mównicę. Marszałek Sejmu przeniósł obrady do Sali Kolumnowej. Ważyły się losy ustawy budżetowej na 2017 r. Nie wpuszczono mediów, kłopoty z wejściem mieli też opozycyjni posłowie. Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS) zeznał później w prokuraturze, która bada sprawę na wniosek opozycji, że „Sala Kolumnowa została tak zorganizowana, aby nie dopuścić posłów opozycji do stołu przydziałnego. Miało to na celu uniemożliwienie zablokowania ww. stołu. Organizacja ta polegała na ustawieniu w tyłu Sali Kolumnowej trzech rzędów krzeseł w poprzek ww. sali, tak aby zamknąć dostęp do stołu przydziałnego”. I że „był to specjalny zamysł, uniemożliwiający przejście w głąb sali. Nie pamiętam, kto to wymyślił. Nadto z tyłu było trochę wolnych krzeseł, mogli usiąść posłowie opozycji. Tych krzeseł wolnych było ze 20 lub 30”.

Po raz pierwszy po 1989 r. posłowie uchwalili ustawę poza salą plenarną Sejmu. A konstytucjonaliści mieli wątpliwości, czy na sali było kworum, by ustawę przyjąć. Podobnie jak li-

czono do starć z policją. 17 grudnia wszyscy dziennikarze dostali zakaz wstępu do Sejmu - tak zarządził marszałek Sejmu. Po kilku dniach zakaz zdjęto, a PiS wycofał się ze swoich propozycji ograniczających pracę mediów.

W Sejmie wprowadzano jednak kolejne restrykcje. W niektórych korytarzach zamontowano specjalne bramki tak, że tylko dziennikarze ze stałą przepustką mogą przez nie przejść. Marszałek Kuchciński odgrodził swój gabinet kotarą, by nikt nie widział, kto go odwiedza. Straż Marszałkowska zablokowała przed dziennikarzami niektóre przejścia.

Gdy w kwietniu 2018 r. w Sejmie zaczął się 40-dniowy protest osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, wróciły restrykcje. Przeszły obowiązywać jednorazowe karty wstępu dla dziennikarzy, politycy nie mogli zapraszać gości, odwoływano szkolne wycieczki.

## Kary dla opozycji

Na sali plenarnej też zapanowała nowa tradycja. Marszałek coraz częściej karze posłów opozycji finansowo. Według danych Kancelarii Sejmu w tej kadencji spotkało to osiem osób (z PiS została ukarana tylko jedna). W poprzedniej kadencji przez całe cztery lata były tylko dwie takie kary. Teraz w Platformie Obywatelskiej rekordzista jest Sławomir Nitras, którego ukarano cztery razy, w Nowoczesnej kary dostało troje polityków.

Do tej pory marszałkowie obcinali uposażenie poselskie, gdy poseł rażąco naruszył regulamin Sejmu, Senatu czy Zgromadzenia Narodowego lub nie miał usprawiedliwienia dla swojej nieobecności. Ale i to PiS zmienił. Znowelizował ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz zmienił regulamin Sejmu. Dzięki temu Prezydium Sejmu może ciąć uposażenie posłów za „naruszenie powagi Sejmu”, także na terenie w zarządzie parlamentu. O tym, czy doszło do naruszenia, decyduje marszałek Sejmu.

Do regulaminu wprowadzono nowe zapisy, które ograniczają czas dyskusji w Sejmie. Podczas pierwszego czytania projektu ustawy Prezydium Sejmu może „określić limit pytań” posłów, co uzależnione jest od liczebności klubu lub koła. A „wystąpienia w trakcie rozpatrywania porządku dziennego nie mogą trwać dłużej niż 15 minut”. Od marszałka zależy, czy ktoś może przemawiać dłużej. PiS zlikwidował też możliwość debaty nad poprawkami zgłoszonymi do ustawy w Senacie w przypadku, gdy ustawa wróci do Sejmu z senackich komisji.

Obywatelskie Forum Legislacji, które monitoruje prace Sejmu, zwraca również uwagę, że obóz władzy „nadużywa ścieżki poselskiej” pozwalającej na nadzwyczajne skracanie terminów prac nad ustawami - bo takie projekty nie wymagają publicznych konsultacji, nie przechodzą uzgodnień międzyresortowych i nie muszą też zawierać oceny skutków regulacji.

W raporcie ekspertów czytamy: „W drugim roku obecnej kadencji uchwalono 34 ustawy zgłoszone przez grupy posłów, z czego 30 zgłosili posłowie klubu PiS. Jest to znacznie mniej niż w pierwszym roku kadencji, kiedy parlament uchwalił 76 ustaw wniesionych przez posłów partii rządzącej. Wiele z nich reguluje na tyle ważne dziedzinę życia publicznego, że powinny być tworzone w rządzie, aby mogły przejść normalną procedurę opiniowania i konsultacji”. •

## ROZDZIAŁ 16.

# SŁUŻYLI POLSCE I ZOSTALI UKARANI

## Mija rok od wprowadzenia ustawy „dezubekizacyjnej”

WOJCIECH CZUCHNOWSKI  
LESZEK KOSTRZEWSKI

Ukarała zaś tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszom służb i policjantom, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach komunistycznego MON. Nie ma znaczenia, że po weryfikacji w 1990 r. przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Obniżki emerytur dotknęły m.in. pracowników MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 300 programistów, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Świadczenia zmniejszono też lekarzom pracującym w szpitalach resortowych MSW, którzy byli na etacie funkcjonariuszy, oraz rodzinom, które pobierały świadczenia po zmarłych funkcjonariuszach. Jedną z nich jest pani Barbara, córka oficera, od urodzenia osoba niepełnosprawna. Jako rodzina funkcjonariusza SB nie mogła dostać „zwykłej” renty, ale rentę rodzinną z „systemu mundurowego”. Rok temu jej świadczenie obniżono z 1,3 tys. zł do 1 tys. zł brutto.

Obniżonej emerytury nie mają za to osoby służące w ZOMO, oddziałach prewencji Milicji Obywatelskiej, które służyły z brutalnych pacyfikacji demonstracji. Ich ustawa nie objęła.

### Sąd ma wątpliwości

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura, czyli ok. 1700 zł na rękę. Niektórym obniżono jednak świadczenia do poziomu emerytury minimalnej, ok. 880 zł netto.

Decyzje o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób. Zdecydowana większość odwołała się do sądu, ale na wyrok trzeba będzie poczekać, bo ustawa dezubekizacyjna wylądowała w Trybunale Konstytucyjnym.

To efekt decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrującego skargę byłej policjantki, która przed upadkiem PRL kilka lat przepracowała na stanowisku urzędniczym w MSW. I za to obcięto jej emeryturę o ponad 1 tys. zł.

Sąd postanowił zwrócić się do TK, bo uznał, że występują „istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP”. Zwrócił uwagę, że już raz, w 2009 r. za rządów PO-PSL, tym samym funkcjonariuszom obniżono emerytury. Zmniejszono wskaźnik wymiaru świadczenia z 2,6 do 0,7 za każdy rok służby do 1990 r., ale nawet wtedy nikt nie ważył się ukarać obniżką świadczeń za służbę na rzecz wolnej Polski.

Teraz - zdaniem sądu okręgowego - „mogą powstać wątpliwości, czy nie łamie zasady zaufania do państwa i prawa prawodawca, który ponownie obniża świadczenia emerytalne i rentowe tej samej grupie osób, przy czym - czyniąc to po raz drugi - zdaje się naruszać szereg zasad i wartości konstytucyjnych, w tym w szczególności przekraczając dozwolone Konstytucją RP i standardami międzynarodowymi granice, naruszając istotę prawa do zabezpieczenia społecznego”. Na koniec sąd stwierdza, że działania państwa mogą mieć „charakter represyjny i dyskryminacyjny i mogą stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa”.

Damian Sucholewski, adwokat z Warszawy reprezentujący poszkodowanych funkcjonariuszy, podkre-



KUBA ATYS / AGENCJA GAZETA

### Grzywna dla ministra

Dezubekizację forsował w 2017 r. ówczesny szef MSWiA Mariusz Błaszczak. W październiku 2017 r. stołeczny Wojewódzki Sąd Administracyjny ukarał go 200 zł grzywną za „rażące naruszenie prawa” - przez kilka miesięcy nie odpowiadał na odwołanie funkcjonariusza, któremu obcięto emeryturę

śla, że sprawy w Trybunale rozpatrywane są według daty wpływu, a sam TK działa dziś niezwykle opieszale. - Podejrzewam więc, że rozpatrzenie sprawy może zająć dwa-trzy lata. Dla moich klientów oznacza to znaczne wydłużenie postępowań sądowych - mówi Sucholewski i zapewnia, że przez wydłużone postępowanie wielu jego klientów nie doczeka końca rozprawy: - Już zmarły cztery osoby, które reprezentowałem.

### Kuchciński zmienia zdanie

Część funkcjonariuszy, którzy służyli w policji po 1990 r., napisała też do MSWiA prośbę o odstąpienie od kary. Przypominają, że ścigając morderców, rozpracowując mafie, tropiąc szpiegów, przysłużyli się wolnej Polsce i „zaufali nowemu państwu”.

Zgodnie z ustawą dezubekizacyjną minister spraw wewnętrznych ma prawo anulować obniżkę świadczenia, ale to decyzja uznaniowa. Na razie, według naszych informacji, żadnej prośby nie uwzględnił. 4 tys. osób w ogóle nie dostało odpowiedzi od szefa MSWiA, choć niektóre z nich wniosek złożyły już ponad rok temu. Dlatego Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP na swojej stronie internetowej zachęca funkcjonariuszy do składania pozwów przeciwko resortowi za opieszałość.

W ostatnich dniach wydawało się, że PiS doszedł do wniosku, iż wprowadził zbyt daleko idące represje i wycofa się z karanie funkcjonariuszy. Wskazywał na to fakt, że 4 października sejmowa komisja ustawodawcza - głosami posłów obozu rządowego - stwierdziła, że obcięcie świadczeń za pracę po 1990 r. jest niezgodne z konstytucją. Dzień później takie stanowisko wysłał do Trybunału Konstytucyjnego marszałek Sejmu Marek Kuchciński.

Jednak 10 października Kuchciński zmienił zdanie i poinformował, że według niego cała ustawa jest zgodna z konstytucją. I takie też stanowisko - zapewnia marszałek Sejmu - zajmie przed rozprawą w Trybunale.

Według naszych informacji swojej pierwszej opinii ws. dezubekizacji Kuchciński nie skonsultował z władzami partii. ◉

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

### 2.05.2017

**Pod koniec kwietnia prezydent Duda odwiedził Meksyk.**

Odnaczył m.in. zasłużonych w działalności polonijnej. Wśród nich miał się znaleźć konsul honorowy Alberto Stebelski-Orłowski, ale nie chciał przyjąć odznaczenia. - To forma protestu przeciw temu, co obecnie dzieje się w Polsce - przekazała tvn24.pl działaczka polonijna z Meksyku Jolanta Nitosławska-Romer. Po kilku dniach okazało się, że „decyzją Ministra Spraw Zagranicznych Pan Alberto Stebelski-Orłowski z dniem 30 kwietnia br. został odwołany z funkcji Konsula Honorowego RP w Tulancingo”.

### 3.05.2017

**Krytyczne wobec poczynań PiS stowarzyszenie sędziowskie Iustitia oraz Instytut Prawa i Społeczeństwa INPRIS nie dostaną pieniędzy z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.** Podobnie jak promująca integrację europejską Fundacja im. Roberta Schumana. Dofinansowanie za to dostały lubelska parafia rzymskokatolicka pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Caritas diecezji rzeszowskiej.

**W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja z 1791 roku prezydent Andrzej Duda oznajmił, że w 2018 r. powinno się odbyć referendum w sprawie konstytucji.**

### 4.05.2017

**W życie weszła pierwsza z przygotowanych przez PiS ustaw zmieniających system sądów powszechnych.** Podpisana w kwietniu przez prezydenta ustawa uczyniła ministra sprawiedliwości zwierzchnikiem dyrektorów sądów. Są oni urzędnikami, którzy zarządzają sądowymi finansami i budynkami, podlegają im pracownicy sądów niebędący sędziami. Dotąd zwierzchnikami dyrektorów byli prezesi sądów.

### 9.05.2017

**W Polsce „sędziowie są skorumpowani, włącznie z członkami Trybunału Konstytucyjnego i sędziami Sądu Najwyższego” - oznajmił nominowany przez PiS do TK sędzia Lech Morawski podczas sesji w Trinity College na Uniwersytecie w Oksfordzie. Mówił też: „To iluzja, że są apolityczni sędziowie”.**

### 10.05.2017

**Polska spadła w rankingu międzynarodowej organizacji zajmującej się wolnością mediów.** W raporcie Freedom House znalazła się w kategorii krajów, w których media są tylko „częściowo wolne”. Od 1990 r. cieszyła się w rankingu najwyższym statusem krajów „wolnych”.

### 11.05.2017

**Na wniosek ministra Ziobro premier Szydło powołała wiceministra sprawiedliwości Patryka Jakiego na przewodniczącego komisji weryfikacyjnej ds. reprivatyzacji.**

### 15.05.2017

**Warszawska prokuratura po raz drugi wezwała Donalda Tuska na przesłuchanie.** Tym razem ma zeznawać jako świadek w śledztwie dotyczącym „nie dopełnienia obowiązków funkcjonariuszy publicznych, polegającego m.in. na nieprzeprowadzeniu sekcji zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej” - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Ewa Bialik.

Tym razem ma zeznawać jako świadek w śledztwie dotyczącym „nie dopełnienia obowiązków funkcjonariuszy publicznych, polegającego m.in. na nieprzeprowadzeniu sekcji zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej” - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Ewa Bialik.

### 16.05.2017

**Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego poświęcone sytuacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce uchwaliło m.in., że „działania władz prowadzą do destrukcji systemu sądownictwa, a przez to osłabiają państwo polskie. (...) przedstawione propozycje ograniczają się niemal wyłącznie do umożliwienia zmian kadrowych służących podporządkowaniu sądów politykom”.** Spośród 85 sędziów SN za było 71, jeden sędzia wstrzymał się od głosu, głosów przeciw nie było.

### 22.05.2017

**Po ujawnieniu przez TVN filmowego zapisu maltretowania Igora Stachowiaka przez policjantów we Wrocławiu minister spraw wewnętrznych odwołał komendantów dolnośląskiej policji.** Zatrzymany 15 maja 2016 r. 25-letni Stachowiak zmarł w komendzie policji. Mimo śledztwa prokuratury przez rok niczego nie wyjaśniono. Pytany przez TVN o odpowiedzialność polityczną wiceministra Jarosława Zielińskiego, który nadzoruje policję i od blisko roku znał wyniki wewnętrznej kontroli, marszałek Senatu Stanisław Karczewski odpowiedział: „Tam nie było ministra Zielińskiego, tylko ci policjanci”.

### 31.05.2017

**Działacz antykomunistycznej opozycji w PRL Zygmunt Łeńk odmówił przyjęcia Krzyża Wolności i Solidarności z rąk prezydenta Dudy.** Krzyża nie przyjął również Krzysztof Leski, działacz NZZ i dziennikarz.

**Prezydent Duda nie miał prawa ulaskawić Mariusza Kamińskiego, zanim w jego sprawie nie zapadł prawomocny wyrok.** Takie orzeczenie wydał Sąd Najwyższy. - Żaden organ władzy nie może ingerować w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości - argumentował sędzia Jarosław Matras. Stwierdził, że prawo łaski może być stosowane wyłącznie wobec osób skazanych prawomocnie. - Ulaskawienie przed momentem prawomocności wyroku nie wywołuje skutków prawnych - zaznaczył.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

7.06.2017

Minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak w radiowej Jedynce ocenił, że jeszcze niewydana opinia policji na temat festiwalu Przystanek Woodstock będzie negatywna, tak jak w roku poprzednim. Twórcy festiwalu Jerzemu Owsiakowi minister zarzucił, że protestował przeciwko temu „w mediach prywatnych związanych z totalną opozycją, sam ten organizator też jest kimś, kto bardzo wyraźnie związany jest z totalną opozycją”.

8.06.2017

Głosami PiS Sejm wybrał dr. Andrzeja Zielonackiego na sędziego TK. Za głosowało 227 posłów PiS i niezrzeszonych. Opozycja, w tym Kukiz'15, była przeciw. Dr Zielonacki jest adwokatem i byłym członkiem komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego.

12.06.2017

Uczniowie I Społecznego Liceum Bednarska zostali wykluczeni z Turnieju Debat Historycznych IPN. Bo na finał w Sejmie stawili się z przypinkami KOD, Partii Razem i z hasłem „Uchodźcy mile widziani”. – Kazali nam je odpiąć. Ale nie złamaliśmy się, nie wyparliśmy się naszych poglądów. Zostaliśmy zatrzymani przez straż marszałkowską. Strażnicy nie chcieli nas przepuścić ze względu na te przypinki. Przyszła pracownica Kancelarii Sejmu. Powiedziała, że te plakietki mają charakter ofensywny i nie wejdzmy z nimi – mówią licealiści. W komunikacie przysłanym przez Centrum Informacyjne Sejmu czytamy m.in., że przypinki nie nawiązywały do „tematyki spotkania”. I dalej: „Przepisy bezpieczeństwa i organizacyjne przewidują, że przedmioty, które mogą zostać użyte w sposób zagrażający porządkowi, powinny być pozostawione w szatni”. CIS podkreśla, że parlament, gdzie stanowi się prawo, „nie powinien być miejscem organizowania happeningów politycznych przez osoby odwiedzające tę instytucję”.

Posel PiS Stanisław Piotrowicz stwierdził w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”, że zawsze był wrogo nastawiony do PRL. Piotrowicz był prokuratorem w stanie wojennym, należał do PZPR od 1978 r., w 1984 r. otrzymał od władz PRL Brązowy Krzyż Zasługi. Oświadczył, że znany był z silnych prawicowych poglądów.

20.06.2017

Składający się wyłącznie z osób wybranych przez PiS skład TK uznał za niekonstytucyjne przepisy ustawy o KRS. Zaskarżył je Zbigniew Ziobro. Decyzja zapadła jednogłośnie, Trybunał wniosek rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym. Gdy ogłaszano wyrok, pod TK protestował KOD. Wyrok ma dać zielone światło do przeprowadzenia reformy sądownictwa forsowanej przez PiS.

24.06.2017

Członkowie Młodzieży Wszechpolskiej zaatakowali uczestników demonstracji KOD zorganizowanej z okazji rocznicy protestów robotniczych w Radomiu w 1976 r. Jeden z działaczy KOD został kopnięciami powalony na ziemię. Legalna demonstracja KOD nie była ochraniana przez policję.

25.06.2017

Z Biura Analiz Sejmowych - instytucji eksperckiej służącej posłom - są zwalniani kolejni pracownicy, którzy mieli opinię bezstronnych i apolitycznych.

27.06.2017

„Głębokie zaniepokojenie obecną sytuacją w Puszczy Białowieskiej, gdzie poprzez masowe cięcia niszczone jest przyroda najcenniejszego w skali kraju kompleksu leśnego”, wyrazili polscy naukowcy w liście otwartym do prezydenta Dudy, premier Szydło oraz ministra środowiska Jana Szyszki. 33 dziekanów i prodziekanów wydziałów nauk biologicznych i przyrodniczych polskich uczelni wyższych zaprotestowało „przeciwko trwającemu i planowanemu w najbliższej przyszłości, daleko idącym ingerencjom w cenne ekosystemy naszego kraju, w tym w szczególności ekosystemy Puszczy Białowieskiej i dużych polskich rzek”.

29.06.2017

Władysław Frasyniuk otrzymał wezwanie na policję jako osoba, „co do której istnieje uzasadniona podstawa do skierowania wobec niej wniosku o ukaranie”. Jeden z przywódców podziemnej „Solidarności” uczestniczył 10 czerwca w Warszawie w kontrmanifestacji Obywateli RP przeciwko miśsięcznicy smoleńskiej. Policja siłą usunęła Frasyniuka i kilkadziesiąt innych osób z Krakowskiego Przedmieścia. Zarzucono mu wówczas naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza, za co mogą grozić trzy lata więzienia.

30.06.2017

Rząd przyjął projekt ustawy o Narodowym Instytucie Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, który ma wyznaczać cele NGO-som i przyznawać im pieniądze. NGO-sy alarmowały, że proponowane rozwiązania mogą doprowadzić do „podporządkowania działalności stowarzyszeń polityce rządu pod groźbą wstrzymania środków”.

12.07.2017

Departament ds. wojskowych Prokuratury Krajowej zajmuje się zawiadomieniem Antoniego Macierewicza ws. książki Tomasza Piątka „Macierewicz i jego tajemnice”.

Prezydent Duda zawetował nowelizację ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych, którą w czerwcu przegłosował w Sejmie PiS. „Prezydent wsłuchał się w głosy samorządowców, (...) że ustawa dawałaby władzy centralnej możliwość zbyt inżynierii w działaniu samorządu terytorialnego” - powiedział Krzysztof Łapiński, rzecznik Dudy. To pierwsze weto prezydenta wobec ustawy przygotowanej przez PiS.

## ROZDZIAŁ 17.

## ZAMACH NA IN VITRO

W ochronie zdrowia pogorszyło się w dziedzinach, które dotyczą kobiet



ANITA KARWOWSKA

Likwidacja programu refundacji in vitro realizowanego przez trzy ostatnie lata rządów Platformy Obywatelskiej była jedną z pierwszych decyzji ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła po wygranej PiS.

Minister Radziwiłł ogłosił, że na in vitro szkoda pieniędzy, a państwo, by pomóc 1,5 mln par mierzących się z problemem niepłodności, powinno postawić na metodę skuteczniejszą i „niebudzącą takich emocji etycznych”. Wskazał na tzw. naprotechnologię promowaną mocno przez Kościół jako „alternatywa dla in vitro”. To metoda oparta na precyzyjnym monitorowaniu cyklu miesięcznego. Sprawdza się w niektórych przypadkach, np. jeśli przyczyną niepłodności są problemy z owulacją. Ale jest bezużyteczna, kiedy kobieta cierpi np. na niedrożność jajowodów. Poddawane naprotechnologicznej terapii pacjentki mogą stracić lata w oczekiwaniu na ciążę, której nigdy nie będzie.

## Ma być zdrowo i naturalnie

Ministerstwo Zdrowia zaplanowało prawie 100 mln zł z budżetu państwa i funduszy unijnych na pomoc dla 8 tys. par (tyle ma objąć program naprotechnologiczny) do końca 2020 r. Oszacowało, że w ciężę uda się zająć co trzeciej parze. Program realizuje 16 szpitali. Do września br. zgłosiło się do niego ponad tysiąc par.

Specjaliści od leczenia niepłodności program PiS nazywają „był nie in vitro”. W leczeniu stosowane są terapie, które w większości od lat

## Klauzula sumienia ministra

- In vitro to manipulacja na człowieku - mówił w 2013 r. „Rzeczpospolitej” Konstanty Radziwiłł, były prezes Naczelnej Izby Lekarskiej. Gdy został ministrem, swoje przekonania wcielił w życie

refunduje NFZ. Z tą różnicą, że ośrodki dostały pieniądze na nowy sprzęt i pacjenci otrzymują pomoc w jednym miejscu - bez konieczności szukania specjalistów na własną rękę. Lekarze oferują pacjentom m.in. monitorowanie cyklu, badania drożności jajowodów, badanie nasienia u mężczyzny, zabiegi laparoskopowe. Pary mają również zapewnioną opiekę psychologiczną.

Marta Górna ze Stowarzyszenia na rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian” uważa, że program rządowy mógłby być dobrym uzupełnieniem refundacji in vitro, jako pomoc we wczesnej diagnostyce. Ale, jak podkreśla, nie powinien go zastępować, bo pomijanie dziś w leczeniu niepłodności in vitro to dla niektórych odebranie jedynej szansy na biologiczne rodzicielstwo.

O efektach naprotechnologii na razie wiadomo niewiele. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach, który bierze udział w programie, urodziło się dzięki niemu - jak podała rzeczniczka szpitala - 20 dzieci.

Efekty programu wzmacniają również kampanie edukacyjne o przeciwdziałaniu niepłodności.

**Pogorszyła się jakość opieki okołoporodowej na wsiach, gdzie działa coraz mniej poradni ginekologicznych**

W 2017 r. za ponad 2,7 mln zł powstały spoty radiowe i telewizyjne o niepłodności i sposobach jej leczenia (ale bez wspominania o in vitro). Elementem kampanii były reklamy o łatwo rozmnażających się królikach i byciu zdrowym jak koń, które miały przekonywać do zdrowego trybu życia i prokreacji.

Wciąż rodzą się za to dzieci z wygaszonego programu in vitro. Jak podało Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Embriologii, do września br. urodziło się w sumie 21 tys. 666 dzieci (na program wydano 260 mln zł). Finansowanie zabiegów przejmują coraz więcej samorządów (w których nie rządzi PiS). Dopłaty do in vitro wprowadzono do tej pory w dziesięciu miastach.

Pierwsza była Częstochowa, jeszcze w 2013 r. Miasto pomaga w ten sposób co roku ok. 30 parom. W Gdańsku do leczenia niepłodności samorząd dopłacił w ciągu dwóch lat prawie 2 mln zł. Rekordowe wsparcie dostają warszawiacy - od czerwca 2017 r. do końca 2019 r. na in vitro miasto wyda 22 mln zł. Zasady dofinansowania są wszędzie podobne - pary mogą podchodzić do trzech prób zapłodnienia, otrzymując 80 proc. refundacji kosztów (5 tys. zł za próbę). Dzięki temu np. w Warszawie urodziło się 26 dzieci (dane z września), w Łodzi - 89, w Gdańsku - 12, w Poznaniu - 17 (do sierpnia). W każdym mieście, które refunduje in vitro, chętnych jest znacznie więcej niż miejsc.

Tam, gdzie władze nie zgadzają się na dopłaty, mieszkańcy starają się o finansowanie z budżetów obywatelskich. W Krakowie, gdy obywatelski projekt dopłat przepadł głosami radnych PiS, jego autorzy zgłosili go ponownie jako propozycję w wojewódzkim budżecie obywatelskim. O środki na in vitro walczą też opolanie, bo na refundację z miejskiego budżetu w Opolu nie zgodzili się wcześniej związani z prawicą radni.

### Opieka okołoporodowa według Chazana

Minister Radziwiłł przysięgł się do zmian w dokumencie określającym standardy opieki okołoporodowej, czyli katalogu praw pacjentki na porodówce oraz obowiązków personelu medycznego. Do zespołu, który miał przygotować nowe przepisy, powołał na początku 2017 r. prof. Bogdana Chazana, zwolennika naprotechnologii i przeciwnika aborcji (obecnie, bo w PRL wykonywał zabiegi usuwania ciąży).

- To policzek wymierzony kobietom. Minister Radziwiłł demonstracyjnie pokazuje, że po raz kolejny ideologia jest dla niego ważniejsza niż medycyna - stwierdziła Krystyna Kacpura, szefowa Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

Pod apelem do premier Beaty Szydło o wycofanie się z prac podpisało się 75 tys. osób. W przyjętym ostatecznie dokumencie (zacznie obowiązywać od stycznia 2019 r.) zachowano przepisy, na których najbardziej zależało kobietom. Standardy zachowały status powszechnie obowiązującego prawa, nie zostały zdegradowane do formuły zaleceń, co na początku prac planował Radziwiłł.

### Bez ginekologa na wsi

Pogorszyła się jednak jakość opieki okołoporodowej na wsiach, gdzie działa coraz mniej poradni ginekologicznych. Według raportu Najwyższej Izby Kontroli w ośmiu sprawdzonych przez nią województwach z powodu braku lekarzy zlikwidowanych zostało w zeszłym roku 18 poradni. Dostęp do ginekologa jest iluzoryczny. Na jedną poradnię w mieście przypada średnio 4,5 tys. pacjentek, podczas gdy na wsi - 10 tys. To przekłada się na częstsze zachorowania i wyższy wskaźnik zgonów okołoporodowych. Na Podlasiu wynosi on 23,28 na 100 tys. urodzeń, a na Opolszczyźnie - 33,64 na 100 tys. urodzeń. Dla porównania - na Podkarpaciu, gdzie 30 proc. poradni działa na wsi, wskaźnik zgonów okołoporodowych wynosi tylko 5,41, a w Wielkopolsce - 3,36. Słaby dostęp do poradni ginekologicznych sprawia też, że pacjentki ze wsi rzadziej korzystają z darmowej cytologii, która pozwala wykryć raka szyjki macicy we wczesnym stadium.

### Rezydenci mają być patriotami

Na specjalizacji jest ponad 22 tys. lekarzy. W 2015 r. reaktywowali oni działalność Porozumienia Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, którego działacze dziesięć lat temu wywalczyli podwyżki dla lekarzy w trakcie specjalizacji. Zaczęli starania o kolejne podwyżki.

We wrześniu 2016 r. wspólnie z przedstawicielami wszystkich zawodów medycznych zorganizowali w Warszawie marsz. Wokół ruchu zgromadziło się ok. 20 tys. osób.

Na początku października 2017 r. rozpoczęli strajk głodowy. Domagali się zwiększenia nakładów na służbę zdrowia do poziomu 6,8 proc. PKB i podwyżek. Po niespełna miesiącu zawiesili głodówkę, ale negocjacje porozumienia z Ministerstwem Zdrowia trwały jeszcze do lutego. Rząd zobowiązał się w końcu do zwiększenia planowanych nakładów na zdrowie do 6 proc. PKB do 2024 r.; pensji dla specjalistów nie mniejszych niż 6750 zł brutto. Lekarz ma za to pracować tylko w jednym szpitalu publicznym (w prywatnych dodatkowo może).

Podwyżki dla rezydentów (600-700 zł) uzależniono od podpisania tzw. bonu patriotycznego, który zobowiązuje młodych lekarzy do przepracowania w kraju w ramach kontraktu z NFZ dwóch lat po zakończeniu rezydentury.

Według OZZL na podpisanie takich umów zdecydowało się 90 proc. rezydentów. Ale już zapowiadają oni, że zobowiązanie nie zatrzyma ich w kraju, jeśli znajdą lepszą ofertę pracy za granicą. - Zimą w rozmowach z ministerstwem wynegocjowaliśmy podwyżki, ale resort chciał stworzyć patriotyczną narrację, więc zaproponował nam bonny mające zatrzymać nas w kraju. Moim zdaniem

to czysta propaganda, nieskuteczne narzędzie. Wielu rezydentów potraktuje je jak nieoprocentowany kredyt, który spłaci, pracując za granicą - stwierdził w rozmowie z „Wyborczą” Bartosz Fiałek, przewodniczący OZZL w Kujawsko-Pomorskiem.

Patriotyczną narrację podtrzymuje premier Mateusz Morawiecki. Podczas inauguracji obecnego roku akademickiego w Lublinie stwierdził: - W ciągu ostatnich 25 lat z Polski wyjechało 25-30 tys. lekarzy, co oznacza, że nasz kraj - wychodzący z biedy po okresie PRL - finansował bogatym państwem Zachodu znakomitych polskich lekarzy.

### Fizjoterapeuci, pielęgniarki, ratownicy

O podwyżki, z różnym skutkiem, zabiegają też inne zawody medyczne. Ratownicy medyczni, rozczarowani dotychczasowymi podwyżkami (o 800 zł), grozili rozłożonym na kolejne weekendy października br. strajkiem - miał to być „miesiąc bez ratownika”. W ostatniej chwili zawarli z Ministerstwem Zdrowia porozumienie zakładające wzrost wynagrodzenia o 400 zł brutto. I obietnicę, że jeśli PiS wygra wybory parlamentarne w 2019 r. - jeszcze jedną podwyżkę.

Na wzrost płac czekają też fizjoterapeuci, którzy po studiach magisterskich na etacie zarabiają po 1600-1800 zł netto. We wrześniu wzięli udział w manifestacji związków zawodowych różnych branż przed kancelarią premiera. Morawieckiego nie było w tym czasie w Warszawie.

Na początku września głodówkę rozpoczęły pielęgniarki z Przemysła. Uznały, że tylko radykalny protest może doprowadzić do podwyżek i poprawy warunków pracy. Odrzuciły propozycję marszałka województwa - 850 zł podwyżki do 2020 r. Po miesiącu protestu przyjechały do Warszawy, marszałek Sejmu Marek Kuchciński zabronił im wejścia do parlamentu. W ubiegłym tygodniu, w chwili zamykania naszego dodatku, dowiedzieliśmy się, że porozumiały się z ministrem zdrowia, ale szczegółów nie zaliśmy.

Głodówkę zapowiedziały też pielęgniarki z Kielc, które nie zgadzają się na niekorzystny ich zdaniem sposób doliczania do pensji tzw. zembalowego, czyli dodatków dla pielęgniarek, które w 2015 r. przyznał ówczesny minister zdrowia Marian Zembala. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**PiS przegłosował w Sejmie ustawę o KRS i ustawę o sądach powszechnych.**

**Posłowie PiS złożyli w Sejmie po godz. 23 projekt ustawy o SN. Oddaje on kontrolę SN w ręce ministra sprawiedliwości. Projekt nie został poddany żadnym konsultacjom przed złożeniem w Sejmie.**

### 14.07.2017

**Jarosław Kaczyński oznajmił, że w Polsce sądownictwo nie zostało zreformowane po okresie peerelewskim:** „To sądownictwo jest niczym innym jak kontynuacją tamtego sądownictwa, a jeżeli ktoś (...) mówi, że przeciętny sędzia ma 39 lat, to (...) próbuje innych wprowadzić w błąd, bo przecież to następstwo pokoleń następuje tutaj nie w rytmie biologicznym, tylko w rytmie szkoleń, zależności służbowych, w rytmie mechanizmów przyjmowania do zawodu i tak dalej, i tak dalej”.

### 18.07.2017

**Przemawiając w sejmowej debacie o ustawie o Sądzie Najwyższym, poseł PO Borys Budka zwrócił się do Kaczyńskiego: „Dopóki (...) był świętej pamięci Lech Kaczyński, pan nie odważył się podnieść ręki na wymiar sprawiedliwości, bo na szczęście był ktoś, kto rozumiał, na czym polega trójpodział władzy. Tym aktem prawnym, tym zestawem ustaw państwo próbuje zdusić polską demokrację”. Wtedy na mównicę wszedł - jak stwierdził - „bez żadnego trybu” prezes PiS. „Wiem, że boicie się prawdy, ale nie wycierajcie swoich mord zdradzieckich nazwiskiem mojego świętej pamięci brata! Zniszczyliście go, zamordowaliście, jesteście kanalami!” - wykrzyczał do posłów opozycji.**

### 19.07.2017

**Posłanka PiS Krystyna Pawłowicz powiedziała do opozycji podczas sejmowej komisji sprawiedliwości: „Zamknijcie mordy. Macie mordy, tak jak prezes powiedział, zdradzieckie mordy! Nawet teraz nie potraficie się grzecznie zachować”.**

### 20.07.2017

**Wiceminister MSWiA Jarosław Zieliński skomentował na Twitterze demonstrację przeciwko ustawie o SN:** „Komuniści, esbecy, zdrajcy dzisiaj z pieśnią »Wyrywaj murom zęby...«. Czy jest gdzieś jeszcze granica hipokryzji i szyderstwa? Precz z lotrami”.

**Sejm głosami posłów PiS uchwalił ustawę o SN, która podporządkowuje go władzy wykonawczej.** Wszystkie poprawki zgłoszone do ustawy przez posłów opozycji zostały odrzucone. Parlamentarna większość nie wzięła także pod uwagę negatywnych opinii pierwszej prezes SN, przewodniczącego KRS, Naczelnej Rady Adwokackiej, Rzecznika Praw Obywatelskich, stowarzyszeń sędziów i bardzo wielu autorytetów prawniczych, a także Biura Legislatywnego Senatu.

### 21/22.07.2017

**W nocy z piątku na sobotę, o 1.57, Senat przyjął bez żadnych poprawek ustawę uchwaloną dzień wcześniej przez Sejm.** Ustawa zmieniająca porządek ustrojowy w Polsce została uchwalona w błyskawicznym tempie - od zgłoszenia projektu w Sejmie do zatwierdzenia go przez Senat minęło osiem dni.

### 24.07.2017

**Andrzej Duda ogłosił weto do ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym.** Zapowiedział natomiast podpisanie ustawy o ustroju sądów powszechnych, dającej ministrowi sprawiedliwości prawo do odwoływania i mianowania prezesów sądów.

Prezydent stwierdził, że rozmawiał o zakwestionowanych ustawach z wieloma osobami, ale najbardziej przekonany go słowa Zofii Romaszewskiej, która powiedziała mu, że żyła w państwie, w którym prokurator generalny „miał nieprawdopodobnie silną pozycję i w zasadzie mógł wszystko”, i nie chciałaby do takiego państwa wracać.

### 26.07.2017

**„Wyborcza” ujawniła nagrania rozmów telefonicznych policjantów, którzy śledzili Ryszarda Petru i działaczy Obywateli RP podczas protestów pod Sejmem.**

### 27.07.2017

**W Radiu Maryja i Telewizji Trwam Jarosław Kaczyński powiedział, że w wyniku zawetowania przez prezydenta ustawy o KRS i ustawy o Sądzie Najwyższym „doszło do poważnego kryzysu”.** Stwierdził, że sprawa sądownictwa „będzie załatwiona” i „kolejne sprawy z tych najważniejszych, choćby sprawa dekoncentracji mediów, też będą załatwione, chociaż też będzie pewnie wielki opór”.

### 29.07.2017

**Operator telewizji Polsat został pobity przez dwóch robotników leśnych podczas filmowania akcji protestacyjnej przeciwko wycince Puszczy Białowieskiej.** Napastnicy zabrali mu kamerę. Potem ją oddali, ale zniszczoną i bez karty pamięci.

### 4.08.2017

**Minister środowiska Jan Szyszko odrzucił zalecenie Trybunału Sprawiedliwości UE sprzed kilku dni** o natychmiastowym wstrzymaniu wycinki na obszarach chronionych Puszczy Białowieskiej. Resort Szyszki dowodził, że zaniechanie wycinki spowoduje szkody w środowisku na sumę 3,24 mld zł.

## ROZDZIAŁ 18.

## ANTYSZCZEPIONKOWCY ROSNĄ

Od 2015 r. w Polsce podwoiła się liczba niezaszczepionych dzieci.  
Mimo to PiS dał zielone światło projektowi likwidującemu obowiązkowe szczepienia

ANITA KARWOWSKA

W tym czasie antyszczepionkowiec dotarli ze swoimi postulatami do premiera, a ich projekt zniesienia obowiązkowych szczepień głosami PiS i Kukiz'15 przeszedł do dalszych prac w Sejmie.

Przeciwnicy szczepień są w Polsce aktywni od niemal dekady. W 2010 r. odnotowano 3437 odmów poddania dziecka obowiązkowemu szczepieniu, w 2013 r. - 7248, w 2014 r. - 12 tys. 681, w 2015 r. - 16 tys. 689, w 2017 r. - 30 tys. 89. Epidemiolodzy ostrzegają, że w tym roku będzie to ok. 40 tys. dzieci. Według Najwyższej Izby Kontroli niezaszczepionych może być znacznie więcej, ponieważ przychodnie nie informują służb sanitarnych o wszystkich odmowach.

Wątpiących w sens i bezpieczeństwo szczepień nie przekonują kampanie informacyjne, zapewnienia lekarzy ani grzywny, które za unikanie szczepień nakładają wojewodowie - tylko jeden procent dzieci z tej grupy w końcu dostaje szczepionki. (Wysokość kar nie jest jednoznacznie określona w prawie, ale nie może to być jednorazowo więcej niż 10 tys. zł i łącznie 50 tys. zł).

Ruch antyszczepionkowy zorganizowany jest głównie wokół Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wiedzy o Szczepieniach „STOP NOP”. Zarejestrowana w 2011 r. organizacja zrzesza przeciwników obowiązku szczepień, którzy boją się powikłań po nich (NOP - niepożądane odczyny poszczepienne). Domagają się zniesienia obowiązku szczepień, wypłacania odszkodowań z funduszu zasilanego przez koncerny farmaceutyczne, zobowiązania lekarzy do udzielania rodzicom pełnych informacji o wadach i zaletach preparatów szczepionkowych.

## Kto stoi za dezinformacją

Aktywiści publikują w sieci teksty podważające skuteczność i bezpieczeństwo szczepień, organizują uliczne akcje, doradzają prawnie rodzicom unikającym poddania szczepieniom dzieci. W swoich publikacjach przekonywali m.in., że:

- Szczepienia są nieskuteczne. Choroby zakaźne zaczęły znikać, zanim pojawiły się przeciwko nim szczepienia.
- Szczepionka przeciwko odrze, śwince i różyczce może powodować autyzm.
- Państwo zataja prawdziwe informacje o skali powikłań poszczepiennych.
- To nieprawda, że dzięki szczepieniom udało się pokonać groźne choroby zakaźne. Zakażają się również zaszczepieni.
- Szczepionki zawierają m.in. rtęć.
- Lekarze promujący szczepionki ulegają presji lub są skorumpowani przez ich producentów.
- Refundowane przez państwo preparaty są przestarzałe i niebezpieczne.

Informacje takie publikowane są na forach internetowych, blogach, oficjalnej stronie STOP NOP, w grupach na Facebooku. Ruch antyszczepionkowy znalazł wsparcie grona naukowców i lekarzy (niektórym odebrano prawo wykonywania zawodu). Organizowane są z ich udziałem konferencje, na których przekonują oni o szkodliwości szczepień. Lekarze, którzy podejmują dyskusję z tymi ar-

gumentami, stają się ofiarami internetowego hejtu, np. śląski pediatra Dawid Ciemięga, który za zniesławienia skierował sprawę do sądu.

Według informacji dziennika „The Times” (na podstawie analiz naukowców z uniwersytetów w Maryland i Johns Hopkins University oraz ustaleń „American Journal of Public Health”) emocje w dyskusjach na ten temat mogą być podsycane przez rosyjskie trole i boty internetowe, których celem jest dezinformacja opinii publicznej w Europie i USA. To m.in. rozpowszechnianie fałszywych informacji o śmiertelnych skutkach ubocznych profilaktyki. Sreparowane artykuły napisane po angielsku są następnie rozsyłane i tłumaczone przez prawdziwych użytkowników sieci. Jednocześnie na obu kontynentach rośnie liczba przeciwników szczepień i skala zachorowań na choroby zakaźne, przede wszystkim na odrę.

Szczepienia stały się również przedmiotem politycznego sporu. W kampanii wyborczej Donald Trump w publicznych wystąpieniach i na Twitterze twierdził, że szczepionki są powiązane z autyzmem, we Włoszech lider populistycznego Ruchu 5 Gwiazd Beppe Grillo oskarżył koncerny farmaceutyczne o ukrywanie informacji na temat reakcji niepożądanych po szczepieniach.

W Polsce od 2015 r. ruch antyszczepionkowy zyskuje przychylność polityków PiS. Unikają przy tym jednoznacznego poparcia, starając się zadowolić obie strony sporu. Premier Beata Szydło stanowisko swojego rządu w tej sprawie ujęła w zdaniu: - Będziemy się zastanawiać, w jaki sposób pogodzić te dwa stanowiska.

Antyszczepionkowiec mogli liczyć na uwagę szefowej rządu. W 2017 r. premier Szydło po spotkaniu z przeciwnikami szczepień mówiła: - Są rodzice, którzy mają przeświadczenie, że szczepionka może ich dziecku zaszkodzić, ale są tacy, którzy są przekonani, że szczepienie uchroni przed chorobą. Nie umiem tego ocenić pod względem merytorycznym, bo nie jestem lekarzem. Zaszczepiłam swoich synów i nie mam złych doświadczeń, ale znam też historie, kiedy dziecko po zaszczepieniu się rozchorowało.

Już wcześniej, w kampanii wyborczej do parlamentu, dostali wsparcie od Patryka Jakiego (dziś wiceminister sprawiedliwości i kandydat na prezydenta Warszawy wystawiony przez PiS). Podczas komisji zdrowia w lipcu 2015 r. wspierał STOP NOP, w 2016 r. w interwencji poselskiej w sprawie ograniczenia praw rodzicielskich rodzicom niezaszczepionych dzieci stwierdził, że „postępowanie w zakresie przymuszania do szczepień stanowi dyskryminację obywateli RP w stosunku do pozostałych mieszkańców Unii Europejskiej”. Podczas obecnej kampanii wyborczej Jaki zmienił zdanie. - Rola prezydenta miasta sprwadza się do tego, żeby finansować prewencyjne szczepienia i promować szczepienia - stwierdził. Głosował przeciwko ustawie antyszczepionkowców.

## Przejdziem Ospę, przejdziem Odrę, będziem Polakami

Na początku października br. posłowie PiS i Kukiz'15 zgodzili się na skierowanie do dalszych prac obywatelskiego projektu ustawy znoszącej nakaz obowiązkowego szczepienia. Złożony przez STOP NOP projekt podpisał



SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

## Jak eksperci odpowiadają antyszczepionkom

**Zachorowania i zgony spowodowane np. błonią albo odrą** zdarzały się w Polsce bardzo często, dopóki nie wprowadzono szczepionek. Inne metody walki z chorobą nic nie dawały. Np. na błonice do połowy lat 50. XX wieku umierało od kilkuset do kilku tysięcy osób rocznie (rekord to 3143 zgony w 1951 r.). Szczepionka jest dostępna od 1964 r., a od 1973 r. do dziś nie umarła w Polsce na błonice ani jedna osoba. Przed wprowadzeniem szczepionki przeciw odrze rocznie chorowało na nią 70-200 tys. Polaków, a od 1972 r., kiedy pojawiła się szczepionka, liczba zachorowań gwałtownie spadła i dziś wynosi kilkadziesiąt rocznie.

**Szczepienia nie powodują autyzmu.** Autor tego twierdzenia, pozbawiony prawa wykonywania zawodu lekarza Brytyjczyk Andrew Wakefield, sfałszował wyniki prac na poparcie swojej tezy. Jego artykuł na ten temat opublikowany w „The Lancet” pismo wycofano z archiwum.

**Oficjalne dane Państwowego Zakładu Higieny** o niepożądanych odczynach poszczepiennych z 2016 r.: na miliony wykonanych szczepień były trzy przypadki ciężkie, 107 poważnych i 2231 pozostałych.

120 tys. osób. Podczas debaty w Sejmie poseł PiS Krzysztof Ostrowski, lekarz, argumentował: - Dla nas jest to wyraz lęku, obaw, często wnioskujących z własnych doświadczeń Polek i Polaków. Obaw, których nie powinno się lekceważyć, obaw o bezpieczeństwo szczepień ochronnych.

Ostrowski zapewnia przy tym, że jest za utrzymaniem obecnych przepisów. Zdradził, że partia rozważa nowelizację prawa, która zniesie obowiązek szczepienia noworodków, a dzieci byłyby szczepione od drugiego roku życia.

PiS dał zielone światło projektowi mimo sprzeciwu ministra zdrowia i środowiska lekarskiego. Zarówno poprzedni minister Konstanty Radziwiłł, jak i obecny Łukasz Szumowski (obaj lekarze) chcą obligatoryjnych

## Szczepienia są polityczne

„Rodzic ma prawo do decyzji o szczepieniu” - tak uważa 54 proc. PiS i aż 60 proc. wyborców Kukiz'15. Innego zdania są wyborcy opozycji (KO, SLD, PSL, Partii Razem i ugrupowania Roberta Biedronia) - 67 proc. z nich uważa, że odmawiających szczepień rodziców należy karać

szczepień. We wrześniu 2017 r. Radziwiłł i marszałek Senatu Krzysztof Karczewski (również lekarz) przed kamerami zaszczepili się przeciwko grypie, co miało podwojną wymowę - poparcia dla idei szczepień i zachęcenia Polaków do profilaktyki antygrypowej.

Naczelna Rada Lekarska uznała antyszczepionkowy projekt za „groźny dla bezpieczeństwa zdrowotnego”. O konieczności utrzymania obowiązku szczepień przekonuje również Jarosław Pinkas, były wiceminister zdrowia, od niedawna konsultant krajowy w dziedzinie zdrowia publicznego i główny inspektor sanitarny. - Szczepienia służą zarówno konkretnemu dziecku, jak i całemu społeczeństwu. Dlatego właśnie decyzja o niezaszczepieniu dziecka jest zawsze czymś więcej niż jedynie osobistym wyborem rodziców - twierdzi.

Ale niemal połowa Polaków uważa, że ma prawo do takiego wyboru. W sondażu Kantar Millward Brown dla „Wysokich Obcasów” z połowy września br. 47 proc. ankietyowanych uznało, że rodzice mogą odmówić obowiązkowych szczepień, 41 proc. popiera karanie rodziców, którzy nie szczepią dzieci. Wśród wyborców PiS odpowiedź: „Rodzic ma prawo do takiej decyzji” wybiera 54 proc., a wśród wyborców Kukiz'15 - aż 60 proc. Elektorat opozycji (KO, SLD, PSL, Partii Razem i ugrupowania Roberta Biedronia) ma odmienne zdanie - 67 proc. uważa, że odmawiających szczepień rodziców należy karać, a 24 proc. sądzi, że rodzice mają prawo odmówić szczepienia.

W kontrze do projektu antyszczepionkowców powstał drugi obywatelski projekt ustawy - uzależniający przyjęcie do publicznych żłobków i przedszkoli od poddania dziecka obowiązkowym szczepieniom. Jego pomysłodawcy przygotowują się do zbierania pod nim niezbędnych do złożenia w Sejmie 100 tys. podpisów.

Skutkiem masowego nieszczepienia będzie powrót chorób zakaźnych. Jarosław Pinkas: - Jeśli spadek liczby zaszczepionych w populacji będzie się pogłębiał do poziomu 80-85 proc., dojdzie do powrotu chorób, które dotychczas były skutecznie zwalczane, a nawet istniała nadzieja na ich wyeliminowanie. W pierwszej kolejności będzie to odra, najbardziej zaraźliwa choroba infekcyjna spośród nich, na drugim miejscu krztusiec, następnie niezwykle groźne powodujące bezpośrednie zagrożenie dla życia: tężec, błonica i polio.

Już dziś zachorowań na odrę i krztusiec jest w Polsce znacznie więcej. W tym roku to 123 przypadki odry, niemal trzykrotnie więcej niż rok wcześniej. Według danych NIZP-PZH w 2017 r. poziom wyszczepialności na odrę wyniósł 96 proc. ●



## ROZDZIAŁ 19.

## SŁABSI SIĘ NIE LICZĄ

Symbolem rządów PiS będzie 40 dni protestu w Sejmie osób z niepełnosprawnościami

LUDMIŁA ANANNIKOVA

W październiku mijają cztery lata od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który nakazał przywrócić równe traktowanie opiekunów dorosłych osób z niepełnosprawnościami. Opiekunowie tych, którzy stracili sprawność przed 18. rokiem życia lub 25., jeśli wciąż się uczyli, dostają od państwa 1477 zł świadczenia pielęgnacyjnego. Pozostali - zasiłek opiekuńczy w wysokości 520 zł miesięcznie, i to tylko wtedy, gdy dochód w rodzinie na osobę nie przekracza 764 zł.

## Zaskarżyli, ale nie zrealizowali

Zarówno świadczenie pielęgnacyjne, jak i zasiłek opiekuńczy w założeniu miały rekompensować opiekunom rezygnację z pracy na rzecz opieki nad osobą niepełnosprawną. W praktyce tego nie robią, skazując, zwłaszcza beneficjentów tego ostatniego świadczenia, na życie poniżej minimum socjalnego.

Szybka realizacja wyroku TK była jedną z obietnic danych przez PiS niepełnosprawnym i opiekunom. Zainteresowani uwierzyli w nią, bo to posłowie PiS w 2013 r. zaskarżyli wadliwą ustawę do TK, a po wyroku krytykowali poprzedni rząd za opieszałość w jego realizacji.

Jednak sami, choć rządzą już trzy lata, wciąż nie zlikwidowali tej nierówności. W ubiegłym roku minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska po raz kolejny odsunęła realizację wyroku, mówiąc, że rząd chciałby to zrobić do końca kadencji, czyli prawdopodobnie w 2019 r. Na razie dołożył „poszkodowanym” opiekunom 100 zł (od listopada 2018 r.).

Zmęczeni czekaniem opiekunowie wzięli sprawy w swoje ręce. Walczą o wyższe świadczenie w sądach administracyjnych, które często wydają wyroki zgodne z wyrokiem TK, ale przeciwko obowiązującemu prawu. Część pozywa skarb państwa i składa skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

O zrealizowanie wyroku TK w sprawie opiekunów wielokrotnie apelował rzecznik praw obywatelskich. Według Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka poszkodowanych z powodu wadliwego prawa jest 150 tys. osób.

## Jalmużna w miejsce poważnych zmian

W maju 2016 r., opiekunowie i osoby z niepełnosprawnościami wyszli protestować. Na transparentach znalazły się dobrze znane hasła - realizacja wyroku TK, podniesienie renty socjalnej, która wówczas wynosiła ok. 640 zł na rękę, wprowadzenie instytucji asystenta osoby niepełnosprawnej, pozwalającej na samodzielne życie, opieka wytchnieniowa, zmiana systemu orzecznictwa.

Wówczas rząd zapowiedział utworzenie rządowego zespołu ds. opracowania rozwiązań w zakresie poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych i członków ich rodzin, który miał „w kompleksowy sposób” zająć się postulatami środowiska. Niewiele jednak z tego wyszło.

Jednocześnie PiS wprowadził rozwiązanie, o które niepełnosprawni nie prosili: jednorazowy zasiłek 4 tys. zł dla rodziców/opiekunów dziecka, które urodziło się z poważną wadą lub zapadło na nieuleczalną ciężką chorobę jeszcze w życiu prenatalnym lub zaraz po porodzie (patrz tekst „Stukot parasolek” na s. 4-7). Opiekunowie niepełnosprawnych dzieci wyśmiali zasiłek, nazywając go „trumienkowym” i „jalmużną”. Przekonywali, że nic on nie zmieni w życiu ciężko niepełnosprawnego dziecka i jego rodzica.

Iskierką nadziei był kompleksowy program „Za życiem”, który rząd przyjął pod koniec 2016 r. Choć było w nim wiele rozwiązań „na przyszłość”, zakładał szybką realizację niektórych postulatów.

Na przykład wprowadzenie opieki wytchnieniowej dla opiekunów. Chodzi o to, żeby mogli na tydzień-dwa zostawić swojego podopiecznego pod fachową opieką i w tym czasie odpocząć, zrobić remont czy pójść na operację kręgosłupa. Dziś mogą liczyć jedynie na rodzinę, a jeśli jej nie mają, to po prostu się nie leczą.

Okazało się jednak, że proponowana forma tej opieki jest niewystarczająca, więc nie została wprowadzona. Później pojawiła się propozycja opieki całodobowej - 14 dni rocznie, której także jeszcze nie ma.

Nie ma też nowych, małych placówek dla osób z autyzmem i sprzężoną niepełnosprawnością, a także instytucji osobistego asystenta, dzięki której samotna osoba niepełnosprawna, np. po śmierci opiekuna, mogłaby nadal mieszkać we własnym domu zamiast w domu pomocy społecznej.

Nie ma też nowego systemu orzecznictwa, spójnego, profesjonalnego, skupiającego się na zaletach i możliwościach osób z niepełnosprawnościami, a nie jak obecnie na ich ograniczeniach.

Dziś opiekunowie często boją się podejmować pracę ze strachu przed utratą świadczeń. W 2015 r. w wywiadzie dla portalu Niepełnosprawni.pl Elżbieta Rafalska mówiła: „Jestem zdecydowaną przeciwniczką takiej sytuacji, że ktoś nie podejmuje pracy ze strachu przed utratą świadczenia”. Kiedy jednak opiekunowie pobierający świadczenie pielęgnacyjne i zasiłek zaczęli prosić rząd, by pozwolił im dorabiać, Ministerstwo Rodziny się nie zgodziło.

## Protest w Sejmie

W 2018 r. niezrealizowane przez PiS obietnice doprowadziły do kolejnej okupacji Sejmu przez osoby z niepełnosprawnościami i ich opiekunów. Pierwsza odbyła się w 2014 r. Wtedy protestujący walczyli o podwyższenie świadczenia pielęgnacyjnego dla rodziców niepełnosprawnych dzieci. Po kilkunastu dniach walki poprzedni rząd zgodził się na podwyżkę. Dzięki temu świadczenie w kolejnych latach wzrosło z 620 zł do 1477 zł.

W tym roku opiekunowie domagali się zrównania renty socjalnej z wysokością najniższej renty ZUS (1029 zł brutto/878 zł netto) i dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł miesięcznie dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Choć po kilku dniach prezydent Andrzej Duda zapowiedział, że postulaty zostaną zrealizowane, rząd zgodził się tylko na podwyżkę renty. Realizacji drugiego postulatu odmówił, tłumacząc, że niepełnosprawni otrzymają darmową rehabilitację i dostęp do specjalistów bez kolejek. Ustawa już obowiązuje, ale kolejki nie wszędzie zniknęły.

Po 40 dniach opiekunowie zawiesili protest. Obiecali jednak, że jeszcze powrócą. 3 września na ulicach polskich miast odbyły się kolejne manifestacje. Wiele hasel pozostaje niezmiennych od lat.

Polityka społeczna PiS, nastawiona na dawanie każdemu (500 plus na drugie dziecko niezależnie od dochodu i 300 plus na każdego ucznia) jednocześnie wyklucza samotnych rodziców jednego dziecka, którzy, zarabiając najniższą krajową, po najbliższej podwyżce płacy minimalnej mogą stracić 500 plus, bo przekroczy próg dochodowy (800 zł na osobę), a także wsparcie z funduszu alimentacyjnego. Już dziś wielu z nich nie łapie się na taką pomoc z powodu bardzo niskiego progu - 725 zł na osobę. Rząd zaniedbuje również bezdomnych: woli umieszczać ich w schroniskach, niż tworzyć mieszkania treningowe, czym utrwala wykluczenie tych osób. Problemem jest także brak miejsc w żłobkach. Choć ich liczba wzrasta, to wciąż zaledwie 11 proc. dzieci w Polsce jest objętych opieką żłobkową. Dla porównania w Danii do żłobka uczęszcza ponad 70 proc. dzieci. ◊

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

7.08.2017

Prokuratura Krajowa nie dopatrzyła się złamania prawa podczas posiedzenia Sejmu w Sali Kolumnowej, które odbyło się 16 grudnia 2016 r., i umorzyła śledztwo. Wniosek do prokuratury złożył m.in. PO i Nowoczesna. Zdaniem opozycji obrady były nielegalne, ponieważ nie wpuszczono na nie niektórych posłów, nie dopuszczano ich do głosu i nie można było stwierdzić, czy było kworum. Dziennikarze „Faktów” TVN policzyli, że w Sali Kolumnowej głosowało o dziewięciu posłów mniej, niż zapisano w protokole. Z opublikowanego na stronie Sejmu stenogramu wynika także, że marszałek Marek Kuchciński ignorował posłów opozycji, którzy próbowali składać wnioski formalne. Wiadomo też, że niektórych posłów, którzy rzekomo mieli liczyć tam głosy, w ogóle nie było na sali.

10.08.2018

Podczas tzw. miesięcznicy smoleńskiej władze zgromadziły w okolicach Krakowskiego Przedmieścia 445 radiowozów, osiem „wieźniarek”, dwie armatki wodne, trzy gigantofony i pięć sanitarek - podaje portal OKO.press. Manifestację PiS ochraniało 2,5 tys. funkcjonariuszy, snajperzy z BOR-u i półtora kilometra plotów. Tymczasem nad bezpieczeństwem festiwalu Przystanek Woodstock, w którym wzięło udział ponad 250 tys. ludzi, czuwało 1,6 tys. policjantów.

13.08.2017

Marzena Paczuszka, która zarządzała „Wiadomościami” od czasu przejścia TVP przez PiS, traci swoją funkcję. W rozmowie z „Wyborczą” pracownicy telewizji opowiadali, że między szefem TVP Jackiem Kurskim a Paczuską od jakiegoś czasu trwał konflikt. - Chodzi o kształt „Wiadomości”. Czy dziennik ma uprawiać propagandę łopatologicznie, czy nieco subtelniej - twierdził pracownik TVP.

7.09.2017

Wicepremier i minister kultury Piotr Gliński wyraził w „Rzeczpospolitej” opinię, że „Lech Wałęsa jest elementem kultury popularnej o zasięgu globalnym. I z tym trudno się kopać”. „Słusznie?” - zapytał dziennikarz. „Czy Myszka Miki jest słusznie częścią kultury popularnej? Jest i już. Z Wałęsą też tak wyszło, choć pewnie inni szatani byli tam czynni” - odparł minister. Jego zdaniem zarówno w muzeach, jak i w podręcznikach Wałęsa powinien być opisywany jako TW „Bolek”.

25.09.2017

Andrzej Duda przedstawił najważniejsze założenia swojej reformy KRS i SN.

2.10.2017

Zaczął się protest lekarzy rezydentów. Lekarze w trakcie specjalizacji głodują w holu głównym Dziecięcego Szpitala Klinicznego w al. Żwirki i Wigury w Warszawie. Główny postulat: podniesienie nakładów na służbę zdrowia z 4,5 do 6,8 proc. PKB. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznaje 7 proc. za granicę bezpieczeństwa. Lekarz rezydent zarabia 2,1 tys. zł na rękę, a po dwóch latach - 2,4 tys. zł.

9.10.2017

Piotr Gliński odwołał Magdalenę Srokę ze stanowiska dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Rada PISF negatywnie zaopiniowała decyzję ministra kultury.

12.10.2017

Protest lekarzy rezydentów, którzy od 11 dni głodują, domagając się m.in. zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia, został w czwartek wieczorem przerwany na czas rozmów z Beatą Szydło. W kancelarii premiera okazało się, że szefowa rządu na spotkanie nie przysłała. Lekarze rezydenci mówią, że poczuli się upokorzeni. O ich problemach rozmawiano w Sejmie. W trakcie debaty posłanka PiS Józefa Hryniewicz odniosła się do argumentu, że kształceni za publiczne pieniądze lekarze coraz częściej emigrują na Zachód, słowami: - Niech jadą!

19.10.2017

Pod Pałacem Kultury podpalił się mężczyzna. Protestował w tym miejscu przeciwko rządowi PiS. Obok miejsca, w którym się podpalił, leżał megafon, butelka po łatwopalnym płynie i ulotki. Karetka zabrała go do szpitala. Mężczyzna to Piotr Szczepny, 54-letni mieszkaniec Niepołomic. W pozostawionym liście napisał m.in.: „Protestuję przeciwko łamaniu przez rządzących zasad demokracji w szczególności przeciwko zniszczeniu (w praktyce) Trybunału Konstytucyjnego i niszczeniu systemu niezależnych sądów. (...) Protestuję przeciwko łamaniu przez władzę prawa, w szczególności Konstytucji RP”. OKO.press opublikowało przekazany redakcji przez rodzinę mężczyzny list do mediów i społeczeństwa: „Ten rząd wstrząsa podstawami naszej państwowości i funkcjonowania społeczeństwa. Natomiast większość społeczeństwa śpi, nie zwraca uwagi, co się dzieje, i trzeba je z tego snu obudzić”.

20.10.2017

Posel PiS Stanisław Pięta pytany przez dziennikarkę „Wyborczej” o to, jak może się skończyć strajk głodowy młodych lekarzy, powiedział: „Lekarze protestujący, jeżeli uczciwie głodują, to trochę schudną. Uważam, że ten protest jest idiotyczny”.

„Wyborcza” przedstawiła wyniki dziennikarskiego śledztwa, z którego wynika, że Julia Przyłębska, pełniąca obowiązki prezesa TK, i jej formalny zastępca Mariusz Muszyński (oboje wybrani przez PiS) mogą pracować dla służb specjalnych. „Zebrane dane wskazują z dużym prawdopodobieństwem, że Muszyński, dziś wiceprezes TK, od połowy lat 90. jako oficer

## ROZDZIAŁ 20.

## SZKOLNY ŁOMOT

Polska szkoła nigdy nie była tak rozchwiana. Skutki będziemy odczuwać przez lata



## JUSTYNA SUCHECKA

Anna Zalewska, choć z wykształcenia jest nauczycielką języka polskiego i tematyka szkolna powinna być jej bliska, nie miała być ministrem edukacji. W poprzedniej kadencji Sejmu nie należała nawet do komisji edukacji, a w sprawach szkolnych złożyła ledwie dwie interpelacje.

W pierwszej domagała się wprowadzenia określenia „Boże Narodzenie” do rządowego elementarza, bo „90 proc. Polaków deklaruje wyznanie chrześcijańskie”. Przy okazji pytała, czy na autorów naciski wywierają grupy „skrajnie lewicowe i deklarujące poparcie dla ideologii gender”.

W drugiej interpelacji - w lipcu 2013 r. - odniosła się krytycznie do łączenia przez samorządy podstawówek z gimnazjami, powołując się na swoje nauczycielskie doświadczenie. Kilkanaście miesięcy później nie przeszkodziło jej to w likwidacji gimnazjów i stworzeniu ośmiolatkich podstawówek, czyli zebranie w jednej szkole małych dzieci i nastolatków, co Zalewska krytykowała w interpelacji.

## Przewinienie wobec dzieci

Kiedy jednak objęła stery w resorcie edukacji narodowej, do pracy podeszła z impetem, którego mogłoby jej pozazdrościć pozostałi ministrowie. Zaczęło się już w grudniu 2015 r. - od obniżenia wieku szkolnego, czyli sześciolatków. Cofnięcie ich do przedszkoli PiS przeprowadził jako projekt poselski - bez wysłuchania publicznego i konsultacji.

Ówczesnej premier Beaty Szydło nie przekonał nawet list Zespołu Pedagogiki Społecznej, który działa przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Jego członkowie przekonywali, że wycofanie się z obo-

wiązku szkolnego dla sześciolatków to „dramatyczne przewinienie wobec polskiego dziecka”. Bo dla dzieci ze środowisk wiejskich, biedniejszych, o niskim kapitale społecznym wczesne rozpoczęcie nauki oznacza możliwość wyrównywania szans edukacyjnych.

Z tego samego powodu członkowie Zespołu rekomendowali wzmocnienie systemu diagnostycznego poradni psychologiczno-pedagogicznych tak, by każde dziecko mogło zostać lepiej przygotowane do szkoły. Sześciolatki do szkół nie poszły, ale poradniami nikt się na poważnie nie zajął.

Pedagodzy decyzję PiS podsumowali: „Cofnięcie ustawy o obowiązku szkolnym sześciolatków to niemoralne, cyniczne tworzenie mechanizmów wykluczania i marginalizowania młodego pokolenia małych Polaków na samym progu drogi życiowej. To budowanie społeczeństwa nierówności, bo przecież to wykształcenie określa los człowieka”.

Decyzja PiS to także potężne rozhuśtanie całego systemu edukacji, i to na lata. W 2016 r. do klas pierwszych poszły tylko odroczone wcześniej w poradniach psychologiczno-pedagogicznych siedmiolatków (ok. 90 tys.), ich rówieśnicy, których rodzice zdecydowali, że dzieci powinny powtarzać pierwszą klasę (ok. 40 tys.), i grupa sześciolatków, których rodzice nie wystraszyli się kolejnej zmiany w edukacji (ok. 80 tys.). To oznacza, że dziś w trzecich klasach mamy tzw. pusty rocznik, ok. 210 tys. uczniów - znacznie mniej niż w przeciętnym roczniku, który liczy ok. 350 tys. dzieci. I zdecydowanie mniej niż w klasach czwartych i piątych, gdzie uczniów jest ponad pół miliona. W tych klasach sześciolatków szły do szkoły obowiązkowo - najpierw te urodzone od stycznia do czerwca (czyli pół rocznika), a później już cały rocznik.

To przez lata będzie rodziło komplikacje w organizacji szkolnego życia. Już w przyszłym roku może doprowadzić np. do zwolnień nauczycieli w klasach IV-VIII. Są też podstawówki, w których od września 2019 r. nie będzie ani jednej czwartej klasy, bo dziś nie ma trzeciej. Ta sytuacja powtórzy się później w szkołach średnich i przy rekrutacji na studia - uczelnie zostaną z dużo mniejszą niż zazwyczaj liczbą chętnych.

PiS z konsekwencjami tej sytuacji się nie liczy, bo to głównie problem samorządów. A na nikogo tak dobrze nie zwała się winy jak na prezydentów, burmistrzów i wójtów. Zwłaszcza gdy w większości są z opozycji.

## Podstawy w trzy miesiące

Widzimy to również w przypadku drugiej sztan-darowej reformy edukacyjnej - likwidacji gimnazjów i powrotu do ośmiolatkich podstawówek i czteroletnich liceów. W czerwcu 2016 r., ogłaszając założenia reformy, Anna Zalewska mówiła: „Żyjemy w kraju, w którym mówimy o wyrównywaniu szans edukacyjnych, a gimnazja, które miały to zapewnić, obchodzą ustawy, by się różnicować. Każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę”.

Prof. Roman Dolata, specjalista od systemów edukacji: - Każda szkoła działa w konkretnym środowisku i może poza ustrojem są jeszcze specyficzne lokalne czynniki, które sprawiają, że jest efektywna. Jednolita dziewięcioletnia szkoła jest dobrym modelem ustrojowym, działa również w krajach skandynawskich. Ale dziewięcioletnia, a nie ośmiolatkowa, jak proponuje rząd.

Ośmioklasowa podstawówka powróciła we wrześniu 2017 r. Jak wygląda nauka w szkole po reformie, najwięcej mogą powiedzieć obecni ósmoklasiści, nauczyciele i rodzice. Ich sy-

tuationi w zeszłym roku szkolnym przyjrzał się Marek Michałak, rzecznik praw dziecka. Z jego raportu wynika, że nowe podstawy programowe (opracowane w ledwie trzy miesiące) są zbyt obszerne. Nauczyciele są w stanie zrealizować w szkole tylko ok. 60 proc. materiału. Dzieci średnio przez trzy godziny dziennie odrabiają lekcje. 30 proc. rodziców twierdzi, że nie są w stanie sobie same z tym poradzić.

To też zaprzecza idei wyrównywania szans, którą na sztandary wzięła Zalewska. Rozwarstwienie między uczniami będzie narastało - widzimy odpływ uczniów i nauczycieli do szkół niepublicznych. Na wsi dzieci zostaną dłużej w gorzej wyposażonych szkołach. Nauczyciele są zatrudniani z łapanki (fizyk, żeby uzyskać etat, zwykle musi objeżdżać trzy podstawówki).

Nauka na zmiany - coś, z czym tak chciała walczyć minister - tylko się wzmacnia, szczególnie szkoły w dużych miastach nie mieszczą siódmych, a od tego roku również ósmych klas.

## Zderzenie roczników w przyszłym roku szkolnym

Rząd, który uważa, że sześciolatków są za mało, by iść do szkoły, równocześnie nie widzi problemu w obniżeniu wieku, w którym nastolatki podejmują decyzje determinujące ich przyszłość, czyli wybierają szkołę średnią. Będą to teraz robić po ośmiu, a nie dziewięciu latach edukacji. Co więcej, ci, którzy wybiorą szkoły branżowe (dawnie zawodówki), stracą rok nauki. Przed reformą spędzali w szkołach dwanaście lat (w tym dziewięć w edukacji ogólnej), teraz będzie to jedenaście (osiem w edukacji ogólnej).

A ta zmiana też mocno rozbija system edukacji. Polikwidacji gimnazjów we wrześniu 2019 r. do szkół średnich (liceów, techników i branżówek) pójdzie nie zwyczajowe 350 tys., ale aż 726 tys.

nastolatów. Ta kumulacja roczników dotknie obecnych uczniów klas trzecich gimnazjów i ósmych wydłużonych podstawówek (w tej grupie jest kilkadziesiąt tysięcy dzieci, które naukę zaczęły jako sześciolatkowie).

To oznacza, że w klasach pierwszych za rok będą uczyć się 14-, 15- i 16-latkowie. Ci po gimnazjum zaczęli naukę w liceum trzyletnim, ci po podstawówce - w czteroletnim (o rok dłuższa będzie też nauka w technikum, które znów będą pięcioletnie). W związku z tym dla tych dwóch grup nastolatów szkoły będą musiały przeprowadzić osobną rekrutację.

Rodzice już od momentu ogłoszenia likwidacji gimnazjów obawiali się, że dla ich dzieci zabraknie miejsc w wymarzonych szkołach. Bo budynki liceów - problem dotyczy szczególnie tych prestiżowych, w dużych miastach - nie są z gumy.

Inaczej sprawy widzi szefostwo MEN. - Uczniowie będą funkcjonować w odrębnych oddziałach - podkreślał wiceminister Maciej Kopeć. - Trzeba pamiętać, że od roku 2004 r. liczba uczniów w liceach spadła na skutek niżu demograficznego o 36 proc. Ponad połowa uczniów wybiera dziś technika i szkoły branżowe, tylko blisko 45 proc. idzie do liceów ogólnokształcących. System jest przygotowany, poradzi sobie spokojnie z tą liczbą uczniów.

Problem polega jednak na tym, że jeśli liceum mieściło dotąd sześć klas na jednym poziomie, to nie ma żadnej gwarancji, że na potrzeby kumulacji otworzy sześć klas dla absolwentów podstawówek i sześć dla tych po gimnazjach. W części szkół będzie to technicznie niemożliwe - chyba że rozpoczną pracę na dwie zmiany. Trudnością może być też zatrudnienie odpowiedniej liczby nauczycieli. A podwójny rocznik będzie komplikował sytuację w szkołach średnich przez trzy lata.

### Nauczycieli może zabraknąć

Choć nauczyciele otrzymali 5 proc. podwyżki w kwietniu, a Zalewska obiecuje kolejne od stycznia, ich sytuacja w oświacie się pogarsza, i to z kilku powodów.

Z najnowszego raportu Eurydice (agenda Komisji Europejskiej ds. edukacji) wynika, że Polska wydaje na edukację 3,23 proc. PKB. Średnia dla państw OECD to 3,51 proc. - dokładnie tyle przeznaczają na szkoły USA. Finlandia wydaje 4 proc., a więcej - 4,36 proc. - tylko Wielka Brytania.

W tym samym raporcie znajdziemy dane o sto-

sunku zarobków nauczycielskich do innych pracowników z wyższym wykształceniem. Spójrzmy na nie: w Polsce to ok. 82 proc., w Finlandii - 99 proc.

Jak źle to się może skończyć, pokazuje przykład Włoch, gdzie nauczyciele mają średnio 69 proc. pensji osób z dyplomem. Tylko 1 proc. nauczycieli ma tam mniej niż 30 lat. W Polsce to obecnie 7 proc., tyle co w Finlandii, ale z każdym kolejnym rokiem ten wynik będzie się prawdopodobnie pogarszał, bo perspektywy młodych nauczycieli są u nas fatalne i ani trochę nie przypominają fińskich.

Dziś wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli stażystów (2417 zł brutto dla tych z tytułem magistra) ledwie przewyższa płacę minimalną. A jak zauważa dr Mikołaj Herbst, specjalista od systemów edukacji, półmsta stażystów zarabia poniżej 2750 zł brutto (gdy już wliczymy wszystkie nauczycielskie dodatki).

Siła nabywczą młodego nauczyciela w Polsce należy do najniższych wśród krajów rozwiniętych. Gorzej jest tylko na Łotwie, Węgrzech, Słowacji i w Brazylii. A do tego MEN od tego roku wydłużyło awans zawodowy z 10 do 15 lat - co szczególnie bolesne będzie dla najmłodszych nauczycieli, którzy kilka lat dłużej będą musieli czekać na podwyżki. To najpewniej wzmocni negatywną selekcję do zawodu, bo podwyżki uzależnione są od wspinania się na kolejne szczeble nauczycielskiej kariery.

Do tego w czerwcu minister edukacji podpisał rozporządzenie, w którym określiła, w jaki sposób oceniani mają być nauczyciele. Lista wymagań zależna jest od stopnia awansu. Nauczyciele stażyści muszą spełnić ich dziesięć, kontraktowi - 14, mianowani - 19, a dyplomowani - aż 23. Ocenę ich dyrektor, który wcześniej do każdego z kryteriów będzie ustalać wskaźniki - mają doprecyzować, co konkretnie musi robić nauczyciel, by spełnić każde z kryteriów.

W efekcie w całej Polsce będziemy mieli ponad 20 tys. różnych regulaminów. A to, jak zauważa rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar, stworzy też problemy. Do Zalewskiej pisał już wiosną: „Brak jednolitego sposobu

oceny pracy nauczycieli może budzić wątpliwości co do przestrzegania podstawowych praw i wolności”.

To, co w jednej podstawówce będzie uważane za wzorowe, w innej może być przeciętne. Każdy z dyrektorów - tylko część robi to w porozumieniu z nauczycielami - musi ustalić, co jest dla niego np. wyznacznikiem kultury osobistej i kiedy nauczyciel daje własną osobą przykład umiłowania ojczyzny.

Kuratoria zalecają sprawdzać, czy nauczyciele włączają się w wolontariat, publikują opracowania metodyczne adresowane do innych nauczycieli, współpracują z instytucjami naukowymi w zakresie badań. Wszystko to wzmaga biurokrację, ale nie ma pewności, czy poprawi jakość nauczania.

### Godziny za darmo

Równie szybko jak do zwracania sześciolatków do przedszkoli PiS przystąpiło do likwidacji tzw. godzin karcianych. Znikły we wrześniu 2016 r.

„Hallówki”, bo tak mówili o nich nauczyciele (wymyśliła je była minister edukacji Katarzyna Hall), narodziły się w 2008 r., gdy rząd zakładał, że wszystkie sześciolatkowie pójdą do szkoły i będą miały w nich opiekę niemal jak w przedszkolach. MEN ustaliło, że będą to dwie godziny w tygodniu. Ale żeby było sprawiedliwie, dodatkowe godziny wprowadzono też w gimnazjach (dwie w tygodniu) i szkołach średnich (jedną). Przeznaczono je na pracę indywidualną z uczniami - z tymi szczególnie zdolnymi albo potrzebującymi specjalnego wsparcia. W skali kraju były to aż 2 mln dodatkowych godzin.

Nauczyciele nie dostawali za te zajęcia dodatkowego wynagrodzenia, za to ich prowadzenie wiązało się ze sporą biurokracją. Wychodząc im naprzeciw, MEN pozbyło się „hallówek”, ale nie zabezpieczyło nauczycielskich interesów. Po zmianie przepisów przez PiS to dyrektorzy ustalają, jakie dodatkowe zajęcia musi prowadzić nauczyciel. I są takie szkoły, gdzie dwie godziny sprzed reformy zamieniły się

w kilka czy nawet kilkanaście. Teraz nauczyciele nazywają je godzinami „statutowymi” (to, co się na nich robi, zapisane jest w statucie szkoły) lub „darmówkami”. Bo nadal nikt im za te zajęcia nie płaci.

I są też szkoły, w których właśnie z tego powodu ubyto zajęć dodatkowych dla dzieci. Samorządy nie mają na nie pieniędzy, a dyrektorzy nie chcą przymuszać do bezpłatnej pracy.

### Kurator ma moc

Działania Zalewskiej to też krok w stronę centralizacji oświaty - najlepszym tego przykładem jest wzmocnienie roli kuratorów. Po reformie muszą oni np. wyrazić zgodę na likwidację szkoły, a dotąd samorząd mógł to zrobić wbrew ich negatywnej opinii. To, co miało służyć ratowaniu małych wiejskich placówek, w praktyce stało się przede wszystkim sposobem nacisku na gminy, by reformę edukacji przeprowadzały tak, jak życzy sobie tego Anna Zalewska. Bo to ona powołuje kuratorów.

Skrajnym przykładem jest sytuacja Łodzi. Tamtejszy kurator próbował wymusić na samorządzie utworzenie większej liczby podstawówek, niż potrzebowała gmina, i nie zgadzał się na zaproponowaną sieć szkół. W efekcie miasto musiało zlikwidować gimnazja z mocy ustawy, a nie przekształcić część z nich w podstawówki. To sprawiło, że w Łodzi wystąpiły potężne problemy z zatrudnianiem nauczycieli. Ostatni gimnazjaliści w ciągu dwóch lat w szkole często kilkakrotnie zmieniali nauczycieli i wychowawców.

Łódź przed sądem udowodniła, że racja była po stronie samorządu, a nie kuratora, jednak wyrok zapadł już wtedy, gdy likwidacja szkół stała się faktem.

Klemens Podlejski, burmistrz gminy Żarki, która również zaskarżyła decyzję kuratora o sieci szkół, komentował: - Pamiętam czasy, gdy decyzje przywożono w teczkach. To były czasy komunizmu. Dzisiaj obserwuję próbę powrotu do sytuacji, gdy decyzje podejmuje ktoś spoza gminy, ale gmina mają realizować.

Realizować i płacić. Bo choć samorządy mogły starać się o dofinansowanie zadań związanych z reformą, to kwoty były niewystarczające. I znów niech za przykład posłuży Łódź. Dostosowanie szkół do wymogów i odprawy dla zwalnianych nauczycieli kosztowały miasto 6,7 mln zł w 2017 r. i 860 tys. zł w tym. Z MEN Łódź dostała w sumie 710 tys. zł. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

służb »prowadzi« obecną prezes TK Julię Przyłębską. Poznali się na placówce w Berlinie i przez lata utrzymywali relacje, których charakter mógł być związany z pracą Muszyńskiego dla specusłużb”. Ani Muszyński, ani Przyłębska nie odpowiedzieli na prośbę o wypowiedź w tej sprawie. W piątek wieczorem minister Mariusz Kamiński, były szef CBA, obecnie nadzorujący tajne służby, stwierdził, że „Prezes Trybunału Konstytucyjnego Pani Julia Przyłębska nie jest i nie była funkcjonariuszem ani tajnym współpracownikiem Agencji Wywiadu, ani innych służb specjalnych”. O Muszyńskim oświadczenie ministra Kamińskiego nie wspomina.

### 24.10.2017

**W TK złamano jedną z fundamentalnych zasad prawa: nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.** Dublerzy wsadzeni przez PiS do Trybunału - Mariusz Muszyński i Henryk Cioch - uznali, że przepisy, na których podstawie dopuszczono ich do orzekania, nie łamią konstytucji.

### 27.10.2017

**- Niezależność Trybunału Konstytucyjnego została w istotny sposób osłabiona. Zagrożone jest funkcjonowanie Sądu Najwyższego. Reformy podjęte przez polski rząd miały być lekarstwem dla wymiaru sprawiedliwości. Ale to lekarstwo wygląda dużo gorzej niż sama choroba** - ostrzegł specjalny sprawozdawca ONZ Diego Garcia-Sayán, w przeszłości minister sprawiedliwości oraz spraw zagranicznych Peru, a także prezes Międzynarodowego Trybunału Praw Człowieka. Od 2016 r. pełni funkcję specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. niezależności sędziów i prawników. Podróżuje po świecie, monitorując przypadki naruszeń niezależności sądownictwa. Według sprawozdawcy w Polsce doszło do „ataku na wymiar sprawiedliwości”, a zmiany w sądownictwie forsowane przez PiS „podważają rolę, niezależność i zasadę trójpodziału władzy”.

### 29.10.2017

**Zmarł Piotr Szczęsny, który 19 października podpalił się na placu Defilad w Warszawie w proteście przeciwko łamaniu prawa i zasad demokracji przez rząd i prezydenta w Polsce.**

### 30.10.2017

**Krajowa Rada Sądownictwa nie powołała asesorów sądowych z listy przesłanej przez ministra Ziobrę. Chodzi o 265 kandydatów.** Według KRS w aktach przedłożonych przez ministra brakowało wielu ważnych dokumentów, badań czy dyplomów ukończenia aplikacji. - Interesy spółdzielni sędziowskiej są ważniejsze niż losy tych świetnie przygotowanych ludzi - mówił oburzony Ziobro.

### 31.10.2017

**Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa ws. słów Kaczyńskiego o „mordach zdradzieckich”.** Uznała, że przedmiotem zniewagi „może być tylko i wyłącznie konkretna, indywidualnie określona osoba”. W sprawie słów Kaczyńskiego zawiadomienie do prokuratury złożyło 11 osób z całej Polski.

### 5.11.2017

**Sędzia Małgorzata Hencel-Święczkowska, żona prokuratora krajowego Bogdana Święczkowskiego, została nowym prezesem Sądu Rejonowego w Sosnowcu.** Powołał ją minister Ziobro na podstawie nowych przepisów o ustroju sądów powszechnych, które od połowy sierpnia pozwalają ministrowi sprawiedliwości arbitralnie powoływać i odwoływać prezesów i wiceprezesów.

### 11.11.2017

**Na Marszu Niepodległości w Warszawie, zorganizowanym przez ugrupowania nacjonalistyczne i skrajnie prawicowe, pojawiły się hasła: „Czysta krew, trzeźwy umysł”, „Biała Europa braterskich narodów”, „Europa będzie biała albo bezludna”, „Nasza droga nacjonalizm”, „Wszyscy różni, wszyscy biali”, „Śmierć wrogom ojczyzny”, „Sieg heil”, „Biała siła”, „Ku Klux Klan”. Policja nie interweniowała.**

**„Proszę nie ulegać takim skojarzeniom jednoznaczny” - odpowiedział minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak zapytany o to, jak ocenia rasistowskie hasła, które pojawiły się na Marszu Niepodległości - „Święto Niepodległości przebiegało w bardzo dobrej atmosferze, było bezpiecznie, mogliśmy zobaczyć biało-czerwoną na ulicach Warszawy. To był piękny widok”.**

### 13.11.2017

**Jarosław Kaczyński wypowiedział się w TVP Info o Marszu Niepodległości. „Doszło do incydentów skrajnie niefortunnych, (...) skrajnie złych, takich zupełnie niedopuszczalnych.** Polska tradycja, ta, do której my się odwołujemy, nie ma nic wspólnego z antysemityzmem, jesteśmy od tego jak najdalej, i nic wspólnego z rasizmem, nic wspólnego z ksenofobią. (...) Natomiast chciałbym jedną rzecz powiedzieć (...). Po pierwsze, to był taki margines marginesu (...). A po drugie, tu bardzo prawdopodobna jest prowokacja. No bo w końcu ci, którzy chcą Polsce zaszkodzić dziś, to wiedzą, w jaki sposób to zrobić. No właśnie tego rodzaju napisy, tego rodzaju bzdury, haniebne bzdury bardzo nam szkodzą (...).”

### 15.11.2017

**Minister środowiska Jan Szyszko odwołał dyrektorkę Białowieżskiego Parku Narodowego Olimpię Pabian.** Minister nie podał żadnego uzasadnienia tej decyzji. Dyrektorka sprzeciwiła się planom komercyjnego odstrzału żubrów.

**Praworządność w Polsce była tematem już trzeciej debaty plenarnej w europarlamentacie.** Europosłowie przyjęli rezolucję (438 głosami za, przy 152 przeciw i 71 wstrzymujących się), która zleca europarlamentarnej komisji LIBE (ds. wolności obywatelskich,

7635

Tyle gimnazjów było  
w Polsce przed reformą.  
Uczyło się w nich  
ponad 370 tys. dzieci

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

sprawiedliwości i spraw wewnętrznych) przygotowanie raportu o Polsce, który potem ma być podstawą do sięgnięcia po art. 7. Zgodnie z traktatem może go uruchomić Komisja Europejska, europarlament albo jedna trzecia krajów UE. Europosłom chodzi o pierwszy etap procedury z art. 7 traktatu o UE.

**24.11.2017**

**Sejm przegłosował ustawę o ograniczeniu handlu w niedziele. 254 posłów głosowało za przyjęciem ustawy, w tym wszyscy posłowie PiS oraz prawie cały klub Kukiz'15.** Wstrzymało się 23 posłów. Od marca 2018 r. sklepy będą otwarte tylko w dwie niedziele w miesiącu. W 2019 r. handlowa niedziela będzie tylko jedna, a w 2020 r. sklepy będą pozamykane w każdą niedzielę.

**27.11.2017**

**Minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak zapytany na konferencji prasowej, dlaczego policja nie reagowała podczas demonstracji nacjonalistów, którzy powiesili na szubienicach portrety europosłów PO, odparł: „Policja nie jest od oceny tego, czy dane działania są sprzeczne z prawem, czy też nie”.**

**28.11.2017**

**Funkcjonariusze CBA przyszli do domu Pawła Machcewicza, byłego dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, odwołanego przez ministra kultury Piotra Glińskiego.** Agenci nie zastali profesora, który przebywał na stypendium naukowym za granicą. Zostawili wiadomość, że zamierzają go przesłuchać w sprawie rzekomego działania na szkodę muzeum.

**1.12.2017**

**Przedstawiciele Państwowej Komisji Wyborczej nie będą dłużej uczestniczyć w obradach komisji nadzwyczajnej powołanej do prac na ustawą o zmianach w kodeksie wyborczym.** Decyzję podjął przewodniczący PKW Wojciech Hermeliński z powodu padających podczas obrad ze strony posłów PiS zarzutów o dopuszczenie do rzekomego sfałszowania wyborów samorządowych w 2014 r. Salę obrad komisji opuściła też szefowa Krajowego Biura Wyborczego.

**6.12.2017**

**Żandarmeria Wojskowa zatrzymała gen. Piotra Pytla, byłego szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Do prokuratury wezwany był też gen. Janusz Nosek, inny był szef SKW.**

Postawiono im zarzuty o współpracę z Rosją przy wyprowadzaniu polskich wojsk z Afganistanu. Chodzi o podpisanie w tej sprawie umowy z Federalną Służbą Bezpieczeństwa. W tej sprawie w marcu tego roku przesłuchiwany był również Donald Tusk. Umowa, chociaż podpisana, nigdy nie weszła w fazę realizacji, bo zaraz po jej parafowaniu (jesień 2013 r.) wybuchł konflikt na Ukrainie. Doniesienie o przestępstwie Pytla i Noska złożył obecny szef SKW Piotr Bączek, jeden z najbliższych współpracowników Antoniego Macierewicza. Do zatrzymania Pytla odniósł się na Twitterze Tusk: „Jestem dumny, że jako premier mogłem współpracować z generałami Pytlem i Noskiem. Byli i są wzorem odpowiedzialności, patriotyzmu i honoru”.

**7.12.2017**

**Sejm głosami PiS odrzucił wniosek PO o wotum nieufności dla rządu Beaty Szydło.** Podczas debaty nad wnioskiem, po wysłuchaniu przemówienia Szydło, cały rząd (poza minister Anną Streżyńską) i wszyscy posłowie PiS (oprócz trzech) opuścili salę.

**Premier Beata Szydło złożyła rezygnację na ręce komitetu politycznego PiS, a na stanowisku premiera zastąpi ją Mateusz Morawiecki. Prezes Kaczyński przyniósł gotowy dokument, a komitet go przegłosował.** Za zamianą głosowało 30 członków komitetu, dwóch było przeciw, jeden się wstrzymał. Powód zmiany? – Nowa sytuacja w kraju i na świecie wymaga korekty w kierownictwie rządu – obieściła rzeczniczka partii Beata Mazurek.

**8.12.2017**

**Głosami PiS Sejm przyjął ustawy podporządkowujące politykom sądownictwo. W przyszłym tygodniu zaakceptuje je Senat.** Obie ustawy (o SN i KRS) skierował do Sejmu prezydent Andrzej Duda, który latem zawetował część PiS-owskiego pakietu przepisów uzależniających władzę sądowniczą od partyjnej większości w Sejmie. PiS pracując nad prezydenckimi projektami dodał swoje poprawki i całość zatwierdził. Zarówno ustawy prezydenta, jak i PiS w opinii większości ekspertów w wielu miejscach naruszają konstytucję. PiS i Andrzej Duda chcą przerwać konstytucyjną kadencję 15 sędziów Krajowej Rady Sądownictwa. Nowych sędziów do KRS wybierze już nie samorząd sędziowski, ale Sejm. Przepisy gwarantują przedstawicielom PiS większość w nowej Radzie i wpływ na decyzje o nominacjach do wszystkich sądów w kraju. Nowa KRS zdecyduje o obsadzie nowego Sądu Najwyższego. Najpierw SN czeka czystka: dzięki obniżeniu wieku emerytalnego z 70 do 65 lat będzie można usunąć 40 proc. składu sądu, w tym pierwszą prezes Małgorzatę Gersdorf, chociaż jej kadencję określono w konstytucji. Od zera obsadzone zostaną dwa „sądy w Sądzie Najwyższym” – dwie nowe izby cieszące się szeroką autonomią. Pierwsza będzie prowadzić sprawy dyscyplinarne sędziów i innych prawników. Druga – decydować o ważności wyborów, a także rozstrzygać skargi nadzwyczajne, które umożliwią wzruszenie prawomocnych wyroków z ostatnich 20 lat. W obu izbach wspólnie z sędziami orzekać będą ławnicy. Wyberze ich Senat, w którym większość ma PiS.

## ROZDZIAŁ

# POGARDA. PRZY

## „Najgorszy sort”, „kanalie”, „mordy zdradzieckie”,

**WIESŁAW ŁUKASZEWSKI**

PSYCHOLOG, PROFESOR UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO.  
AUTOR KILKUNASTU KSIĄŻEK. OSTATNIO WYDAŁ „MĄDROŚĆ I RÓŻNE NIEMĄDROŚCI” (SMAK SŁOWA)

Od lat systematycznie czytuję komentarze do różnych internetowych materiałów. Czynię to nie z masochistycznych skłonności, ale z zawodowej ciekawości. Chcę wiedzieć, jakie zdanie na ten lub ów temat mają ludzie umiejący czytać i pisać, moi szeroko pojęci sąsiedzi, moi studenci. Te wypowiedzi nie zawsze bywały grzeczne, lecz przez lata trzymane były w ryzach. I coś się zmieniło.

Pojawiły się tony bardzo agresywne, sporo wulgaryzmów, niemało pogroźek i setki dowodów braku szacunku dla poglądów wyrażanych przez innych. Dawnymi czasy powiedziano by, że zapanował język nieparlamentarny. Dziś już nie można tak powiedzieć, bo język parlamentarny (a zwłaszcza język wielu parlamentarzystów) coraz częściej przypomina język rynsztokowy, koszarowy czy tę specjalną odmianę polszczyzny spod budki z piwem.

Od kilku lat schamienie mówców i prymitywizacja języka przybrały na sile do tego stopnia, że to zaczyna (w każdym razie mnie) przerażać. Rodzi to dwa proste pytania: „Dlaczego tak się dzieje?” i „Co będzie dalej?”.

**Powody naszej negatywności**

Psychologowie i przedstawiciele innych nauk społecznych od dłuższego czasu obserwują i opisują dużą grupę zjawisk, które można nazwać polskim przesunięciem ku negatywności. Należą do niej: przekonanie o niewielkim wpływie na zdarzenia, a często nawet poczucie całkowitej bezradności, poczucie krzywdy i idące za nim narzekanie i postawy roszczeniowe, przekonanie, że jak jedni zyskują, to inni tracą (życie jako gra o sumie zerowej), skłonność do organizowania działań pod dyktando rywalizacji, przekonanie, że świat jest urządzony niesprawiedliwie, wyjątkowo niski poziom zaufania społecznego oraz przeświadczenie, że ludzie z natury są źli i tym podobne.

Przesunięcie ku negatywności ma też naturę emocjonalną. To m.in. negatywny bilans emocjonalny (przewaga przeżywanych emocji negatywnych nad pozytywnymi), wysokie wskaźniki depresji, pesymistyczne oczekiwania co do przyszłości („dobrze już było”), zły nastrój i rozdrażnienie jako stan chroniczny. W pewnym badaniu przez ponad 100 dni codziennie pytano tych samych młodych ludzi, w jakim nastroju są dzisiaj nastroju - lepszym, gorszym czy takim samym jak zwykle. Wszystkie nieomal odpowiedzi brzmiały: „w gorszym niż zwykle”. Z różnymi pojedynczymi przejawami tego syndromu spotykamy się codziennie i stopniowo się z nimi oswoiliśmy, traktując je jako coś naturalnego.

Nielatwo jest odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu skomplikowane zjawisko przesunięcia ku negatywności jest skutkiem doświadczeń społecznych, np. wydarzeń historycznych, a w jakim stopniu jest ono przyczyną zawirowań we współczesnym życiu społecznym Polski. Prawdopodobnie jest jednym i drugim. Pewne jest to, że nawet elementarna znajomość opisanych zjawisk pozwala skutecznie kształtować politykę społeczną.

Przekonanie o braku wpływu na zdarzenia nie tylko dostarcza alibi dla własnej bezczynności, leży też u podstaw poszukiwania i popierania charyzmatycznych przywódców, a na tym żerują różni żądni władzy samozwańcy „zbawcy narodu”.

Nieufność wykorzystywana jest do etykietowania innych, insynuacji na temat ich moralności („komuniści i złodzieje”), rzucania niesprawdzonych podejrzeń. Jest podstawą propagowania i rozwijania różnorodnych mechanizmów kontroli, podległości, posłuszeństwa.

Pogląd, że świat jest urządzony niesprawiedliwie, i idące za tym poczucie krzywdy rodzi roszczenia (vide sukcesy partii Samoobrona i odwoływanie się do motywu Janosika: odebrać bogatym i dać biednym, czyli sobie) czy propagowanie surowych kar. Daje też okazję do szermowania ideą redystrybucji zasobów (vide szermownictwo w ostatnich latach) i zdobywania w ten sposób zwolenników.

Przekonanie, że rywalizacja jest niezastąpiona, prowadzi do uprzywilejowania reguły „kto кого” kosztem prób poszukiwania dobra wspólnego, tworzenia kompromisów czy elementarnej współpracy.

Listę tę można wydłużać. Wystarczy pomyśleć, co wynika z przekonania o braku moralnych i legalnych sposobów zaspokojenia ważnych potrzeb.

**Czarne i białe bez odcieni szarości**

Większość ludzi (około 80 proc.!) ma wysoką samoocenę. Są przekonani nie tylko o tym, że pod każdym względem mieszczą się powyżej średniej, ale nawet o tym, że mieszczą się w górnych 10 proc. Słowem: „Ja oceniam siebie znacznie korzystniej niż przeciętnego innego” jest przekonaniem powszechnym. Podobna tendencja dotyczy skali społecznej: „My oceniamy siebie korzystniej niż oceniamy Ich (obcych, przeciętnych innych)”. Jest to zjawisko nierzadkie i zazwyczaj nie niesie dramatycznych konsekwencji. W kontekście przesunięcia ku negatywności te przeciwstawienia nabierają ostrości: „Ja jestem dobry, a On (w konsekwencji) jest zły” lub „My jesteśmy dobrzy, Oni zaś są źli”.

Siebie samych i przedstawicieli grupy własnej ostrzegamy wtedy jako byty złożone i rozumne, innych – jako raczej prostych i niezbyt mądrych. Choć w percepcji społecznej naturalną tendencją są uproszczone kategoryzacje, to w pewnych warunkach zmierzają do skrajności.

Powszechne przekonanie, że im większa jest nieufność wobec innych, tym więcej potrzeba kontroli, jest prawdziwe tylko do pewnego stopnia. Znacznie silniejsza jest zależność odwrotna – im więcej kontroli, tym więcej nieufności. Nieufność społeczna i pogląd, że ludzie z natury są źli (dotyczy to szczególnie przedstawicieli grup obcych), sprzyja domniemaniu cudzej winy, a nie niewinności.

My, dobrzy, uczciwi i mądrzy, nie możemy i nie chcemy tolerować tych Onych – złych, sprzedajnych i bezmyślnych. Dobro nie może mieszać się ze złem. Ci źli nam szkodzą, zagrażają, atakują nas. W kraju społecznie podzielonym i zantagonizowanym – jak w Polsce – nie widać szans na zdefiniowanie dobra wspólnego dla wszystkich. Kluczowe staje się więc dobro lokalne, grupowe, klanowe, partyjne – traktowane jako dobro naczelne i obowiązujące wszystkich.

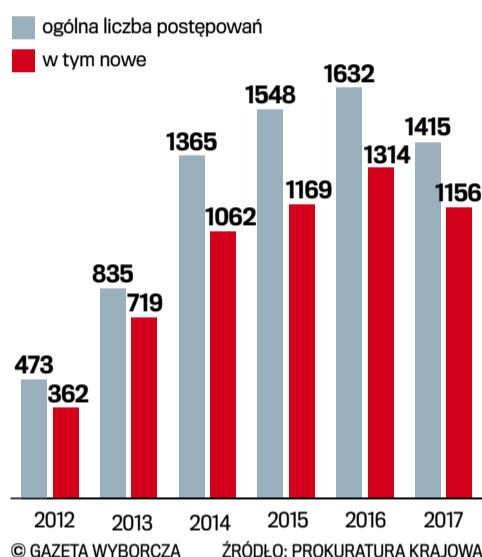
Tu wyłania się koncepcja demokracji jako dyktatu większości wyznaczającej normy postępowania. Niewiele ma to wspólnego z dobrem wspólnym. Zanik idei wspólnego dobra pociągnął za sobą dewastację szacunku. Idea szacunku do drugiego człowieka, szczególnie dla obcych i niepodzielających naszych poglądów, stała się pustym słowem. Prymat wzięły proste przeciwstawienia – „lubie” lub „nie lubie”. Jeśli „lubie”, to nad wyraz, a jeśli „nie lubie”, to raczej nienawidzę. A lubię tylko swoich, bo swoi są ludźmi w pełnym tego słowa znaczeniu. Inni, obcy, są z natury rzeczy niegodni mojego lubienia. Są przecież mniej wartościowi, moralnie ubożsi, intelektualnie słabsi, niezdolni do patriotyzmu czy złośliwie odwracający się od naszego sposobu myślenia i naszego systemu wartości. To wielka przestrzeń, w której rozgrywa się scenariusz „kto кого”, gdzie po jednej stronie są ci lepsi i ważniejsi – godni uznania, a nawet zachwytu, a naprzeciw nich ci gorsi – god-

AŁ 21.

# KŁAD IDZIE Z GÓRY

## „tradycja zdrady”, „agenci Berlina”... Co będzie dalej?

### LICZBA PRZESTĘPSTW Z NIENAWIŚCI W POLSCE



**W kraju podzielonym i zantagonizowanym - tak jak w Polsce - nie widać szans na zdefiniowanie dobra wspólnego dla wszystkich**

ni potępienia, darzeni wstrętem moralnym, lekceważeniu.

W tej przestrzeni niebagatelną rolę odgrywa sposób komunikacji międzyludzkiej.

#### Bydło i nie ludzie

Zwykło się obecnie mówić o mowie nienawiści. Istotnie, część dyskursu społecznego jest nasycona nienawiścią po brzegi. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że w jeszcze większym stopniu jest to mowa pogardy, w której (z bólem przywołuję te nazwy, ale same się nasuwają) zadowolony z siebie Übermensch pokazuje swoją wyższość moralną i intelektualną Untermenschom. Znów pojawia się chęć na twórczenie nowej „rasy panów”, która panować będzie nad rzeszami „podludzi”. Ci nowi panowie wyższość nad innymi komunikują jasno. Na początek uciekają się do prostych etykiet, jak „komuniści i złodzieje”, „zaciekli lewacy”, „opcja niemiecka”. Potem pojawiają się „zdradzieckie mordy” i okrzyki o lewackim bydle, o nieludziach, zezwierzęceniu przeciwników. Do tego dochodzą epitety „pachołki Kremła”, „agenci Berlina”, „sługi Brukseli” i tym podobne.

Tak toczy się licytacja, kto bardziej jest „z nami”, a kto najbardziej „przeciwnik nam”. Przeciwnikom, kimkolwiek by byli, przypisuje się zdolność do przeżywania wyłącznie emocji pierwotnych - strachu, gniewu - i skłonności do agresji („wściekłe ataki”, „napastliwe ataki” (!)). „Naszym” przypisuje się zdolność do przeżywania emocji wyższych - dumy, miłości do ojczyzny, wielkoduszności. Oni przeżywają tylko uczucia zwierzęce, tak jak owczarki niemieckie i szczury, My zaś - uczucia ludzkie, nieomal boskie.

Jest jeszcze coś - domniemanie, że Oni nie potrafią myśleć, są umyślowo opóźnieni, nie rozumieją prostych spraw. Słowem, nie dość, że są moralnie podejrzani, to jeszcze najwyraźniej są niespełna rozum. Pod żadnym względem nie nadają się za nami. W nierównym wprawdzie stopniu, ale dotyczy to wszystkich uczestników gry wedle scenariusza „kto kogo”. Taki to scenariusz.

Język nienawiści i język pogardy to przecież języki walki. Udział w walce usprawiedliwia odwoływanie się do słów nawet brutalnych. Walka to nie zabawa czy kółko różańcowe. To demonstracja siły dla osiągnięcia cudzej uległości. Nie chodzi o argumenty eleganckie, tylko o skuteczne. Polskie przesunięcie ku negatywności jest doskonałym zapleczem tej walki i źródłem argumentów w niej używanych.

Zjawisko walki na słowa jest nieodłączną częścią życia społecznego. Zazwyczaj jednak trzyma się cywilizowanych reguł. Tymczasem - jak wspominałem na początku - fala hejtu, mowy nienawiści, pogardy, inwektyw, cynicznych oskarżeń, które nigdy nie zostają potwierdzone, budzących złe skojarzenia etykiet w ostatnich latach przybrała na sile tak mocno, że trudno jest ją akceptować. Język nienawistny, wyższościowy prawie zawsze przeradza się w język wulgarny, barbarzyński. Tak jest i teraz.

Poza kontekstem wspomnianego przesunięcia ku negatywności chcę zwrócić uwagę na trzy inne zjawiska psychologiczne.

- Mechanizm upoważnienia. Jeśli brutalny język oferują osoby znaczące w skali społecznej, inni czują się upoważnieni do sięgania po tego rodzaju retorykę.
- Mechanizm uczenia się przez obserwację zachowań innych ludzi. Jest to mechanizm bezrefleksyjny i polega na imitowaniu obserwowanych zachowań lub na odtwarzaniu sensu danego obserwowanego zachowania.
- Znane od lat zjawisko upodabniania się do siebie stron rywalizujących, gdzie strony współpracujące zachowują swoją specyfikę.

#### Co będzie dalej?

Wszystko to daje podstawy do pesymistycznych oczekiwań: ani przesunięcie ku negatywności, ani antagonistyczne strategie organizowania życia społecznego, ani język pogardy same z siebie raczej nie zanikną, bo zawarte są w nich skuteczne mechanizmy samopodtrzymujące. Trudno też wyobrazić sobie proste techniki modyfikacji odwołujące się do dobrych intencji. Zbożne postanowienia nie wydają się bowiem dobrym sposobem usuwania zakrzepłej tradycji lub intensywnych antagonizmów.

Czy są zatem jakieś wyjścia? Pewnie tak, choć niełatwe.

■ Pierwsze z nich to reaktywacja wspólnego interesu czy wspólnego dobra. To jednak wymaga rezygnacji z metod konfrontacyjnych na rzecz metod kooperacyjnych i poszukiwania kompromisu. Czy to jest możliwe u wielbicieli bolszewickiej koncepcji walki, wedle której nie bierze się jeńców i nie rozmawia się z wrogiem?

■ Drugie wyjście to wspólny wróg i takie próby widzimy w sposobie kształtowania obrazu imigrantów czy w sposobie przedstawiania Unii Europejskiej. To krótkowzroczne, bo fali imigrantów z powodów czysto demograficznych (nie mówiąc o politycznych) Polska nie uniknie, zaś czynienie wroga z instytucji, której jest się częścią, to podcinanie gałęzi, na której się siedzi (i to dość wygodnie).

■ Wyjście trzecie to inna wersja wspólnego wroga, ale tym razem ciężarem są nie ludzie, lecz otaczające warunki, na przykład wielki kataklizm. To konfrontacja problemem, którego samodzielnie nie jest w stanie rozwiązać żadna ze stron przepołowionej Polski. Warunkiem powodzenia jest - wbrew obustronnej niechęci - porozumienie walczących stron.

Jak widać, sytuacja jest niełatwa, bo wrogość rywalizujących stron raczej rośnie w czasie, niż maleje, co może prowadzić wprost już nie do mowy nienawiści i pogardy, ale do otwartej agresji fizycznej. Potencjał tej agresji, jej epizodyczne (tymczasem) przejawy wykazują wyraźną tendencję rosnącą. Nadzieja w tym, że walczące strony w którymś momencie wyczerpią swoje zasoby i utracą motywację do walki. Jest to jednak długa perspektywa, bo niezbędna wydaje się też zmiana strategii socjalizacji dzieci i młodzieży, a tu otwiera się kolejne pole walki. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**11.12.2017**

**Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nałożyła karę na TVN 24 w wysokości 1,5 mln zł. Raport, na podstawie którego ukarano stację, napisała Hanna Karp związana z mediami ojca Rydzyka.** Z komunikatu KRRiT wiadomo, że jest to kara za sposób relacjonowania wydarzeń, które miały miejsce w Sejmie i pod jego gmachem między 16 a 18 grudnia 2016 r.

**12.12.2017**

**Tuż przed północą Sejm udzielił wotum zaufania nowemu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.**

**„Ta decyzja podkopuje wolność mediów w Polsce” - tak amerykańska dyplomacja w specjalnym oświadczeniu ocenia nałożenie na TVN 24 blisko 1,5 mln zł kary przez KRRiT.** W oświadczeniu Departamentu Stanu czytamy, że Stany Zjednoczone są zaniepokojone decyzją o karze i że „wolne i niezależne media są podstawą silnej demokracji”. Departament cytuje przy tym szefa amerykańskiej dyplomacji Rexa Tillersona: „Społeczeństwa zbudowane na dobrym systemie rządów, silnej współpracy obywatelskiej oraz na otwartych i wolnych mediach lepiej prosperują, są bardziej stabilne i bezpieczne”.

**14.12.2017**

**PiS przegłosował zmiany w kodeksie wyborczym.** Za zmianami ordynacji samorządowej było 234 posłów. Uchwalono m.in. wydłużenie kadencji rad gmin i powiatów oraz sejmików wojewódzkich do pięciu lat. Wprowadzono dwukadencyjność wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Sejm pozostawił jednomandatowe okręgi wyborcze w gminach do 20 tys. mieszkańców. Kadencja PKW zostanie wygaszona po wyborach w 2019 r. Nową PKW w większości wybierze Sejm zamiast Trybunału Konstytucyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Kandydatów na szefa Krajowego Biura Wyborczego wskaże minister spraw wewnętrznych. Szef MSW wybierze też 100 komisarzy wyborczych. Jak informuje PAP, ustawa wprowadziła nową definicję znaku „x” na karcie do głosowania. Według niej znak „x” to „co najmniej dwie przecinające się linie”. Jako głosy ważne będą uznawane karty z poprawkami, przekreśleniami i dopiskami. Zniesiona została możliwość głosowania korespondencyjnego. Niepełnosprawny poseł PO Sławomir Piechota powiedział, że likwidacja tego sposobu głosowania „pozbawia wielu możliwości skorzystania z podstawowego prawa obywatelskiego”.

**18.12.2017**

**Zmiany w kancelarii premiera. Elżbietę Witek zastąpił poseł PiS Marek Suski, szef sejmowej komisji skarbu i członek komisji śledczej ds. Amber Gold, a Beatę Kempę - Michał Dworczyk, dotychczasowy wiceminister obrony narodowej.** Natomiast miejsce rzecznika Rafała Bochenka zajęła posłanka PiS Joanna Kopcińska.

**Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję prokuratury z sierpnia o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie głosowania w Sali Kolumnowej i nakazał jego wznowienie we wszystkich aspektach podnoszonych przez opozycję.** Przewodniczącym składu, który wydał orzeczenie, był sędzia Igor Tuleya.

**20.12.2017**

**Komisja Europejska uruchomi wobec Polski artykuł 7.1 traktatu Unii Europejskiej w związku z naruszeniem zasad państwa prawa - po raz pierwszy w historii.** Ponadto skieruje do Trybunału Sprawiedliwości UE sprawę przeciw Polsce w związku z ustawą o sądach powszechnych. - Naruszona jest cała struktura systemu sądowiczego: TK, SN, sądy powszechne, KRS, prokuratura, a także kształtujące prawników szkoły. Wszystkie te zmiany mają jeden wspólny mianownik - rządząca większość może stale wpływać na skład i funkcjonowanie władzy sądowiczej, co zaprzecza jej niezależności - mówił wiceprzewodniczący KE Frans Timmermans.

**28.12.2017**

**Prokurator krajowy Bogdan Świączkowski podjął decyzję o wznowieniu śledztwa w sprawie tzw. afery hazardowej z lat 2006-09. Poinformował o tym portal TVP Info.** Postępowanie obejmie m.in. wiceministra finansów w rządzie Donalda Tuska Jacka Kapicę, któremu grozi zarzut niedopełnienia obowiązków służbowych.

**Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski poinformował, że na „100 kierowników ambasad i stałych przedstawicielstw Rzeczypospolitej od (...) czasu, kiedy rząd PiS przejął władzę, zostało zmienionych 65 ambasadatorów - 65 ambasadatorów zjechało z placówek”.** - To jest ponad 60 proc. stanowisk. W tym czasie objęło placówki już 46 nowych kierowników, kilkunastu kandydatów jest w trakcie procedury mianowania na stanowiska szefów placówek - oświadczył minister, jak podaje PAP.

**9.01.2018**

**Prezydent Duda na wniosek premiera Morawieckiego odwołał ze stanowisk szefa MON Antoniego Macierewicza, ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego, ministra zdrowia Konstantego Radziwiła, ministra środowiska Jana Szyszka i ministra cyfryzacji Annę Streżyńską.** Nowymi ministrami zostali: MSWiA Joachim Brudziński, finansów Teresa Czerwińska, spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, zdrowia Łukasz Szumowski, przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz, obrony Mariusz Błaszczak, a środowiska Henryk Kowalczyk.

## REPRESJE „DOBREJ ZMIANY”

**Towarzystwo Dziennikarskie opublikowało po pierwszym roku rządów PiS listę ofiar czystek w mediach publicznych. Jak podkreśla, nie wszystkie wymienione niżej osoby zostały zwolnione z pracy. Wiele z nich złożyło wypowiedzenia, nie chcąc uczestniczyć w politycznej pacyfikacji mediów, wiele skłoniono do rozwiązania umowy o pracę z porozumieniem stron.**

**Marzena Adamczyk**, TVP Kultura, sekretarz programowy – zwolniona; **Maciej Adamiek**, TVP Info, reporter – rezygnacja; **Artur Andrus**, Program III Polskiego Radia, dziennikarz – rezygnacja; **Hanna Andrzejczak**, TVP, wicedyrektor biura koordynacji programowej – odwołana ze stanowiska; **Monika Antkiewicz**, TVP Info, dziennikarka – rezygnacja; **Marcin Antosiewicz**, TVP, korespondent w Berlinie – zwolniony; **Sławomir Assendi**, Program I Polskiego Radia, wicedyrektor – rezygnacja; **Olena Babakowa**, Polskie Radio dla Zagranicy, dziennikarka – zwolniona; **Wojciech Biedak**, Radio Merkurj Poznań, dziennikarz – zwolniony; **Kamila Biedrzycka-Osca**, TVP Info, dziennikarka – odsunięta od prowadzenia programu, rezygnacja; **Aleksandra Biernacka**, TVP 2, wiceszef redakcji dokumentu i reportażu – zwolniona; **Marta Bobowska**, TVP Opole, wydawca – zwolniona; **Mariusz Bojarowicz**, Radio Olsztyn, prezes – zwolniony; **Romuald Bokun**, TVP 3, sekretarz programowy – zwolniony; **Maja Borkowska**, Program III Polskiego Radia, dziennikarka – rezygnacja; **Mariusz Borkowski**, Informacyjna Agencja Radiowa, dyrektor – rezygnacja; **Lena Bretes**, TVP Poznań, dyrektorka – zwolniona; **Katarzyna Buszowska**, PAP Media, dyrektor – zwolniona; **Agata Calkowska**, TVP Info, dziennikarka – rezygnacja; **Marcin Celiński**, TVP Info, prowadzący program – zerwanie współpracy; **Dorota Caran**, TVP Łódź, dziennikarka – zwolniona; **Tomasz Chaciński**, Polskie Radio Szczecin, redaktor naczelny – zwolniony; **Marcin Chłopaś**, TVP 1, dziennikarz – zwolniony; **Ewa Chrabaszcz**, TVP 3, sekretarz programu – zwolniona; **Waldemar Chudziak**, TVP 2, wydawca „Panoramy” – zwolniony; **Mirosław Cichy**, TVP 2, dziennikarz – zwolniony; **Jan Ciszczak**, TVP 2, wydawca „Panoramy” – zwolniony; **Andrzej Ciszewski**, TVP Białystok, szef programów informacyjnych – zwolniony; **Barbara Czajkowska**, TVP Info, autorka i prowadząca programy – odebranie programów, zerwanie współpracy; **Maciej Czajkowski**, TVP 1, sekretarz redakcji „Wiadomości” – zwolniony; **Daniel Czarniecki**, TVP 1, zastępca dyrektora – zwolniony; **Marek Czurnikiewicz**, TVP Info, producent – zwolniony; **Marek Czyż**, TVP Info, odsunięty od prowadzenia programu – rezygnacja; **Ryszard Cwirię**, Radio Merkurj – rezygnacja; **Janusz Daszczyński**, TVP, prezes – odwołany; **Kamil Dąbrowski**, Program I PR, dyrektor – zwolniony; **Zuzanna Dąbrowska**, Program I PR, dziennikarka – rezygnacja; **Anna Dąbrowska**, radio RDC – odebranie programu; **Justyna Dobrosz-Oraz**, TVP 1, dziennikarka – zwolniona; **Mikołaj Dobrowolski**, TVP 1, szef Eurowizji – zwolniony; **Wojciech Dorosz**, Program III PR, dziennikarz – zwolniony; **Tadeusz Doroszek**, TVP Historia, dyrektor – odwołany; **Anna Drączyńska**, TVP Lublin, dziennikarka – rezygnacja; **Grzegorz Drymer**, Polskie Radio, korespondent w Londynie – zwolniony; **Kamil Dzubka**, TVP 1, dziennikarz – zwolniony; **Leszek Dżura**, TVP Kraków, dyrektor – zwolniony; **Justyna Dzik-Kługe**, Program I PR, dziennikarz – rezygnacja; **Adam Feder**, TVP Info, dziennikarz – zwolniony; **Andrzej Fidyk**, TVP 1, szef redakcji dokumentu – odszedł za porozumieniem stron; **Tomasz Frankowski**, TVP, dziennikarz – zwolniony; **Jolanta Gadek**, Polskie Radio Białystok, dyrektor – odwołana; **Jacek Gaspiński**, TVP, korespondent w Moskwie – zwolniony; **Michał Gąsiorowski**, Program III PR – rezygnacja; **Ewa Godlewska-Jeneralska**, TVP 2, wydawca – rezygnacja; **Andrzej Godlewski**, TVP 1, wiceszef publicystyki – zwolniony; **Anna Godzwin**, Polskie Radio 24, redaktor naczelna – rezygnacja; **Jacek Grudzieli**, TVP Łódź, redaktor naczelny – zwolniony; **Henryk Grzonka**, Radio Katowice, redaktor naczelny – zwolniony; **Agnieszka Gułczyńska**, Radio Merkurj, dziennikarka – zwolniona; **Artur Gurec**, TVP Gorzów, dyrektor – zwolniony; **Anna Hales-Michalska**, TVP 1, dziennikarka – rezygnacja; **Beata Harasimowicz**, TVP 2, reżyser programów kabaretowych – rezygnacja; **Nicholas Hodge**, PR dla Zagranicy, dziennikarz – rezygnacja; **Grzegorz Hoffman**, Program III PR, kierownik redakcji muzycznej – odsunięty od stanowiska; **Igor Isejewa**, PR dla Zagranicy, dziennikarz – zwolniony; **Katarzyna Janowska**, TVP Kultura, dyrektor – rezygnacja; **Wojciech Janowski**, Radio Gdańsk, szef redakcji informacji – zwolniony; **Krystyna Jasnowska**, TVP Kielce, wydawca – zwolniona; **Piotr Jędrzejewski**, TVP 1, wydawca – zwolniony; **Magdalena Jethon**, Program III PR, dyrektor – rezygnacja; **Jolanta Kaczmarska**, radio RDC, prezes – odwołana; **Robert Karnerat**, Program III PR, dziennikarz – rezygnacja; **Jerzy Kapuściński**, TVP 2, dyrektor – rezygnacja; **Lukasz Kardas**, TVP Polonia, dyrektor – odwołany; **Magdalena Karpisńska**, TVP 1, reporterka „Wiadomości” przeniesiona do „Panoramy” – rezygnacja; **Elżbieta Kiernicka**, Polskie Radio, dyrektor agencji muzycznej – zwolniona; **Jerzy Kisielewski**, TVP Info – zakończenie współpracy; **Andrzej Kłewado**, Program I PR, serwisant – rezygnacja; **Zenia Klimkin**, PR dla Zagranicy, wiceszef redakcji rosyjskiej – zwolniony; **Krzysztof Komarski**, Polskie Radio Lublin, redaktor naczelny – zwolniony; **Małgorzata Kościelnik**, Program I PR, dziennikarka – rezygnacja; **Jarosław Kowalski**, TVP Olsztyn, dyrektor – zwolniony; **Robert Kowalski**, Program I PR, publicysta – zwolniony; **Lukasz Kowalski**, TVP Info, reporter – rezygnacja; **Marcin Kowalski**, TVP Info, prowadzący programy – zwolniony; **Dominika Kozłowska**, Radio Kraków – zerwanie współpracy; **Anna Krakowska**, Program III PR, wicedyrektor – przeniesiona; **Piotr Kraśko**, TVP 1, szef „Wiadomości” – zwolniony; **Leszek Krawczyk**, TVP, korespondent w USA – odwołany; **Jarosław Kret**, TVP 1, dziennikarz – zwolniony; **Milena Kuzmiewska**, TVP 1, dziennikarka – zwolniona; **Marian Kubalca**, TVP Sport, dyrektor – rezygnacja; **Jakub Kubica**, TVP 1 – zwolniony; **Maciej Kucharski**, Radio Merkurj – rezygnacja; **Piotr Kuciński**, TVP 2, producent – zwolniony; **Jarosław Kulczycki**, TVP Info, prowadzący – zwolniony; **Roman Kurkiewicz**, radio RDC – zakończenie współpracy; **Jarosław Kusto**, Polskie Radio Kielce, dyrektor – zwolniony; **Katarzyna Kuszyńska**, TVP Kultura, wydawca – zwolniona; **Iwona Kutyna**, TVP 2, TVP Info, dziennikarka – zwolniona; **Mariusz Kwaśniewski**, Radio Merkurj, dziennikarz – zwolniony; **Tomasz Kwaśniewski**, radio RDC, prowadzący audycje – rezygnacja; **Anna Kwiatkowska**, TVP Historia – odsunięta od prowadzenia programów; **Damian Kwiek**, Program III PR, dziennikarz – zwolniony; **Marek Lehner**, Polskie Radio, korespondent w Rzymie – zwolniony; **Izabela Leskiewicz**, TVP Info, wydawca – zwolniona; **Karolina Lewicka**, TVP 1 i TVP 2, dziennikarka – rezygnacja; **Hanna Lis**, TVP 2, dziennikarka – zwolniona; **Anna Lisowska**, TVP 2, wydawca „Panoramy” – zwolniona; **Zuzanna Łapicka**, TVP 1, szef redakcji kulturalnej – rezygnacja; **Paweł Lawiński**, wiceszef PolskieRadio.pl – zwolniony; **Tomasz Ławnicki**, Program III PR, wiceszef redakcji aktualności – zwolniony; **Cezary Łazarewicz**, TVP Info, komentator – rezygnacja ze współpracy; **Dariusz Łukawski**, TVP 2, wiceszef publicystyki – rozwiązanie umowy za porozumieniem stron; **Krzysztof Łuszczewski**, Program IV PR, redaktor naczelny – zwolniony; **Sławomir Majcher**, TVP Warszawa, dyrektor – odwołany; **Marcin Majchrowski**, Program II PR, dziennikarz – zwolniony; **Artur Makara**, Program I PR, szef redakcji publicystyki – zwolniony; **Masza Mekarowa**, PR dla Zagranicy, redakcja rosyjska – rezygnacja; **Katarzyna Malinowska**, TVP Kultura, szef redakcji filmu – zwolniona; **Juliusz Maliszewski**, PR dla Zagranicy, dyrektor – odwołany; **Radosław Masłowski**, TVP 2 – zwolniony; **Piotr Masłak**, TVP Info, dziennikarz – zwolniony; **Dominika Matyszak**, TVP Info, dziennikarka – zwolniona; **Anna Mendlewicz**, TVP 1, wiceszef publicystyki – przeniesiona do redakcji rolnej; **Beata Mes**, TVP Poznań, szef redakcji informacji – zwolniona; **Grzyzna Mędrzycka-Gęstka**, Program III PR, szef redakcji aktualności – zwolniona; **Tomasz Michniewicz**, Program I PR, dziennikarz – rezygnacja; **Joanna Mielewicz**, Program III PR, dziennikarka – odebranie programów; **Małgorzata Mierzejewska**, TVP ABC, szefowa redakcji – zwolniona; **Andrzej Mielkowski**, szef PolskieRadio.pl – zwolniony; **Dorota Milewska**, TVP Białystok, sekretarz programu – przesunięta na inne stanowisko; **Jerzy Modlinger**, TVP 1, szef „Telexpressu” – przeniesiony do Akademii Telewizyjnej; **Paweł Moskalewicz**, TVP Info, wydawca – rezygnacja; **Jerzy Nachel**, TVP Katowice, redaktor naczelny – zwolniony; **Krzysztof Nakończny**, TVP, dziennikarz – zwolniony; **Grzegorz Nawrocki**, TVP Polonia, prowadzący programy – rezygnacja; **Katarzyna Nazarewicz**, TVP 1, wiceszef redakcji kultury – przeniesiona do Akademii Telewizyjnej; **Michał Niepetyński**, TVP 2, dziennikarz – rezygnacja; **Michał Niewiadomski**, Program I PR, szef redakcji aktualności – zwolniony; **Jan Ordyński**, Program I PR i TVP Info, prowadzący programy – rozwiązanie umowy i likwidacja programu; **Michał Nogas**, Program III PR, dziennikarz – rezygnacja; **Nina Nowakowska**, Radio Merkurj, dziennikarka – rezygnacja; **Maciej Orłowski**, TVP – rezygnacja; **Artur Orzech**, Program III PR, dziennikarz – rezygnacja; **Joanna Ostrowska**, TVP Info, dziennikarka – zwolniona; **Bogumił Ostrowski**, TVP, szef ośrodka programów regionalnych – usunięty ze stanowiska; **Dorota Osman**, TVP ABC, wiceszef – zwolniona; **Michał Owerzucki**, TVP 1, reporter – zwolniony; **Jerzy Owsiak**, Program III PR, prowadzący program – zwolniony; **Barbara Paciorekowska**, TVP 2, szef redakcji filmu dokumentalnego i reportażu – rezygnacja; **Lech Parali**, Polskie Radio Gdańsk, redaktor naczelny – zwolniony; **Barbara Pawłowska**, TVP 1, szef redakcji dokumentu – rezygnacja; **Andrzej Patelski**, TVP Białystok, redaktor naczelny – zwolniony; **Antoni Plekut**, Program III PR, dziennikarz – rezygnacja; **Tomasz Pietraszek**, TVP Bydgoszcz – zwolniony; **Katarzyna Piarska**, Program I PR, wydawca – rezygnacja; **Tomasz Płucienik**, TVP Info, wydawca – rezygnacja; **Marzena Podgórska**, TVP 2, szef redakcji widowisk artystycznych – rezygnacja; **Danuta Postolska**, TVP 2, dziennikarka – zwolniona; **Marcin Puli**, Polskie Radio Kraków, redaktor naczelny – zwolniony; **Iwona Radziszewska**, TVP Info, dziennikarka – rezygnacja; **Paweł Radziszewski**, TVP Info, wicedyrektor – zwolniony; **Piotr Radziszewski**, TVP 1, dyrektor – rezygnacja; **Tomasz Rakowski**, TVP Lublin, dyrektor – odwołany, odchodzi za porozumieniem stron; **Magdalena Rigamonti**, Polskie Radio 24, prowadząca programy – zakończenie współpracy; **Ewa Rogala**, Program I PR, dziennikarka – zwolniona; **Piotr Rogoziński**, TVP Kielce, wydawca – zwolniony; **Agnieszka Rokita**, TVP Kielce, wydawca – zwolniona; **Diana Rudnik**, TVP 1, dziennikarka – rezygnacja; **Małgorzata Rybczyńska**, Radio Merkurj, szefowa newsroomu – zwolniona; **Krzysztof Rzymian**, Program I Polskiego Radia, dziennikarz – rezygnacja; **Grzegorz Sajo**, TVP 1, wydawca „Wiadomości” – zwolniony; **Agata Sakowicz**, TVP Białystok, dziennikarka – zwolniona; **Grzegorz Sawicki**, TVP – rezygnacja; **Magdalena Sienkiewicz**, TVP Info, wydawca – zwolniona; **Małgorzata Serafin**, TVP Info, wydawca – zwolniona; **Tomasz Sekielski**, TVP 1, autor i prowadzący program – rezygnacja; **Monika Sieradzka**, TVP 2, szef redakcji – rezygnacja; **Andrzej Sienkiewicz**, TVP Info, prezes – zwolniony; **Jakub Sito**, TVP Warszawa, dziennikarka – zwolniony; **Krzysztof Skiba**, TVP Info, prowadzący audycje – zakończenie współpracy; **Marek Skłodowski**, Polskie Radio Łódź – rezygnacja; **Jacek Skowroń**, TVP, szef „Panoramy” – rozwiązanie umowy; **Ewa Slezak**, TVP 1, szefowa publicystyki – usunięta ze stanowiska; **Jacek Snopkiewicz**, TVP – rezygnacja; **Magdalena Sobkowicz**, TVP, korespondentka w Brukseli – odwołana; **Anna Sochacka**, Radio Merkurj, dziennikarka – rezygnacja; **Igor Sokolowski**, TVP Info, dziennikarz – zwolniony; **Paweł Soltyś**, Program III PR, dziennikarz – zwolniony; **Jerzy Sosnowski**, Program III PR, autor i prowadzący programy – zwolniony; **Małgorzata Spór**, Program III PR, redaktorka – przeniesiona na inne stanowisko; **Tomasz Stawiszynski**, radio RDC, komentator – rezygnacja; **Mira Suchowicka**, Telewizyjna Agencja Informacyjna, szef redakcji zagranicznej – usunięta ze stanowiska; **Monika Sulowska**, Program III PR, dziennikarka – rezygnacja; **Tomasz Sygut**, TVP Info, dyrektor – rezygnacja; **Mariusz Syta**, Program I PR, prowadzący programy – rezygnacja; **Jacek Szarek**, TVP Rzeszów, dyrektor – odwołany; **Marta Szostkiewicz**, Polskie Radio Kraków, szef redakcji publicystyki – rezygnacja; **Andrzej Szozda**, Polskie Radio.pl, wiceszef redakcji informacji – zwolniony; **Przemysław Szubartowicz**, Program I PR, publicysta – rezygnacja; **Andrzej Szweba**, Polskie Radio Lublin, dyrektor – zwolniony; **Mariusz Szyniński**, Radio Merkurj, dyrektor – zwolniony; **Witold Tabaka**, TVP 2, dziennikarz – zwolniony; **Jacek Taabik**, TVP 1, dziennikarz – zwolniony; **Beata Tadea**, TVP 1, dziennikarka – zwolniona; **Kamila Tępiel**, Program I PR, reporterka – usunięta z grafiku, pozbawiona możliwości pracy; **Grzyzna Torbicka**, TVP 2, dziennikarka – zwolniona; **Mateusz Trojan**, TVP, dziennikarz – zwolniony; **Bogdan Ulka**, TVP 1, wydawca „Wiadomości” – zwolniony; **Janusz Welts**, Program I PR, odebranie programu – zakończenie współpracy; **Marek Weluszo**, TVP Gdańsk, dyrektor – rezygnacja; **Joanna Warecha**, TVP, wiceszef ośrodka programów regionalnych – zwolniona; **Maciej Wąsowicz**, TVP Info, prezenter – rezygnacja; **Dominika Wielowieyska**, TVP Info, autorka i prowadząca program – rezygnacja; **Radomir Wit**, TVP Info, dziennikarz – rezygnacja; **Cezary Wójcicki**, Radio Pomorza i Kujaw, prezes – zwolniony; **Piotr Wójcik**, TVP Info, wydawca – rezygnacja; **Ewa Wolniewicz**, TVP Wrocław, dyrektorka – zwolniona; **Natalia Woroszyńska**, PR dla Zagranicy, kierownik redakcji – oddelegowana do biura programowego; **Bożena Wójtowicz-Waszcak**, TVP 3, szef oprawy programu – zwolniona; **Maciej Wróbel**, TVP Olsztyn, szef informacji – zwolniony; **Dorota Wysocka-Schnepf**, TVP, dziennikarka – zwolniona; **Marcin Zaborski**, Program III PR i TVP Historia – rezygnacja; **Patryk Zaleski**, TVP Info – rezygnacja; **Anna Zaleska**, PAP, szef redakcji krajowej – zwolniona; **Anna Zalesna-Sewera**, Program III PR, redaktorka i prowadząca serwisy informacyjne – przeniesiona na inne stanowisko; **Sławomir Zieliński**, TVP, dyrektor biura koordynacji programowej – zwolniony; **Wojciech Zieliński**, Program III PR, dziennikarz – rezygnacja; **Tomasz Zimoch**, Polskie Radio, dziennikarz – rezygnacja; **Anetol Zymrin**, PR dla Zagranicy, szef redakcji ukraińskiej – zwolniony; **Jagoda Zołądzowska**, TVP, wydawca – zwolniona.



## ROZDZIAŁ 22.

TVP NA PASKU  
WŁADZY

PiS nie zrealizował żadnej obietnicy dotyczącej mediów publicznych. Ziściły się wszystkie obawy

AGNIESZKA KUBLIK

Przejęcie mediów publicznych było – obok skoku na Trybunał Konstytucyjny – jednym z priorytetów Jarosława Kaczyńskiego. Prezes PiS właśnie media obwinia o porażki wyborcze w ostatnich latach. Dlatego obóz władzy już w grudniu 2015 r. w błyskawicznym tempie przepchnął przez parlament nowelizację ustawy medialnej. Przerwała ona kadencję ówczesnych zarządów i rad nadzorczych. Nowych prezesów powołała już nie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, ale minister skarbu. W historii III RP, po likwidacji Radiokomitetu w 1993 r., władze mediów publicznych nigdy nie były powoływane wprost przez rząd.

Gdy podczas sejmowej debaty jeden z posłów opozycji zapytał, ilu dziennikarzy TVP i Polskiego Radia zostanie zwolnionych, ówczesna szefowa kancelarii premiera Beata Kempa rzuciła: „Wszystcy!”

## Kurski chwali się propagandą

Niewiele się pomyliła. Na mocy nowej ustawy medialnej już na początku stycznia 2016 r. ówczesny minister skarbu Dawid Jackiewicz wręczył nominację na prezesa TVP Jackowi Kurskiemu, politykowi Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry, a na szefa Polskiego Radia – Barbarze Stanisławczyk-Żyłe.

Potem PiS powołał pięciosobową Radę Mediów Narodowych – ciało stricte partyjne – do kontroli władz spółek medialnych. Większość ma w niej trójka posłów „dobrej zmiany”: szef Krzysztof Czabański, Joanna Lichocka i Elżbieta Kruk. Obok nich zasiadają Juliusz Braun, były prezes TVP (z rekomendacji PO), i Grzegorz Podzorny (z ramienia Kukiz'15).

O tym, że posłowie PiS nie mają żadnej samodzielności, przekonał się już na pierwszym posiedzeniu Rady w sierpniu 2016 r. Odwołana ona Kurskiego na zaledwie parę godzin – tyle czasu potrzebował prezes TVP, by pojechać do Kaczyńskiego i przekonać go, że został skrzywdzony.

Kurski pracuje na Woronicza do dziś. Publicznie chwali się, że stabilne i wysokie notowania PiS to zasługa jego propagandy. Pracę w telewizji zaczął od wymiany ludzi odpowiedzialnych za informację i publicystykę, a potem nastąpiła wielka czystka – z mediów publicznych zniknęło ponad 200 osób (ich listę publikujemy obok). A lista cały czas się wydłuża, bo nadal ktoś traci pracę lub odchodzi sam z powodu nacisków politycznych.

„Wiadomości” TVP nie są już programem informacyjnym. Przeszły głęboką ewolucję, stopniowo tracąc kolejne cechy nowoczesnego serwisu. Ich obecny kształt został podporządkowany racji nadrzędnej, jaką jest światopoglądowa spójność przekazu. W skrócie wygląda to tak, że PiS zawsze jest dobry



i robi wszystko dla dobra Polaków, a opozycja i przeciwnicy władzy są zawsze źli i knują z wrogami Polski.

Przez tak toporną propagandę „Wiadomości” tracą widzów. W styczniu 2016 r. oglądało je ponad 3,7 mln widzów, w styczniu 2017 r. - 3,31 mln, a teraz ok. 2 mln. Przegrywają z konkurencją: „Faktami” TVN i „Wydarzeniami” Polsatu.

Nie tylko w „Wiadomościach” nowa ekipa wymieniła niemal wszystkich: prezenterów, reporterów, wydawców. Taka sama wymiana nastąpiła np. w TVP Info. Nowi przyszli m.in. z TV Trwam i TV Republika, mediów braci Karnowskich i „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza.

W TVP mówi się o trzech grupach. Pierwsza to wierni żołnierze. Znaleźli się w telewizji publicznej wraz z ekipą Kurskiego albo dzięki niej awansowali z ośrodków regionalnych czy innych anten. To grupa elitarna, tu się najwięcej zarabia. Prezenterzy głównego wydania „Wiadomości” - Danuta Holeccka, Michał Adamczyk, Krzysztof Ziemięc - dostają co miesiąc odpowiednio 40 tys. zł plus VAT, 40,25 tys. plus VAT (Holeccka i Adamczyk mają firmy) i 33,5 tys. netto (dane za „Dziennikiem Gazetą Prawną”). Za wywiad z Kaczyńskim albo prezydentem Dudą są ekstra premie liczone w tysiącach złotych.

Druga grupa to oportuniści, wieloletni pracownicy, którzy przetrwali „dobrą zmianę” i dalej „robią swoje”, bo ich to nie dotyczy”. Czasem czują nieśmak, ale jest im wygodnie, a wycofać się nie da, bo „rynek jest trudny”. Poza tym i tak już zostali skojarzeni z PiS, no i zarabiają świetnie - nawet po kilkanaście tysięcy złotych.

Grupa trzecia jest najliczniejsza - to ci, którzy mają kredyty, małe dzieci czy małżonków na utrzymaniu. Na nich najłatwiej wpłynąć: nie zmieniłaś materiału zgodnie z wytycznymi, przez tydzień nie dostaniesz tematu, czyli mniej zarobisz. Nacisk ekonomiczny działa, bo większość dziennikarzy jest na umowie o dzieło lub ma własną firmę.

### Wielka kasa od rządu

PiS, idąc po władzę w 2015 r., obiecywał gruntowne zmiany w finansowaniu mediów publicznych. Były m.in. plany uszczelnienia abonamentu czy wprowadzenia nowego podatku, tzw. opłaty audiowizualnej, w wysokości 6-8 zł miesięcznie płaconej razem z PIT, CIT i składkami KRUS.

Obóz władzy zwlekał z tymi zmianami, a teraz je zamroził. Uznał, że wprowadzenie nowego podatku przed wyborami będzie zbyt kosztowne politycznie. A wpływy z abonamentu maleją - wg danych KRRiT w 2015 r. wyniosły 750 mln zł, a w 2017 r. - 635 mln.

### Tako rzeczą paski

„Sukces planu reform Jarosława Kaczyńskiego”, „Polska to wyspa wolności i tolerancji”, „Zamiast do mafii pieniądze trafiają do Polaków”, „Rząd oddał Polakom to, co zabrała Platforma”, „Morze źródłem potęgi polskiej gospodarki”, „Męstwo Polaków wzorem dla żołnierzy NATO”, „Wizja rozwoju Polski Jarosława Kaczyńskiego”

W telewizji abonament to nieco ponad 20 proc. budżetu, resztę spółka musi zarobić sama. W tej sytuacji to rząd odkręcił kurek - kasa płynie do mediów publicznych, a głównie do TVP, szerokim strumieniem. To kolejny precedens - w III RP żaden rząd wprost nie finansował mediów publicznych.

TVP dostała więc 800 mln zł kredytu z Funduszu Reprywatyzacyjnego, który miał być przeznaczony na wypłatę rekompensat za nacjonalizację po 1945 r. To była decyzja premier Beaty Szydło, spółka ma go spłacić w latach 2019-23.

Pod koniec 2017 r. rząd Szydło tak znowelizował budżet, by przekazać na media publiczne kolejne 980 mln zł. Pretekstem było wyrównanie za ostatnich siedem lat wpływów utraconych z abonamentu z powodu ustawowych zwolnień z opłat (np. ludzi starszych).

Ale to nie koniec - latem 2016 r. i latem 2018 r. rząd zgodził się, by TVP wyemitowała obligacje na sumę 600 mln zł. Kupił je państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego.

Publiczne radio, tak jak TVP, dziś również nadaje w służbie partii. Stanisławczyk-Żyła od razu pozwała szefów anten i wielu dziennikarzy, wprowadzając nowych ludzi cieszących się zaufaniem PiS.

Szybko popadła w konflikt z pracownikami, przede wszystkim radiowej Trójki. Zwolniła nawet dyscyplinarnie aż trzech kolejnych szefów radiowego związku zawodowego (potem sąd pracy to zakwestionował). Nie podobało jej się, że związkowcy publicznie ujeli się za zwalnianymi lub odsuwającymi od programów dziennikarzami.

Sama Stanisławczyk-Żyła po dwóch latach odeszła w atmosferze skandalu - najpierw wygrała konkurs Rady Mediów Narodowych, potem sama złożyła rezygnację, a wreszcie się z niej wycofała.

Jej następcą Jacek Sobala też już nie jest prezesem. Najpierw latem 2018 r. zawiesiła go rada nadzorcza Polskiego Radia, a potem odwołała Rada Mediów Narodowych za brak umiejętności zarządzania spółką. •

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

### 10.01.2018

**Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki uchylił karę dla TVN 24 za relacjonowanie protestów przed Sejmem w 2016 r.** Kara nie tylko oburzyła Brukselę, ale także była szeroko komentowana przez światowe media. Bardzo ostro skrytykował ją Departament Stanu USA.

**Sejm odrzucił w pierwszym czytaniu obywatelski projekt ustawy Raturmy Kobiety liberalizujący prawo aborcyjne.** Za jego odrzuceniem głosowało 202 posłów, 194 było przeciw, siedmiu się wstrzymało. Przeciw odrzuceniu było 58 posłów PiS (m.in. Jarosław Kaczyński, Mariusz Błaszczak, Krystyna Pawłowicz czy Joachim Brudziński), ale w ławach PO i Nowoczesnej, które deklarowały poparcie dla projektu, zabrakło 39 osób. Troje z PO (Joanna Fabisiak, Marek Biernacki i Jacek Tomczak) głosowało za jego odrzuceniem. Do dalszych prac został skierowany za to zastraszający przepisy projekt Zatrzymaj Aborcję - ma poparcie Episkopatu.

### 11.01.2018

**Sejm zakończył prace nad ordynacją wyborczą.** Do ustawy w Sejmie i Senacie zgłoszono w sumie ponad 200 poprawek. Te najnowsze - z końca roku z Senatu - dotyczyły głosowania korespondencyjnego osób niepełnosprawnych. PiS chciał najpierw odebrać im tę możliwość, twierdząc, że głosowanie korespondencyjne może doprowadzić do fałszerstw. W Senacie wycofał się z tego pomysłu. Wcześniej, jeszcze na poziomie Sejmu, PiS wycofał się z pomysłu, aby komisarze wyborczy, których miało być początkowo blisko czterystu, kształtowali okręgi wyborcze. Ostatecznie komisarzy będzie stu, a okręgi w wyborach samorządowych pozostaną takie, jakie były do tej pory.

**Antoni Macierewicz został powołany przez ministra obrony Mariusza Błaszczaka na przewodniczącego podkomisji do ponownego zbadania katastrofy smoleńskiej.**

### 16.01.2018

**Służbowa limuzyna premier Beaty Szydło - audi, które zostało rozbite w wypadku 10 lutego 2017 r. w Oświęcimiu - nie miało wykupionego ubezpieczenia AC.** Poinformował o tym poseł PO Krzysztof Brejza, który otrzymał tę informację w odpowiedzi na pytanie skierowane do BOR.

### 17.01.2017

**Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro odwołał prezesów sądów rejonowych w Łodzi i Toruniu - podał RMF FM.** Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie Dagmara Pawelczyk-Woicka, mianowana dwa tygodnie wcześniej przez ministra Ziobrę, odwołała Waldemara Żurka z funkcji rzecznika prasowego sądu. Żurek jest rzecznikiem Krajowej Rady Sądownictwa i krytykuje wprowadzane przez PiS zmiany w sądownictwie. Była to pierwsza decyzja personalna nowej prezes.

### 23.01.2018

**Wojciech Wassermann, brat posłanki PiS i szefowej komisji ds. Amber Gold Małgorzaty Wassermann, po roku pracy w prokuraturze rejonowej został prokuratorem Prokuratury Okręgowej w Krakowie.** Prawo wymaga trzyletniego stażu pracy przed takim awansem - informuje „Rzeczpospolita”. Prokurator krajowy Bogdan Świączkowski w odpowiedzi na interpelację posłów Platformy twierdził, że w tym przypadku skorzystano z zapisu ustawy, który zezwala na powierzenie obowiązków m.in. w prokuraturze okręgowej w nadzwyczajnej sytuacji „w celu zapewnienia prawidłowej realizacji ustawowych zadań prokuratury”. „Rzeczpospolita” przypominała o niedawnym równie szybkim awansie Barbary Piotrowicz, córki posła PiS Stanisława Piotrowicza, na prokuratora Prokuratury Rejonowej w Krośnie.

### 28.01.2018

**Ambasador Izraela w Polsce Anna Azari oświadczyła, że trwająca właśnie nowelizacja ustawy o IPN, przewidująca karanie osób „wbrew faktom” przypisujących Polakom współudział w zbrodniach nazistów, budzi w jej kraju „dużo, dużo emocji” i „odrzuca ją rząd Izraela”.** „Mamy nadzieję, że możemy znaleźć wspólną drogę, żeby zrobić jakąś zmianę w tej nowelizacji. Dlatego że Izrael też rozumie, kto budował KL Auschwitz i inne obozy, i wszyscy wiedzą, że to nie byli Polacy. U nas to [nowelizację ustawy o IPN] traktuje się jak niemożliwość powiedzenia prawdy o Zagładzie; wszyscy są oburzeni”.

### 29.01.2018

**Prezydent Andrzej Duda powiedział w TVP, że nie widzi w projekcie ustawy o IPN niczego, co by nasuwało wątpliwości, i nie rozumie tak gwałtownej i nieprzychylniej reakcji strony izraelskiej.**

### 1.02.2018

**Senat bez poprawek przyjął w nocy ustawę o IPN.**

### 6.02.2018

**Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o IPN.** - USA są rozczarowane, że prezydent Polski podpisał ustawę wprowadzającą sankcje karne za przypisywanie nazistowskich zbrodni państwu polskiemu - powiedział sekretarz stanu Rex Tillerson.

### 7.02.2018

**Europosłowie zdecydowali w środę o odwołaniu Ryszarda Czarneckiego z prestiżowego stanowiska wiceprzewodniczącego europarlamentu.** Apelowali o to szefowie czterech frakcji - centroprawicy (m.in. PO), centrolewicy (m.in. SLD), Zielonych i liberalistów. Do tego obozu szybko dołączyła piąta, mocno lewicowa frakcja GUE/NGL. Powodem jest porównanie przez Czarneckiego europosłanki Róży Thun (PO) do szmalcowników, czyli Polaków wymuszających szantażem pieniądze od Żydów ukrywających się podczas

## ROZDZIAŁ 23.

# JĘZYK PROPAGANDY I PRZEJMOWANIE HISTORII

## Podobieństwo propagandy PRL do wizji świata lansowanej przez PiS

**PIOTR OŚĘKA**

HISTORYK, PROFESOR  
W INSTYTUCIE STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

Prawo i Sprawiedliwość jest pierwszą polską partią rewolucyjną od czasu powstania PZPR w 1948 r. Porównania tego nie należy odbierać jako złośliwości ani inwektywy - to politologiczna obserwacja. Na przestrzeni minionych 70 lat żadne inne ugrupowanie nie formułowało tak wyraźnie potrzeby całkowitej zmiany, odrzucenia zastanego porządku politycznego.

Fundamentem programu wyborczego PiS z 2014 r. jest zanegowanie przemian ustrojowych w Polsce po upadku komunizmu. Wspomniany dokument mówi o III RP jako ucieleśnieniu „ulomnej wersji liberalizmu, którą lansowano w Polsce po 1989 roku”. Jego największym grzechem ma być „lekceważący i wręcz niechętny stosunek do państwa jako zorganizowanej wspólnoty, ale także bytu historycznego i wartości moralnej”.

### „Nam się czasem wydaje, że media coś relacjonują”

Taka perspektywa w oczywisty sposób odciska się na kształcie debaty publicznej. Rewolucja nie potrzebuje obiektywnych dziennikarzy ani publicystycznych debat - rewolucja potrzebuje agitatorów, heroldów nowego ustroju, którzy potępiają stary, zmurszały ład. Bez wątplenia PiS swoją popularność w społeczeństwie po części buduje właśnie na tym, że jest tożsamościowym ruchem, a nie - jak Platforma - ekipą fachowców do administrowania państwem. Swoją żelazną elektorat partia Kaczyńskiego przyciąga obietnicą uczestniczenia w zwartym, kompaktowym światopoglądzie.

Na ideologicznej wojnie nie ma zaś miejsca dla neutralnych obserwatorów; albo jest się patriotycznym konserwatystą, albo antypolskim lewakiem. Już w 2013 r. Jacek Karnowski, redaktor naczelny „Sieci”, podczas konferencji o „zagrożeniu gender” mówił: „Nam się czasem wydaje, że media coś relacjonują. (...) To jest pozór. To drugorzędna rola mediów. Media są w coraz większym stopniu kreatorami świata. Są wychowawcami milionów i są ośrodkami refleksji. Redakcje to są ośrodki, które są wieżami strażniczymi wspólnot. W tym przypadku katolickiej, chrześcijańskiej czy konserwatywnej. Musimy mieć swoje wieże. Bez ośrodków świadomie analizujących rzeczywistość, umiających zareagować wspólnota przegra, jest bezbronna. Tym są redakcje. Silne redakcje są ośrodkami interpretacji, władzy, myślenia, obrony wspólnoty i przeciwdziałania na reakcje przeciwnika”.

Wyborcze zwycięstwo dało PiS nieograniczoną kontrolę nad państwową telewizją i radiem

oraz możliwość narzucania swojej narracji publicznym instytucjom, ale w gruncie rzeczy było to już tylko dopełnienie procesów zapoczątkowanych wcześniej. Niszowe pisma i portale od zawsze specjalizujące się w demaskowaniu „liberalnego totalitaryzmu” III RP naraz stały się mediami głównego nurtu, a ich autorzy - ludźmi władzy.

W ten sposób ogromny obszar debaty publicznej, rozciągający się od TVP, przez media Sakiewicza i braci Karnowskich, po konta działaczy PiS na Twitterze, został opanowany przez rewolucyjną jedynomyślność. Felietony w telewizyjnych „Wiadomościach”, komentarze czytelników pod artykułem w „Gazecie Polskiej”, notki prawicowych blogerów, przemówienia rządzących polityków - wszystkie stanowią emanację jednolitej wizji świata.

### Wokół sami wrogowie

Jej esencją jest przekonanie, że „dobrą zmianę” zewsząd otaczają wrogowie; pozornie różni, ale w istocie będący paszczami tej samej hydry. To dość wierna kalka z komunistycznej propagandy (niejedyna zresztą): peerełowska prasa też utrzymywała czytelnika w przekonaniu, że KOR, Reagan, Wałęsa, CIA, Thatcher, syjoniści, Giedroyc, Aneks i podżegacze wojenni z Pentagonu działają w ścisłym porozumieniu i realizują te same - rzecz jasna antypolskie - cele.

Przeciwnicy rządu to zatem totalna opozycja i targowica, działające na zlecenie Merkel i Sorosa. Chcą przywrócić wyższy wiek emerytalny, pozbawić Polskę suwerenności i zalać ją imigrantami, zagwarantować bezkarność skorumpowanym sędziom, ustanowić nad Wisłą enklawy szariatu, demoralizować młodzież „lewacką ideologią gender”, iść na pasku Brukseli i rzucić kraj w objęcia Putina.

Nie nie szkodzi, że te zarzuty nawzajem się wykluczają. Sprzeczne cechy w obrazie wroga tylko potęgują jego moralną nikczemność. Na tej samej zasadzie marcową propaganda straszyla niegdyś czytelników kosmopolityzmem „żydowskich nacjonalistów”. Im bardziej anti-PiS skupia całe zło tego świata, tym bardziej PiS staje się ostoją cnót i patriotyzmu.

Rewolucje zawsze ustanawiają własny kalendarz, w którym upadek ancien régime'u wyznacza początek nowej ery. Władza nad czasem utożsamiana jest z władzą nad społeczeństwem. Według komunistycznego mitu założycielskiego historia Polski zaczęła się 22 lipca 1944 r. wraz z ogłoszeniem Manifestu PKWN; wszystko, co zdarzyło się wcześniej, stanowiło co najwyżej niedoskonałą zapowiedź świetlanej przyszłości. Propaganda z lubością operowała tym kontrastem: straszne „wczoraj” i wspaniałe „dziś”. Za czasów sanacji robotnicy przy-





mierali głodem i błagali fabrykantów o pracę - pod rządami PZPR sami stali się właścicielami fabryk. Przed wojną chłopci harowali w karłowatych gospodarstwach - teraz na bezkresne spóldzielcze pola wyjeżdżają traktorami.

Również narracja „Wiadomości” TVP osnuta jest wokół opowieści, jak strasznie źle żyło się w Polsce przed 2015 r. Politycy PO płaszczyli się przed Niemcami i Unią Europejską, szykowali najazd imigrantów, pozwalali na grabież narodowego majątku i nie dbali o los Polaków. Dopiero „konsekwentna polityka prospołeczna rządu Zjednoczonej Prawicy” sprawiła, że zawłaszczony przez aferzystów pieniądź trafił do zwykłych ludzi - Kaczyński położył kres samowoli elit i oddał władzę nad krajem w ręce suwerena. W tej wizji prawdziwa demokracja rozpoczęła się wraz ze zwycięstwem wyborczym PiS. Dzięki niemu Polska nareszcie jest taka, jaka zawsze być powinna: zamożna, dumna ze swojej historii i twardo dyktująca swoją wolę światu.

Revolucja „dobrej zmiany” rozgrywa się także - a może przede wszystkim - w sferze pamięci historycznej. Żadna inna partia nie przywiązywała takiej wagi do „polityki tożsamościowej”. Jednym z największych grzechów mających obciążać według PiS elity III RP było uprawianie „pedagogiki wstydu”. Przełom 2015 r. oznaczać ma zatem przywrócenie narodowi jego tradycji i martyrologii, a zwłaszcza „prawa do godnego świętowania ważnych rocznic”.

Rząd PiS energicznie zabrał się do administrowania pamięcią historyczną, eliminując z przestrzeni publicznej wszelkie narracje niepasujące do ideologicznej wizji. Ta logika nakazała m.in. gwałtowny atak na dyrekcję Muzeum II Wojny Światowej, której zarzucano niewłaściwe interpretowanie dziejów i zignorowanie faktu, jakoby polska historia i polskie cierpienie były wyjątkowe i nieporównywalne z losami innych narodów.

Z przemówień polityków, scenariuszy rocznicowych uroczystości, felietonów, audycji telewizyjnych i radiowych, wpisów w internecie wylania się nowa, poprawiona wersja narodowych dziejów. Esencją tej opowieści jest delegitymizacja ruchu dystrydenckiego z czasów PRL jako „lewicy laickiej” - formacji zapatrzonej w wartości liberalne, za to obojętnej na tradycję narodowo-katolicką. Jednym ze sztandarowych haseł nowych władz stało się „przywracanie pamięci o »żołnierzach wyklętych«”. Partyzantka antykomunistyczna drugiej połowy lat 40. przedstawiana jest jako wzór obywatelskich cnót i prawdziwego patriotyzmu. „Wyklęci” nie godzili się na kompromisy, nie wstępowali do partii, zamiast uczestniczyć w negocjacjach z sowieckim najeźdźcą (jak późniejsi zdrajcy z Magdalenki), strzelali do niego.

### Polityczny konflikt został ubrany w historyczne szaty

Obóz rządzący występuje w roli kontynuatorów zbrojnej tradycji antykomunistycznej, zaś w opozycji widzi spadkobierców oficerów bezpieki. Rewolucja PiS przedstawiana jest jako dokończenie tamtej partyzanckiej wojny, w której patrioci zabijali oficerów UB. Masowe protesty przeciwko niszczeniu instytucji demokratycznych dezawuowane są za pomocą historycznych analogii. „Można powiedzieć, że resortowe dzieci się bronią i dziś wybrały za główną twierdzę Trybunał Konstytucyjny - mówił w głośnym wywiadzie z grudnia 2015 r. Jarosław Kaczyński. - W Polsce jest fatalna tradycja zdrady narodowej. To jest w genach niektórych ludzi, najgorszego sortu Polaków. I ten sort jest niesłychanie aktywny, bo czuje się zagrożony. Wojna, komunizm, transformacja ten typ ludzi promowała. I oni się boją, że te czasy się zmieniają”.

Reklamowane przez rządzących „odzyskiwanie pamięci” jest tak naprawdę dzieleniem narodu wzdłuż ostrych, niemal etnicznych granic. Hasło „Trzecie pokolenie AK walczy z trzecim pokoleniem UB” stało się motywem przewodnim prawicowej publicystyki, ochocho podchwytyją je też kibicujący PiS internauci.

Bez wątplenia retoryka polityków i stronników PiS jest - wciąż - o wiele bardziej radykalna niż rzeczywiste działania tego obozu. Sądząc po stale zmniejszającej się widowni „Wiadomości”, wydaje się też zbyt radykalna dla większości Polaków. Być może ta werbalna agresja i zwulgaryzowana wizja historii na dłuższą metę będą działały odstrasząco i w końcu zniechęca „wyborców środka” do partii Kaczyńskiego.

Niewykluczone jednak, że stawką w tej grze jest coś zupełnie innego. Opowieści o knowaniach wyobcowanych z narodu zdrajców to tożsamościowy rytuał umacniający najwierniejszych zwolenników i zagrzewający ich do dalszej walki. To uzasadnienie i zapowiedź drugiego etapu rewolucji, który dopiero nadejdzie. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

wojny bądź wydających ich Niemcom dla własnych korzyści. - Podczas drugiej wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein - oznajmił Czarnecki w rozmowie z serwisem Niezależna.pl. To był jego komentarz do wypowiedzi Thun o Polsce pod rządami PiS dla francusko-niemieckiej telewizji ARTE.

### 9.02.2018

**W odpowiedzi na pytanie posła PO Krzysztofa Brejzy kancelaria premiera ujawniła wysokość nagród dla poszczególnych ministrów w rządzie Beaty Szydło.** Przyznane decyzją pani premier nagrody wahały się od 65 tys. (m.in. dla Szydło), przez 75 tys. (m.in. dla Waszczykowskiego i Morawieckiego) do 82 tys. (dla Błaszczaka).

### 12.02.2018

**Jeden z głównych autorów nowelizacji ustawy o IPN, wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki, stwierdził, że bilans rozgorzałego wokół niej sporu jest pozytywny. „To rodzaj katharsis, oczyszczenia.** Mocne przelamanie. Wstrząs. Już wiemy, jak popsuły jest wizerunek Polski. Ale wiemy też, co robić. Gdyby tego punktu, przez który właśnie przeszliśmy, nie było, nasze dzieci byłyby za 20 lat wytykane na świecie palcami jako te współodpowiedzialne za Holocaust. A tak musimy stanąć w prawdzie, mamy szansę przywrócić światu prawdę o Polsce w czasie drugiej wojny światowej” - stwierdził. Jaki piętnuje „pedagogikę wstydu” uprawianą, jak twierdzi, przez elity III RP.

### 13.02.2018

**Przez pół roku minister Ziobro mógł bez podania przyczyny odwoływać prezesów i wiceprezesów sądów w całym kraju.** Ten czas właśnie minął. Z nowego prawa skorzystał aż 137 razy. W Polsce jest w sumie 377 sądów powszechnych. Ziobro w ciągu kilku miesięcy zdążył usunąć prezesów w co szóstym, a nowe osoby powołał w co czwartym. Pod tym względem operacja przeprowadzona przez resort sprawiedliwości jest bezprecedensowa.

### 14.02.2018

**O godz. 6 rano policja wkroczyła do domu Władysława Frasyniuka we Wrocławiu. Funkcjonariusze nałożyli mu kajdanki (skuto mu ręce z tyłu) i zawieźli go do prokuratury w Oleśnicy, gdzie został przesłuchany.** Zarzucono mu „naruszenie nietykalności cielesnej policjantów” podczas protestu przeciwko tzw. miesięcznicy smoleńskiej w czerwcu 2017 r. Frasyniuk odmówił złożenia wyjaśnień oraz podpisania protokołu i został zwolniony. W styczniu dwukrotnie nie stawiał się na wezwanie do warszawskiej prokuratury w tej sprawie. Wezwanie do prokuratury ma charakter „politycznej represji przygotowanej na polecenie funkcjonariuszy PiS” - stwierdził w wydanym wówczas oświadczeniu. W maju sąd orzekł, że funkcjonariusze skuli kajdankami Frasyniuka bezprawnie. Orzeczenie było prawomocne.

### 17.02.2018

**Premier Morawiecki podczas konferencji prasowej w Monachium zapewnił, że znowelizowana ustawa o IPN nie ma na celu karania wypowiedzi o tym, że w czasie II wojny światowej byli polscy zbrodniarze.** - Tak jak byli żydowscy sprawcy [perpetrators], tak jak byli rosyjscy sprawcy czy ukraińscy - nie tylko niemieccy - powiedział po angielsku. Słowa o „żydowskich sprawcach” wywołały falę krytyki w Izraelu i w USA.

### 22.02.2018

**Decyzją prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego senator Waldemar Bonkowski został zawieszony w prawach członka PiS i klubu parlamentarnego partii po opublikowaniu w internecie nazistowskiego filmu propagandowego o warszawskim getcie.**

### 1.03.2018

**Według raportu fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju PiS wprowadził w życie 37 tzw. ustaw kadrowych.** Za ich pomocą wymieniał osoby zatrudnione w administracji rządowej i podległych jej instytucjach, zwalniając przynajmniej 8,5 tys. osób. W ten sposób PiS w znacznej mierze zawłaszczył instytucje państwa. Poza tym zwolnienia objęły wiele innych instytucji i organizacji, w tym m.in. Filmołkę Narodową i Narodowy Instytut Audiowizualny, Polską Agencję Żegluga Powietrznej oraz wiele instytutów badawczych. Autor raportu Janusz Paczocha zastrzegł dodatkowo, że na temat zwolnień w wielu instytucjach brakuje mu danych. Oszacował brakujące liczby i wskazał, że biorąc je pod uwagę, liczbę zwolnionych stanowisk należałoby powiększyć o przeszło 2,5 tys. Badanie objęło okres od połowy listopada 2015 r., a więc od początku kadencji rządu Beaty Szydło, do końca roku 2017 r. W jego ramach przeanalizowano 2138 druków sejmowych oraz 453 przyjęte w tym czasie ustawy.

### 2.03.2018

**MON pod kierownictwem Antoniego Macierewicza wydało w ciągu półtora roku 14,8 mln zł ze służbowych kart płatniczych - poinformował resort w odpowiedzi na interpelację posła Nowoczesnej Piotra Misiały.** I zakomunikował, że „jedną z pierwszych decyzji ministra Mariusza Błaszczaka po objęciu stanowiska ministra obrony narodowej było ograniczenie o ponad połowę liczby kart płatniczych przeznaczonych do dyspozycji pracowników urzędu. Obecnie w Ministerstwie Obrony Narodowej pozwolenie na używanie kart posiada jedynie 12 osób”.

### 5.03.2018

**Ani prezydent Duda, ani premier Morawiecki nie mogą liczyć na wizytę w Białym Domu - napisał portal Onet, powołując się na dokumenty polskich dyplomatów.** Onet poinformował, że dotarł do dokumentów potwierdzających, że dopóki Polska nie zmieni ustawy o IPN, z polskimi politykami nie spotkają się ani prezydent Trump, ani wiceprezydent Pence.

## ROZDZIAŁ 24.

## WIELKA WYCINKA

To, co się stało, będzie miało wpływ  
na ponad jedną czwartą Puszczy Białowieskiej



AGNIESZKA SAJDOWSKA / AGENCJA GAZETA

## ADAM WAJRAK

Wycinanie Puszczy jest o tyle szokujące, że Puszcza, choć wyjątkowa, ma marginalne znaczenie gospodarcze. To zaledwie 0,7 proc. polskich lasów.

Znacząca część jej powierzchni zachowała wciąż unikatowy, naturalny charakter. To jedyny tak dobrze zachowany las nizinny w strefie umiarkowanej półkuli północnej.

Po drugiej wojnie światowej cała radziecka - a później białoruska - część Puszczy została uznana za rezerwat łowiecki, a później park narodowy. Dziś 60 tys. ha, czyli niemal cała historyczna część białoruskiej części Puszczy, jest objęta ścisłą ochroną.

Po polskiej stronie granicy chroniony przez długie lata był tylko liczący 5 tys. ha park narodowy - czyli jakieś 8 proc. liczącej 60 tys. ha polskiej części Puszczy.

Po 1989 r. każdy polski rząd bez względu na barwy polityczne starał się poprawić ochronę Puszczy.

W 1996 r. powiększono Białowiecki Park Narodowy z 5 tys. do 10 tys. ha, czyli o 17 proc. Puszczy. W następnych latach utworzono sieć rezerwatów chroniących kolejne 19 proc.

Prezydent Lech Kaczyński powołał zespół, który opracował plan objęcia całej Puszczy ochroną parku narodowego. Dzięki temu w 2012 r. rząd PO-PSL zmniejszył do wycinkę do 48 tys. m sześć. drewna rocznie ze 100-150 tys. m sześć. w latach wcześniejszych.

Ochrona Puszczy zaczęła się bardzo poprawiać po 2010 r. w wyniku działania organizacji pozarządowych oraz Komisji Europejskiej. Po wejściu do Unii cała Puszcza została objęta specjalnym obszarem ochrony Natura 2000. Chronione są drzewostany mające ponad 100 lat, czyli takie, które są najbardziej zbliżone do naturalnych. W 2014 r. Puszcza - polska i białoruska część - została uznana za światowe dziedzictwo ludzkości UNESCO. Połowa polskiej części Puszczy poza parkiem narodowym została włączona do strefy, Lasy Państwowe nie mogą tu prowadzić żadnych działań. Według UNESCO najważniejszą wartością Puszczy są naturalne procesy kształtujące ten las.

W 2007 r., kiedy jako minister środowiska w rządzie Jarosława Kaczyńskiego omal nie odprowadził do dewastacji unikalnych torfowisk Rospudy - jego poczynania zatrzymały wtedy organizacje ekologiczne, Komisja Europejska i polskie sądy.

## PiS rozpoczyna przygotowanie dewastacji

Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 r. minister Szyszko bardzo szybko rozpoczął przygotowania do wycinki Puszczy. Za pomocą tzw. aneksu do planu urządzania lasu w 2016 r. zwiększył trzykrotnie limity cięć dla jednego

z trzech puszczańskich nadleśnictw - Nadleśnictwa Białowieża - pretekstem miało być masowe pojawienie się korników i związane z tym wymieranie świerków. Ale wycinki były stosunkowo niewielkie wobec tego, co miało się stać w następnym roku.

## Szyszko uczy świat

- Cały świat może brać przykład z zarządzania Puszczą Białowieską, w której występują gatunki, które w innych państwach wyginęły. Tylko w Polsce mamy rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo na wysokim poziomie - mówił Jan Szyszko „Rzeczpospolitej” w sierpniu 2017 r.

W tym samym roku po zmianie ustawy o ochronie przyrody odwołano wszystkich członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, którzy w sprawie ochrony Puszczy mieli odmienne zdanie niż resort.

## Lex Szyszko

Resort, kierowany przez ministra Jana Szyszke (do stycznia 2018 r.), ma na koncie serię kontrowersyjnych decyzji. Najśmieszniejsza przejdzie do historii jako lex Szyszko.

„Kto posadził, ma prawo wyciąć” – mówił minister, podkreślając, że broni tym samym konstytucyjnego prawa własności. W styczniu 2017 r. weszły w życie przepisy, które w dramatyczny sposób zamieniły jego słowa w czyn. Prywatni właściciele gruntów dostali niemal zupełną dowolność w wycinaniu drzew. Szacuje się, że w pół roku w całym kraju wycięto nawet trzy miliony drzew.

Przepisy wdrożono jako projekt poselski i przegłosowano podczas słynnej grudniowej sejmowej przepychanki, gdy posiedzenie przeniesiono do Sali Kolumnowej. Projekt nowelizacji ustawy o ochronie przyrody przeszedł głosami 236 posłów PiS i Kukiz'15. Kilka dni później ustawę podpisał prezydent Andrzej Duda.

Masowo padły drzewa na działkach, gdzie wcześniej urzędnicy odmówili pozwoleń na wycinkę. To działało jak automat – właściciele nieruchomości bali się, że przepisy szybko się zmienią. Wielu nie zwracało uwagi na okres lęgowy, pilarze zrzucaли ptaki i cięli. Internet obiegły zdjęcia ogolonych miejskich placów, parków i podwórek.

Ekolodzy ostrzegali, że wykarczowane działki będą sprzedawane deweloperom, nowe prawo nazywali „blitzkriegiem ministra Szyszki”. Rzeczywiście po kilku tygodniach do urzędów miast zaczęły spływać wnioski o wydanie warunków zabudowy pod świeżo „wyczyszczone” działki. Dopiero wtedy prezes PiS Jarosław Kaczyński kazał poprawić wadliwe prawo. W czerwcu 2017 r. wrócił obowiązek zgłaszania planów wycinki. Urzędnicy mają 21 dni na oględziny działki i kolejne 14 na ewentualny sprzeciw. O pozwolenie na wycięcie trzeba się ubiegać, kiedy drzewa mają odpowiednio duże rozmiary (określone dokładnie w przepisach).

Miesiąc później zaczęło obowiązywać rozporządzenie ministra środowiska, które zniosło ograniczenia w polowaniu na dziki. Myśliwi mogli strzelać do dzików cały rok, nawet do samic w ciąży, także w parkach narodowych. Pretekstem do wprowadzenia zmian w przepisach była walka z afrykańskim pomorem świń, zakaźnej choroby wirusowej trzody chlewnej. Choć przypadki zakażeń odnotowano jedynie na wschodzie kraju, przepisy objęły całą Polskę.

Minister Szyszko, który „miłość do łowiectwa wyssał z mlekiem matki”, przygotował też rozporządzenie dopuszczające polowania na losie (od 2001 r. obowiązują w tej sprawie całkowity zakaz). Na stronie ministerstwa na Facebooku pojawiła się nawet grafika ilustrująca, jakim zagrożeniem na drodze jest „niekontrolowany wzrost populacji losi”. Fala krytyki była tak wielka, że minister wycofał tę zmianę w ciągu kilkunastu godzin. Pozwolili za to na strzelanie do szakali złocistych, w 2015 r. zarejestrowano siedem sztuk, co zdaniem ekologów może otworzyć furtkę do odstrzału wilka (zwierzęta dość łatwo pomylić). Zezwolenie na odstrzał szakali zacznie obowiązywać w przyszłym roku, a jak tłumaczyło ministerstwo – wpisanie szakala na listę gatunków łownych ma „umożliwić poznanie tego gatunku w Polsce”.

ALICJA BOBROWICZ

## Dewastacja

W lutym 2017 r. ściśle związany z Szyszka i PiS dyrektor generalny Lasów Państwowych podpisał decyzję nr 51, która pod pozorem walki z kornikami umożliwiła leśnikom nieograniczone cięcia w Puszczy.

Wiosną 2017 r. do Puszczy wprowadzono ciężki sprzęt – harwestery. Te maszyny potrafią wycinać do 300 drzew dziennie. Czasami było ich aż pięć jednocześnie.

Oto skala wycinki według opracowania przygotowanego przez Greenpeace Polska, fundację Dzika Polska oraz Obóz dla Puszczy:

- W 2017 r. wycięto 190 tys. m sześc. drewna – to 180 tys. wyciętych drzew. Do ich wywiezienia potrzeba było 6 tys. TIR-ów. Gdyby pnie drzew ułożono jeden za drugim, to linia miałaby aż 4500 km długości (tyle co z Moskwy do Lizbony).

- Te liczby nie pokazują skali zniszczeń przyrodniczych. Harwestery nie tylko wycinały, ale też niszczyły glebę i uniemożliwiły naturalne odnowienie

lasu między martwymi świerkami. Dziś w wielu miejscach wyrcają się drzewa pozbawione osłony powalonych, martwych świerków. Wyciągane były głównie świerki, w których nie było już korników, a rozwijali się ich antagoniści (naturalni wrogowie). Martwe świerki tworzą znakomite środowisko do odnawiania się dębów, świerków oraz dla przynajmniej 100 gatunków rzadkich i chronionych chrząszczy, ptaków, np. rzadkiego dzięcioła trójpalczastego, sóweczki i włośchatki.

Skutki wycinki, jak ocenia prestiżowe naukowe pismo „Biological Conservation”, mogą dotknąć przynajmniej jednej czwartej polskiej powierzchni Puszczy. Wiele gatunków wrażliwych na działania gospodarki leśnej odsunie się w głąb niewycinanego lasu i utraci swoje siedliska.

## Opór, represje, Europa i zwycięstwo

Wiele osób wskazywało na to, że wyrąb mogą przerwać dopiero przegrane przez PiS wybory w 2019 r. Stało się inaczej. Wszystkie światowe media napisały o wycince. Do jej zaprzestania wezwał Komitet UNESCO. Przez kraj przetoczyły się demonstracje, 185 tys. ludzi podpisało się pod petycją. Protestowały wydziały nauk biologicznych większości polskich wyższych uczelni. Na miejscu powstał ruch oporu. Aktywiści z Obozu dla Puszczy, nieformalnej i niehierarchicznej struktury, przez którą przeszło 1500 osób z różnych stron świata, oraz Greenpeace od maja do listopada wzięli udział w ok. 40 pokojowych akcjach, aby zatrzymać cięcia lub wywożenie ściętych drzew. Byli obiektem brutalnych działań ze strony ochraniającej przez policję, podległej Lasom Państwowym, straży leśnej. Do sądów skierowano ponad 300 wniosków o ukaranie działaczy, ale też dziennikarzy usiłujących przedostać się na miejsce blokad.

## Wiosną 2017 r. do Puszczy wprowadzono ciężki sprzęt – harwestery. Te maszyny potrafią wycinać do 300 drzew dziennie. Czasami było ich aż pięć jednocześnie

Komisja Europejska działała w nadzwyczajnym trybie. 13 lipca 2017 r. wniosła do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę skierowaną przeciwko Polsce, zarzucając jej łamanie dyrektyw ptasiej i siedliskowej na obszarze Natura 2000 Puszcza Białowieska. 27 lipca wiceprezes Trybunału Sprawiedliwości UE wydał postanowienie o zastosowaniu środków tymczasowych, zobowiązujące do natychmiastowego wstrzymania wycinki w Puszczy Białowieskiej, a gdy okazało się, że rząd i Lasy tego nie respektują, 20 listopada Trybunał Sprawiedliwości UE utrzymał lipcowy zakaz wycinki i zapowiedział, że jej kontynuacja i wywózka drewna może skutkować karami finansowymi w wysokości co najmniej 100 tys. euro dziennie. Dopiero to spowodowało wygaszenie wycinki, która ustala dopiero w grudniu, choć ciężkie maszyny wycofano wcześniej.

17 kwietnia 2018 r. Wielka Izba Trybunału Sprawiedliwości UE uznała wycinkę za całkowicie nielegalną. W nowym rządzie PiS nie ma już Jana Szyszki, a Lasami Państwowymi nie kieruje Konrad Tomaszewski. Nowy premier Mateusz Morawiecki zapowiedział stosowanie się do wyroku Trybunału. Sądy uniewinniają aktywistów i dziennikarzy, wskazując na to, iż obrona Puszczy była obroną uniwersalnych i ponadczasowych wartości. W Puszczy nie słycać maszyn i pił.

## Przyszłość: PiS i Lasy nie odpuszczają

Choć nowy minister Henryk Kowalczyk anulował decyzję nr 51, to wciąż obowiązuje aneks do planu urządzania lasu dla Nadleśnictwa Białowieża. Przygotowywane są aneksy dla pozostałych dwóch nadleśnictw – Hajnówka i Browsk. Tym razem wycinka ma być prowadzona pod pozorem zagrożenia pożarowego. Na zrębach prowadzone są nasadzenia, które zmieniają Puszcze w zwykłą leśną plantację. W środku Puszczy, pomimo sprzeciwów Komisji Europejskiej i organizacji pozarządowych, na Drozde Narewckowskiej Lasy Państwowe rozpoczęły wylewanie asfaltu. To spowoduje wpuszczenie dużego ruchu samochodowego w środek lasu i jego dalszą fragmentację. Może też ułatwić wycinkę. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

### 6.03.2018

**Posłowie PiS i Kukiz'15 wybrali 15 nowych sędziów KRS.** Po raz pierwszy w historii i wbrew konstytucji to Sejm zdecydował o obsadzie Rady strzegącej niezależności sądownictwa. PO, PSL i Nowoczesna zbojkotowały głosowanie, bo uznają reformę KRS za niekonstytucyjną. Zgodnie z prezydencką reformą lista 15 kandydatów do KRS powinna zostać przegłosowana większością 3/5 uzyskaną w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Gdyby się to nie udało, listę można by przyjąć w drugim głosowaniu większością bezwzględną. Ale drugie głosowanie nie było potrzebne. W pierwszym wzięło udział 269 posłów, za było 267 (dwóch posłów się wstrzymało). Procedura wyboru sędziów KRS była nietransparentna. Nie wiadomo, kto poparł kandydatów, bo Kancelaria Sejmu i Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiły ujawnienia list poparcia. Obywatele nie mieli żadnych szans, by sprawdzić, czy kandydaci do KRS spełnili wymogi formalne.

**Głosami posłów PiS i Kukiz'15 polski parlament przyjął ustawę degradacyjną.** Zakłada ona pozbawienie stopni wojskowych „osób i żołnierzy rezerwy, którzy w latach 1943-1990 sprzeniewierzyli się polskiej racji stanu”, m.in. poprzez walkę z podziemiem niepodległościowym czy używając broni wobec cywilów. Pozbawienie stopnia może się odbyć pośmiertnie. Wedle ustawy stopni oficerskich zostaną z urzędu pozbawieni m.in. członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, czyli np. generałowie Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak i Mirosław Hermaszewski.

### 7.03.2018

**Prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim Sławomir Pietrzak został odwołany.** To już drugi szef stadniny powołany przez ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła, a następnie zdymisjonowany. Na początku 2016 r. Jurgiel odwołał dwóch doświadczonych i cenionych na świecie hodowców kierujących stadninami koni w Janowie i Michałowie.

### 14.03.2018

**Do kancelarii premiera wrócili autorzy kampanii „Sprawiedliwe sądy”.** Anna Plakwicz i Piotr Matczuk w gabinecie Beaty Szydło zajmowali dyrektorskie stanowiska w Centrum Informacyjnym Rządu, odpowiadali za wizerunek premier. Wcześniej przez lata pracowali w klubie parlamentarnym PiS, pomagali przy kampaniach wyborczych. Jeszcze jako urzędnicy w maju 2017 r. zarejestrowali w Gdańsku spółkę Solvere. CBA uznało, że to złamanie ustawy antykorupcyjnej, która zabrania prowadzenia działalności gospodarczej przez urzędników publicznych. O spółce Solvere po raz kolejny zrobiło się głośno, gdy wyszło na jaw, że jej najważniejszym klientem stała się Polska Fundacja Narodowa sponsorowana przez największe spółki skarbu państwa. Plakwicz i Matczuk przygotowywali na zlecenie Fundacji kampanię „Sprawiedliwe sądy”. Na billboardach rozklejanych po Polsce i materiałach zamieszczanych w internecie znalazły się nieprawdziwe i zmanipulowane dane. Wynagrodzenie dla spółki Solvere za kampanię sięgnęło 240 tys. zł.

### 20.03.2018

**Prokurator generalny Zbigniew Ziobro w piśmie do TK ocenił, że niektóre rozwiązania nowelizacji ustawy o IPN są „dysfunkcyjne” i „narażają autorytet państwa polskiego, które nie będzie w stanie wyegzekwować ustanowionego przez siebie prawa”.** Chodzi o zapisy, które grożą karami więzienia cudzoziemcom za opinie wypowiedziane poza granicami Polski. Głównym autorem nowelizacji ustawy jest zastępca Ziobry, wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki.

### 22.03.2018

**W Sejmie Beata Szydło, teraz wicepremier ds. socjalnych, broniła nagród dla swojego rządu.** – Ministrowie i wiceministrowie w rządzie PiS otrzymywali nagrody za ciężką, uczciwą pracę i te pieniądze się im po prostu należały. To były nagrody oficjalne, które zostały przyznane w ramach budżetu uchwalonego w tej izbie, a nie zegarki od kolegów biznesmenów – stwierdziła w emocjonalnym wystąpieniu była premier.

### 23.03.2018

**W całym kraju odbyły się demonstracje przeciwko projektowi zakazu prawa do przerywania ciąży z powodu ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. W Warszawie protestowało ok. 50 tys. osób.**

### 29.03.2018

**Wiceminister finansów w latach 2008-15 i były szef służby celnej Jacek Kapica został zatrzymany o godz. 7 rano przez CBA – poinformowało TVP Info.** Po rewizji w jego mieszkaniu w Warszawie Kapicę przewieziono do prokuratury w Białymstoku. Wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki stwierdził w radiu RMF FM, że chodzi o tzw. aferę hazardową i straty, jakie miał ponieść skarb państwa z tego powodu. Prokuratura postawiła byłemu wiceministrowi zarzuty „niepełnienia obowiązków służbowych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla innych osób, w łącznej kwocie ponad 21 mld zł”. Kapica nie przyszedł do popelnienia zarzuconych mu czynów. Po przesłuchaniu zwolniono go.

### 30.03.2018

**Prezydent Duda zawetował ustawę degradacyjną.**

### 4.04.2018

**Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji złożona w całości z nominatów PiS przyznała sobie w 2017 r. nagrody pieniężne.** Przewodniczący Witold Kłodzieński otrzymał 24 tys. zł netto. Wiceprzewodniczącą Teresa Bochwic – 13 tys. zł, Janusz Kawecki i Andrzej Sabatowski – po 14 tys. zł, Elżbieta Więclawska-Sauk – 15 tys. zł. Cała Rada w 2017 r. w sumie wypłaciła sobie 81,7 tys. zł netto.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**5.04.2018**

Prezes Kaczyński zapowiedział, że ministrowie i niektórzy wiceministrowie przekażą na działalność Caritasu nagrody przyznane im przez Beatę Szydło. Ponadto w Sejmie zostanie złożony projekt obniżenia o 20 proc. pensji posłów i senatorów. Nagrody dla ministrów wzbudziły opinię publiczną i spowodowały gwałtowny spadek notowań PiS w sondażach. Jak ustaliła „Wyborcza”, konferencja Kaczyńskiego była efektem posiedzenia ścisłego kierownictwa partii, na którym zaplanowano zwrot nagród przez członków rządu. Prezes zapowiedział także ustawę, która obniży pensje wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, marszałków, starostów i ich zastępców. Zniesione mają też zostać „wszelkie dodatkowe poza pensją świadczenia, jeśli chodzi o kierownictwa spółek skarbu państwa i spółek komunalnych”.

**11.04.2018**

„Raport komisji Jerzego Millera jest nieważny i niniejszym zostaje anulowany” – to cytat z „Wprowadzenia do raportu technicznego (materiał dla uczestników konferencji w dniu 11 kwietnia 2018 r.)”. Antoni Macierewicz zaprezentował raport techniczny podkomisji w MON do zbadania przyczyn katastrofy smoleńskiej. Konkluzja: „Samolot uległ destrukcji w powietrzu w wyniku eksplozji”.

**17.04.2018**

Polska, prowadząc zwiększoną wycinkę, naruszyła prawo unijne w odniesieniu do Puszczy Białowieskiej. Uchyliła zobowiązaniom zarówno w odniesieniu do dyrekcji siedliskowej, jak i ptasiej – orzekł Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wyrok jest ostateczny i oznacza, że ubiegłoroczna zwiększona wycinka w Puszczy była nielegalna. Jeśli Polska naruszy jego postanowienie, grożą jej wielomilionowe kary.

**20.04.2018**

Do protestujących w Sejmie osób niepełnosprawnych i ich opiekunów przejechał prezydent Duda, a potem premier Morawiecki. Prezydent musiał wysłuchać własnego wystąpienia z kampanii wyborczej z 2015 r., w którym określił jako wstyd zwłokę w załatwieniu materialnych postulatów niepełnosprawnych. Premier obiecał spełnienie postulatów za pomocą nowego podatku, który mieliby płacić najbogatsi. Zapowiedział też zmiany w konstytucji „zmierzające do tego, by zafunkcjonowały zasady państwa solidarnego i sprawiedliwego”. Protestujący krytycznie ocenili te projekty. „Dla nas to nie są propozycje, bo nie można przychodzić na spotkanie i mówić, komu się zabierze, żeby komuś dać” – oceniła Iwona Hartwich z Komitetu Protestacyjnego Rodziców Osób Niepełnosprawnych. Komitet postanowił kontynuować w Sejmie protest, który trwa od 18 kwietnia.

**23.04.2018**

Przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk złożył zeznanie w Sądzie Okręgowym w Warszawie jako świadek w procesie byłego szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Tomasza Arabskiego w sprawie organizacji wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu 10 kwietnia 2010 r. Proces Arabskiego i czterech innych urzędników, których oskarżyły rodziny niektórych ofiar katastrofy, trwa od marca 2016 r. Oskarżenia to (poza byłym szefem KPRM w latach 2007-13) dwoje urzędników kancelarii premiera oraz dwoje pracowników ambasady RP w Moskwie. Grozi im do trzech lat więzienia – podał PAP.

**24.04.2018**

– Proszę to zabrać ze sobą! My tego nie chcemy! – krzyczały do rzeczniczki rządu protestujące w Sejmie matki niepełnosprawnych dzieci. Rzeczniczka przyszła z propozycją zakładającą spełnienie tylko jednego z wysuwanych postulatów. Ku zaskoczeniu protestujących w Sejmie po burzliwej rozmowie Kopiciska pojechała wprost do Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, gdzie... ogłosiła zawarcie porozumienia z „częścią środowiska osób niepełnosprawnych”.

Posel PiS Stanisław Pięta napisał na Twitterze, że protest niepełnosprawnych i ich rodzin w Sejmie to akcja polityczna. „Z zachowaniem ostrożności straż marszałkowska powinna wynieść protestujących i przekazać policji”.

**3.05.2018**

Andrzej Duda zapowiedział referendum konstytucyjne na 10 i 11 listopada. Jak ocenił prezydent, Polacy zasługują na „potrzebne zmiany w konstytucji” lub nawet „nową” ustawę zasadniczą.

**4.05.2018**

PiS zaproponował kolejne zmiany dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Skargi nadzwyczajne na prawomocne wyroki będą mogli wносить tylko rzecznik praw obywatelskich i prokurator generalny. Prezydent, a nie minister sprawiedliwości będzie mianował asesorów sądowych.

Do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Jego wniesienie zapowiedział w czwartek szef MSZ Jacek Czaputowicz po spotkaniu w Brukseli z wiceszefem Komisji Europejskiej Franssem Timmermansem. Warszawa, dokonując symbolicznych zmian w ustawach sądowych, oczekuje wycofania się przez Brukselę z postępowania dotyczącego naruszenia zasad praworządności. Z nieoficjalnych doniesień wynika, że warunkami brzegowymi porozumienia ze stroną polską ma być co najmniej wycofanie się ze skargi nadzwyczajnej (która pozwala podważać wydane w ostatnich 20 latach prawomocne wyroki) oraz wstrzymanie czystki kadrowej w Sądzie Najwyższym (przeprowadzanej pod pretekstem obniżenia wieku emerytalnego). KE obawiała się, że obie zmiany mogłyby podważyć funkcjonowanie systemu sądownictwa w Polsce.

Nowy projekt PiS nie realizuje żadnego z warunków minimalnych stawianych Polsce.

## ROZDZIAŁ 25.

## WIEŚ MA KŁOPOT

## Rynek ziemi rolnej praktycznie zamarł

KRYSZYNA NASZKOWSKA

We wrześniu 2017 r., podczas sejmowej debaty nad wnioskiem PSL o odwołanie ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła, premier Beata Szydło stwierdziła, że to jeden z najlepszych ministrów w jej rządzie. Za jego główną zasługę uznała wtedy powstrzymanie „sprzedaży ziemi cudzoziemcom i krajowym spekulantom”.

Faktycznie Jurgielowi zawdzięczamy ustawę, która miała uniemożliwić obcokrajowcom nabywanie gruntów rolnych. Jak wynika jednak z raportu MSWiA, w 2016 i 2017 r. w ręce „obcych” przeszło więcej gruntów rolnych i leśnych (odpowiednio 575 i 1069 ha) niż w 2015 r., ostatnim za rządów PO-PSL (412 ha).

Za to polscy obywatele mają tak wielkie trudności w nabyciu ziemi rolnej, że praktycznie ten rynek zamarł. Jurgiel nie tylko zamroził sprzedaż ziemi z zasobów skarbu państwa, ale też tak doprecyzował definicję zawodu rolnika, że mało kto się na nią załapuje i ma prawo do kupowania gruntów rolnych. A to oznacza, że gospodarstwa nie mogą się rozwijać, a nasza rozdrobniona struktura agrarna została zamurowana.

Kompletną kląpą zakończyła się reforma rolniczej administracji. Jurgiel połączył Agencję Nieruchomości Rolnych i Agencję Rynku Rolnego w jedną instytucję – Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa. Zrobił to pod hasłem zmniejszenia zatrudnienia i cięcia kosztów. Wyrzucił większość pracowników – od prezesów do zwykłych urzędników – i przyjął w ich miejsce swoich ludzi. W rezultacie obecne zatrudnienie w KOWR jest nie mniejsze niż w poprzednich dwóch agencjach, a zarobki są wyższe.

Natomiast na czele najważniejszej agencji, czyli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (rozdziela unijne dotacje), Jurgiel postawił 40-letniego Daniela Obajtka, byłego wójta Pcimia. To postać w PiS znana i ceniona, o której Szydło mówiła, że „to człowiek, który realizuje program PiS i się tego nie boi”.

Obajtek po ukończeniu Technikum Rolniczego pracował w firmie tworzyły sztucznych, której współwłaścicielem jest jego wuj, potem doświadczenie zdobywał w samorządzie Pcimia – był radnym, a od 2007 r. wójtem. I z obu tych miejsc pracy pozostały mu zarzuty prokuratorskie – o łapówki i oszustwa (po wyborach w 2015 r. jedną sprawę prokuratura umorzyła, a w przypadku drugiej wycofała z sądu akt oskarżenia pod pretekstem uzupełnienia akt).

To nie przeszkodziło Jurgielowi w postawieniu Obajtka na czele instytucji, która dysponuje miliardami złotych. Nowy prezes najpierw kazał wymienić szyby w służbowej limuzynie na przyciemnione, potem zaczął porządkować w kadrach. Zwolnił swoich zastępców, prezesów 16 oddziałów regionalnych i dyrektorów w centrali. Zlikwidował konkursy na kierownicze stanowiska, na które powołano osoby związane z PiS – szefem jednego z regionów została kierowniczka ośrodka kultury w Kolnie. Potem zwolnił niemal wszystkich 305 kierowników biur powiatowych, a to właśnie one odpowiadają za terminowe wypłaty dla rolników.

W Agencji powstał nieopisany bałagan. Przez pierwszy rok urzędowania Obajtko ciągle były problemy z systemem informatycznym, co powodowało opóźnienia w wypłacaniu rolnikom dopłat. Rocznie ok. 1,35 mln rolników Agencja wypłaca ok. 14,5 mld zł.

Prezesem agencji Obajtek był nieco ponad rok, obecnie jest szefem PKN Orlen. Po trzech latach od przejęcia rządów przez PiS nadal są opóźnienia w wypłatach dopłat (zwłaszcza na programy specjalne), ale generalnie sytuacja została opanowana.

Za czasów Jurgieła przygotowano też ustawę o zakazie hodowli zwierząt futerkowych i uboju rytualnego. Jego następca Jan Ardanowski wymusił na posłach PiS zamrożenie prac nad nowym prawem – ku zadowoleniu nie tylko hodowców zwierząt futerkowych i bydła, ale też drobiarzy. Polska jest największym w UE producentem drobiu, a wygrywamy głównie dzięki niższym kosztom produkcji. Te niższe koszty wynikają m.in. z tego, że za resztki poubojowe – ok. 750 tys. ton mięsa rocznie – placą drobiarzom hodowcy lisów i norek. Gdyby ustawa weszła w życie, drobiarze musieliby płacić za utylizację resztek i ich przewaga nad europejską konkurencją stopniałaby do zera.

Ardanowski zapowiedział też wycofanie się z zakazu uboju rytualnego, bo uderzyłby w hodowców bydła (ok. 90 proc. naszej wołowiny eksportujemy, w tym do krajów muzułmańskich). Ponownie zezwolił też producentom rzepaku na zaprawianie nasion środkami chemicznymi, dzięki czemu oszczędził im pracy i kosztów w trakcie pielęgnacji tych roślin. UE uznała co prawda, że zaprawianie nasion może szkodzić pszczołom, to jednak decyzję w tej sprawie zostawiła poszczególnym krajom.

Za to PiS cały czas nie radzi sobie z afrykańskim pomorem świń. Choroba zaczyna już zagrażać zachodniej Polsce, a Wielkopolska i Kujawsko-Pomorskie to nasze zagłębie produkcji trzody chlewnej (jest tu ponad 67 proc. całej populacji świń).

W 2014 r., kiedy pojawiły się pierwsze ogniska choroby, rząd PO-PSL wprowadził przepisy o bioasekuracji – pod groźbą sankcji chciano wymusić na rolnikach przestrzeganie regul, które nie pozwolą na rozprzestrzenianie się wirusa. Jurgiel jeździł wtedy po wsiach i opowiadał, że te zasady są zbyt restrykcyjne, a rolnicy nie muszą się do nich stosować. Dziś skutek jest taki, że choroba się cały czas rozprzestrzenia i mamy już ponad 200 jej ognisk w gospodarstwach.

Jurgiel postanowił z nią walczyć m.in. absurdalnym pomysłem budowy plotu wzdłuż wschodniej granicy za 150 mln zł, by powstrzymać chore dziki z Białorusi. Ignorował to, że mamy od dawna własne źródła choroby. Jedną z pierwszych decyzji Ardanowskiego było wycofanie się z tego pomysłu.

Rząd dał za to pieniądze na walkę ze skutkami tegorocznej suszy. Przeznaczył na to sporą sumę – 1,5 mld zł, choć straty pod koniec sierpnia oceniono na 3,8

mld, a liczenie trwa. Rolnicy, którzy stracili ponad 70 proc. plonów, mają dostać po 1 tys. zł na hektar, a ci, którzy stracili ponad 30 proc. – po 500 zł. Rolnicy są jednak mocno rozczarowani – jest już jesień, jest po zasiewach ozimin, a to właśnie na kupno ziarna potrzebowali pieniędzy. Dostali je tylko nieliczni, i to znacznie mniej, niż się spodziewali. Pełna stawka należy się bowiem tylko tym rolnikom, którzy ubezpieczyli uprawy od suszy, a to margines. Na razie wypłacono niewiele ponad 25 mln zł, a średnia wypłata na gospodarstwo nie przekracza 7 tys. zł.

O aferze ze stadninami koni arabskich chyba każdy w Polsce słyszał. Jurgiel rozwalil nasze najbardziej renomowane i znane w świecie stadniny w Michałowicach i Janowie Podlaskim. Wyrzucił z pracy wieloletnich dyrektorów, wybitnych znawców hodowli koni arabskich, a na ich miejsce przyszli przypadkowi ludzie. I po swojemu zorganizował aukcję koni w Janowie, co skończyło się w tym roku międzynarodowym blamażem.

Ardanowski zwolnił nowego dyrektora i zaprosił do współpracy tych wyrzuconych przez Jurgieła, by wspólnie zastanowić się nad przywróceniem ładu w stadninach. ●

## Fatalne wydatki na wieś z UE

Polska ma małe szanse na wykorzystanie w pełni funduszy na rozwój obszarów wiejskich przyznanych w ramach unijnego budżetu na lata 2014-20. To 8,6 mld euro, czyli prawie 37 mld zł. Pod koniec września br. mieliśmy wykorzystane ledwie 22 proc. całej puli. Leżą przede wszystkim inwestycje w gospodarstwach, zwłaszcza tych średnich. W poprzedniej siedmiolatce, w latach 2007-13, wykorzystano ponad 99 proc. funduszy na rozwój obszarów wiejskich.

## ROZDZIAŁ 26.

KODEKS LEŻY,  
DIALOG LEŻY

## PiS nie zrobił żadnej poważnej reformy rynku pracy

ADRIANA ROZWADOWSKA

Kto chciał widzieć w PiS nadzieję na prospołeczną politykę z prawdziwego zdarzenia, powinien ją porzucić.

## Porzucone samotne matki

Zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w 2015 r. PiS zawdzięcza w dużej mierze ówczesnej sytuacji na rynku pracy i temu, że rząd PO-PSL złamał obietnice z 2011 r., m.in. w sprawie śmieciówek. Jeszcze krótko przed wyborami stopa bezrobocia była dwucyfrowa, a liczba umów cywilnoprawnych zawieranych zamiast umów o pracę rosła.

Po zmianie władzy była bomba za bombą. W styczniu 2016 r. weszło w życie oskładkowanie zleceń - przegłosowane jeszcze przez poprzedników, ale poszło już na konto PiS. W kwietniu 2016 r. rozpoczął się bezprecedensowy program „Rodzina 500 plus”. W lipcu Sejm przegłosował wejście w życie minimalnej stawki na umowie-zleceniu w wysokości 12 zł, która zakończyła głodowe zarobki, m.in. w sprzątaniu i ochronie. Nagle okazało się, że da się wiele rzeczy, o których od lat słyszeliśmy, że się nie da.

Ale mijają trzy lata i bilans zaczyna być rozczarowujący. Bo prócz szybkich, prostych i zręcznych PR-owo ruchów w pierwszym roku PiS na rynku pracy nie dokonał żadnej rewolucji. Co więcej, cokolwiek tknął, to zepsuł, a niektóre z problemów wręcz pogłębił. Ratuje go wyłącznie dobra koniunktura, która powoduje, że przy stopie bezrobocia na poziomie 5,8 proc. pracownicy i pracownice bierności rządzących jeszcze nie czują.

Wprowadzenie stawki minimalnej - trudne dla liberalnej Platformy Obywatelskiej - nie PiS politycznie ani finansowo nie kosztowało, bo za zmianę płacą pracodawcy. Z kolei drugie sztandarowe przedsięwzięcie - kosztujący ponad 20 mld zł rocznie program 500+ - przyniósł jeden wymierny skutek: znacząco ograniczył ubóstwo. Trudno jednak chwalić drugi rok z rządu partię rządzącą za dodatkowy efekt, bo cel był przecież demograficzny.

Program ma też wiele luk, których PiS naprawić nie zamierza. Samotne matki, które zarabiają równowartość płacy minimalnej, nie łapią się na 500+ na pierwsze dziecko. Z drugiej strony miliardy złotych trafiają do kieszeni świetnie zarabiających. PiS chce jednak uparcie premiować wielodzietność, nie rozwody, i od korekt - np. wprowadzenia zasady złotówka za złotówkę, dzięki której przekraczając próg dochodowy o np. 5 zł, ze świadczenia traciłoby się dokładnie tyle, nie zaś całość - się uchyla. Jedyną jak do tej pory receptą dla samodzielnych rodziców są słowa rzeczniczki PiS Beaty Mazurek, która „zachęcałaby [samotne matki], by próbowały ustabilizować swoją sytuację rodzinną tak, by się na to świadczenie załapać”.

Resort rodziny, pracy i polityki społecznej organizuje konferencje z licznym udziałem biskupów - np. ubiegłoroczną „Narodową debatę o rodzinie” - podczas których debatuje się nad możliwością ograniczenia liczby rozwodów.

## Kodeks leży, dialog leży

Podobnie jest z umowami cywilnoprawnymi, choć PiS obiecał w kampanii walkę ze śmieciowym zatrudnieniem. Ale zaległa cisza, którą resort tłumaczył swoim opus magnum. Nie warto ruszać śmieciówek, skoro wkrótce powstanie nowe prawo, czyli nowy kodeks pracy.

Ekspertka komisja zaczęła swą pracę we wrześniu 2016 r. Efekt ma odpowiedzieć na nowe wyzwania na rynku pracy. Tyle że przełom lat 2016 i 2017 to dokładnie ten moment, kiedy widać wyraźny sygnał:

dość już tych socjalnych wynalazków, teraz ważne są inne sprawy. Od kolejnych członków komisji słyszę więc, że kodeks - jakkolwiek będzie - zostanie wyrzucony do kosza i że nie ma woli politycznej do jego przeforsowania. To taka zabawka resortu, na którą na górze PiS nikt nie czeka. I kiedy w marcu 2018 r. komisja pokazała gotowy projekt, propozycje ekspertów zostały wyrzucone do kosza - bez żadnej debaty, ustami Beaty Mazurek. Czyli półtoraroczna praca komisji opłacanej z budżetu poszła na marne.

W dziedzinie dialogu społecznego jest co najmniej tak samo źle jak w 2013 r., kiedy rozpadła się Komisja Trójstronna. Posiedzenia Rady Dialogu Społecznego są farsą. Wszystkie strony - związki zawodowe, pracodawcy i rząd - wiedzą, że decyzje nie zapadają w drodze dialogu, ale w ministerstwie, które czasami konsultuje się za zamkniętymi drzwiami z „Solidarnością”.

Tak też - bez konsultacji w RDS - w życie wszedł nowy typ umowy cywilnoprawnej: umowa o pomoc. Dzięki niej w rolnictwie można zatrudniać poniżej godzinowej stawki minimalnej.

Wróćmy jeszcze do 500+. To program chwalebny, ale ma swoją ciemną stronę - z rynku pracy zdecydowało się odejść już 100 tys. kobiet. Można by połączyć go z działaniami aktywizującymi (zachętami do pracy), ale PiS tego nie robi, prawdopodobnie uznając, że kobiety powinny siedzieć w domu.

Władza zafundowała nam zresztą jeszcze jeden prezent - najkrótszy w Europie wiek emerytalny, obniżając go do 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn. Prezent to problematyczny, bo system pozostał kapitałowy, co oznacza głodowe emerytury kobiet.

Skoro już o aktywizacji mowa - brakuje rąk do pracy. Choć mamy 5 mln biernych zawodowo, zdolnych do pracy osób - czyli tych, którzy ani nie pracują, ani nie poszukują pracy, więc nie są ujmowani w statystykach dotyczących bezrobocia - PiS nie kieruje do nich żadnych działań. Bo wymagałoby to skomplikowanej reformy i mało efektywnych działań, których nie da się sprzedać na slajdach.

Z tego samego względu z PiS przegrali protestujący w Sejmie niepełnosprawni, znalazły się jednak pieniądze na program „Dobry start”, czyli 300 zł na wyprawkę szkolną dla każdego dziecka.

## Są jeszcze skandale

Tak można nazwać to, co się dzieje w PLL LOT, spółce skarbu państwa bezpośrednio podlegającej premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Prezes narodowego przewoźnika Rafał Milczarski przenosi personel lotniczy z etatów na samozatrudnienie, zwolnił też szefową związku zawodowego. I choć Państwowa Inspekcja Pracy jednoznacznie skrytykowała te działania, szef rządu umyła ręce, a Milczarski ma się doskonale. Wszelkie przejawy merytorycznej krytyki - takie jak to, że łamać prawa pracy w spółce skarbu państwa nie wypada - zarząd PLL LOT traktuje jako „grę polityczną”.

Pozostając przy premierze Morawieckim. 22 września przez Warszawę przeszedł 20-tysięczny marsz pracowników i pracownic sektora publicznego zarabiających 1,7 tys. zł netto nauczycielek i fizjoterapeutów z publicznych szpitali, strażaków ryzykujących życie za 2 tys. zł z hakiem. Kolejny rok z rządu ich płace mają zostać zamrożone, a przez dekadę ich wynagrodzenia straciły już ponad 12 proc. siły nabywczej.

Premiera w tym czasie jednak w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów nie było, przebywał na konferencji PiS w Olsztynie. A protest przedstawicieli liczącej 3 mln osób budżetówki? Cóż, to przecież propaganda wrogiemu Ogólnopolskiemu Porozumieniu Związków Zawodowych. A pieniędzy brak, bo jak tu płacić za pracę na rzecz państwa, kiedy wydało się na 500+ dla najlepiej zarabiających. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

## 7.05.2018

„Polityka »dobrej zmiany« i łamanie praworządności w Polsce wspólnie z celem strategicznym Rosji, jakim jest doprowadzenie do rozpadu UE i NATO” - piszą byli ambasadorowie RP. Pod oświadczeniem podpisało się 29 osób, którzy zdecydowali się utworzyć Konferencję Ambasadorów RP. Za cel stawiają sobie: analizę polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji.

## 10.05.2018

Ustawa obniżająca posłom uposażenia została przyjęta. W 2017 r. ministrowie i wiceministrowie w rządzie PiS otrzymali w sumie 5 mln zł nagród. Ich wysokość, nieporównywalna do skali wynagrodzeń w poprzednich rządach, wzbudziła opinię publiczną. Szybko się okazało, że PiS hojnie nagrodził także innych urzędników z partyjnej nominacji. To spowodowało sięgające 12 pkt proc. spadki sondażowe rządzącej partii.

## 14.05.2018

Minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński przeprosił władze Uniwersytetu Szczecińskiego za wejście policji na teren uniwersyteckiego ośrodka w Pobierowie. Odbывała się tam doroczna konferencja z cyklu „Filozoficzne źródła nowoczesnej Europy”. W tym roku jej temat brzmiał: „Karol Marks 1818-2018”. Brali w niej udział naukowcy i studenci z Uniwersytetów Warszawskiego i Szczecińskiego.

Wicemarszałek Senatu z PO Bogdan Borusewicz nie został wypuszczony na cmentarz w Gdańsku, gdy chciał złożyć kwiaty na grobie swojej żony Aliny Pienkowskiej. Cmentarz był otoczony kordonem policji i żandarmerii wojskowej z powodu ekshumacji ciała Arkadiusza Rybickiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Rodzina Rybickiego - żona i rodzeństwo - sprzeciwiała się ekshumacji, jednak prowadząc śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej, Prokuratura Krajowa przeprowadziła ją pomimo protestów.

## 16.05.2018

Na polecenie marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego straż marszałkowska nie wpuściła do parlamentu Janiny Ochojskiej, szefowej Polskiej Akcji Humanitarnej. Ochojska, osoba niepełnosprawna, chciała się spotkać z protestującymi od wielu dni w Sejmie rodzinami osób niepełnosprawnych. Wcześniej, w piątek 11 maja, do Sejmu nie została wpuszczona 91-letnia Wanda Traczyk-Stawska, żołnierka AK, uczestniczka powstania warszawskiego i nauczycielka szkoły specjalnej. Traczyk-Stawska próbowała w następujących dniach wejść do Sejmu jeszcze dwa razy - też bezskutecznie. Spotkać się z protestującymi mógł jedynie kardynał Kazimierz Nycz. Marszałek Kuchciński zakazał wstępu do Sejmu dziennikarzom z jednorazowymi przepustkami. Odwołał również doroczne spotkanie Sejmu Dzieci i Młodzieży, które miało się odbyć w parlamencie 1 czerwca.

## 17.05.2018

Antoni Szpak, współtwórca kabaretu Klika i felietonista „Angory”, dostał zarzut znieważenia narodu polskiego za użycie sformułowania „durny, kultuński kraj” (kara do trzech lat pozbawienia wolności). W felietonie Szpak skrytykował obchody 26. rocznicy powstania Radia Maryja, w których wzięło udział wielu polityków i ministrów rządu PiS. Zarzut postawiła Prokuratura Rejonowa Łódź-Śródmieście. Donos na Szpaka złożył jeden z czytelników.

## 22.05.2018

MSWiA chce wprowadzić zarząd przymusowy do fundacji Wolni Obywatele RP. - To byłby koniec naszej działalności - mówi Ewa Błaszczyk z Obywateli RP. Rozprawa we wrześniu. Resort, który jest organem nadzoru nad fundacją, w lipcu ubiegłego roku tłumaczył „Wyborczej”, że w deklaracji obywatelskiej fundacja „wzywa do aktów naruszania prawa, a w swej działalności i wykorzystywanych materiałach znieważa legalnie i demokratycznie działające organy władzy publicznej, w tym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”. W owej deklaracji czytamy m.in., że każdy człowiek ma prawo do sprzeciwu sumienia: „Nie każdej władzy należy się podporządkować. Nie każdej władzy człowiekowi uczciwemu podporządkować się wolno. Ta zasada to pierwszy, najbardziej podstawowy z fundamentów demokracji. Obywatelowi z całą pewnością nie wolno godzić się na prawo bandyckie”.

## 27.05.2018

Protest opiekunów i rodziców osób z niepełnosprawnościami został zawieszony. - Wszyscy nas opuścili. I prezydent, i pan premier - wyjaśniła Iwona Hartwich. Protestujący przypomnieli, że złożyli rządowi cztery propozycje kompromisu, ale wszystkie zostały odrzucone. W ostatnich dniach zostali odcięci od dziennikarzy, prysznic, windy. Najdramatyczniejsze sceny rozegrały się 24 maja, gdy w parlamencie odbywała się wiosenna sesja Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Protestujący próbowali wywiesić transparent w języku angielskim: „Polskie niepełnosprawne dzieci błagają o przyzwoite życie”. Brutalnie interweniowała straż marszałkowska. Transparentu nie udało się wywiesić, doszło do szarpaniny, a do protestujących wezwano pogotowie.

## 30.05.2018

Z powodu książki „Dalej jest noc” premier Morawiecki nie zamierza przedłużyć kadencji jej współautorki prof. Barbary Engelking na stanowisku przewodniczącej Międzynarodowej Rady Oświecimskiej - dowiaduje się „Wyborcza”. Na Morawieckiego ma naciskać w tej sprawie wielu polityków PiS oraz innych prawicowych ugrupowań, którym ta publikacja się nie podoba. Wydana w kwietniu pod redakcją Engelking i prof. Jana Grabowskiego książka „Dalej jest noc” (dwa tomy, 1,5 tys. stron) to efekt kilkuletniej pracy zespołu w ramach Centrum Badań nad Zagładą Żydów, którym prof. Engelking kieruje w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Szczegółowo opisuje losy Żydów w okupowanej Polsce na przykładzie kilku powiatów. „Opracowania dostarczają dowodów na znaczną i większą, niż do tej pory sądzono, skalę uczestnictwa Polaków w wyniszczaniu żydowskich współobywateli” - piszą autorzy.

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**6.06.2018**

**Specjalny sprawozdawca ONZ Diego Garcia-Sayán opublikował 18-stronicowy raport na temat zmian wprowadzonych przez rząd PiS w polskim wymiarze sprawiedliwości.** Garcia-Sayán wezwał rząd w Warszawie do zaprzestania ingerowania w działanie Sądu Najwyższego oraz do przywrócenia niezależności Trybunału Konstytucyjnego. Skrytykował przepisy uzależniające prezesów sądów od ministra sprawiedliwości, a sędziów Sądu Najwyższego – od prezydenta. Zalecił wycofanie zmian w Krajowej Radzie Sądownictwa i przywrócenie wyboru jej 15 członków przez sędziów.

**8.06.2018**

**Na nagrody w Kancelarii Prezydenta przeznaczono w ubiegłym roku łącznie 2 mln zł netto – podaje RMF FM.** Najszczerzej obdarowany został szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski, który otrzymał 41 tys. zł na rękę. Trochę mniej – 38 tys. zł – dostał Paweł Mucha.

**15.06.2018**

**Sejm głosami posłów PiS zmienił kodeks wyborczy uchwalony w styczniu tego roku.** Zniesiono wprowadzony wówczas obowiązek nagrywania i transmisji prac komisji wyborczych. Poszerzono też krąg osób, które mogą pełnić funkcję urzędnika wyborczego.

**18.06.2018**

**Krzysztof Jurgiel podał się do dymisji – poinformowało Ministerstwo Rolnictwa. Według PAP minister zrezygnował „ze względów osobistych”.** Jedną z największych nierozwiązanych spraw Jurgieła był afrykański pomór świń (ASF). Pomysłem Jurgieła na walkę z ASF miała być budowa siatkowego ogrodzenia przy granicy z Rosją, Białorusią i Ukrainą, ale nie na odcinku granicy z Litwą – ze względu na przynależność do Unii Europejskiej i strefy Schengen. Całość zapory liczyłaby 1,2 tys. km, a koszt jej postawienia wyniósłby 235 mln zł. Pomysł spadł z obrad rządu. Jurgielowi zarzucano też doprowadzenie do upadku prestiżu stadniny koni w Janowie Podlaskim.

**20.06.2018**

**Minister obrony Mariusz Błaszczak zdymisjonował dowódcę Marynarki Wojennej kontradmirała Mirosława Mordela.** Nieoficjalnie mówiło się, że przyczyną odwołania Mordela były słowa, które powiedział 8 czerwca podczas ceremonii opuszczania bandery na jednym z wycofywanych ze służby okrętów podwodnych. Stwierdził: „Nasze marynarskie nadziewy zostały po raz kolejny zawiedzione”. Wbrew wielokrotnym zapowiedziom rządu PiS nie uruchomiło programu zakupu nowych okrętów podwodnych.

**27.06.2018**

**Sejm potrzebował tylko dwóch godzin, by przegłosować zmiany w ustawie o IPN.** Po kolejnych trzech godzinach to samo zrobił Senat. – Dojrzałe państwo potrafi wyciągnąć wnioski i zmienić linię. To nasza suwerenna decyzja – mówił w Senacie premier Mateusz Morawiecki. Prezydent Duda podpisał nowelizację. Skąd to rekordowe tempo? O godz. 18 premier Morawiecki zaplanował konferencję w Warszawie. Podobną w tym samym czasie organizuje w Tel Awiwie premier Izraela Benjamin Netanjahu. Temat: nowe „relacje polsko-izraelskie”. W znowelizowanej ustawie nie ma już artykułów o ściganiu i odpowiedzialności karnej za oskarżanie narodu lub państwa polskiego o współudział w zbrodniach nazistów.

**Premierzy Polski i Izraela podpisali wspólną deklarację o współpracy.**

**29.06.2018**

**Senatorowie PiS wybrali 13 osób na stanowiska ławników, których do SN wprowadziła prezydencka reforma.** – Być może mieli dobre chęci, ale nie mieli kwalifikacji – mówili senatorowie PO, którzy zbojkotowali głosowanie. Nawet marszałek Senatu Stanisław Karczewski przyznał, że czuł „niedosyt”. – Powiem od razu, że jeśli chodzi o prawo, to ja mogę doczytać, ale ja wiem, co jest dobre, co jest złe. Mnie nauczyły tego dzieci. Pracuję w takiej grupie trzylatków i to jest dopiero nauka życia – mówiła we wtorek nauczycielka Bogusława Rutkowska, która właśnie została ławniczką.

**5.07.2018**

**Prezydent nie chce wydać postanowień o przejściu sędziów Sądu Najwyższego w stan spoczynku (po obniżeniu ustawą wieku emerytalnego w SN z 70 do 65 lat), które mogą go zaprowadzić przed Trybunał Stanu.** – Pan prezydent w środę napisał pisma do 11 sędziów SN. Jest w nich napisane, że 4 lipca przechodzą w stan spoczynku – poinformował w czwartek prezydencki minister Andrzej Dera. „Pisma” mają otrzymać sędziowie, którzy ukończyli 65 lat i nie wystąpili do Andrzeja Dudy o zgodę na dalsze orzekanie. Według prezydenckiej reformy w środę mieli przejść na przedwczesną emeryturę. – Nie ma wątpliwości, że w tym przypadku potrzebny jest akt urzędowy prezydenta, który ma charakter pisemny i zaopatrzone jest w kontrasygnatę premiera. Jeśli nie ma takiego postanowienia, sędziowie pozostali na swych stanowiskach – potwierdza „Wyborczej” prof. Ryszard Piotrowski. – Dostaliśmy jakieś pismo zbiorcze podpisane przez pana Derę. Zachowujemy wobec niego dużą wstrzeźliwość. Wynika z niego, że KRS nie widzi podstaw do wydania opinii. Chyba powinna w takiej sprawie podjąć uchwałę, a takiej uchwały nie było. Nie tak to wszystko powinno wyglądać – mówił rzecznik SN sędzia Michał Laskowski.

**11.07.2018**

**Białostocka prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu wiceministrowi finansów i szefowi służby celnej Jackowi Kapicy oraz siedmiorgu urzędników resortu finansów (afery hazardowa).** Kapicy grozi do 10 lat więzienia. – Śledztwo od czasu postawienia mi zarzutów trwało niemal pół roku i stan sprawy właściwie się nie zmienił. Nie ma żadnych

## ROZDZIAŁ 27.

# RECENTRALIZACJA

## Trwa ograniczanie kompetencji samorządów

**WITOLD GADOMSKI**

Jedną z najistotniejszych zmian ustrojowych dokonanych po roku 1989 było stworzenie samorządów terytorialnych. W marcu 1990 r. przyjęta została ustawa o samorządzie gminnym, a w lipcu 1998 r. – o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. Rząd musiał się podzielić z nimi dużą częścią kompetencji.

Art. 15 konstytucji przyjętej w 1997 r. stwierdza, że urząd terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia decentralizację władzy publicznej. Polska ratyfikowała też Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, która ma rangę konwencji międzynarodowej.

Samorządy okazały się dobrymi gospodarzami, sprawnie pozyskiwały i wydawały fundusze unijne. Budżety większości z nich zamykają się niewielkim deficytem, czasami mają nadwyżkę. W 2017 r. deficyt samorządów wyniósł niecałe 0,3 mld zł, podczas gdy budżetu państwa – 25,4 mld zł.

Zgodnie z konstytucją nadzór rządu nad samorządami może dotyczyć wyłącznie zgodności działań samorządu z prawem. Sprawuje go wojewoda, który może np. uchylić uchwałę rady gminy, jeśli uzna, że łamie ona prawo.

Decyzje nadzorcze wojewodów są obecnie wyraźnie upolitycznione. Wojewoda mazowiecki unieważnia praktycznie wszystkie uchwały planistyczne Warszawy. Wojewodowie wszczęli też postępowanie przeciwko dwóm prezydentom dużych miast rządzonych przez PO: Krzysztofowi Żukowi w Lublinie i Radosławowi Witkowskiemu w Radomiu. Pod różnymi pretekstami wygasili im mandaty, od tych decyzji Żuk i Witkowski odwołali się do sądu.

PiS do ataku na samorządy wykorzystuje też CBA. Biuro weszło do wszystkich urzędów marszałkowskich, żeby skontrolować wydatki pieniędzy z funduszy europejskich. Nie znaleziono żadnych nieprawidłowości, ale informacja o tym była znacznie mniej wyeksponowana niż informacja o wszczętych kontrolach. Z warszawskiego ratusza CBA prawie w ogóle nie wychodzi.

**Odzieranie z kompetencji**

W kilku przypadkach rząd już odebrał samorządom dotychczasowe uprawnienia lub zamierza to zrobić w przyszłości.

Od sierpnia 2016 r. wszystkie wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego (ODR-y) podlegają Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I to minister powołuje dyrektorów wojewódzkich ODR-ów. Ośrodki są w każdej wiejskiej gminie, mają własne wydawnictwa. Zatrudniają ponad 4 tys. osób i mają ponad 160 mln zł budżetu. We wcześniej podlegały samorządom wojewódzkim.

Ustawa z kwietnia 2017 r. zwiększa też kontrolę rządu nad funduszami ochrony środowiska. Ich rady nadzorcze są pięcioosobowe i dotychczas większość mieli w nich przedstawiciele samorządów. Rząd miał dwóch przedstawicieli, którzy reprezentowali wojewodę. Po zmianie prawa sejmik wojewódzki ma jednego przedstawiciela, a czterech pozostałych – wojewoda i minister środowiska. A to rada powołuje zarząd każdego funduszu. Dysponują one dużymi pieniędzmi pochodzącymi z opłat środowiskowych i mają wiele dobrze płatnych stanowisk, które od roku są obsadzone przez osoby powiązane z PiS.

Ustawa z lipca 2017 r. spowodowała, że cała gospodarka wodna została przejęta przez państwowe przedsiębiorstwo Wody Polskie, wzorowane na Lasach Pań-

stwowych. Wody Polskie zajmują się teraz wszystkimi zadaniami, które do tej pory wykonywały wojewódzkie zarządy melioracji i urzędów wodnych podlegające samorządom wojewódzkim. Nowa jednostka m.in. prowadzi postępowania administracyjne dotyczące wydawania zgód wodnoprawnych i obsługuje sprawy związane z opłatami za usługi wodne.

Ograniczono nawet kompetencje powiatów dotyczące nazewnictwa ulic – ustawą, która nakazała likwidację wszystkich nazw kojarzonych z komunizmem. Ich wykaz przygotował Instytut Pamięci Narodowej. Czasami wywołuje to konflikty. W Sosnowcu mieszkańcy chcieliby utrzymać nazwę ronda Edwarda Gierka, urodzonego w tym mieście byłego przywódcy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a w śląskich miastach – ulic Jerzego Ziętka, wojewody w czasach komunistycznych.

W Ministerstwie Infrastruktury trwają również prace nad reformą, która scentralizuje wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego nadzorujące szkolenie kierowców i wydające prawa jazdy. Pozostaną one pod

władzą samorządów, jednak egzaminatorzy mają się stać pracownikami wojewody, czyli administracji rządowej.

Z kolei Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowuje nową ustawę o rynku pracy. Wojewódzkie i powiatowe urzędy pracy, dziś podległe samorządom, miałyby przejść pod zarządzanie administracji rządowej. Dzięki temu resort pracy zyskałby kontrolę nad pieniędzmi przeznaczonymi na aktywizację

zawodową. Taka zmiana byłaby powrotem do starych rozwiązań sprzed reformy samorządowej z 1999 r., gdy urzędy pracy stopniowo przechodziły pod nadzór samorządów, a Krajowy Urząd Pracy został zlikwidowany.

**Uderzenie w finanse**

Rząd przeprowadził kilka ustaw, które pogarszają sytuację finansową samorządów. Podniesienie wieku rozpoczynania nauki w szkole z sześciu do siedmiu lat uszczupliło dochody gmin, bo subwencja oświatowa na ucznia jest większa niż ta na dzieci w przedszkolu. Likwidacja gimnazjów oznacza zaś dla gmin duży wysiłek organizacyjny i dodatkowe koszty, które nie były odpowiednio refundowane z budżetu centralnego.

Podniesienie kwoty wolnej od podatku, skądinąd słuszne, zmniejszyło wpływy z podatku PIT, który jest podstawowym źródłem dochodów własnych gmin i powiatów. Rząd ten ubytek zrekomensował większymi wpływami z VAT, ale samorządy nic z tego nie dostały.

W podatku od nieruchomości, który jest drugim z najważniejszych źródeł dochodów własnych gmin, rząd zaproponował wiele ulg i wyłączeń dla państwowych firm takich jak Poczta Polska czy PKP – bez żadnej rekompensaty ze strony budżetu centralnego.

Także program „500 plus” wdrażany jest przez ośrodki pomocy społecznej w gminach, co kosztuje, a rząd tego w pełni nie zrefundował.

18 września rząd przyjął zaś projekt ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych, z którego ma finansować do 2028 r. wsparcie dla samorządów przy budowie i modernizacji dróg lokalnych (chodzi o 36 mld zł). Pieniądze będą co roku rozdzielane między województwa, a te – podobnie jak dziś – będą urządać konkursy na podział tej puli. Następnie minister infrastruktury zweryfikuje listy inwestycji i będzie mógł wykreślić pomoc dla konkretnej gminy bez uzasadnienia. Może też dorzucić wsparcie dla wybranych samorządów. ●

**33,5 mld zł**

**Tyle samorządy  
wydały na inwestycje  
w 2017 r. Dla porównania:  
rząd – 13,5 mld zł**

## ROZDZIAŁ 28.

## KULTURA NA SŁUŻBIE

## Ma dbać o wizerunek Polski bohaterskiej i katolickiej

WITOLD MROZEK

Przykładem może być powołanie Instytutu Solidarności i Męstwa, wprost określanego „polskim Yad Vashem”. Ma on nagradzać medalami „Virtus et Fraternitas” osoby zasłużone w pomaganiu Polakom w XX w., udostępniać w języku angielskim świadectwa ofiar totalitaryzmów na terenie Polski, a także przyznawać stypendia historykom krajowym i zagranicznym. Wstępnie dano na ten cel 70 mln zł.

## Ofensywa muzealna

Nadzorowi Piotra Glińskiego podlega również Polska Fundacja Narodowa mająca dbać o wizerunek naszego kraju za granicą. Dotowana gigantycznymi wpłatami ze spółek skarbu państwa na razie wślawiła się głównie niekompetencją i mglistymi zapowiedziami realizacji „hollywoodzkiej superprodukcji o polskiej historii”.

Gliński zabiegał także o powołanie przez Sejm Narodowego Instytutu Wolności, któremu przekazywane są kolejne kompetencje związane z finansowaniem z publicznych pieniędzy organizacji pozarządowych.

Ilustracją kulturalnych priorytetów rządu może być wyasygnowanie 70 mln na muzeum prowadzone wspólnie z fundacją ojca Tadeusza Rydzyskiego. Ma być poświęcone przede wszystkim relacjom polsko-żydowskim w trakcie II wojny światowej, choć Rydzyski kojarzony jest z antysemickimi wypowiedziami. Ofensywa muzealna obejmuje też m.in. budowę Muzeum Żołnierzy Wyklętych oraz przejęcie przez pisowską ekipę gdańskiego Muzeum II Wojny Światowej i oskarżenia jej twórców o zbyt mało polską, a zbyt „uniwersalną” perspektywę, wreszcie objęcia ministerialnym współprowadzeniem muzeum w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej (jest ono teraz państwowo-kościelną instytucją kultury). Narodową instytucją kultury zostało także Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej na Podkarpaciu.

Wszystkie te działania mają wzmacniać wyidealizowany wizerunek Polski jako kraju bohaterów, w którym patriotyzm jest bezwarunkowo i „genetycznie” niejako połączony z katolicyzmem.

## Naciski na twórców

W relacjach z instytucjami artystycznymi Gliński ucieka się do biurokratycznych sztuczek. Bezprecedensowe są działania na granicy prawa, takie jak odebranie przyznanej już dotacji poznańskiemu festiwalowi Malta za zaproszenie Olivera Friljicia, reżysera spektaklu „Kłatwa”.

Kolejnym nadużyciem było usunięcie przed końcem kontraktu Pawła Potoroczyna, szefa Instytutu Adama Mickiewicza. Podobnie stało się z odwołaniem przed końcem kadencji dyrektorki Państwowego Instytutu Filmowego Magdaleny Sroki pod pretekstem „naruszenia przepisów” w postaci działania na szkodę wi-

zerunku Polski i swojej instytucji - m.in. za podpisanie listu do artystów w Hollywood o sytuacji w Polsce po wyborach w 2015 r. W składzie nowej Rady PISF i komisji eksperckich znalazło się więcej filmowców sprzyjających władzy, za to mniej uznanych artystów.

Zwłaszcza zwolnienie szefowej PISF, którego funkcjonowanie określa osobna ustawa i którego dyrektor ma bardzo duży wpływ na polską kinematografię, sprawia, że autonomia kultury staje się zagrożona i żaden dyrektor instytucji nie może się czuć bezpiecznie.

Rząd PiS chwali się zwiększeniem nakładów na kulturę. To prawda - instytucje, które władza uznała za „odzyskane”, cieszą się z większych dotacji. Muzeum II Wojny Światowej po przejęciu i połączeniu z Muzeum Westerplatte ma o 6 mln zł więcej niż suma budżetów osobnych instytucji.

Stary Teatr w Krakowie pod wodzą dyrektora Marka Mikosa popadł w kryzys i artystyczną stagnację, zaczął też produkować mniej spektakli - mimo to zwiększono mu budżet. Z kolei Teatr Polski we Wrocławiu, w którym rządy objął wspierany przez PiS dyrektor Cezary Morawski, stał się miejscem poważnych nadużyć finansowych - dyrektor wypłacał sobie poza pensją rekordowe stawki za własną pracę artystyczną (ponad 180 tys. zł), co wykazała kontrola NIK.

## Celebryci kontra zwykli

W polityce kulturalnej PiS nie dokonał bezpośredniego zamachu na kompetencje samorządów prowadzących zdecydowaną większość instytucji kultury. Resort kultury bierze za to liczne instytucje na tzw. współprowadzenie, zyskując w zamian za dodatkową subwencję wpływ na obsady dyrektorów.

Retoryka „odzyskiwania” państwa dla „zwykłych Polaków” z rąk „liberalnych elit” sprzyja werbalnym atakom na artystów, zwłaszcza w mediach publicznych, które dopuszczają się cenzury przekazów dotyczących sztuki.

W literaturze mocno wspiera się twórczość prozatorską i eseistyczną publicystów prorządowych czasopism, takich jak Bronisław Wildstein, promując ich za granicą obok uznanych pisarzy, np. laureatki Nagrody Bookera Olgi Tokarczuk. Jest ona wciąż wysyłana na zagraniczne imprezy, ale w polskich placówkach dyplomatycznych nie jest mile widziana. Retoryka wiceminister kultury Wandy Zwinogrodzkiej przeciwstawia też głośnych, bogatych, zdemoralizowanych i antyrządowych „celebrytów” spauperyzowanym „zwykłym” twórcom i pracownikom kultury.

Przez trzy lata nie wprowadzono jednak dla tej grupy żadnych konkretnych prosocjalnych rozwiązań. Jedyną zmianą przepisów w tym obszarze to zniesienie wprowadzonego przez rząd PO-PSL ograniczenia limitu zarobków twórców mogących być objętymi 50-proc. kosztami uzyskania przychodu. Nie da się jednak ukryć, że nie dotyczy to najliczniejszej grupy najmniej zarabiających osób. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

nowych dowodów. Złożyłem wyjaśnienia i stoję na stanowisku, że zarzuty mi stawiane są absurdalne - mówił „Wyborczej” Kapica.

## 12.07.2018

Posłowie PiS złożyli w Sejmie obszerny projekt reformy prokuratury, sądów powszechnych, KRS i SN. Ustawa przyspieszy wprowadzenie do SN sędziów wskazanych przez upolitycznioną KRS. Prezydent szybciej będzie mógł wyznaczyć dublera pierwszego prezesa SN.

## 17.07.2018

TK złożony w większości z sędziów wybranych przez PiS uznał, że przepisy dotyczące umarzania spraw przed sądami są niezgodne z konstytucją, bo nie zawierają przesłanki o umorzeniu z powodu zastosowania przez prezydenta prawa łaski. Uchwalony na niejawnym posiedzeniu wyrok TK formalnie kończy spór o ulaskawienie przez Andrzeja Dudę byłych szefów CBA, a dziś koordynatorów służb specjalnych Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Jesienią 2015 r. Duda uznał, że „uwolni sąd od sprawy”, i ulaskawił swoich partyjnych kolegów skazanych w pierwszej instancji na trzy lata więzienia za łamanie prawa w czasach, gdy kierowali CBA. Dzięki decyzji Dudy Kamiński z Wąsikiem mogli objąć ministerialne funkcje. Duda i jego prawnicy stali na stanowisku, że prezydent miał prawo zastosować tzw. abolicję indywidualną, czyli akt łaski wobec osób, które nie zostały jeszcze skazane prawomocnym wyrokiem. Innego zdania był Sąd Najwyższy, który 30 maja 2017 r. orzekł, że prezydent przekroczył swoje uprawnienia i ulaskawienie jest nieważne.

## 19/20.07.2018

Większość sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka po dziesięciogodzinnych obradach poparła w piątek o godz. 1 w nocy przyjęcie projektu PiS nowelizującego ustawy o SN, KRS, sądach i prokuraturze. Do projektu ustawy jego sprawozdawca poseł PiS Marek Ast zgłosił blisko 40 poprawek. Przewodniczący komisji Stanisław Piotrowicz (PiS) uniemożliwił dyskusję, ograniczając wypowiedzi do 30 sekund i wyłączając mikrofon posłom po tym czasie. Gdy posłanka Nowoczesnej Kamila Gasiuk-Pihowicz mówiła, że „Sejm jest miejscem dyskusji”, ale Piotrowicz „tego nie rozumie”, usłyszała: „Nie drzyj się!” od Krystyny Pawłowicz z PiS. - Lewackie chamstwo robi chlew z komisji - oświadczyła Pawłowicz.

## 20.07.2018

Na ostatnim planowanym posiedzeniu przed wakacjami PiS przeforsował nowelizację ordynacji do Parlamentu Europejskiego, która podniosła efektywny próg wyborczy do 16,5 proc., a w niektórych okręgach - nawet do 20 proc. Nowelizacja może dać partii rządzącej dodatkowo cztery-pięć mandatów. Fundacja Batorego alarmuje, że projekt zmiany ordynacji łamie fundamentalną zasadę prawa wyborczego - proporcjonalności wyborów. Faworyzuje bowiem najsilniejsze partie.

Głosami posłów PiS Sejm finalizuje „reformę” Sądu Najwyższego, uchwalając „ustawę o zmianie ustawy o Ustroju sądów powszechnych i niektórych innych ustaw”. Przed Sejmem były protesty, policja zatrzymała pięć osób, dwie przewieziono do szpitala.

Jak co roku rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar przedstawił parlamentowi informację o stanie przestrzegania praw i wolności obywatelskich. Ławy posłów PiS były puste. - Nigdy nie przestanę być wniemy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej - zapewnił. Dwa dni wcześniej na sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka Stanisław Piotrowicz (PiS) nie pozwolił RPO odpowiedzieć na wszystkie pytania.

## 25.07.2018

Referendum konstytucyjnego nie będzie. Pomysł odrzucono głosami senatorów PiS.

Trybunał Sprawiedliwości UE uznał - w odpowiedzi na pytania irlandzkiej sędzi w sprawie wydania Polsce Artura C. - że sądy państw unijnych mogą badać stan praworządności w Polsce. Muszą także wstrzymać wykonanie europejskiego nakazu aresztowania (ENA), jeśli stwierdzą zagrożenie dla rzetelnego procesu w konkretnej sprawie. System ENA to uproszczony, niemal automatyczny system zastępujący w UE skomplikowane ekstradycje. Orzeczeniu Trybunału z Luksemburga oznacza zachwianie zaufania do polskiego sądownictwa przez sądy europejskie.

## 26.07.2018

Po jednym dniu od zakończenia procedury w parlamencie prezydent Duda podpisał nowelizację ustaw o ustroju sądów, Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa i prokuraturze.

## 31.07.2018

Jak ujawniło OKO.press, w lipcu 2017 r. policja inwigilowała spotkanie młodych działaczy partii opozycyjnych z muzykiem Zbigniewem Hołdysem w jednej z warszawskich klubokawiarni. - Taka rola policji - stwierdził minister spraw wewnętrznych Joachim Brudziński w TVN 24.

## 2.08.2018

SN skierował do Trybunału Sprawiedliwości UE pięć pytań w sprawie czystki w Sądzie Najwyższym. Sięgnął także po tzw. opcję atomową, czyli zawiesił stosowanie niektórych przepisów ustawy o SN. Chodzi m.in. o regulację, która przymusowo wysyła wcześniej sędziów w stan spoczynku. Decyzja SN oznacza w praktyce, że zawieszona zostaje procedura weryfikacji wniosków o dalsze orzekanie, złożonych przez niektórych sędziów SN, którzy skończyli 65 lat. Ich wnioski opiniowała już Krajowa Rada Sądownictwa, teraz czekają na decyzję prezydenta Dudy. Zgodnie z orzeczeniem SN prezydent powinien wstrzymać decyzję do czasu wydania wyroku przez TSUE.

## Atak na Muzeum II Wojny Światowej

ESTERA FLIEGER

Gdańskie muzeum wybitny historyk Timothy Snyder nazwał „osiągnięciem cywilizacyjnym”. Prezes PiS Jarosław Kaczyński stwierdził, że to „prezent Tuska dla Merkel”, i „dobra zmiana” szybko muzeum przejęła.

Muzeum II Wojny Światowej nie podobało się politykom PiS i prawniczym publicystom, jeszcze zanim powstało. Nie akceptują m.in. wyeksponowania losu ludności cywilnej i pacyfistycznej przestrzegają-

cej przed wybuchem wojny wymowy wystawy głównej, którą stworzył zespół z prof. Pawłem Machcewiczem na czele. Dlatego 6 kwietnia 2017 r., niecały miesiąc od otwarcia, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński połączył Muzeum II Wojny z Muzeum Westerplatte. Dzięki temu stworzył teoretycznie nową placówkę i mógł zaistnieć prof. Machcewicza dr. Karolem Nawrockim, który zaczął wprowadzać liczne zmiany w ekspozycji.

Do walki z byłymi szefami muzeum zaprzęgnięto również proku-

raturow. Niedawno jedno ze śledztw w sprawie rzekomej niegospodarności umorzono, ale wszczęto kolejne. Jednak Ministerstwo Finansów oczyściło byłych szefów z oskarżeń o niegospodarność po kontroli zleconej przez Glińskiego.

Machcewicz po zwolnieniu z pracy odwołał się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Razem ze współpracownikami pozwał też nowe władze muzeum za zmiany w wystawie, nad którą pracowali przez blisko 10 lat. W lipcu w gdańskim sądzie rozpoczął się proces. ●

## ROZDZIAŁ 29.

# KONIUNKTURA WCIAŻ TRWA, ALE INWESTYCJE PIKUJĄ

## Czy przez ostatnie trzy tłuste lata przygotowaliśmy gospodarke na lata chude?

WITOLD GADOMSKI

Po trzech latach rządów PiS utrzymuje się wysoki wzrost gospodarczy. W roku 2018 mamy szczyt koniunktury, co oznacza, że czeka nas w przyszłym roku niewielkie spowolnienie. Według prognoz NBP sprzed dwóch miesięcy wzrost w roku bieżącym wyniesie 4,6 proc., w 2019 r. dynamika ma wyhamować do 3,8 proc., a w 2020 roku - do 3,5 proc. Prognoza Komisji Europejskiej mówi o wzroście 4,6 proc. w 2018 i 3,7 proc. w 2019 r. Agencja Moody's jest bardziej optymistyczna. Na rok bieżący prognozuje wzrost 5 proc., a na 2019 - 4,2 proc. Wszystkie te prognozy zakładają, że w najbliższych latach na świecie nie wydarzy się żadna katastrofa finansowa, która w poważnym stopniu wpłynie na stan polskiej gospodarki. To założenie nie musi się jednak sprawdzić.

### Cykl koniunkturalny

Polska jest bardzo silnie związana z gospodarką Unii, a zwłaszcza Niemiec. W 2017 r. eksport do naszego zachodniego sąsiada wyniósł 238,5 mld zł, co stanowiło 12 proc. PKB. Eksport do wszystkich krajów UE wyniósł 693,6 mld zł, czyli 35 proc. PKB. Duża część tego eksportu odbywa się w ramach międzynarodowych korporacji. Towary produkowane w Polsce przez zagraniczne firmy są dalej przerabiane przez należące do tej samej firmy zakłady w innych krajach. Dlatego koniunktura w Unii Europejskiej silnie wpływa na stan polskiej gospodarki.

Po światowym kryzysie w 2008 r. Unia Europejska przeszła przez dwa okresy spowolnienia, a nawet recesji. W roku 2009 PKB 28 krajów UE spadł o 4,3 proc., a w roku 2012 - o 0,4 proc. Polska utrzymała wzrost, ale gospodarka spowolniła - w roku 2009 do 2,8 proc., w 2012 - 1,6 proc., a w 2013 - 1,3 proc.

Dopiero w połowie 2013 r. gospodarka UE zaczęła rosnąć i w coraz wyższym tempie rosła też gospodarka Polski. W roku 2014 było to 3,3 proc. (wzrost w UE wyniósł 1,8 proc.), a w 2015 roku - 3,8 proc. (wzrost w UE - 2,3 proc.).

Przykrą niespodzianką było wyhamowanie wzrostu w pierwszym roku rządów PiS. Ówczesny wicepremier Mateusz Morawiecki spodziewał się, że wzrost przyspieszy do 4 proc., a tymczasem spadł do 3 proc. (w UE wzrost w 2016 r. wyniósł 2 proc.).

„Niespodzianka” była wynikiem silnego spadku inwestycji - o 7,3 proc. Jeżeli wyeliminujemy wzrost cen, spadek inwestycji był jeszcze głębszy. Wzrost PKB mimo wszystko się utrzymał - dzięki rosnącej konsumpcji gospodarstw domowych (wzrost o 3,4 proc.) oraz poprawie bilansu wymiany handlowej z zagranicą (aż o 35 proc.). W kolejnych latach wzrost przyspieszał: w 2017 r. wyniósł 4,6 proc., a w pierwszym półroczu roku 2017 - 5 proc.

O ile polityka rządu przyczyniała się do wzrostu konsumpcji przez większe świadczenia socjalne (program 500+), o tyle wzrost eksportu był niezależny od bieżącej polityki. Prawie połowa eksportu jest realizowana przez firmy z kapitałem zagranicznym, o których Mateusz Morawiecki od pierwszych dni obecności w rządzie wyrażał się niechętnie. Rząd nie podjął przeciwko nim żadnych negatywnych działań (byłoby to niemożliwe z powodu obecności Polski w UE i międzynarodowych porozumień), ale wypowiedzi wicepremiera (dziś premiera) o szkodliwym wpływie kapitału zagranicznego na polską gospodarkę i konieczności ograniczenia jego napływu stwarzały złą atmosferę i były jednym z powodów ograniczenia inwestycji. Napływ inwestycji zagranicznych netto (różnica między



### Potęga Morawieckiego

Swoją misję w rządzie Mateusz Morawiecki rozpoczął jako wicepremier i minister rozwoju. Potem zaczął się rozpychać - przejął resort finansów, podporządkowywał sobie spółki skarbu państwa, a wreszcie wywalczył fotel premiera. Niektórzy widzą w nim następcę prezesa Kaczyńskiego

dzy napływem a odpływem) w roku 2016 spadł niemal o połowę i trend ten utrzymał się w roku 2017.

W roku 2017 inwestycje liczone w cenach bieżących wzrosły o 4,6 proc. (w cenach stałych o mniej więcej 2 proc.), ale wciąż były znacznie niższe niż w roku 2015. W pierwszym półroczu 2018 r. wzrost inwestycji w cenach bieżących wyniósł 7,4 proc., ale ich udział w relacji do PKB spadł do 17,7 proc. - najniższego poziomu od 20 lat. W roku 2015 wynosił 20 proc.

Spadek inwestycji i ich udziału w PKB był ewidentną porażką rządu PiS oraz planu Morawieckiego, który zapowiadał, że w ciągu kilku lat inwestycje wzrosną do poziomu 25 proc. PKB i na tym poziomie pozostaną do 2030 r. Nie została zrealizowana ani jedna zapowiedź wielkich inwestycji zapisanych w planie Morawieckiego. Symbolem fiaska tego planu jest sytuacja państwowego przemysłu stoczniowego, który miał zostać reaktywowany dzięki przyjętej w lipcu 2016 r. ustawie stoczniowej. W marcu 2017 r. państwowa stocznia Gryfia podpisała kontrakt na zaprojektowanie i budowę pełnomorskiego promu dla państwowego armatora Polska Żegluga Bałtycka. Trzy miesiące później Mateusz Morawiecki, Joachim Brudziński i kilku innych działaczy PiS położyli słynną stępkę pod nowoczesny prom dla PZB na terenie Szczecińskiego Parku Przemysłowego. Do dziś stępka rdzewieje i nic nie wskazuje, by Gryfia budowała prom.

Także inne projekty planu Morawieckiego - produkcja samochodów elektrycznych, dronów, nowoczesnych pojazdów szynowych - pozostały na papierze. Spółka Pesa, w której miały powstawać nowoczesne pociągi, została przejęta przez Polski Fundusz Rozwoju - co uratowało ją od bankructwa. Spółka Solaris produkująca elektryczne autobusy została sprzedana hiszpańskiej grupie CAF.

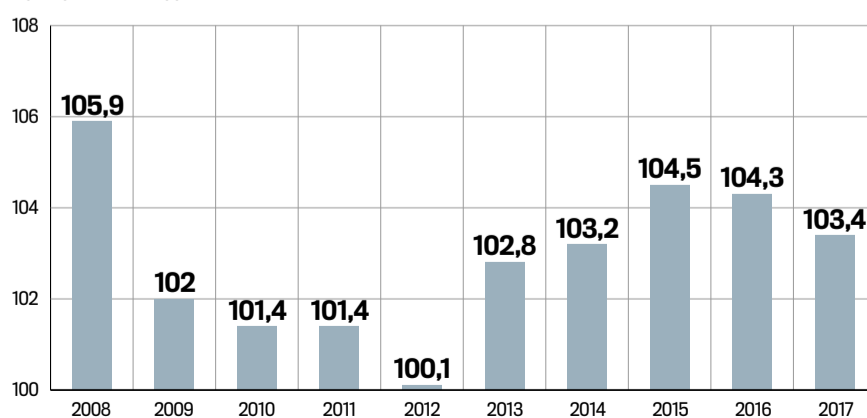
### Inflacja

Inflacja od 2013 r. utrzymuje się na niskim poziomie - poniżej celu inflacyjnego NBP. Od 2014 do 2016 r. ceny spadały (był to okres deflacji, czyli inflacji ujemnej). Główną przyczyną było otoczenie światowe oraz spadek cen ropy naftowej, który nastąpił w roku 2014. W roku bieżącym inflacja nieco przyspieszyła - w sierpniu ceny towarów i usług detalicznych były o 2 proc. wyższe niż w sierpniu 2017 r. W końcu roku inflacja może być jeszcze wyższa z uwagi na rosnące ceny paliw na rynkach światowych i w Polsce.

Niepokojącym zjawiskiem jest znaczny, ponad 50-procentowy wzrost hurtowych cen energii elektrycznej. Wynika on ze wzrostu cen uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> w Europie oraz z polityki polskiego rządu, który traktuje należące do skarbu państwa spółki energetyczne jako źródło fi-

### PRZECIĘTNE REALNE WYNAGRODZENIE BRUTTO W GOSPODARCE NARODOWEJ

ROK POPRZEDNI = 100



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS



## WPLYWY Z PODATKU OD TOWARÓW I USŁUG (VAT) W POLSCE W RELACJI DO PKB

Rok	Wpływy z VAT (w mld zł)	PKB (w mld zł)	Relacja VAT do PKB (w proc.)
2008	101,8	1263,6	8,1
2009	99,5	1331	7,5
2010	107,9	1393,6	7,7
2011	120,8	1510,2	8
2012	120	1568,6	7,7
2013	113,4	1601,3	7,1
2014	124,3	1656,1	7,5
2015	123,1	1733,9	7,1
2016	126,6	1788,8	7,1
2017	156,8	1982,1	7,9

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO FINANSÓW, GUS, OBLICZENIA WŁASNE

nansowania rozmaitych celów zewnętrznych (np. górnictwa węglowego) - znacjonalizował kilka prywatnych elektrowni i wymusza na zarządach decyzje o inwestowaniu w nierentowne projekty. Gospodarstwa domowe wzrostu cen energii elektrycznej jeszcze nie zauważają, gdyż ceny te są kontrolowane przez Urząd Regulacji Energetyki, ale wzrost cen energii jest jednym z potencjalnych zagrożeń dla wzrostu produkcji przemysłowej.

Konsumenci często są przekonani, że inflacja jest znacznie wyższa od rzeczywistości. Wynika to ze znacznych wzrostów cen niektórych towarów konsumowanych codziennie. Według raportu Krajowego Rejestru Długów z września 2018 r., opracowanego na podstawie badań Kantar Millward Brown, siedmiu na dziesięciu Polaków uważa, że koszty życia w Polsce są wysokie lub bardzo wysokie. Według deklaracji kwoty comiesięcznych rachunków w porównaniu z badaniem z 2015 r. wzrosły aż o 61 proc. To subiektywne odczuwanie inflacji różni się z danymi GUS, ale ma wpływ na nastroje społeczne.

## Rynek pracy

Bezrobocie, które było wielkim problemem zwłaszcza w latach 90. XX wieku, zaczęło szybko maleć, począwszy od 2014 r., gdy liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła w stosunku do roku 2013 o 332,7 tys. W roku 2015 liczba bezrobotnych spadła o 261,8 tys., w 2016 - o 228,2 tys., w 2017 - o 253,4 tys. Spadek bezrobocia wynikał z powstawania nowych miejsc pracy oraz z wycofywania się z rynku pracy starszych roczników, a także kobiet (rzadziej mężczyzn), które skorzystały z programu 500+. Roczniaki starsze (od 60 do 64 lat) liczą każ-

dowlanych może zbankrutować, gdyż nie są w stanie - z braku rąk do pracy, a także rosnących kosztów - zrealizować kontraktów, które podpisały.

Brak rąk do pracy sprawia, że wynagrodzenia nominalne i realne rosną stosunkowo szybko, aczkolwiek przyspieszenie wzrostu płac (także płacy minimalnej) zaczęło się w ostatnich latach rządów PO-PSL. Wzrost wynagrodzeń przy niskich inwestycjach, a tym samym niskim wzroście wydajności pracy, prowadzi do wzrostu kosztów i obniżenia rentowności wielu firm.

## Sytuacja finansów publicznych

Od końca 2015 r. do połowy 2018 zadłużenie sektora finansów publicznych wzrosło o 107,9 mld zł. Główna część tego przyrostu przypadła na rok 2016, gdy dług publiczny powiększył się o 87,9 mld zł, co było największym rocznym przyrostem długu w III RP. W 2017 r. dług spadł o 3,4 mld zł, a w ciągu sześciu miesięcy 2018 r. wzrósł o 23,3 mld zł.

Dług sektora finansów publicznych obejmuje poza długiem skarbu państwa (rządu) takie składniki, jak dług państwowych szkół wyższych, dług samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, a przede wszystkim dług samorządów. Te ostatnie od końca 2015 r. obniżyły swój dług o 4,1 mld zł.

Oceniając dług publiczny, trzeba go odnosić do wielkości PKB. W końcu roku 2016 dług sektora finansów publicznych liczony według polskiej definicji wyniósł 51,9 proc., zaś pod koniec 2017 r. - 48,5 proc. Według metodologii unijnej (metoda ESA 2010) dług wynosił w końcu 2016 r. 54,3 proc., a w końcu 2017 r. - 50,7 proc.

Spadek długu w 2017 r. był wynikiem szybszego wzrostu gospodarczego, a także wzrostu inflacji (szybsza inflacja zwiększa dochody budżetu, a także zwiększa nominalną wielkość PKB) oraz wzrostu dochodów budżetowych wynikającego z lepszej ściągłości podatków. Dzięki tym trzem czynnikom deficyt sektora finansów publicznych (zarówno według polskiej, jak i unijnej metodologii) utrzymywał się poniżej 3 proc. PKB. Według polskiej metodologii deficyt wyniósł w roku 2016 2,5 proc. PKB, a w 2017 - 0,7 proc. PKB. Według metodologii unijnej było to w roku 2016 2,3 proc., a w roku 2017 - 1,7 proc. Warto zauważyć, że w 2017 r. średni deficyt 28 krajów strefy euro wyniósł 1 proc. PKB, a 13 krajów UE miało nadwyżkę w finansach publicznych.

Polska zgodnie z regułami UE powinna obniżyć deficyt strukturalny sektora finansów rządowych i samorządowych (deficyt oczyszczony z wahań koniunkturalnych) do poziomu niższego niż 1 proc. PKB. To się jednak nie udaje. W 2017 r. deficyt strukturalny wyniósł 2 proc., a według prognoz Komisji Europejskiej w tym roku wyniesie 2,2 proc. Oznacza to, że jeśli wzrost gospodarczy się obniży, deficyt znacząco wzrośnie.

Rząd, podkreślając poprawę sytuacji w finansach publicznych mimo wprowadzenia programu 500+, kładł nacisk na wzrost ściągłości podatku od towarów i usług, zwanego popularnie VAT-em. Wpływy z tego podatku rzeczywiście wzrosły w porównaniu z rokiem 2015 zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w relacji do PKB, co pokazuje poniższa tabela.

Rozczarowujące są jednak wyniki roku bieżącego. Po siedmiu miesiącach (danych za kolejne miesiące jeszcze nie ma) wpływy z VAT-u były zaledwie o 2,8 proc. wyższe niż w tym samym okresie roku 2017. Tymczasem PKB w cenach bieżących był wyższy o 5,9 proc. Czyli ściągłość VAT w tym roku jest gorsza niż w ubiegłym. Może to świadczyć albo o tym, że powstały nowe luki w systemie VAT, albo też o tym, że wpływy z VAT-u w roku 2017 były sztucznie zawyżone. Fiskus zwlekał z oddawaniem przedsiębiorcom nadpłaconego VAT-u i zaczął go oddawać dopiero w roku bieżącym. ●

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

## 8.08.2018

**Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury, zarzucał niegospodarność zwalczanym przez PiS twórcom Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.** Chodzi o byłego dyrektora muzeum, historyka prof. Pawła Machcewicza i jego zastępcę dr. Janusza Marszałca. Według Glińskiego straty, które miał ponieść przez nich skarb państwa, sięgnęły 90 mln zł. Taką kwotę wyliczyli eksperci Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, których Gliński w lipcu 2016 r. wysłał do Gdańska, by prześwietlili instytucję. Poprzednia kontrola NIK w muzeum nie wykazała jednak żadnych nieprawidłowości. Wysłannicy resortu rzekomo uchybieniem poświęcili 46-stronicowy raport, a o naruszeniu prawa zawiadomili rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Sprawę zajęła się specjalna komisja, która działa przy Ministerstwie Finansów. „Postanawia się uniewinnić pana od zarzutu naruszenia dyscypliny finansów publicznych. Obwiniony nie popełnił zarzucanego mu czynu” - czytamy w przesłanych historykom uzasadnieniach. Decyzja komisji się uprawomocniła. Nikt nie zgłaszał wobec niej zastrzeżeń.

## 16.08.2018

**Zgodnie z wcześniejszymi sugestiami prezydent Duda zawetował ustawę o nowej ordynacji wyborczej do europarlamentu.** - Absolutnie zbyt daleko odbiega ona od zasady proporcjonalności w wyborach - argumentował.

## 23.08.2018

**„Stojąc na straży Konstytucji, Prokurator Generalny wystąpił do TK z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją treści normatywnych wydobytych przez skład Sądu Najwyższego z kodeksu postępowania cywilnego oraz Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej”** - poinformowała Prokuratura Krajowa. Wniosek Zbigniewa Ziobry dotyczy postanowienia Sądu Najwyższego z początku sierpnia. Sędziowie zawiesili wtedy niektóre przepisy prezydenckiej ustawy o SN i skierowali do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pytania prejudycjalne (o wykładnię przepisów unijnych) w sprawie ustawy m.in. obniżającej wiek emerytalny sędziów SN.

**KRS zarekomendowała prezydentowi powołanie do Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego sześciu prokuratorów, doradcę marszałka Sejmu i prawników powiązanych z resortem sprawiedliwości.** - „Neo-KRS” bez skrupułów mebluje Izbę Dyscyplinarną, czyli kolejny organ, który będzie w rękach ministra Zbigniewa Ziobry. Władza wykonawcza ma już „neo-TK” i „neo-KRS”, a teraz przejmuje SN. Wraca system jednolitości władzy - komentuje dr Ryszard Balicki, konstytucjonalista z Uniwersytetu Wrocławskiego.

## 24.08.2018

**Prezes stadniny koni arabskich w Michałowie Maciej Grzechnik został odwołany.** Na decyzję mogły wpłynąć marne wyniki finansowe. Jest to trzecia zmiana na tym stanowisku od 2016 r.

## 28.08.2018

**Jacek Sobala został odwołany z funkcji prezesa Polskiego Radia.** To decyzja zdominowanej przez PiS Rady Mediów Narodowych.

## 3.09.2018

**Krzysztof Łapiński, rzecznik Andrzeja Dudy, odchodzi z Kancelarii Prezydenta.** Politycy PiS przezywali Łapińskiego „Czerepach”, od postaci politycznego machera z serialu „Ranczo”, i dostrzegali w nim polityka, który buntuje prezydenta przeciw PiS. Dwa miesiące po nominacji Łapińskiego prezydent po raz pierwszy odmówił podpisania ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych. Dla PiS cios był dotkliwy, bo ustawa była rządowa, a jej promotorem - ówczesny szef MSWiA Mariusz Błaszczak. Potem były kolejne weta, te najgłośniejsze - do ustaw sądowych i ostatnich zmian kodeksu wyborczego do Parlamentu Europejskiego.

## 14.09.2018

**W kampanii prezydenckiej Dudy w 2015 r. zostały użyte boty, czyli fałszywe konta fikcyjnych użytkowników mediów społecznościowych, za pomocą których przeprowadzono akcję propagandową przeciwko Bronisławowi Komorowskiemu.** Umowę na te usługi sztab wyborczy Dudy podpisał z firmą Elchupacabra, która zobowiązała się do umieszczenia tysięcy automatycznych wpisów miesięcznie. Sprawę ujawniły „Wyborcza” i Radio ZET.

## 17.09.2018

**Nowa KRS została zawieszona w prawach członka Europejskiej Sieci Rad Sądowictwa (ENCJ).** Rady z innych państw nie chcą współpracować z polską Radą, bo uznają ją za narzędzie rządu. O losie KRS przesądziło głosowanie na nadzwyczajnym posiedzeniu Europejskiej Sieci Rad Sądowictwa zwołanym w Bukareszcie. Uczestniczyli w nim przedstawiciele rad sądowictwa z 22 państw Europy.

## 20.09.2018

**Prezydent powołał dziesięciu sędziów do nowej Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.** Pięciu z nich to prokuratorzy, byli podwładni Zbigniewa Ziobry.

**Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że przeprowadzenie przez polską prokuraturę ekshumacji ofiar katastrofy smoleńskiej bez zgody ich rodzin było naruszeniem art. 8 konwencji praw człowieka.** Przed Trybunałem skarżyły Polskę Ewa Solska, wdowa po Leszku Solskim ze stowarzyszenia Rodzina Katyńska, oraz Małgorzata Rybicka, żona posła PO Arkadiusza „Arama” Rybickiego. Ich zdaniem prokuratura nie wyjaśniła należyście, dlaczego ekshumacja szczątków ich bliskich jest niezbędna, a postanowienie prokuratora nie podlegało zaskarżeniu. Polska musi mi teraz zapłacić po 16 tys. euro. Ekshumacje zostały już wcześniej zakończone.

## Według raportu Krajowego Rejestru Długów z września 2018 r. siedmiu na dziesięciu Polaków uważa, że koszty życia są wysokie lub bardzo wysokie. A comiesięczne rachunki w porównaniu z badaniem z 2015 r. wzrosły aż o 61 proc.

dy ponad 550 tys. Roczniaki wchodzące na rynek pracy (od 20 do 25 lat) - od 400 do 480 tys. Według Instytutu Badań Strukturalnych od lipca 2016 r. do czerwca 2017 decyzję o wycofaniu się z rynku pracy podjęły 103 tys. kobiet.

Nie spełniły się zapowiedzi PiS dotyczące powrotu Polaków z emigracji. Według GUS w końcu roku 2016 za granicą mieszkało stale 2 mln 515 tys. osób i przez pierwszy rok rządów PiS liczba Polaków za granicą wzrosła o 118 tys. Danych za rok 2017 i 2018 GUS jeszcze nie przedstawił, ale dane z Wielkiej Brytanii, która jest wciąż najważniejszym miejscem osiedlenia się Polaków, wskazują, że emigracja się nasila. W 2017 r. liczba imigrantów z Polski na Wyspach Brytyjskich wzrosła o 11 tys., mimo obaw przed skutkami brexitu.

Dla gospodarki problemem jest dziś nie bezrobocie, ale brak rąk do pracy. Polaków, którzy wyemigrowali w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy do Europy Zachodniej, zastępują imigranci, głównie z Ukrainy, ale coraz częściej z krajów azjatyckich. Brak rąk do pracy staje się ważną przyczyną hamującą wzrost gospodarczy. Przykładem jest budownictwo. Wiele firm bu-

## KALENDARIUM ZDARZEŃ

**24.09.2018**

**Komisja Europejska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę na Polskę w sprawie prezydenckiej ustawy o Sądzie Najwyższym.** Bruksela prosi Trybunał o zablokowanie czystki emerytalnej sędziów i przywrócenie usuniętych osób. Decyzję o zastosowaniu środka tymczasowego podejmie wiceprezes TSUE. W podobny sposób latem 2017 r. Bruksela wstrzymała wycinanie Puszczy Białowieskiej. Wtedy środek tymczasowy został nałożony sześć dni po wpłynięciu wniosku do KE. – Sytuacja jest pilna, więc KE prosi TSUE o zastosowanie trybu przyspieszonego, aby decyzja zapadła jak najszybciej – mówiła rzeczniczka Komisji.

**1.10.2018**

**Centralny sąd śledczy w Madrycie nie wydał Polsce z automatu poszukiwanego Hiszpana, gdyż nie jest pewny, czy będzie miał on w Polsce zagwarantowane prawo do rzetelnego procesu.** Dlatego na piśmie pyta polski sąd, czy spełnia standardy niezależności przyjęte w państwach UE. Na razie brak zaufania dotyczy ENA, czyli uproszczonego sposobu wydawania sobie obywateli w ramach UE. Ale niewykluczone, że sądy w innych państwach członkowskich zaczną mieć podobne wątpliwości w sprawach cywilnych: rozwodów, opieki nad dziećmi czy w sprawach o odszkodowania. To oznaczałoby załamanie się współpracy sądowej w relacjach z Polską.

**3.10.2018**

**25 prawników stara się o 11 miejsc w Sądzie Najwyższym, w tym stanowisko zajmowane przez pierwszą prezes Małgorzatę Gersdorf w Izbie Pracy.** Byłby to pierwszy dubler w Sądzie Najwyższym. Trwający właśnie konkurs jest drugim naborem nowych sędziów SN od czerwca. Prezydent ogłasza konkursy, by wprowadzić do SN nowe osoby i zmienić skład najważniejszego sądu. W sierpniu nowa KRS spośród ponad 200 kandydatów wskazała Andrzejowi Dudzie do powołania 40 osób, w tym prokuratorów podległych Zbigniewowi Ziobrze, byłych wiceministrów w rządzie PiS oraz prawników powiązanych z partią rządzącą. Za pierwszym razem miejsca do obsadzenia się znalazły, bo prezydent w swojej reformie zwiększył skład SN. W drugim konkursie Duda obsadzi wakaty, ale także stanowiska po sędziach, których sam usunął z SN.

**2.10.2018**

**Po emisji materiału TVN o „układzie radomskim” – powiązaniach polityków PiS i lokalnych biznesmenów – Jarosław Kaczyński zażądał wyjaśnień od lokalnych polityków PiS.** O tym, że prezes PiS wezwał działaczy z Radomia na dywanik, poinformowała rzeczniczka PiS Beata Mazurek. Nie powiedziała, kto dokładnie został wezwany, ale według źródeł „Wyborczej” z prezesem na pewno rozmawiał Marek Suski, uważany za „barona PiS” w województwie mazowieckim. Wcześniej o śledztwie CBA, w którym rozpracowywano „radomski układ korupcyjny”, informowały „Wyborcza” i Radio ZET.

**4.10.2018**

**- Pięć dych czy siedem, czy stówkę mu damy na jakieś badania czy na coś – mówił w restauracji Sowa i Przyjaciele Mateusz Morawiecki, obiecując wsparcie finansowe dla byłego ministra skarbu w rządzie PO-PSL Aleksandra Grada.** Interweniował też w sprawie pracy dla syna Ryszarda Czarneckiego. Opublikowane przez TVN 24 fragmenty pochodzą z rozmowy, do której doszło wiosną 2013 r. Morawiecki, który kierował wówczas bankiem BZ WBK i był doradcą gospodarczym Donalda Tuska, spotkał się w restauracji z przyjacielem, ówczesnym prezesem PKO BP Zbigniewem Jagiełłą (jako jeden z niewielu Jagiełło zachował stanowisko po wyborach), prezesem PGE i wieloletnim przyjacielem Tuska Krzysztofem Kilianem oraz jego zastępczynią Bogusławą Matuszewską.

**5.10.2018**

**Śledczy wracają do Muzeum II Wojny Światowej.** Prof. Paweł Machcewicz znowu został przesłuchany w sprawie drogiej regałowej. Była dyrektorka Muzeum II Wojny Światowej jest na celowniku służb od miesięcy. Choć poprzednie śledztwa w sprawie niegospodarności umorzono, właśnie zaczyna się kolejne. Chodzi o postępowanie ws. czynu z art. 296 par. 1 i 2 kk, a więc nadużycia w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, za co grozi kara do ośmiu lat więzienia.

**9.10.2018**

**Według najnowszego sondażu w wyborach na prezydenta Łodzi Hanna Zdanowska zdecydowanie wygrywa w pierwszej turze.** PiS ogłasza, że w razie jej zwycięstwa wprowadzi w Łodzi władzę komisaryczną. Zapowiedział to Jacek Sasin, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W poniedziałek przyjechał do Łodzi jako wysłannik premiera Morawieckiego, by się spotkać z wojewodą łódzkim Zbigniewem Rauem. Omawiał z nim sprawę kary grzywny, na którą prawomocnym wyrokiem skazano Zdanowską (sąd uznał, że dziesięć lat temu, gdy jej partner złożył staral się o kredyt, poświadczyla nieprawdę w dokumentach bankowych).

**10.10.2018**

**Andrzej Duda powołał do Sądu Najwyższego 27 osób wskazanych mu przez nową Krajową Radę Sądownictwa.** Zrobił to wbrew orzeczeniom NSA, który wstrzymał powołania. Pośpiech KRS i prezydenta Dudy zbiega się ze spodziewaną w najbliższych dniach decyzją Trybunału Sprawiedliwości UE, który może zawiesić przepisy prezydenckiej ustawy o SN. Komisja Europejska zaskarżyła przepisy o czystce emerytalnej.

**11.10.2018**

**„Wyborcza” ustaliła, że irlandzki sąd wyższej instancji wysłał drugą serię pytań do Sądu Okręgowego w Warszawie.** Tym razem chce odpowiedzieć na sędzię, który wydał europejski nakaz aresztowania wobec Artura C. podejrzanego o handel narkotykami. Prezes sądu powołanej przez Zbigniewa Ziobrę Irlandczyki już nie pytają. W lipcu tego roku ekstradycją Artura C. zajmował się Trybunał Sprawiedliwości UE, do którego trafiło pytanie z sądu w Irlandii w sprawie oceny stanu praworządności w Polsce.

## ROZDZIAŁ 30.

POLSKA NIE BYŁA  
W RUINIE

Gospodarka w latach 2008-15 wzrosła o 28,7 proc.

WITOLD GADOMSKI

Gospodarczych sukcesów i porażek rządu nie można oceniać bez uwzględnienia faktu, że okres rządów poprzedników przypadł na największy światowy kryzys finansowy od 1945 r.

To, że polska gospodarka jako jedyna w Europie przeszła przez kryzys bez spadku produkcji, było zasługą rządów PO-PSL. Pomogło także szczęście, a przede wszystkim siła gospodarki budowana od 1990 r.

## Ukrócenie frankowych kredytów

Najgłębszy kryzys zdarzał się w krajach, w których różne segmenty gospodarki były nadmiernie zadłużone. W Islandii, Irlandii i trzech małych krajach bałtyckich były to banki, w Grecji – finanse publiczne, w Hiszpanii – sektor budowlany, w Stanach Zjednoczonych – gospodarstwa domowe. W Polsce dług był relatywnie niski, a banki – w większości dokapitalizowane przez zagranicznych inwestorów – były w dobrej kondycji.

Wprawdzie od wejścia Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. trwał boom na kredyty hipoteczne nominowane w walutach obcych (głównie we frankach szwajcarskich), ale ówczesna Komisja Nadzoru Bankowego powstrzymała go w 2006 r., wydając tzw. rekomendację S ograniczającą możliwość udzielania kredytów hipotecznych.

Warto pamiętać, że rząd Jarosława Kaczyńskiego i klub PiS ostro wówczas protestowały przeciwko tej rekomendacji, twierdząc, że KNB złośliwie ogranicza możliwość zaciągania tanich kredytów. Gdyby boom na nie potrwał dłużej, z pewnością gospodarka nie unikłaby poważnego kryzysu.

Polsce udało się też przejść suchą nogą przez drugą recesję, która w UE trwała od 2011 do 2013 r., aczkolwiek wzrost PKB wówczas w Polsce znacznie się obniżył, potęgując kłopoty z utrzymaniem stabilności finansów publicznych. Mimo spowolnienia polska gospodarka w latach 2008-15 wzrosła o 28,7 proc., podczas gdy w całej Unii zaledwie o 4 proc. Dzięki temu dystans do europejskiej czołówki znacznie się zmniejszył.

## Plik na VAT

Wzrost gospodarczy udało się utrzymać także dzięki potężnemu bodźcowi fiskalnemu. Rząd Kaczyńskiego, w którym ministrem finansów była Zyta Gilowska, obniżył podatki dochodowe i składkę rentową. Przepisy weszły w życie w 2008 r., już po przegranych przez PiS wyborach. Obniżki podatków pomogły utrzymać wewnętrzną konsumpcję, choć jednocześnie spowodowały w budżecie wielką dziurę, która była głównym zmartwieniem rządu PO-PSL. Dług publiczny, który w roku 2007 wynosił 527 mld zł (w relacji do PKB było to 44,4 proc.), zaczął szybko rosnąć i Polska, podobnie jak wszystkie kraje Unii Europejskiej, przekroczyła dopuszczalny próg deficytu budżetowego i została objęta procedurą nadmiernego deficytu. Oznaczało to, że nasz kraj musiał się stosować do zaleceń Rady UE, czyli grona unijnych ministrów finansów, i nie mógł np. obniżyć stawki podatku VAT.

W końcu 2013 r. dług wynosił już 882,3 mld zł, a w relacji do PKB – 53,2 proc. Było to główną przyczyną sięgnięcia przez rząd do oszczędności zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych. Przejęcie połowy z nich pozwoliło obniżyć dług bieżący kosztem powiększenia zobowiązań państwa wobec przyszłych emerytów.

Na początku 2009 r., gdy rozmiary kryzysu były już widoczne i istniała obawa, że recesja dotknie tak-

że polską gospodarkę, PiS domagał się dalszego poluzowania budżetu, co doprowadziłoby do większego zadłużenia. Rząd PO-PSL się temu sprzeciwił.

Obawa przed recesją była główną przyczyną rozluźnienia reguł pobierania podatków, zwłaszcza VAT. Obniżone zostały sankcje za błędne naliczenie i odprowadzenie podatku. W efekcie wpływ z VAT w relacji do PKB spadł.

W 2015 r. Ministerstwo Finansów, kierowane wówczas przez ministra Mateusza Szczurka, przygotowało jednak pakiet zmian w systemie pobierania podatków, w tym jednolity plik kontrolny (JPK). Dzięki niemu urzędy skarbowe mogły znacznie sprawniej przeprowadzać kontrole. Wzrost wpływów z VAT w latach 2016-17 to głównie zasługa wprowadzonego przez rząd PO-PSL pliku.

W czerwcu 2015 r., jeszcze za rządów PO-PSL, Polska została przez Komisję Europejską zwolniona z procedury nadmiernego deficytu, co oznaczało, że jej finanse powróciły do stanu równowagi.

## PiS dziedziczy dobry trend

Komisja Europejska cyklicznie sporządza dla krajów członkowskich UE raport AMR (Alert Mechanism Report) zawierający tabelę kilkudziesięciu wskaźników opisujących równowagę i porównującą je do wskaźników progowych. Wskaźniki dotyczą zakłóceń równowagi zewnętrznej (rachunek obrotów bieżących, międzynarodowa pozycja inwestycyjna netto, realny efektywny kurs walutowy, zmiana udziału w rynkach eksportowych, jednostkowe koszty pracy) i wewnętrznej (ceny nieruchomości, przepływy kredytowe sektora prywatnego, zadłużenie sektora prywatnego, zadłużenie publiczne, stopa bezrobocia oraz zmiany zobowiązań sektora finansowego).

Polska wraz z dziewięcioma innymi krajami (na 28 państw członkowskich) została zaliczona do tych, które nie są zagrożone nierównowagą. Komisja Europejska w raporcie opublikowanym w lutym 2015 r. zwracała uwagę na następujące pozytywne zjawiska w polskiej gospodarce: malejący deficyt sektora finansów publicznych; relatywnie niski dług publiczny; nadwyżki w handlu zagranicznym, zarówno w obrocie towarami, jak i usługami; niższe w porównaniu z krajami Europy Zachodniej koszty pracy; niskie i stabilne zadłużenie sektora prywatnego.

Równowaga w gospodarce była dobrym punktem startu do szybszego wzrostu, który zaczął się w roku 2014. Wówczas też zaczęło spadać bezrobocie i rosła liczba miejsc pracy. Trend ten został przez rząd PiS „odziedziczony”.

## Inwestycje spadły

Polska w okresie rządów PO-PSL była wielkim placem budowy. W latach 2008-15 oddano do użytku ok. 2 tys. km autostrad i dróg ekspresowych. Najwięcej – ponad 600 km – w roku 2012, co wiązało się z piłkarskimi mistrzostwami Europy. Wybudowano też lub wyremontowano niemal 15 tys. km dróg lokalnych w ramach programu tzw. schetynówek.

W 2011 r. nakłady inwestycyjne rządu sięgnęły rekordowego poziomu 5,9 proc. PKB – najwięcej w Unii Europejskiej. Inwestycjom publicznym towarzyszyły też rosnące inwestycje prywatne.

Za rządów PiS wydatki inwestycyjne rządu spadły do 3,3 proc. w roku 2016 i 3,7 proc. rok później. Powstawało też mniej autostrad i dróg ekspresowych, mimo że poprzedni rząd pozostawił podpisane kontrakty na budowę 700 km. ●

**W 2011 r. nakłady inwestycyjne rządu sięgnęły rekordowego poziomu 5,9 proc. PKB**

## ROZDZIAŁ 31.

## ILE RYDZYK DOSTAŁ OD PiS?

Minęły czasy, gdy o. Tadeusz utrzymywał swoje imperium z datków ubogich słuchaczek i kontrowersyjnych zbiórek

PIOTR GŁUCHOWSKI  
WSPÓLPRACA TOMASZ CIECHOŃSKI

Teraz kasę hojnie wypłaca rząd. Na dzieła redemptorysty poszło już prawie sto milionów, a pójdzie drugie tyle. Zakonnik skarży się jednak, że to mało.

Przelewy wpływają z większości ministerstw, więc ojciec dyrektor podkreślił tempo inwestycji w Toruniu. W najbliższych latach obok gmachów szkoły wyższej, akademika, świątyni, kawiarni i wiertni geotermalnej staną m.in. termy ze zjeżdżalniami, hotel spa i nowe muzeum imienia Jana Pawła II.

„Rydzyk wziął 94 mln zł dotacji! Wstyd! Oddajcie kasę!” - billboard z takim napisem i ze zdjęciem ojca dyrektora jeździł w kwietniu 2018 r. po Toruniu na przyczepie auta. Kampanię „Karawana wstydu” prowadziła w ten sposób - w całej Polsce - Platforma Obywatelska. Prezentowano osoby związane z PiS, które dorwały się do publicznej kasy.

- To jest zwykłe kłamstwo - powiedział wówczas „Naszemu Dziennikowi”, pismu, które sam założył najślynniejszy redemptorysta.

„ND” opublikował druczek zawiadomienia o przestępstwie znieważenia duchownego. Wyciąć, podpisać i wysłać Prokuraturze Krajowej. Akcję masowych donosów wymyślił Andrzej Jaworski, były poseł PiS z Gdańska i współpracownik o. Rydzyka, który także został twarzą „Karawany wstydu”. Pomorze objeżdżał billboard wypominający mu, że w PZU zarobił 2 mln zł.

W założonej przez zakonnika Telewizji Trwam Jaworski oświadczył: - Ojciec Rydzyk nigdy nie wziął nawet jednej złotówki dotacji.

Rzeczywiście, nie wziął nic jako osoba fizyczna. Brał na inne sposoby. Najwięcej na wodę i Muzeum „Pamięć i Tożsamość”.

Przed dwunastu laty - za rządów PiS-Samoobrona-LPR - Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zobowiązał się współfinansować odwierty geotermalne, które robi fundacja Lux Veritatis, gdzie o. Rydzyk jest prezesem. Ciepłe wody spod ziemi mają ogrzać już stojące i planowane przez zakonnika gmachy, a w przyszłości także część Torunia.

Za tzw. pierwszego PiS-u Fundusz obiecał na ten cel ponad 25 mln zł, za Platformy wstrzymano dotację, a gdy do władzy ponownie doszedł PiS, wypłacono Lux Veritatis 26,5 mln zł. Potem popłynęły do Torunia kolejne kwoty. W listopadzie 2017 r. zależna od fundacji spółka Geotermia Toruń podpisała z NFOŚ umowę na 19,5 mln zł (koszt ciepłowni), później jeszcze na 12,3 mln zł (koszt rur doprowadzających ciepło do budynków). Razem na wody o. Rydzyka poszło 58,3 mln zł bezzwrotnych dotacji plus pożyczone (nie dane) w ubiegłym roku 8,4 mln zł kredytu przyznane przez NFOŚ na 2,6 proc. rocznie dla spółki Geotermia Toruń należącej do Lux Veritatis.

Mniejsze, lecz też niebagatelne kwoty wypłaciły w ostatnich trzech latach poszczególne resorty rządu PiS.

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, gdzie o. Rydzyk jest przewodniczącym Rady Naukowej, dostała trzy miliony złotych z Ministerstwa Sprawiedliwości dysponującego kasą unijnego programu POWER (Program Opera-



SLAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA GAZETA

cyjny Wiedza, Edukacja, Rozwój), Przeznaczenie dotacji: szkolenie szefów i rzeczników sądów i prokuratur z wystąpień przed kamerą i redagowania tekstów. W programie zajęć m.in.: „budowanie wizerunku przez wygląd zewnętrzny”.

Z tego samego resortu tylko w 2017 r. instytucje o. Rydzyka - Lux Veritatis oraz Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej - otrzymały 787 tys. zł na „przeciwdziałanie przyczynom przestępczości”, m.in. na kampanię „Pileś - nie jedź!”.

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych wpłynęło 1,6 mln zł na kultywowanie pamięci o Polakach ratujących Żydów i innych bohaterach przeszłości, np. o rotmistrzu Witoldzie Pileckim.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dało 703 tys. zł na różne drobne przedsięwzięcia WSKSiM.

Z Ministerstwa Rozwoju skapnęło ponad 400 tys. zł na promowanie eurofunduszy w mediach redemptorysty.

Ministerstwo Zdrowia dało ponad 200 tys. zł na emisję programów o profilaktyce chorób.

Ministerstwo Obrony Narodowej wysupłało 102 tys. zł na emisję audycji o warszawskim szczyście NATO.

### Kto kocha ojca dyrektora

- Nikt nas nie wspiera. Każdy mówi „dobra zmiana”, a zapytajcie, ile oni dali reklam do telewizji, ile dali „Naszemu Dziennikowi”, i nie myślcie, że ta niby prawa strona tego rządu kocha „Nasz Dziennik” czy kocha Radio Maryja - mówił we wrześniu 2018 r. o. Tadeusz Rydzyk

kilkuarowa działka przy ul. Żwirki i Wigury, historyczna kolebka Radia Maryja, obecnie zajmowana m.in. przez rozgłośnie;

większe tereny wokół klasztoru oo. Redemptorystów, gdzie mieszczą się m.in. studia Telewizji Trwam;

wielohektarowy teren zielony nad Wisłą, gdzie rozciągają się m.in. kompleks WSKSiM z akademikiem, kościół Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i Świętego Jana Pawła II połączony z niewielkim podziemnym Muzeum Polaków Ratujących Żydów, dalej - parkingi, kawiarnia z tarasem, tereny wiertnicze i place pod nowe budowy. Największe planowane inwestycje to toruńskie termy, czyli zespół basenów, saun i gabinetów spa z częścią gastronomiczną i hotelem na sto pokoiów, oraz drugie, potężniejsze Muzeum „Pamięć i Tożsamość” imienia Jana Pawła II. Do 2020 roku rząd PiS ma wydać na tę instytucję ponad 70 mln zł.

Duże muzeum ma być poświęcone - tak jak i to mniejsze, w podziemiach kościoła - polskim Sprawiedliwym. Pierwsze - jeszcze skromne - dotacje na kultywowanie pamięci o nich, w sumie 305 tys. zł z Ministerstwa Spraw Zagranicznych kierowanego jeszcze przez Witolda Waszczykowski, dostały już Lux Veritatis i WSKSiM (odpowiednio 200 i 105 tys.). Fundacja za te pieniądze wygrawerowała nazwiska Sprawiedliwych w podziemiu świątyni, szkoła przeprowadziła konkurs z wiedzy.

Wspomnianej siedemdziesięciomilionowej dotacji zobowiązało się udzielić Ministerstwo Kultury Piotra Glińskiego. Fundacja Lux Veritatis - która zastrzegła sobie prawo akceptacji dyrektora muzeum im. JPiI - wnosi aportem grunt i zbiory wycenione przez rzeczoznawcę ministerstwa Adama Konopackiego na 88 mln zł. Przyszłe koszty funkcjonowania muzeum poniesie państwo. Grunt przekazał redemptorystom - za nieco ponad 100 tys. zł, czyli z 85-procentową bonifikatą - wojewoda bydgoski z PiS. Wcześniej ten sam urzędnik przyznał redemptorystom inny teren z bonifikatą 60-procentową.

W zbiorach nowego muzeum są m.in.:

- drobiazgi pozostałe po błogosławionym Jerzym Popiełusze;
- relikwie błogosławionej Karoliny Kózki, która zginęła w 1914 r. z rąk rosyjskiego żołnierza;
- relikwie św. Maksymiliana Kolbego;
- relikwie Męczennic z Nowogródka zamordowanych przez Niemców w 1943 r.;
- nagrany przez trójkę mało znanych filmowców 725-godzinny dokument o polskich Sprawiedliwych.

O ile relikwie zostały uznane przez rzeczoznawcę za bezcenne, o tyle wartość filmu ministerstwo oszacowało na 43 mln zł.

Z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Telewizja Trwam i Radio Maryja dostały 281 tys. zł na promocję działań resortu.

Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej dało 120 tys. zł na stoisko z darmowymi rybami, które redemptoryści ustawili podczas pikniku słuchaczy Maryi.

Z różnych agencji rolnych podległych władzy poszedł jeszcze dodatkowy milion - na stworzenie programów o wsi, które można później emitować w Maryi i Trwam.

Wspomniane trzy posiadłości w Toruniu - formalnie własność zakonu, fundacji Lux Veritatis albo innych spółek - to:

Mimo tych wszystkich wpłat ojciec dyrektor uważa, że rząd PiS jest wobec niego skąpy.

- Funkcjonujemy od pierwszego do pierwszego z marnych groszy, modlitwy i silnej woli - mówił na ostatnim toruńskim Festynie Rodziny Radia Maryja. - Nikt nas nie wspiera. Każdy mówi: dobra zmiana, a zapytajcie, jak wiele oni dali reklam do [innych] telewizji, a ile dali TV Trwam, „Naszemu Dziennikowi”? W Polsce niby rządzi prawica, a pieniądze dostają uczelnie przesiąknięte lewactwem i gender. I jeszcze mówią, że ksiądz ma dużo pieniędzy, a ludzie to chwytają. Zapamiętajcie tych, co sięją taką propagandę kłamliwą, bo to jest bardzo poważna sprawa. Oni uderzają w Kościół, naszą wiarę, w Polskę. ◉

## ROZDZIAŁ 32.

## TAK PRZYTUŁA „DOBRA ZMIANA”

Żadna partia w wolnej Polsce nie wykonała takiego skoku na kasę z państwowych oraz samorządowych spółek i instytucji jak PiS w obecnej kadencji

OPRACOWAŁ TOMASZ CHOJNOWSKI

- Prawdziwa nazwa PiS to Pieniądze i Spółki - mówiła w kwietniu Julia Pietruszka z Forum Młodych Ludowców, ogłaszając w ramach akcji #samiswoi nazwiska 150 nazwisk radnych PiS zatrudnionych w państwowych firmach i agencjach. Jak wyliczyła młodzieżówka PSL, tylko w 2017 r. zgarnęli oni ponad 60 mln zł. - Miała być „dobra zmiana”, a jest dojna zmiana - mówili pomysłodawcy akcji.

Dolnośląski radny PiS Krzysztof Skóra zarobił w latach 2016-17 jako prezes KGHM Polska Miedź ponad 2 mln zł. Małopolski radny PiS Paweł Śliwa jako wiceprezes PGE dostał blisko 1,6 mln zł, a dolnośląski radny Radosław Pobel - 1,1 mln zł w KGHM. Miedziowy kombinat nieźle opłacał też Wacława Szetelnickiego, radnego PiS z Legnicy, który pobrał ponad 1 mln zł.

W pierwszej setce listy FML nie ma nikogo, kto zarobiłby mniej niż 250 tys. zł, a w zestawieniu 150 radnych nikogo, kto „przytulilby” - jak mówią ludowcy - mniej niż 137 tys. zł.

Z kolei w zestawieniu zarobków ludzi obozu władzy, którzy dostali intratne państwowe posady, dziennikarze „Wyborczej” znaleźli w całym kraju rodziny i przyjaciół najważniejszych polityków PiS. Przykładowo:

- Rafał Mucha, który jest starszym bratem wiceszefa kancelarii prezydenta Andrzeja Dudy Pawła Muchy, zarobił na państwowych i samorządowych posadach 536 tys. zł. Na tę sumę składa się 518,5 tys. zł pensji wicedyrektora ds. finansowych państwowej elektrowni Dolna Odra (wchodzi w skład PGE Górnictwo i Energetyka Odnawialna), 16,67 tys. zł diety radnego PiS powiatu gryfińskiego oraz 1,32 tys. zł z umowy-zlecenia. W elektrowni pracuje od lutego 2016 r., przed „dobrą zmianą” przez 12 lat był prezesem spółki zajmującej się utrzymaniem czystości w Gryfinie i zarabiał 160 tys. zł rocznie oraz 16,6 tys. zł jako radny.

- Mirosław Jamroży, szef bydgoskiego klubu radnych PiS, a od sierpnia 2016 r. wiceprezes spółki Enea Pomiary, w 2017 r. zarobił 301 tys. zł. Wcześniej Enea Pomiary nie miała wiceprezesa, a Jamroży był m.in. kierowcą w urzędzie wojewódzkim i pracownikiem biura poselskiego Ewy Kozaneckiej (PiS). Jak ustaliła „Wyborcza”, do kwietnia 2017 r. radny świadczył usługi doradcze, zarabiał 139,4 tys. zł brutto. Potem miał kontrakt menedżerski - 140 tys. brutto. Do tego dieta radnego w wysokości 22,1



SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA GAZETA

3,061

mln zł

Tyle zarobił w 2017 r. **Michał Krupiński**, „złote dziecko” PiS, który był w tym czasie prezesem PZU i Pekao SA. Dostał m.in. 600 tys. z tytułu zakazu konkurencji, choć obie spółki należą do Grupy PZU

2,76

mln zł

Tyle dostał w 2017 r. prezes PKN Orlen **Wojciech Jasiński**, były poseł PiS i bliski przyjaciel braci Kaczyńskich (rok wcześniej - 1,7 mln zł). W 2018 r. został odwołany ze stanowiska

1,8

mln zł

To zarobek **Piotra Woźniaka**, prezesa Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa z nadania PiS (w 2016 r. - 1,89 mln zł)

1,48

mln zł

To pensja **Lukasza Kroplewskiego**, członka Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry i asystenta byłej szefowej kancelarii premier Beaty Kempy, jako wiceszefa PGNiG. W zarządzie znalazł się w 2016 r., mimo że nie miał żadnego doświadczenia w branży gazowniczej czy naftowej

8

prezesów

Tyłu prezesów miał już państwowy **koncern Energa** za rządów PiS. To rekord, ale karuzela stanowisk trwa też w innych spółkach kontrolowanych przez skarb państwa. Jak wyliczyła w sierpniu „Rzeczpospolita”, w ciągu ostatniego roku posady straciła blisko połowa szefów 42 największych państwowych firm

**Misiewicz**

Symbolem skoku na stanowiska i państwową kasę stał się Bartłomiej Misiewicz, protegowany Antoniego Macierewicza. Był szefem jego gabinetu i krótko członkiem rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Więcej - s. 18-19

tys. zł. Przed zwycięstwem PiS w 2015 r. Jamroży zarabiał 52 tys. zł rocznie.

- Janina Goss, skarbniczka w łódzkim PiS i przyjaciółka prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, w ubiegłym roku zarobiła 183 tys. zł. 79,3 tys. zł za zasiadanie w radzie nadzorczej Polskiej Grupy Energetycznej i 104 tys. zł z Banku Ochrony Środowiska.

- Mirosław Rol to były wiceprezydent Opoli z nadania wiceministra sprawiedliwości Patryka Jakiego. W 2017 r. zarobił dzięki PiS 175

tys. zł: 124 tys. zł jako wiceprezydent oraz 51,5 tys. zł jako członek rady nadzorczej spółki Śląski Rynek Hurtowy „Obroki”. Wcześniej był asystentem Jakiego i pracował na umowy cywilnoprawne. By mógł zostać wiceprezydentem, zmieniono przepisy, bo Rol nie miał wymaganego stażu pracy. Od lutego 2018 r. nie pracuje w Opolu - wspiera Jakiego w walce o fotel prezydenta Warszawy.

- Jacek Adamas, artysta organizujący happeningi przeciw Platformie Obywatelskiej oraz

doradca wojewody warmińsko-mazurskiego, zarobił dzięki Prawu i Sprawiedliwości w 2017 r. 128 tys. zł. W urzędzie wojewódzkim dostał 33,5 tys. zł, a 72 tys. zł jako pełniący obowiązki dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Gietrzwałdzie, gdzie nową umowę podpisał z nim komisarz z PiS tymczasowo rządzący gminą po odwołaniu wójta. Adamas dostał też 18 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i 5 tys. zł z Narodowego Centrum Kultury. ●

53 miejscowości bezpieczeństwo sprawy lokalne prawa kobiet 53 miejscowości  
 16 województw 100 filmów 20 wideoreporterów zdrowie  
 pieniądze  
**POSŁUCHAJ POLSKI** pieniądze  
 multireportaż przed wyborami sprawy lokalne  
 zdrowie bezpieczeństwo 16 województw pieniądze 53 miejscowości 100 filmów  
 20 wideoreporterów 100 filmów sprawy lokalne zdrowie

Oglądaj na Wyborcza.pl/video